ROCZNIK II. 1901. ZESZYT 3. 4.

CZASOPISMO PRAWNICZE I EKONOMICZNE

ORGAN WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACYI UNIWERSYTETU JAGIELL. ORAZ TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO I EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE

NACZELNY REDAKTOR:
DR FRANCISZEK XAWERY FIERICH
PROFESOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

KRAKÓW * NAKŁADEM TOW. PRAWN. I EKONOM. * 1901

CENA KORON 5.

SPIS RZECZY.

ROZPRAWY:

KRYTYKI I SPRAWOZDANIA:

I. — Ruch naukowy:

II. — Przegląd Czasopism:

Rzecz o swawoli i pieniactwie na tle procedury cywilnej

naszkicował

Dr. August Balasits.

(W nawiasie umieszczona liczba bez dodatków oznacza odpowiedni ustęp niniejszej rozprawy).

Treść:

(1)

głównej mogą być tylko strony same; wzmianka o zastępcach tychże; 26) kiedy sprawa pieniactwa jednostronnie się załatwia? 27) kiedy ona jest sprawą uboczną między dwoma podmiotami? — jednym z nich może być zastępca z wyłączeniem strony, którą zastępuje; 28) stanowisko zastępcy w sprawie o pieniactwo, karanego ponoszeniem lub płaceniem kosztów; 30) którzy zastępcy nie odpowiadają osobiście za swawolę? 31—32) grube przewinienie warunkiem odpowiedzialności zastępcy; 33) za które koszta odpowiada zastępca? 34) ogólne uwagi o zastępcach jako podmiotach tej sprawy, tudzież o jej istocie; 35) na jakiej podstawie sąd tę sprawę rozstrzyga? 36) wyjątkowa cecha tej sprawy; 37) w kwestyi ponoszenia kosztów zapada orzeczenie sądowe z urzędu; 38) jak się pod tym względem rzecz ma co do zwrotu kosztów?

IV. **Pieniactwo w zapozwaniu.** (§ 45 p. c.).

A. *Pojęcie i podmioty.* 39) Zapozwanie; 40) pieniactwa tego dopuszcza się tylko powód w zapozwaniu zbytecznem lub napastliwem; 41) zapozwanie zbyteczne; 42) zapozwanie napastliwe; 43) nie ma zaś nigdy tego pieniactwa, gdy sąd do procesu nie dopuścił; 44) zastępujący stronę członek towarzystwa jednolitego nie może być podmiotem tego pieniactwa; 45) przedmiotowa i podmiotowa istota czynu tego pieniactwa i wzmianka o jego skarceniu.

B. *Przedmiotowa istota czynu pieniactwa w zapozwaniu.* 46) Submisya pozwanego jako przedmiotowy czynnik; 47—64) rzecz o skardze uzasadnionej i bezzasadnej; 65) submisya wobec skargi uzasadnionej obowiązkiem lojalności procesowej; 66) *Submissio debet esse plena, pura et instantanea;* 67—72) submisya zupełna; 68) submisya natychmiastowa; 73) bezwzględne skutki submisyi; 74) kiedy powód nie ma interesu korzystać ze submisyi pozwanego? 75) submisya w procesie powiatowym; 76—78) submisya natychmiastowa i bez zastrzeżeń (submissio pura et instatanea); 79—81) czyli kiedy obok submisyi potrzeba zaspokojenia powoda? 82) submisya nie da się zastąpić żadnym innym aktem uległości; 83—84) z warunku submisyi wynika, że § 45 p. c. ma na oku zapozwanie uzasadnione; 85—87) submisya wobec skargi bezzasadnej; 88) Submisya prawnie niemożebna.

C. *Podmiotowa istota czynu pieniactwa w zapozwaniu.* 89) Określenie; 90) warunek zachowania się pozwanego wobec skargi bezzasadnej; 91) jak się na to motywa rządowe zapatrują? 92—93) ocenienie zachowania się pozwanego wobec skargi, do której powstania on sam dał przyczynę cywilną; 96) zdanie Planck'a o potrzebie wezwania pozwanego do zapłaty przed skargą; 97) zdania prawników o zachowaniu się pozwanego *bona fide*; 98—99) ocenienie zachowania się pozwanego wobec skargi, która nie powstała z zachowania się pozwanego podmiotu, prawem cywilnem zabronionego; 100) rekapitulacya i postawienie tezy; 101) jaką metodą należy badać jej znaczenie i dążyć do jej sprawdzenia? 102) bliższe rozpatrzenie się w tej tezie i w kwestyi sprawdzenia jej faktu zasadniczego; 103) możebne tylko sprawdzenie pośrednie; 104—105) przypadki, w których od dobrej wiary pozwanego zastosowanie § 45 p. c. zależy; 106) na czem polega dobra wiara pozwanego wobec skargi

o świadczenia dodatnie? 107) osobna wzmianka o skardze o wydanie dokumentu i o przyszłe alimenta; 108—109) kwestya zachowania się pozwanego wobec skargi o świadczenie ujemne; 110) do jej ocenienia uwzględnianie dobrej wiary zbyteczne, ale razem z nią odpadają też korzyści § 45 p. c.; 111) czyli i kiedy ma być uwzględnioną dobra wiara w ocenieniu zachowania się pozwanego wobec roszczeń prejudycyalnych? 112—114) ona nie ma nigdy znaczenia wobec roszczeń na ustalenie i innych roszczeń prejudycyalnych; 115) motywa proj. rządowego o tej kwestyi; 116) podstawa i sposób sprawdzenia dobrej wiary w przypadkach, gdzie tego zachodzi potrzeba; 117) o domniemaniu dobrej wiary; 118) domniemanie opiera się na faktach skargi uznanej; 119) potrzeba zawezwania pozwanego przed skargą w celu uzasadnienia jego złej wiary.

D. *Odpowiedzialność i postępowanie.* 120) Dwojaka odpowiedzialność za to pieniactwo; 121) odpowiedzialność zastępców; 122) odpowiedzialność za koszta; 123) Zasady i ważniejsze szczegóły postępowania w tej sprawie.

V. **Pieniactwo w popieraniu procesu wadliwego** (§ 51 p. c.).

A. *Pojęcie i podmioty pieniactwa w popieraniu procesu w ogólności.* 124) pojęcie i podmioty w ogólności; 125—127) czem jest a czem nie jest popieranie procesu.

B. *Przedmiotowa istota czynu pieniactwa w popieraniu procesu wadliwego.* 128) Koniecznym jej warunkiem jest, aby zapadła uchwała znosząca postępowanie; 129—131) unieważnienie a uchylenie postępowania; 132) wystarczy zniesienie części postępowania; 133) wzmianka o zniesieniu części lub całego postępowania; 134—136) potrzeba zniesienia wskutku środka prawnego lub z urzędu; zniesienie wskutku skargi nieważności nie uzasadnia przedmiotowej istoty niniejszego pieniactwa.

C. *Podmiotowa istota czynu pieniactwa w popieraniu procesu wadliwego.* 137) Sprawca tego pieniactwa; 138) stopień przewinienia; 139) warunkiem zaistnienia tego pieniactwa jest przewinienie jednej tylko strony; 140) p i e r w s z y przypadek niniejszego pieniactwa: bierne zachowanie się *mala fide*; 141) d r u g i przypadek: zawinione wywołanie przyczyny zniesienia; 142) nie ma jednak pieniactwa, jeśli zniesienie nastąpiło z winy sądu; 143—145) przypadki i przykłady, w których bądź jedna bądź druga strona za to pieniactwo odpowiada.

D. *Odpowiedzialność i postępowanie.* 146—147) Odpowiedzialność ogranicza się do kosztów procesowych; 148) nie ma osobnego postępowania w tej sprawie; badanie winy z urzędu.

VI. **Pieniactwo w popieraniu roszczeń uzasadnionych** (§ 44 p. c.).

A. *Przedmiotowa istota czynu.* 149) Składają się na nią dwie okoliczności: opóźnienie się z faktami lub dowodami i przewłoka; 150—151) opóźnienie się z faktami lub dowodami; 152) kiedy ma się zdarzyć? 153) co znaczy opóźnienie się w ogólności? 154) przypadki spóźnienia się; 155) kiedy spóźnienie się jest piennem? 156—158) ustawa nie wymaga z n a c z n e g o spóźnienia; 159) jakie mają być skutki spóźnienia?

B. *Podmiotowa istota czynu.* 160—161) Kiedy podmiot działający swojem spóźnieniem zawinił, a kiedy nie zawinił? 162) w jaki sposób ma się sąd

1. Uwagi wstępne.

1. Co w procesie cywilnym nazywamy swawolą *(calumnia — Muthwillen)*, tem nie jest każde naganne zachowanie się, za które czeka przestępcę kara. W szczególności nie jest swawolą w technicznem tego słowa znaczeniu tego rodzaju nieprzystojne zachowanie się, że za nie sąd t. zw. kary porządkowe wymierza (§ 199 p. c.) lub wydalenie z izby sądowej orzeka (§ 198 p. c.).

2. Z drugiej zaś strony nie są przypadki swawoli wyczerpane w tych postanowieniach, w których prawo nakłada t. zwane grzywny za swawolę *(Muthwillenstrafen* — 197, 203*)*, lub naganne zachowanie się uczestnika procesowego wyraźnie zowie swawolnem (§ 408 p. c.). Co najmniej na równi z tymi przypadkami należy uznać i uważać inne, w których ustawa procedury cywilnej wprawdzie nie karze swawoli żadną grzywną, ale mimo to karci

je w sposób o wiele dotkliwszy, a mianowicie: albo każe ponosić i zwracać koszta procesowe stronie, mimo że sporu nie przegrała (146, 147), lub nawet tej, która go wygrała (164), albo też nakłada na stronę w sporze upadłej obowiązek odszkodowania przeciwnika w warunkach dla niej bardzo niepomyślnych (182, 187).

3. Jeśli zaś zapytamy, jaka istnieje różnica między nieprzystojnem zachowaniem się a swawolą, to odpowiedź na to pytanie tak może wypaść: jedno z drugiem nie ma nic spólnego; nienieprzystojne zachowanie się ubliża powadze sądu lub jest przeszkodą w odbywaniu rozpraw sądowych (§§ 86, 197 p. c.), gdy przeciwnie swawola pokrywa się nieraz płaszczykiem grzeczności i potulności i zasłania maską obłudnej lojalności; kto sąd obraża, lub zaburza porządek jego procederów, ten stanowczo popełnia czyn zabroniony, który już na zewnątrz jako taki się przedstawia, gdy przeciwnie czyn swawoli, a mianowicie tej, którą nazwiemy pieniactwem (7, 8, 17), zawsze ma pozory ściśle prawnego działania. W końcu należy podnieść, że ten ostatni rodzaj swawoli (pieniactwo) jest specyalnością procesu cywilnego, bo tylko w tym jednym przewodzie prawnym występują podmioty z bardzo obszernem prawem do działania, z autonomią nietykalną, która im do pewnych granic zupełną niezawisłość wobec sądu zapewnia *(ibid.)*. W innych przewodach prawnych nie mamy podmiotów działających na takiem silnem wobec sądu stanowisku, przeto też pieniactwo w nich niemożebne. Zdarza się w nich tylko swawola podmiotów z obowiązkiem do działania (świadków i znawców), która wobec swawoli, będącej pieniactwem, prawie żadnego nie ma znaczenia (203).

4. Chcąc sobie wyrobić pojęcie o istocie swawoli w procesie cywilnym, to ze stanowiska prawa nowożytnego nie wiele na tem zyskamy, gdy je sobie określimy od dawna powtarzaną definicyą: że polega na lekkomyślnem wzywaniu pomocy sądowej lub na nękaniu przeciwnika, ewentualnie połączonem z jego szkodą majątkową (Wetzell, Syst. str. 509). Wszystko to jest prawdą. Ale dojdziemy do pojęcia, przydatnego dla nauki i praktyki, dopiero wtedy, gdy nasamprzód ścisłą pociągniemy różnicę między tymi uczestnikami procesu, którzy mają prawo do działania w procesie z jednej, a tymi, którzy do tego mają obowiązek, z drugiej strony (3, 7).

5. Nie wielkie ma w prawie i sądzie znaczenie swawola tych ostatnich podmiotów, ale za to zupełnie odrębną cechę (203). Poświęcimy kwestyi o niej rozdział ostatni; w rozdziałach poprzednich od II do IX, zajmiemy się wyłącznie swawolą podmiotów z prawem do działania czyli t. z. pieniactwem.

II. Ogólne uwagi o swawoli podmiotów z prawem do działania. *(Pieniactwo).*

6. Na t. z. pieniactwo (pienianie, pienia), składają się *„postępki prawnicze, pozornie biorące z prawa tytuły“*. Określenie to, powtórzone słowy *Dyaryusza Grodzieńskiego Sejmu* (Linde, s. v. pienia). Do słów i ducha tego określenia ciągle powracać będziemy. Obaczymy jakie ono głębokie, trafne i wyczerpujące.

Również i mania procesowania się (Processucht) nazywa się pieniactwem, a spór, którego ona jest pobudką u powoda, sporem piennym[1]). Możemy snadnie tak samo piennym nazwać proces, w którym pozwany kieruje się pieniactwem. Wogóle zaś mówimy o pienianiu, pieni lub pieniactwie wtedy, gdy ktoś swawolnie prawuje się, procesuje, prowadzi proces *(muthwillige Processführung*, § 408 k. c.). Czegoś podobnego może się tylko dopuścić uczestnik procesu, który ma zdolność i prawo przedsiębrać te czynności procesowe, jakie wchodzą w zakres prowadzenia sprawy spornej, którego działanie w procesie wynika z prawa do tego, co jest i nazywa się prowadzeniem procesu. W tem zaś znowu ze względu na naszą kwestyę, dwojakie działanie rozróżnić wypada: zapozwanie, które jest podstawą procesu, a następnie popieranie zapozwania lub obrony przeciw niemu wymierzonej.

7. Do uczestników z prawem do działania należą przedewszystkiem strony spór wiodące, obok nich zaś jeszcze: interwenient uboczny[2]), zastępca prawny, tudzież pełnomocnicy wymienionych podmiotów. W towarzystwie proceso-

[1]) Linde, s. v. Pienny. Wyraz ten miewał też znaczenie obecnie na to używanego wyrazu »sporny«, np. grunt pienny.

[2]) § 19, p. c. — Interwenient główny sam jest powodem (§ 16. p. c.), niemniej też i samoistny interwenient uboczny za towarzysza sporu, a zatem ewentualnie za stronę ma być poczytany, a to w przypadku § 20, p. c.

wem zazwyczaj każdy z towarzyszy sam dla siebie jest stroną (§ 13 p. c.), chyba że towarzystwo jest wyjątkowo jednolitem (§ 14, p. c.). W ostatnim przypadku mamy jeszcze jeden podmiot tej kategoryi: jest nim członek owego towarzystwa wtedy, gdy się *ex lege* przyjmuje, że skutki działania towarzysza pilnego, jakie tenże po zapozwaniu spełnił (§ 14 p. c.), rozciągają się na towarzyszy opieszałych *(ibid.)*

8. Wszyscy ci uczestnicy mają wobec sądu i przeciwnika tylko prawo do działania bez żadnego do tego obowiązku (arg. §§ 380, ust. 3; 5 i 39, p. c.) i tem prawem poręczoną autonomię i niezawisłość wobec sądu (3). I właśnie też nadużycie tego prawa w sposób w ustawie zabroniony, tworzy istotę pieniactwa, które stosownie do tego, który z podmiotów je spełnia i w jakich warunkach, rozmaite przybiera cechy i odmiennym podlega rygorom: karom (197) lub innego rodzaju skarceniu (22). Ze względu zaś na te rozmaite warunki i odmienną odpowiedzialność, powstają rozmaite rodzaje pieniactwa (19).

9. Ale oczywiście ogólne pojęcie pieniactwa da się tylko przez zestawienie spólnych znamion wyjaśnić, do których poznania najpewniej dojdziemy przez to, gdy naprzód stwierdzimy, czem pieniactwo nie jest, a zatem od jego znamion ujemnych rozpoczniemy.

10. Nigdy nie są pieniactwem opuszczenia; z nich bowiem nigdy nie wynikają trudności dla sądu lub przeciwnika, a to dzięki temu, że czynności procesowe są terminowymi, a po terminie zapada probluzya (§ 144, p. c.).

11. Z dodatnich zaś czynności nie mogą stanowić istoty pieniactwa te przełożenia, które sąd *a limine* odrzuca i w ten sposób z góry nie dopuszcza do żadnego procederu, a więc i do molestowania siebie i przeciwnika. I tak np. nie było piennego zapozwania (40), gdy sąd skargę odrzucił po myśli § 230, p. c., lub ofiarowane dowody obojętne po myśli § 275, p. c., albo zaraz na początku nie dopuścił do postępowania dla braku zdolności procesowej u strony albo legitymacyi tejże zastępcy (§§ 6, 7, 30, p. c.).

12. Atoli zważyć należy, że prawidłowo sąd nie może odmówić postępowania i merytorycznego załatwienia wniosków materyalnie bezzasadnych, jeśli nie ma przeszkód formalnych [1]), wobec których nawet wnioski uzasadnione muszą upaść (11).

---

[1]) To się przedewszystkiem stosuje do skargi (§ 230, p. c.). Tylko skarga

Za tem idzie, że mimo bezzasadnego zapozwania lub bezzasadnej obrony wobec zapozwania uzasadnionego może się odbyć formalne postępowanie i doprowadzić do merytorycznego załatwienia. Jeśli nadto popieranie procesu wtedy jako napastliwe się przedstawi, to się zdarzyło pieniactwo najwięcej złośliwe i niebezpieczne, i stosownie do tego dotkliwie karcone (149 i n.).

13. Ale ciekawsze, bo więcej charakterystyczne są te przypadki i rodzaje pieniactwa, którego się dopuszcza strona, mimo że popierała uzasadnione zapozwanie lub obronę i w końcu proces *in merito* wygrała (39 i n., 149 i n.).

14. W tym ostatnim przypadku (13) niezawodnie miała strona prawo żądania opieki sądowej, ale widzieliśmy, że je miała również i wtedy, gdy bezzasadnie działała o tyle, że sąd bez postępowania i rozstrzygnięcia jej przełożenia (wniosku skargi lub obrony) odprawić jej nie może (12). W obydwóch więc przypadkach ma strona prawo do procesu, w pierwszym do wyroku korzystnego, a w innych do odpowiedzi merytorycznej w wyroku nie pomyślnym. Ztąd też między innemi wynika, że sąd również i pienny rekurs lub rewizyę merytorycznie musi załatwić (190). Ale mimo, że prawu temu strony zadosyć się stanie, bo wszelakiemu prawu zadosyć stać się musi, możebne jest pieniactwo, jeśli podmiot działający wykroczył przeciw następującym trzem ważnym zasadom nowej i pięknej procedury cywilnej, tyczącym się jego w procesie działania, a mianowicie:

A) jeśli powód wniósł skargę, choćby uzasadnioną, mimo że snadnie mógł bez procesu otrzymać zaspokojenie (§ 45 p. c.);

B) jeśli strona świadomie lub bez należytej uwagi popierała bezzasadne roszczenia (§§ 313, 408, 512, 528 p.);

C) jeśli w ten sam sposób złośliwy lub nieoględny popierała proces wadliwy (§ 51 p. c.);

D) jeśli w popieraniu uzasadnionego wystąpienia (skargi lub obrony) dopuściła się opóźnienia, mimo że terminu dotrzymała (§§ 44, 179 p. c.).

15. W duchu owych zasad, które w ciągu niniejszej pracy na szczegółowych przypadkach i rodzajach pieniactwa bliżej wyjaśnimy i rozwiniemy, da się ułożyć następujący katechizm o nienagannem

---

z żądaniem prawnie niemożebnem może być *a limine* odrzucona (Min. do § 230, p. c.).

zachowaniu się podmiotu z prawem do działania (7), gdy czynnie zamierza występować i działać bez zarzutu i pieniactwa:

A) chociaż ma prawo skargi, to mimo to nie powinien pozywać, jeśli snadnie może przypuścić, że skarga będzie zbyteczną (14 *A)*;

B) nie powinien popierać roszczeń bezzasadnych (14 *B)*;

C) nie powinien pod żadnym warunkiem popierać procesu, który nie może doprowadzić do skutecznego wyroku (14 *C)*;

D) nie powinien sądowi i przeciwnikowi zabierać czasu, mimo że słuszne popiera roszczenia (14 *D)*.

W tych czterech przykazaniach mieści się cała etyka procesowego działania. Kto jej świadomie lub z opieszałości ubliża, staje się winnym pieniactwa.

16. W szczególności co się tyczy popierania bezzasadnych roszczeń (skargi lub obrony), to zakaz tego rodzaju działania mieści się w przepisie obowiązku lojalnego zachowania się w procesie, opisanego w § 178 p. c., w materyi pieniactwa bardzo ważnego, który w kodeksie proc. cyw. umieszczono bezpośrednio przed postanowieniem, które zaprowadza najradykalniejsze skarcenie pieniactwa i to jeszcze niepopełnionego, bo dopiero usiłowanego (§ 179 p. c.). O powyższym obowiązku pomówimy obszerniej przy innej sposobności (65). Obecnie tylko tyle zaznaczamy, że zakaz popierania roszczeń bezzasadnych (15 *B)* wynika z powyższego obowiązku osobno i wyraźnie w ustawie opisanego. Inne zaś zakazy, wysnute z etyki prawowania się (15 *A, C, D)*, uzasadnimy szczegółowemi postanowieniami o oznaczonych rodzajach pieniactwa (19), któreśmy wyżej streścili (14 *A, B, C, D)*.

17. Jeśli sobie przypomnimy to, cośmy dotąd przedstawili o warunkach, w jakich się pieniactwo w procesie może zdarzyć, a mianowicie, że podmiot działający terminu dotrzymał (10) i sąd go wogóle w działaniu powstrzymać nie może (11—13), to z tego dalej poznamy, że pienne działanie i czynności nietylko że nie były nieważnemi i bezskutecznemi, ale przeciwnie, ze stanowiska procesu, były one prawnemi i skutecznemi, skoro sąd nie mógł pozostawić podmiotu działającego bez umotywowanej odpowiedzi [1]).

---

[1]) Czyli ta odpowiedź wypadnie przychylnie lub odmownie, to opisanej istoty rzeczy nie zmienia. Ze stanowiska formalnego rozchodzi się o to, czy

A skoro tak jest, to się przekonywamy, że pieniactwo idzie w parze z działaniem legalnem, spełnionem w terminie. I w istocie, bez działania ważnego, pieniactwo z reguły zdarzyć się nie może[1]). Pieniactwo tworzą »postępki prawnicze« czyli działanie ważne (6), i tylko sposób, w jaki oznaczony podmiot swe prawo działania wykonywa, jest zabroniony. Przeto z wszelką słusznością można powiedzieć, że owe pienne postępki prawnicze »pozorne biorą z prawa tytuły«, skoro w tej formie i warunkach są wzbronione *(ibid.)*. W ogóle zaś ustawa zakazuje wykonywania prawa do działania w sposób dla sądu i przeciwnika dokuczliwy czyli nadużywania tego prawa (3, 6).

18. Ale z tego, że działanie pienne w gruncie rzeczy jest legalnem, wynika nasamprzód to, że tylko w bardzo wyjątkowych przypadkach i warunkach może ustawa przyjąć, że pieniactwo miało miejsce, albowiem regułą jest: *„qui iure suo utitur, nemini iniuriam facit"* (§ 1305 u. c.). Z tego wynika potrzeba szczegółowego i ścisłego unormowania owych przypadków i warunków w ustawie, tudzież zawsze ścisłej, a nigdy rozszerzającej interpretacyi odpowiednich postanowień prawnych.

19. Mamy zaś następujące przypadki i rodzaje pieniactwa, a to stosownie do tego, jakiej prawnej i etycznej zasadzie procesowego działania pienne zachowanie się oznaczonego podmiotu ubliża:

A) pieniactwo w zapozwaniu (15 *A*, 39 i n.);

B) pieniactwo w popieraniu procesu wadliwego (15 *C*, 124 i n.);

C) pieniactwo w popieraniu roszczeń słusznych (15 *D*, 149 i n.);

D) pieniactwo w popieraniu roszczeń bezzasadnych (15 *B*, 172 i n.), które obejmuje także

E) pieniactwo w popieraniu szczegółowych środków procesowych (190 i n.).

Ze względu na odmienny sposób skarcenia tego ostatniego pieniactwa należy je traktować jako osobny rodzaj tegoż.

---

sąd był zniewolony udzielić posłuchu lub nie, a potem na przełożenie odpowiedzieć.

[1]) Za jedyny wyjątek można poczytać działanie, popierające proces wadliwy (14, 15 *C*), o czem bliżej później (124 i n.).

20. Następnie wynika z określonej istoty pieniactwa (17), że skoro działanie pienne jest legalnem, a w każdym razie pozory prawa są w niem zachowane, więc też prawidłowo dopiero po dokonaniu pieniactwa sąd jest w stanie rozpoznać, że się zdarzyło. Więc też w systemie środków zaradczych główne zadanie spełniają środki represyjne, t. zw. kary za pieniactwo lub innego rodzaju skarcenie pieniactwa dokonanego (22). Z reguły zatem nie ma też mowy o skarceniu pieniactwa usiłowanego; wyjątkowo tylko w *jednym* przypadku sąd je skarcić jest upoważniony, gdy sprawca już na usiłowaniu da się niejako pochwycić i szczególnie obciążające, w ustawie ściśle określone okoliczności mogą być niewątpliwie stwierdzone (198 i n.).

21. Co się zaś tyczy środków zapobiegawczych (prewencyjnych), to one tak dobrze, jakby wcale nie istniały, od kiedy kaucya powództwa stała się środkiem jeszcze więcej wyjątkowym, aniżeli była w prawie dawnem [1]). Do środków zaś zaradczych nie zaliczamy tych, które służą zasadzie szybkości postępowania, chociaż są również środkami wytępienia pieniactwa, jakoto: złożenie legitymacyi zastępcy zaraz przy pierwszej tegoż czynności ; dozwolenie odroczeń tylko z rozporządzenia sądu; zakaz dopuszczenia zastoju za zgodną wolą stron procesowych; zakaz użycia w uprawdopodobnieniu środków dowodowych. których strona nie ma pod ręką (§ 274 p. c.); instytucya terminów zawitych i zaoczności i t. p. Wiadomo zresztą, jakie postępowe zmiany w środkach przyspieszenia załatwienia procesu zaprowadza nowe prawo w porównaniu z dawniejszem. Do najdalej idących należą liczne zakazy wnoszenia środków prawnych i rygor pominięcia dowodów, jeśli w czasie naznaczonym nie mogą być przeprowadzone (§§ 278, 279 p. c.), albo też z przyczyny, że strona nie dopełniła w czasie należytym tego, co sąd dla przygotowania przeprowadzenia dowodu uczynić lub świadczyć jej rozkazał (§§ 181, 328, 332, 365, 368 p. c.).

22. Co się zaś tyczy sposobów skarcenia pieniactwa, to wogóle należy odróżnić kary za pieniactwo (swawolę) od innych sposobów jego skarcenia, nieraz od kary o wiele dotkliwszych (2). Poznamy zaś w dalszym ciągu, że co się tyczy pieniac-

[1]) § 57 i n. p. c. — Prócz kaucyi służyło jeszcze juramentum de calumnia w tym celu „... *ne facile homines ad litigandum procederent*“ (I. 4, 16).

twa dokonanego, to grzywną karze ustawa tylko pieniactwo, popełnione nadużyciem oznaczonych środków procesowych (19 *E*). Inne rodzaje pieniactwa dokonanego karci ustawa bądź przez to, że, wbrew normie § 41 p. c., każe stronie ponosić i płacić koszta, chociaż sporu nie przegrała (19 *A, B, C*), bądź przez to, że każe stronie przegrywającej obok kosztów (41 p. c.) płacić jeszcze stosowne wynagrodzenie w warunkach szczególnie dla niej niepomyślnych (19 *D*). W końcu polega skarcenie pieniactwa usiłowanego na tem, że sąd nie dopuszcza przełożeń spóźnionych bez względu na to, czy są lub nie są uzasadnione (202).

23. Pieniactwo jest naruszeniem obowiązków procesowych, jakich odnośny podmiot procesu, gdy czynnie występuje, przestrzegać powinien, (14, 15), a więc jest czynem zabronionym, *delictum* [1]), i jak to zaznaczyliśmy „*delictum commissivum*“, bo nigdy *omissivum* (10). Może tedy za nie odpowiadać jedynie podmiot, gdy mu czyn ten za winę może być poczytany. Od jakiego zaś rodzaju i stopnia przewinienia poczytanie jego odnośnemu podmiotowi zależy? Uwzględnia się rodzaj pieniactwa, a następnie to, jaki się podmiot go dopuścił. Pod tym ostatnim względem obaczymy (33), że zastępcy odpowiadają tylko za niedbalstwo, które ustawa nazywa »grubem« (*grobes Verschulden* — § 49 ust. i p. c.). Co się zaś tyczy innych podmiotów (4), to rodzaj i stopień winy, do jego poczytania wymagane, zależą od rodzaju pieniactwa, tudzież od tego, czyli było dokonane lub tylko usiłowane. Co się naprzód tyczy pieniactwa dokonanego, to w ogóle do jego poczytania wystarczy jakiekolwiekbądź przewinienie, a zatem też i *culpa levis*, z wyjątkiem pieniactwa w popieraniu roszczeń bezzasadnych (19 *D*). gdzie tylko *dolus* albo *culpa lata* poczytalność uzasadniają. Co się zaś tyczy pieniactwa usiłowanego, to wiadomo, że tylko w czynach świadomie zamierzonych można ewentualnie poprzestać na usiłowaniu; przeto w tym przypadku *dolus* koniecznie potrzebny (§ 179 p. c.).

24. Ale oczywiście na nazwaniu i skategoryzowaniu przewinienia jeszcze się nie skończyła kwestya ocenienia piennej winy,

---

[1]) § 1295 u. c.; atoli nie jest *delictum privatum*, boć prawa procesowe do *ius publicum* należą. Konsekwencya z tego taka, że do przedmiotowej istoty czynu zbyteczną jest szkoda, bez której prawidłowo nie ma bezprawia cywilnego (*ibid.*).

tejże istoty i stopnia. Na to wszystko jednak nie mamy w ustawie procedury cywilnej takich osobnych lub wyraźnych postanowień, jakie ustawy cywilne zawierają (§§ 1297, 1331 u. c.; ar. 282, 94, 367, 380 k. h.); co więcej, ustawa tylko wyjątkowo posługuje się nazwą, z którejby się można domyśleć, jaką winę prawodawca w szczegółowym przypadku uwzględnić rozkazuje (np. §§ 49 p. c.). Ale skoro proc. cyw. odpowiedniej miary w ocenianiu przewinienia nie ustananawia, to należy tę lukę zapełnić odpowiedniemi postanowieniami prawa cywilnego, które oczywiście tylko *mutatis mutandis* dadzą się zastosować, a więc o tyle, o ile prawo procesowe wyraźnie lub domniemanie od zasad prawa cywilnego nie odstępuje t. z. o ile nie wymaga odmiennej, a mianowicie większej staranności i pilności[1]). Ze względu na ścisłą łączność między prawem materyalnem a formalnem, tudzież zależność tego ostatniego od praw cywilnych, wydaje się to naturalnem, a poniekąd koniecznem. W prawach zaś cywilnych mamy nieco odmienne zasady w powszechnem prawie cywilnem z jednej a w odrębnem handlowem z drugiej strony (*ibid.*). Stosownie zatem do tego, czyli się w procesie traktuje sprawa handlowa czyli jaka inna cywilna, należy sięgnąć do jednego lub drugiego prawa, gdy sąd na kwestyę staranności i pilności w działaniu procesowem natrafi.

III. O podmiotach sprawy o pieniactwo w szczególności.

25. Sprawa główna w procesie zawsze i niezmiennie się toczy tylko między stronami spór wiodącemi. Z innych uczestników są jedynie ci jej podmiotami, którym się stanowisko i autonomia strony należy, jakoto: samoistny interwenient uboczny (§ 20 p. c.) i członkowie zwykłego towarzystwa sporu, każdy sam dla

[1]) Kwestya staranności i pilności porządnej strony spór wiodącej, tudzież innych uczestników nie jest jeszcze dojrzałą do rozwiązania. To jedno pewnem się wydaje, że w rozmaitych sprawach, jakie w procesie powstają, potrzebne są odmienne normy, do istoty odpowiedniej sprawy przystosowane. I tak np. w sprawie dotrzymywania terminów i tychże odzyskania (restytucyi) zdaje się być rzeczą pewną, że strona powinna dołożyć nadzwyczajnej staranności i niezwykłej przezorności. *Culpa levissima* już jej szkodzi stanowczo. (Balasits: O przywróceniu do stanu poprzedniego. Lwów, 1900, str. (56 i n.). Poznamy jednak, że tak być nie może w sprawie pieniactwa.

siebie (§ 13 p. c.). Natomiast co się tyczy niepodzielnego towarzystwa jednolitego, to jedynie wszyscy jego członkowie razem tworzą stronę zbiorową. O tyle zaś, o ile działanie jednego z nich całemu się poczytuje towarzystwu (§ 14 p. c.), występuje tenże w charakterze *sui generis* zastępcy *(ex lege)*. Za tego rodzaju zastępcę należy też uważać popierającego interwenienta ubocznego wtedy, gdy działa na korzyść strony, która się w procesie biernie zachowuje (§ 19 p. c.). Ale również i samoistny interwenient uboczny nie jest stroną, a tylko jej zastępcą rzeczonej kategoryi o tyle, o ile nie działa w zakresie stosunku prawnego, jaki między nim a przeciwnikiem interwenta istnieje (§ 20 p. c.) O ile zatem w mocy interwencyi i tejże upoważnień (§ 19 p. c.), obok tego broni sprawy interwenta, a tenże biernie się zachowuje[1]), o tyle jedynie za jego zastępcę *ex lege* może być powołanem.

26. Sprawy o pieniactwo naprzód w tem się od głównej różnią, że nie zawsze się rozgrywają między uczestnikami procesu, a w pierwszym rzędzie między stronami pod kierownictwem sądu, lecz są przypadki w których się rzecz cała załatwia między uczestnikiem, który się pieniactwa dopuścił, a sądem, który go za to z urzędu karze lub karci. W takim przypadku wniosek przeciwnika wprawdzie możebny, ale skoro jest zbytecznym, nie ma znaczenia. Sąd wtedy wykonywa jedno ze zadań w zakresie obowiązku sędziowskiego tyczące się t. z. formalnego lub zewnętrznego kierownictwa, a mianowicie stara się o to, aby każdy akt w procesie i całe w nim postępowanie odbywało się przyzwoicie i poważnie[2]). Orzeka zaś sąd z urzędu kary za swawolę (120,

---

[1]) Jeżeli bowiem interwent sam sprawę swoją popiera, to działanie interwenienta jest bezskutecznem o tyle, o ile się sprzeciwia czynnościom interwenta (§ 19 p. c.). Ale gdy tenże wcale nie bierze udziału w postępowaniu, to należy uwzględnić wszystkie czynności interwenienta korzystne i niekorzystne, jakie interwenient popierający spełnił w ogóle, a samoistny w odrębnej sprawie interwenienta. M. z. o tyle się różni stanowisko interwenienta-towarzysza w myśl § 20 p. c. od stanowiska towarzysza sporu, który nie wszedł do procesu drogą interwencyi, że towarzysz nie ma upoważnienia do działania na korzyść swego kolegi, chyba że jest członkiem towarzystwa jednolitego a nadto spełnił się warunek § 14 p. c., tyczący się opieszałości innych członków towarzystwa.

[2]) Balasits: O t. z. materyalnem kierownictwie sędziowskiem w procesie cywilnym. W Czasop. praw. i ekon. z r. 1900, str. 418.

197) i ponoszenie kosztów procesowych (§§ 44, 45, 49, 51 p. c.). W tych zatem przypadkach sprawa o pieniactwo jednostronnie się załatwia.

27. Skarcenie przez płacenie kosztów i odszkodowania (22) orzeka sąd zawsze tylko na wniosek, a mianowicie zapłatę o odszkodowania z pewnością, bo tak wyraźnie stoi zapisane w ustawie (§ 408 p. c,). Ale tak samo rzecz się ma co do zwrotu kosztów, jakkolwiek ustawa zawsze tak się wyraża, jak gdyby i to z urzędu mogło nastąpić (§§ 44, 45, 49, 51 p. c.). Temu się jednak sprzeciwia § 54 p. c., który zasadniczo postanawia, że sąd nie może przyznać kosztów niepoliczonych. Tyle jedynie w tem prawdy, iż nie potrzeba wniosku formalnego i bezpośredniego; ale ito jest pewnem, iż fakt złożenia spisu kosztów do aktów sądowych chyba wniosek wyraźny czyni zbytecznym, boć rozumnie za tej samej treści oświadczenie za pomocą czynności konkludentnej musi być poczytany. W tych przypadkach toczy się sprawa o pieniactwo między dwiema stronami, a gdy tylko na wniosek się rozpoczyna, to przedstawia wszelkie znamiona i posiada istotę sprawy ubocznej [1]). Otóż i sprawy uboczne toczą się i rozgrywają przedewszystkiem między tymi uczestnikami, którzy są podmiotami sprawy głównej i całego stosunku procesowego t. j. między stronami spór wiodącemi, ale z tą różnicą, że gdy sprawa główna, tudzież wszystkie inne sprawy, pośród procesu obok głównej możebne, nie mają żadnych innych podmiotów i uczestników, to w sprawę o pieniactwo może wejść zastępca strony jako podmiot osobiście odpowiedzialny, a to albo sam jeden, albo obok strony (33). Jedyny to w procesie przypadek, w którym zastępca, a zwłaszcza też i pełnomocnik za swoje czynności, na podstawie pełnomocnictwa wykonane (§ 34 p. c.), osobiście odpowiada wobec strony przeciwnej, a strona, którą zastępował, może być wolną od wszelkiej odpowiedzialności (29). Żeby jak najbliżej określić stanowisko i odpowiedzialność osobistą zastępcy w sprawach o pieniactwo, należy je podzielić ze względu na rozmaite sposoby skarcenia, na te, w których sąd grzywnę za swawolę orzeka a potem na te, w których ustawa winnego ponoszeniem lub płaceniem kosztów procesowych skarcić rozkazuje (22).

28. Jeżeli sąd grzywnę za swawolę orzeka, to zastępca

[1]) Pojęcie i znaczenie t. z. spraw ubocznych u Balasitsa l. c. str. 420.

odpowiada wtedy niezależnie od tego, czyli strona karę na siebie ściągnęła, a więc albo sam jeden albo obok strony (197).

29. W przypadkach zaś skarcenia ponoszeniem lub płaceniem kosztów procesowych przechodzi na winnego zastępcę cała za nie odpowiedzialność; strona zostaje uwolnioną od kosztów, któreby prawidłowo sama ponosić lub zwracać była zniewoloną. Sprawa o pieniactwo rozgrywa się wtedy między zastępcą jednej strony a tejże przeciwnikiem bezpośrednio. Jest to jedyny przypadek, w którym prawo żądania a wzgl. obowiązek zwrotu kosztów nie zawsze istnieje między stronami[1]). W tym bowiem przypadku zastępca odpowiada osobiście za swoje pieniactwo, a strona jest wolną od odpowiedzialności za pieniactwo swego zastępcy (33); jej przeciwnik może prowadzić egzekucyę kosztów tylko przeciw zastępcy na nie zasądzonemu (Min. do § 49 p. c.).

30. Wyżej określony podział spraw o pieniactwo (27) potrzebny nam jeszcze do omówienia kwestyi, ażali każdy zastępca (25) może być podmiotem obydwóch kategoryj spraw o pieniactwo. Poznamy później, że grzywną za pieniactwo może być każdy zastępca obłożony (197). Inaczej ma się rzecz, gdy ustawa karci ponoszeniem lub płaceniem kosztów. Z wszelkich możebnych zastępców (25) nie mogą wtedy być podmiotami sprawy o pieniactwo ani interwenient uboczny ani członek towarzystwa jednolitego. § 49 p. c., który kwestyę tę normuje, wspomina wyraźnie tylko o zastępcach prawnych i pełnomocnikach. Następnie wynika z tego przepisu, że oni w sprawę tę wchodzą jedynie jako zobowiązani do ponoszenia lub zwrotu kosztów procesowych, a więc nigdy jako uprawnieni do żądania tychże. Przeciwnym zatem i uprawnionym w tej sprawie podmiotem będzie zawsze sama strona, a mianowicie ta, z którą spór prowadzi podmiot, którego winny zastępca reprezentuje[2]).

31. Ale według słów § 49 p. c, który całą tę sprawę normuje, odpowiada zastępca tylko za te koszta, które narobił swojem grubem przewinieniem[3]).

---

[1]) Ew. z prawem regresu do winnego zastępcy drogą osobnej skargi i procesu.

[2]) Ob. 29. Pominęliśmy sprawę o pieniactwo w popieraniu bezzasadnych roszczeń (19 *D)* dlatego, że ona się zawsze tylko między stronami rozgrywa (183).

[3]) *„Grobes Verschulden“* § 49 p. c. — Podług projektu rząd. mogła wy-

32. Chcąc z kolei określić istotę i warunki owego przewinienia grubego, dowiadujemy się naprzód z motywów nieust. Kom. Izby posłów, która niniejszej zmiany w proj. rząd. dokonała, że nie ma być identycznem z tą rażącą opieszałością i zawinioną nieświadomością, jak jedną i drugą kodeks cyw. pojmuje (Mat. I. str. 767). Praktyka sądów Rzeszy niem. pojmuje to jako szczególnie mocne naruszenie obowiązków zastępstwa (*„besonders starke Verletzung ihrer Pflichten“*) a zatem jako niezwykle ciężkie przewinienie. Jako przykład, odnoszący się do adwokatów, przyjmują, między innemi, w Niemczech ten przypadek, że adwokat nie zważa na zapatrywanie, jakiego się Trybunał Rzeszy w swej judykaturze stale trzyma (Freudenthal, Civilp. do § 102, l. 7). Do tych ogólnych uwag dodamy poniżej jeszcze kilka innych (33—36). One jeszcze tej trudnej kwestyi nie wyjaśnią. Może jednak nam się uda stopniowo ją rozwinąć, gdy do niej kilkakrotnie powrócimy i każdym razem ujrzymy w innem świetle, stosownie do tego, w jakiego rodzaju sprawie o pieniactwo (19) ona się wyłoni (121, 168).

33. Zastępca o tyle odpowiada za koszta, o ile je narobił swem niedbałem działaniem (10), a to pisemnem lub ustnem (§ 49 ust. 1. p. c.) podmiotowi, którego zastępuje lub tegoż przeciwnikowi. W pierwszym przypadku traci wobec swojej strony cywilne prawo żądania zwrotu owych kosztów, a w drugim spada na niego obowiązek zwrócenia tychże przeciwnikowi, co się może odnosić do wszystkich kosztów albo do części tychże, jak mianowicie wtedy, gdy wniesione pismo było potrzebne ale zawierało zbyteczne przełożenia lub grzeszyło niepotrzebną rozwlekłością [1]). W tym i w innych podobnych przypadkach ponosi a wzgl. płaci zastępca tylko odpowiednie *superplus* kosztów, a po zatem, t. j. za koszta normalne, odpowiada strona; a więc dzielą się koszta między nią a zastępcę w miarę jego przewinienia.

---

starczyć jakakolwiek bądź opieszałość lub przewinienie (*„ihre Nachlässigkeit und ihr Verschulden“*). Gdyby się proj. rząd. był w całości utrzymał, mogłyby się bardzo często zdarzać przypadki stosowania tego §, a mianowicie do zastępców prawnych, którzy działają na własną rękę i zawsze bez polecenia i informacyi strony. Ale wędrując przez komisye parlamentarne doznał przepis ten zmiany w duchu procedury niemieckiej, która przyjmuje tylko grube przewinienie (§ 102 *ibid.*).

[1]) Przykład wzięty z § 49 ust. 2 p. c., który na nim objaśnia jak należy zasadę ogólną ust. 1. stosować do pism procesowych.

34. Streszczając i dalej rozwijając to wszystko, cośmy dotąd (27—33) powiedzieli o przewaleniu kosztów ze strony na zastępcę tejże w myśl i z mocy § 49 p. c., a to z tej przyczyny, że one z jego przewinienia urosły, otrzymamy następujące rezultaty:

a) koszta przechodzą na każdego zastępcę dobrowolnego (pełnomocnika), czy on jest adwokatem lub nim nie jest *(„... Advocaten und anderen Bevollmächtigten...“);*

b) na równi pod tym względem stoją zastępcy konieczni czyli prawni (ojciec, matka owdowiała, opiekun, kuratorowie, reprezentanci osób prawniczych i spółek itp.). W porównaniu z zastępcami, przez samą stronę wybranymi i wysłanymi, a zatem ze względu na odmienne źródło ich upoważnień, tudzież oceniając ich stanowisko prawne, od stanowiska tamtych zastępców poniekąd istotnie odmienne, należy to uznać jako wielką osobliwość prawodawczą (Endemann, Koment. do § 97);

c) zastępca odpowiada za grube niedbalstwo, jakiego się dopuścił w działaniu swojem w procesie przed sądem a nie przez to, że osoba, którą zastępuje, z jego winy, jakiej się w sprawie oznaczonej jeszcze przed zapozwaniem dopuścił, w tejże samej sprawie w proces została uwikłana[1]); a zatem w konsekwencyi

d) że zastępca już w pierwszej czynności procesowej, a zatem już w zapozwaniu może się owego przewinienia dopuścić;

e) że miary owego grubego przewinienia nie należy szukać w przepisach prawa cywilnego (32);

f) że oczywiście nie ma żadnej przewiny o tyle, o ile zastępca działał z rozkazu sądu lub innej władzy, albo z uprawnionego polecenia mocodawcy. I tak n. p. adwokat nie jest obowiązany wbrew swemu przekonaniu sprawę przyjąć lub prowadzić (§§ 10, 11 o. a.), bo nawet przeciwnie jest obowiązany ją odrzucić lub

---

[1]) O. N. T. z d. 17 listop. 1899, l. 15730, jedyne, jakie dotąd mamy do § 49 p. c. Sądy dwóch niższych instancyj z tej przyczyny na ponoszenie i zwrot kosztów wyłącznie zasądziły matkę, wespół z córką skargą wydobywczą pozwaną, że ona sama jedna przez swe grube niedbalstwo naruszyła własność powoda. Zmieniając to orzeczenie sądów niższych, zasądził N. T. na koszta również i spółpozwaną córkę, a to z przyczyny, że, grube niedbalstwo, o którem § 49, ust. 1 wspomina, ma się odnosić tylko do kosztów, które w dopiero co przeprowadzonym procesie przez nie urosły, a tego warunku nie ma w danym przypadku (Zbiór Nowaka, nowa serya, nr. 157).

porzucić i może to uczynić. Przeciwnie, zastępca zwykły w takim razie żadnej nie ponosi winy.

35. O istnieniu tego rodzaju przewinienia orzeka sąd bez rozprawy, ale po wysłuchaniu odnośnego zastępcy (§ 49 u. 3. p. c.), z czego wynika, że nie ma żadnego dowodzenia w tej sprawie ubocznej i wpadkowej, w ogóle tylko podczas roprawy możebnego, a w dalszej konsekwencyi jeszcze i to, że sąd przyjmie takie przewinienie za istniejące, jeżeli jest oczywistem. Gdyby miał w tej mierze najmniejszą wątpliwość, to zaniecha zastosowania tego przepisu, pozostawiając stronie poszukiwanie szkody na winnym zastępcy za pomocą osobnej skargi i procesu. I to jest też prawidłowa droga w tej sprawie między stroną a jej zastępcą, uzasadniona w prawie cywilnem i w postanowieniach proc. cyw., które uświęcają ścisłą odpowiedzialność strony za działania i zaniechania jej zastępcy w procesie (§§ 5, 34, 39 p. c.).

36. Niniejsze postanowienie ma zatem cechę, co się zowie wyjątkową. Oszczędza stronie proces regresowy, jeśli przypadkowo tak się w procesie okoliczności złożą, że sąd kwestyę grubego przewinienia zastępcy i tegoż przyczynowego związku z kosztami, bez rozprawy i dowodów, ale mimo to z wszelką dokładnością i pewnością rozpoznać jest w stanie; wydane orzeczenie sądowe przemienia sprawę zwrotu kosztów, pierwotnie i prawidłowo między stronami się rozgrywającą, na taką, która odtąd, t. z. od wydania orzeczenia, istnieje wyłącznie między stroną do żądania zwrotu uprawnioną a zastępcą tej strony, która pierwotnie do zwrotu była obowiązaną,a zatem też uwalnia tę ostatnią od tego obowiązku i wyłącza z tej sprawy w zupełności. Jej przeciwnik ma odtąd egzekucyę tylko na majątku winnego i zasądzonego zastępcy (29).

37. W kwestyi ponoszenia kosztów zawsze sąd może z urzędu wydać swe orzeczenie[1]), bo do tego jest uprawniony a wzgl. obowiązany w tym i we wszystkich innych przypadkach pieniactwa, które się karci ponoszeniem kosztów, co jest właściwą karą[2]) za pieniactwo odpowiedniego rodzaju (19 *A, B, C)*, zawsze z urzędu wymierzyć się mającą.

38. Również i w kwestyi zwrotu orzeczenie z urzędu zapaść może („... *zu tragen oder zu ersetzen*...“), ale jedynie o tyle,

[1]) W kwestyi zaś zwrotu prawidłowo tylko na wniosek (27).

[2]) W prawie niemieckiem jedyna. Obok niej prawo tam nigdy nie nakłada obowiązku zwrotu kosztów przeciwnikowi.

że sąd z urzędu może na to zasądzić zastępcę zamiast strony, którą on wyręcza. Nie potrzeba do tego wniosku ani tejże strony ani jej przeciwnika, któremu się zwrot ten należy. Ale niezbędnem jest, aby ten ostatni zwrotu tego w ogólności i w prawnej formie zażądał (§ 54 p. c.), gdyż inaczej w ogóle kosztów swoich dostać nie może.

IV. Pieniactwo w zapozwaniu (§ 45 p. c.).

A. Pojęcie i podmioty.

39. Zapozwanie jest dokonane z chwilą, gdy sąd przyjął i doręczył skargę wniesioną (§ 232 p. c.). Od tej chwili dopiero mamy dwie strony spór wiodące, a mianowicie też pozwanego; zatem dopiero z tą chwilą rozpoczął się właściwy proces i zapanował stan sprawy wiszącej, co wszystko nie jest możebnem, dopóki nie ma pozwanego. Przed zapozwaniem może sąd odbyć postępowanie wstępne, którego powód jest jedynym uczestnikiem. W tym okresie nie ma mowy o swawoli i pieniactwie. Jedyny podmiot, które je może popełnić, nie ma do tego sposobności. W myśl bowiem tego, cośmy wyżej powiedzieli (11) nie doszło do pieniactwa, gdy sąd skargę *a limine* odrzucił (§ 230 p. c). A gdy ją przyjął, to już się nietylko postępowanie wstępne skończyło, ale już się też i proces rozpoczął, bo zapozwanie jest jego pierwszym aktem, a zarazem jego przyczyną i podwaliną. Wobec tego bowiem, że od sądowego przyjęcia skargi nie ma rekursu (arg. § 130 ust. 2 p. c.), musi sąd termin do rozprawy wyznaczyć, a więc wdrożyć postępowanie. Otóż według § 45 proc.-cywilnej może być popełnione pieniactwo zaraz na wstępie, w tym pierwszym i stanowczym akcie procesowym (w zapozwaniu).

40. W zapozwaniu odgrywa pozwany rolę bierną, on się mimowolnie staje podmiotem procesu. Czynny i stanowczy udział, bierze w niem tylko powód *(nemo iudex sine actore)*, przeto jedynie powód może się pieniactwa w zapozwaniu dopuścić. Otóż gdy zapozwanie w takich się spełniło warunkach, że je ustawa za zbyteczne lub napastliwe uznaje, dopuszcza się powód niniejszego rodzaju pieniactwa.

41. Zapozwanie może być zbytecznem mimo że jest uzasadnionem (89).

42. Zapozwanie zawsze jest zbytecznem a nadto może być

napastliwem, gdy jest bezzasadnem, co nasamprzód w tym się zdarzyło przypadku, gdy skarga (pismo skargowe) jest treści bezzasadnej (47, i n.), albo gdy skarga jest sama w sobie uzasadnioną, ale pozwany może się od zapozwania obronić zarzutem lub excepcyą (47).

43. Skarga sama przez się nigdy nie jest swawolną. Ona dopiero wtedy nabiera znaczenia w sprawie pieniactwa, gdy ją sąd przyjął i przez to aktu zapozwania dopełnił (39). Jeśli zaś sąd ją odrzucił, natenczas nie przyszło ani do zapozwania ani do pieniactwa (11). Atoli wiadomo, że sądowi wolno odrzucić tylko skargę nieważną dla trzech tylko przyczyn: niewłaściwości, braku zdolności procesowej albo prawnego zastępstwa (§ 230 ust. 2 p. c.). Ostatnie dwie są przyczynami nieważności aktu zapozwania i wyroku. Nie każda zaś niewłaściwość jest przyczyną nieważności wyroku (§ 477 l. 3 p. c.), ale każda jest przyczyną nieważności aktu zapozwania, jeśli ta nieważność będzie we formie zarzutu niewłaściwości zaskarżoną w czasie należytym. Z tego wychodząc zapatrywania uznajemy skargę, wniesioną do sądu niewłaściwego zawsze za nieważną, ale znowu tylko pod warunkiem, że o odpowiednich okolicznościach sąd ze skargi się dowiedział lub one są u niego notoryjnemi (§ 41 ust. 2 n. j.). Pozatem zawsze sąd przyjmie skargę, nawet nieważną, co tyle znaczy, że jedynie wyjątkowo nie przyjdzie do aktu zapozwania a ew. do pieniactwa. Z tego wychodząc założenia, możemy snadnie twierdzić, że wprawdzie należy szukać przyczyny pieniactwa w skardze wniesionej, ale ona się staje aktualną dopiero po dekretacyi skargi, a więc dopiero w zapozwaniu swawolę może uzasadnić.

44. Z tego wszystkiego wynika, że może to pieniactwo popełnić tylko uczestnik, który we wniesieniu skargi może brać udział. Z tego zaraz wynika, że nigdy za to pieniactwo nie odpowiada członek towarzystwa jednolitego w charakterze zastępcy strony działający, albowiem jego upoważnienie do tego zastępstwa rozpoczyna się dopiero po zapozwaniu (25). Pozostają zatem jako możebne podmioty niniejszego pieniactwa same strony spór wiodące, tychże zastępcy, tudzież interwenient uboczny, który się przyłączył do skargi dobrowolnie albo w skutku oznajmienia sporu (§ 31 p. c.).

45. Pieniactwo niniejsze uznaje ustawa za popełnione, jeśli pozwany roszczenie skargi bezzwłocznie uznał (sub-

misya) a nadto wyjdzie na jaw, że jej wniesienie było (dla powoda) zbytecznem, albowiem pozwany nie dał swojem zachowaniem się przyczyny do jej wniesienia (§ 45 p. c.). Pierwszy z owych dwóch warunków tworzy przedmiotową istotę czynu (46 — 88) w mowie będącego pieniactwa, a drugi jego podmiotową istotą czynu (89—119). Jeżeli się powyższe warunki spełniły, natenczas powód, pomimo że uzyskał pomyślny wyrok, na zasadzie uznania wydany, będzie zniewolony ponosić i zapłacić koszta za to, że pozwanego skargą uzasadnioną nęka lub bezzasadną napada.

B. Przedmiotowa istota czynu pieniactwa w zapozwaniu.

46. Pierwszym warunkiem zaistnienia pieniactwa niniejszego, który zarazem tworzy jego przedmiotową istotę czynu (45) i od którego zależą korzyści, jakie § 45 p. c. stronie pozwanej przyznaje za pieniactwo strony pozywającej, jest uznanie roszczenia skargi czyli submisya pozwanego (395 p. c.), którą pozwany musi zeznać bez względu na to czyli zapozwanie jest uzasadnione lub bezzasadne, a która nadto musi posiadać odpowiednią kwalifikacyę (66).

47. Przez to zaś, że zapozwanie jest uzasadnionem rozumiemy, że nietylko skarga sama przez się jest uzasadnioną, ale nadto pozwany nie rozporządza żadnym takim środkiem odpornym, którymby wystarczył do uwolnienia go od procesu (np. zarzut niewłaściwości sądu) lub do ubezwładnienia skargi (excepcyą). Zapozwanie byłoby zatem i wtedy bezzasadnem, gdyby podniesione w skardze roszczenie było w niej należycie wykazanem, ale mimo to nie mogło się ostać wobec obrony pozwanego, jaką on jest w stanie podjąć i skutecznie przeprowadzić. Atoli skarga uzasadniona jest pierwszym i koniecznym warunkiem uzasadnionego zapozwania.

48. Kiedyż więc skargę, przed sąd wniesioną, należy uznać jako uzasadnioną? Wiemy, że to od dwóch zależy warunków, z których pierwszy jest ujemnym, bo na tem polega, aby skarga nie podnosiła roszczenia zabronionego (np. z § 879 u. c.) lub niezaskarżalnego (np. z § 1271 u. c.). Drugi zaś, dodatni, należy do treści skargi. Skarga uzasadniona powinna w sobie zawierać

to wszystko, czego prawo i procedura cywilna w tym celu wymagają, aby powód mógł uzyskać wyrok pomyślny. Jeżeliby zaś pismo, a wzgl. protokół sądowy, zawierający skargę, cierpiały w tej mierze na niedostatki, to skarga będzie uzasadnioną jedynie pod warunkiem, że później nastąpi tejże uzupełnienie, sprostowanie lub wyjaśnienie o tyle, o ile to wszystko dla uzyskania pomyślnego wyroku jest potrzebnem, a nadto i formalnie dozwolonem (§§ 235, 432, 435 p. c.).

49. Nie mamy potrzeby bliżej się zajmować warunkiem ujemnym wyżej wskazanym. Ale co się tyczy treści skargi, która owemu warunkowi odpowiada t. z. nie podnosi roszczenia ani wzbronionego ani naturalnego, to się w nią głębiej zapuścimy (50—64), gdyż inaczej nie zdołamy sobie zdać sprawy ani z myśli przewodniej § 45 p. c., ani też określić granic jego praktycznego zastosowania.

50. O treści skargi czytamy w § 226 p. c., że powinna zawierać żądanie wyraźne, które zgadza się z osnową poszukiwanego roszczenia, jakie z woli prawa (przedmiotowego), w rzeczy głównej i w rzeczach ubocznych, opiera się na faktach, w piśmie skargowem szczegółowo i wyczerpująco opowiedzianych. Roszczenie powyższe prawa skargi ma wynikać z t. z. mat. prawa skargi *(jus persequendi in judicio, quod sibi debetur)*, i będzie sądownie uznane i przyznane, jeśli powód zapomocą owych faktów wykazał, że to prawo dlańpowstało, i że podniesione roszczenie w niem się mieści [1]). Jeżeli prawo skargi powstało dodatkowo do uprawnienia już istniejącego, natenczas będzie skarga uzasadnioną, jeśli powód, oprócz faktów prawo poszukiwane tworzących, przedstawi okoliczności, które wytworzyły skargę, a zatem istniejące uprawnienie za zaskarżalne (sądownie wymagalne) przemieniły. Nazywamy to wywodem dojrzałości powództwa *(actio nata;* Kabat, § 26). Atoli obecnie nauka już poznała, że prawo skargi nie zawsze jest tylko dodatkiem do uprawnienia, które przed niem już istniało. Mamy jeden rodzaj skargi, która sama przez się powstaje i samoistnie bytuje. Jest nią skarga na ustalenie o tyle, o ile jest ujemną *(Negative Feststellungsklage).* Kto wnosi skargę z żądaniem ustalenia, że opisany stosunek prawny lub szczegółowe pośród niego

---

[1]) Np. jeśli dzierżawca nie płaci dzierżawnego, to dla wydzierżawiającego powstaje prawo skargi, pośród którego mieszczą się rozmaite roszczenia: o zapłatę zalegających rat dzierżawnych, o rozwiązanie stosunku dzierżawy, o wynagrodzenie szkody z powodu niedotrzymania umowy i t. d.

prawo nie istnieje, ten z pewnością nie dochodzi żadnego uprawnienia (Wach str. 16). On ma wtedy skargę, która nie wyrosła z żadnego uprawnienia. Prawo ją przyznaje tylko ze względu na odpowiedni interes prawny (§ 228 p. c.). Do uzasadnienia tej skargi wystarczą zatem okoliczności, które do wywodu dojrzałości powództwa są potrzebne.

51. Ale w obydwóch wymienionych przypadkach może nadto zajść potrzeba wykazania powództwa czynnego lub biernego *(legitimatio activa vel passiva);* czynnego wtedy, gdy poszukiwane roszczenie pierwotnie powstało dla innego podmiotu aniżeli obecnego powoda, biernego zaś wtedy, gdy roszczenie powoda pierwotnie służyło przeciw innej osobie aniżeli obecnemu pozwanemu (Kabat, § 27) albo jeżeli skarga z tej przyczyny powstała przeciw wymienionemu pozwanemu, że on sam, a nie kto inny, odmiennie się zachowywał aniżeli prawo nakazuje. W określonych warunkach należy zatem dodać okoliczności, z których wynika przejście prawa skargi na obecnego powoda lub odpowiedzialności wobec tejże na obecnie pozwanego, albo w końcu pewność, że właśnie ten oto pozwany prawo skargi swojem zachowaniem się uzasadnił.

52. Dla naszego tematu równie ważnym jest podział skarg ze względu na osnowę roszczeń, dodatnią lub ujemną, od której też osnowa żądania skargi zależy. Mamy przeto skargi z żądaniem zasądzenia (kondemnaty) na świadczenie dodatnie *(dare, facere)* lub na ujemne (na zaniechanie lub znoszenie czegoś). Następnie są możebne skargi bez żądania kondemnaty. Do nich należą skargi przesądzające (prejudycyalne). W obecnym okresie rozwoju prawa skargowego, występuje skarga na ustalenie z § 228 p. c. jako szczególna tychże odmiana i jako instytucya powszechna, bo skarga ta jest możebną ze względu na wszystkie i wszelkie stosunki praw cywilnych (prawa cywilnego pospolitego, handlowego i wekslowego).

53. Każda skarga rodzi się z chwilą, gdy odpowiednie roszczenie powinno być zaspokojone, a to nie nastąpiło. Z tą chwilą przemienia się istniejące roszczenie prawne na zaskarżalne (Krainz, § 149) lub tez sama tylko skarga dla ochrony odpowiedniego interesu prawnego powstaje (50).

54. Jeżeli istniejące roszczenie cywilne idzie na świadczenie dodatnie, to go wolno ze skutkiem sądownie poszu-

kiwać od chwili, w której miało być wykonane a zatem od tej chwili, w której da się przedmiotowo stwierdzić, że nastąpiła zwłoka (mora) w wykonaniu świadczenia.

55. Jeżeli istniejące roszczenie prawne wymaga biernego zachowania się wszystkich podmiotów, obok uprawnionego w społeczności istniejących, to skarga powstała z chwilą, gdy miało miejsce działanie dodatnie, które się sprzeciwia owej powszechnej powinności ujemnej. Tak się rzecz ma co do skargi nieosobowej *(actio in rem)* a mianowicie tej, która chroni przeciw całemu ogółowi uprawnienia t. z. bezwzględne (absolutne), a zatem może powstać i powstaje wobec kogokolwiekbądź, a mianowicie wobec każdego, kto swojem zachowaniem się do tego doprowadził, że uprawniony nie ma tego, co mu się z prawa należy. Skarga wydobywcza powstała w chwili, gdy rzecz przeszła w cudze dzierżenie, a podmiotem odpowiedzialnym staje się ten, w czyim dzierżeniu właściciel ją zastał (§ 366 p. k. u. c.). Skarga posessoryjna powstaje z chwilą popełnionego naruszenia posiadania przeciw temu, którego za to prawo cywilne pociąga do odpowiedzialności. Pod względem określonej przyczyny powstania prawa skargi, stoją skargi rodzinne i obligatoryjne z powyższemi wtedy na równi, jeśli poszukiwane roszczenie, z nich wynikające, wymaga biernego zachowania się po stronie zobowiązanej (Krainz, § 149) Różnią się jednak od tamtych w tem, że skarga nie może powstać przeciw którejkolwiekbądź osobie; powstaje tylko przeciw z góry oznaczonemu zobowiązanemu, jeśli on wyjdzie z bierności. do jakiej go prawo zniewala.

56. Dla dokładności dodajemy do powyższych ogólnych wywodów o uzasadnionej skardze na kondemnatę pewne szczegóły, które się zresztą same przez się rozumieją. Oto nie będzie skarga uzasadnioną, jeśli opiewa na świadczenia terminowe, a wniesiono ją przed terminem zapadłości tychże. Tak samo nie ma jeszcze skargi, jeśli do jej uzasadnienia potrzeba wypowiedzenia, upomnienia, protestu, wykonania świadczenia wzajemnego lub okazania do tego gotowości, a z treści aktu skargowego nie wynika, że to już nastąpiło. Jeśli się skarży dług do odbioru (*Holschuld),* to w celu uzasadnienia skargi należy przedstawić a ew. udowodnić, że powód z odpowiednim papierem, drogą indosu przenośnym lub na okaziciela opiewającym, zgłaszał się u pozwanego i wykazał jemu swą legitymacyę (§ 325 u. h.; art. 18, i n. O. W).

57. Wszystko cośmy dopiero powiedzieli, odnosi się przede-

wszystkiem do terminu płatności i w ogóle do zapadłości świadczenia. Dopiero gdy termin przeminął powstaje zwłoka i skarga. Skarga przedwczesna nigdy nie jest uzasadnioną ze stanowiska prawa materyalnego. A jednak od czasu nowej procedury możebnem się stało skuteczne zaskarżenie świadczeń przed terminem, oczywiście tylko wyjątkowo. Jeżeli niezapadłe alimenta są zaskarżone, to sąd pozwanego zawsze na nie zasądzi. Również zasądzi na bądź jakie świadczenie, dla którego termin w chwili wniesienia skargi jeszcze nie był przeminął, jeżeli tylko feruje wyrok po terminie zapadłości (§ 406 p. c.). Mamy tu — powtarzamy wyjątkowo — do czynienia ze skargami z żądaniem kondemnaty na świadczenie przyszłe.

58. Mówiliśmy dotąd o skargach z żądaniem kondemnaty. Głównie zwracaliśmy uwagę na to, kiedy i w jakiej mierze zależy powstanie tego rodzaju skargi od nieprawidłowego zachowania się pozwanego, a to w myśl i z mocy praw cywilnych. Musieliśmy na to szczególną zwrócić uwagę, bo w § 45 p. c., który obecnie rozbieramy, natrafiliśmy na postanowienia prawa formalnego, które kwestyę wyjątkowego przewalenia kosztów z pozwanego na powoda, a zatem kwestyę czysto procesową również od odpowiedniego zachowania się pozwanego czyni zawisłą. Będziemy zatem jeszcze zniewoleni odpowiedzieć na pytanie, ażali to samo zachowanie się pozwanego, które było przyczyną skargi prawa cywilnego, może być tą przyczyną prawa procesowego, która go pozbawia możności korzystania z formalnego przepisu § 45 p. c. (94).

59. Ale przedtem jeszcze należy nam pomówić o skargach prejudycyalnych, a w szczególności też o skardze na ustalenie z § 228 p. c. Kiedy one jako uzasadnione się przedstawiają? Kiedy i o ile zachowanie się pozwanego bywa przyczyną powstania tego rodzaju skargi? — oto pytania, na które, naszemu zadaniu gwoli, odpowiedzieć nam wypadnie (60 — 63). Musimy osobno zająć się temi skargami, albowiem motywa projektu rząd. do § 45 p. c. osobno wspominają o skardze na ustalenie z § 228 p. c. (Mat. I. str. 213), a nieustająca komisya Izby posłów ze szczególnym podnosi naciskiem, że potrzeba tego postanowienia okazała się naglącą przeważnie w skutku zaprowadzenia owej skargi (Mat. II. str. 767). Od tej skargi też rozpoczniemy rzecz naszą, a to tembardziej, że jest instytucyą po-

wszechną (50), poczem przejdziemy do tych szczegółowych skarg przesądzających, które w naszem prawie cywilnem przed rokiem 1898 już istniały, i naturalnie obok owej powszechnej skargi na ustalenie nadal się zachowały. Wtedy one były instytucyami wyjątkowemi, a w każdym razie szczegółowemi, bo jedynie dozwolone odnośnie do oznaczonego rodzaju stosunków prawnych, lub tylko w przypadkach i warunkach wyjątkowych, które ich szczegółową i konieczną potrzebę uzasadniały (62, 63).

60. Skarga z § 228 p. c. będzie uzasadniona, jeśli powód naprzód przedstawi a ew. udowodni te wszystkie okoliczności, z których wynika, że odpowiedni stosunek prawny lub szczegółowe prawo pośród oznaczonego i niewątpliwie istniejącego stosunku prawnego, istnieje lub nie istnieje, albo że oznaczony dokument istnieje, i nadto jest lub nie jest prawdziwym, a to stosownie do tego, czyli wnosi skargę na ustalenie, dodatnią lub ujemną. Ale to jeszcze nie wystarczy do uzasadnienia tego rodzaju prawa skargi. Dla wykazania dojrzałości powództwa, a zatem dla uzyskania wyroku pomyślnego musi nadto powód przedstawić, a ew. udowodnić okoliczności, z których sąd może nabyć przekonania, że powód ma interes prawny, aby odpowiedniej treści ustalenie sądowe rychło nastąpiło, a więc nie jeno w ogóle nastąpiło, ale rychło (*alsbald*). To ostatnie zapewnie znaczy tyle, aby owe ustalenie sądowe miało miejsce, zanim jeszcze z mocy prawa cywilnego powstała skarga na kondemnatę (Wach, *Feststellungsanspruch* str. 62).

61. Owym faktem, wykazującym rzeczony prawny interes, bez którego nie ma skargi niniejszej, może też być tego rodzaju zachowanie się pozwanego, że ono wiadomy interes prawny powoda wywołała. Dowód pośredni, przez jaki wyłącznie interes prawny może być wykazany [1]), będzie najsilniejszym, gdy się oprze na przechwałce lub zaprzeczeniu [2]) lub na innem jakiem działaniu lub opuszczeniu jego, mającem podobne znaczenie i zaniepokojenie powoda w swoich skutkach.

---

[1]) Wiadomo że tego rodzaju okoliczności, jak zła wiara, utracone zaufanie, interes prawny i t. p. tylko za pomocą t. z. dowodu pośredniego mogą być stwierdzone.

[2]) W praktyce sądu Rzeszy niemieckiej nie wystarcza w tym celu słowne zaprzeczenie prawa lub obowiązku, ale przechwałką zawsze się sąd tam zadowalnia. (Freudenthal do § 256, l. 8).

Ale zarówno też okoliczności, od woli i zachowania się pozwanego niezawisłe, mogą dostarczyć podstawy faktycznej, do wykazania owego interesu prawnego wystarczającej, jak np. obawa trudności przez to, że pozwany kraj opuszcza lub idzie na wojnę, lub poważnie choruje i t. p.[1]).

62. Nie możemy się bliżej wdawać w rozbiór przypadków, w których szczegółowe skargi prejudycyalne są w prawach cywilnych dla tego uzasadnione, że natura odpowiedniego stosunku prawnego lub roszczenia jest przeciwną skardze na kondemnatę. Do nich należą *actiones status* przeważnie, skargi o uznanie istnienia lub nie istnienia w ustawie określonych faktów prawnych[2]) o uznanie lub rozwiązanie aktów prawnych. Do nich też między innemi należy skarga wyłączająca (excyndycyjna) § 37 o. e. Skargi te powstają z chwilą, gdy się zdarzy to, co z mocy prawa uzasadnia roszczenie skargowe. I tak np. skarga excyndycyjna powstała z chwilą, gdy egzekucya względem zakwestyonowanego przedmiotu została dozwoloną albo wcale już wykonaną (ibid); skarga o uznanie nieważności aktu lub stosunku prawnego, od początku nieważnych, z chwilą zawarcia aktu lub powstania stosunku. Podobnie np. skarga o unieważnienie testamentu zrodziła się w chwili śmierci testatora, małżeństwa w dniu jego zawarcia; skarga o rozwiązanie odpłatnego interesu z powodu pokrzywdzenia ponad połowę zwyczajnej wartości istnieje również od chwili jego zawarcia; skarga męża zaprzeczająca ślubnemu pochodzeniu dziecka żony, od chwili narodzenia się dziecka, i t. d. We wszystkich tych przypadkach powstaje lub może powstać skarga bez wszelkiego przyczynienia się ze strony pozwanego, bez jego czynnego wpływu lub udziału.

63. Mamy jednak przypadki szczegółowo w ustawach przewidziane, w których tego rodzaju skarga powstaje z przyczyny odpowiedniego zachowania się wskazanego podmiotu, któremu w późniejszym procesie rola pozwanego przypadnie. Ma to

---

[1]) Neumann do § 228 p. c. Demelius mylnie twierdzi że dla uprawnionego nie ma odpowiedniego prawnego interesu, jak długo się pozwany nieprawidłowo nie zachowuje.

[2]) Np. że nastąpiło przedawnienie (§ 1499 u. c.). § 228 p. c. z reguły nie uzasadnia tej treści skargi. Ta powszechna skarga przesądzająca ma za przedmiot tylko stosunek prawny lub szczegółowe uprawnienie. Tylko wyjątkowo może być jej przedmiotem ten jedyny fakt prawny, że dokument jest lub nie jest prawdziwym.

nieraz miejsce pośród i podczas niespornej sprawy cywilnej. I tak: skarga o unieważnienie ostatniej woli rozporządzenia staje się konieczną dla dziedzica ustawowego, gdy inny dziedzic wnosi deklaracyę do spadku na zasadzie testamentu nieważnego (§ 125, pat. 29/8 1854 r.); wierzyciel konkursowy jest zniewolony zapozwać innych wierzycieli i zarządcę masy rozbiorowej, jeśli zaprzeczyli należności lub płynności jego wierzytelności lub tejże odmawiają odpowiedniej klasy (§ 124, ord. konk.). W tych jednak przypadkach nie ma wątpliwości, że zachowanie się przyszłego pozwanego jest ściśle prawnem, bo go ustawa do odpowiedniego zachowania się w sprawie niespornej upoważnia. Dla przyszłego powoda staje się skarga zawsze potrzebną bez względu na to, czy zachowaniem się przeciwnika dobra lub zła wiara kierowała.

64. W ogóle bowiem należy bezustannie o tem pamiętać, że t. z. cywilne prawo skargi powstaje zawsze dla wskazanego podmiotu, gdy się tak okoliczności złożyły, że on uzyskał wymagalne roszczenie, a jemu braknie zaspokojenia. Skarga ta powstaje z ową chwilą przeciw podmiotowi, który za to jest cywilnie odpowiedzialnym. Ale do uzasadnienia tej odpowiedzialności nie zawsze potrzeba, aby ten podmiot się dopuścił przeciwnego prawu zachowania się z umysłu lub opieszałości, czyli innemi słowy: aby jakiemuś uprawnieniu lub interesowi prawnemu czynnie lub biernie uchybił. W szczególności jest prawidłowo rzeczą obojętną, ażali podmiot odpowiedzialny popełnił czyn zabroniony *(delictum commissivum vel omissivum).* Zamiar, niedbalstwo, zła wiara, mogą tylko rozszerzyć jego odpowiedzialność, obok głównego roszczenia skargowego uzasadnić dodatkowe (np. o zadosyćuczynienie, o owoce lub nakłady), przedłużyć czas przedawnienia i odpowiedzialności ponad ich trwanie normalne (np. § 1489 u. c.) i t. p. Pominąwszy też przypadki, w których uprzednie zawezwanie obowiązanego lub kroki pilności są z rozkazu prawa cywilnego potrzebne do uzasadnienia prawa skargi, prawidłowo obojętną jest rzeczą, ażali pozwany przed zapozwaniem zaprzeczył roszczeniu, w skardze podniesionemu lub tylko odmówił zaspokojenia i z jakich to uczynił pobudek (Krainz, str. 422). Pod względem roszczenia głównego, t. z. tego, która istotę odpowiedniego rodzaju skargi tworzy, dola cywilna podmiotu, który potrzebuje zaspokojenia, jest tą samą, czyli np. przydybał swą własność u złodzieja, rozbójnika lub u kogoś, który ją rzetelnie kupił; czyli jakiś tam egzekwent sięgnął u swego

dłużnika po rzecz temuż obcą, świadomie lub nieświadomie; gospodnicy, żeglarze i woźnicy, mogą być skutecznie pozwani o szkodę, którą ich personal wyrządził (§ 1316 u. c.) tudzież właściciel domu skargą *de effusis et ejectis* (§ 1318 u. c.) bez poprzedniego zawezwania do zapłaty lub zapowiedzenia skargi, jakoteż bez względu na to, czyli zkądinąd otrzymali wiadomość o swej odpowiedzialności lub ją dopiero ze skargi powzięli. Że także skarga na ustalenie z § 228 p. c. powstać może bez przyczynienia się ze strony pozwanego podnieśliśmy wyżej (61). To się jeszcze częściej zdarza przy innych skargach prejudycyalnych. I tak np. skarga o wykreślenie pozycyi tabularnej powstaje z chwilą gdy od jej wpisania przeminął czas przedawnienia (§ 1479 u. c. — te i inne przykłady u Krainza, str. 425). Jeżeli powód nie ma tego, co mu się z prawa należy, to prawo cywilne skargę mu przyznaje (Planck, II. str. 8). A kto skargę nabył, ten udając się na drogę prawa i procesu, pewnym jest wygranej, chyba że pozwany ma skuteczną excepcyą. Ale przyjmujemy, że on jej nie ma w przypadku, o którym obecnie mówimy (48). A zatem powód uzyska wyrok pomyślny bez względu na to, jak się zresztą pozwany zachował przed skargą i jak się po skardze, w procesie zachowywać będzie, lojalnie lub *mala fide* odpornie.

65. Jeśli jednak pozwany jest o prawie powoda przekonany, to ustawa po nim oczekuje że zaniecha wszelkiej obrony i uzna żądanie skargi. Wynika to z § 178 p. c., opisującego t. z. obowiązek prawdomówności, którego podmiot w procesie działający przestrzegać powinien. Przepis ten wprawdzie nie wspomina wyraźnie o potrzebie submisyi, bo mówi jedynie o obowiązku przedstawiania faktów prawdziwych i do oświadczenia się na fakty i dowody przeciwnika w sposób dobitny *(mit Bestimtheit).* Ale stosując tę zasadę do naszego przypadku, nie ma wątpliwości, że wtedy również istnieje obowiązek submisyi, bośmy przyjęli skargę uzasadnioną i brak faktów dla uzasadnienia excepcyi.

66. Jeśli pozwany nie zeznał submisyi, to dwie mogą nastąpić ewentualności, stosownie do tego, czyli się w procesie zachował biernie lub skardze czynny stawiał opór. W pierwszym przypadku ściągnie na siebie zasądzający wyrok zaoczny i zwróci powodowi koszta procesowe, ale po zatem nic więcej złego mu się nie stanie, bo wcale nie działając nie mógł się żadnego dopuścić pieniactwa (10). Jeśli zaś czynnie się skardze sprzeciwia, to się

może snadnie dopuścić pieniactwa w popieraniu roszczeń bezzasadnych (19 C.) Obecnie mamy do czynienia z tym przypadkiem, że pozwany spełnił powyższy obowiązek lojalności sądowej (45, 65). Ale za same spełnienie obowiązku nie należą się żadne osobne korzyści. Prawidłowo też ma się rzecz tak, że submitujący się pozwany ponosi i płaci koszta. Jednak z drugiej strony nie może się domagać żadnych korzyści, kto swemu obowiązkowi nie uczynił zadosyć. Z tego wynika, że warunek submitowania się, w § 45 p. c. przepisany, jest o tyle warunkiem naturalnym i koniecznym, o ile jest powszechnym warunkiem lojalności sądowej, określonej w § 178 p. c. Osobne zaś korzyści tegoż § 45 p. c. przypadną pozwanemu dopiero w tedy, jeżeli submisya pozwanego posiadać będzie odrębną kwalifikacyę w § 45 p. c. *ad hoc* przepisaną, którą można określić w zdaniu: *submissio debet esse plena, pura et instantanea.* Widzimy zatem, że pozwany, sprawę przegrywający, musi sobie osobno zasłużyć na odpowiednie korzyści prawne § 45 p. c. szczególnie lojalnem zachowaniem się w procesie, sięgającem wysoko ponad poziom zwykłej lojalności, ustanowionej w § 178 p. c. i z jej okazaniem ani chwili mu zwlekać nie wolno (76—78).

67. Pierwszym tej submisyi warunkiem szczegółowym jest to, aby była pełną i zupełną t. z. zawierała uznanie wszystkich roszczeń, jakie skarga w sprawie głównej zawiera i zarazem wszystkich roszczeń ubocznych (§ 26 p. c.). Wynika to jasno z § 45 p. c., chociaż on jedynie wspomina o roszczeniu w liczbie pojedyńczej i jeszcze z innej okoliczności. Potrzeba tu bowiem submisyi, przy której pomocy mógłby sąd całą skargę wyrokiem na zasadzie uznania załatwić (§ 395 p. c.), a zatem musi uznanie pozwanego obejmować też żądania uboczne. § 45 p. c. nie może być stosowany, gdyby powód wskutek niego tylko wyrok częściowy mógł uzyskać (§ 391 p. c.), a zatem nie został uwolniony od dalszego prowadzenia procesu, choćby tylko o nieuznane roszczenia uboczne. Właśnie to, że w skutku zachowania się pozwanego na audyencyi powód bez wszelkiej dalszej rozprawy, niejako od razu i w całości sprawę zgodnie z żądaniem swojej skargi wygrywa, należy poczytać za główny warunek, potrzebny pozwanemu do uzyskania wiadomych korzyści wyjątkowych. Należy zaś wyjątki zawsze ściśle interpretować, a tem bardziej obecny, osobliwy i nadzwyczajny (18).

68. Idąc śladem myśli wyrażonej, zrozumiemy też odrazu dal-

sze warunki, (drugi i trzeci warunek) tejże submisyi: aby ją pozwany na pierwszej audyencyi i wtedy natychmiast zeznał. A zatem przedewszystkiem powinien ją spełnić na pierwszej audyencyi, w sprawie rozpisanej, bez względu na to, czy ona jest przeznaczoną dla rozprawy kontradyktoryjnej (proces powiatowy), czyli dla siebie stanowi osobny okres rozprawy ustnej, w którym rozprawa kontradyktoryjna odbyć się nie może. To ostatnie urządzenie istnieje w procesie Trybunalskim instancyi pierwszej. Postanowienie to powinno być w procesie trybunalskim tem bardziej zachowane, ile że ustawa wyraźnie na to pozwala, aby sprawa na tej audyencyi załatwiła się submisyą i wyrokiem na jej zasadzie (§ 239 p. c.). Tak samo się dzieje w sądach krajowych wyższych, gdy jako sądy instancyi pierwszej sądzą i prowadzą sprawy syndykalne (§ 600 p. c.)

68. Jeżeliby pozwany pierwszej audyencyi omieszkał, a następnie ją odzyskał drogą restytucyi, to odżywa też przywilej § 45 p. c., albowiem na ten przypadek wraca cała sprawa do stanu, w jakim się znajdowała, zanim omieszkanie terminu miało miejsce (§ 156 p. c.).

69. Jeżeli sąd odroczył pierwszą audyencyę procesu trybunalskiego dla przeszkody, która wstrzymała pozwanego od stawiennictwa lub działania na tej audyencyi, natenczas, według słów ustawy, wolno pozwanemu przedstawić wszystkie zarzuty i wnioski, dla których ten okres rozprawy jest przeznaczony (§§ 239—241 p. c.) także na audyencyi odroczonej (§ 242 p. c.). A co się raz stało, to się kilkakrotnie zdarzyć może, jeśli ta sama przyczyna powróci na audyencyi odroczonej albo się poza nią przeciągnie. Tyczy się to przedewszystkiem czynności procesowych, które § 239 p. c. wyłącznie tej pierwszej audyencyi procesu trybunalskiego przekazuje. Submisya pozwanego, mająca służyć celom § 45 p. c., należy również do czynności procesowych w ten sposób i pod tym samym rygorem tej pierwszej audyencyi wyłącznie zastrzeżonych. Przeto więc prawo jej spełnienia nie przepada, jeśli odroczenie nastąpiło dla przeszkody, jaka się zdarzyła w osobie pozwanego (§§ 134, 242 p. c.).

70. Jeżeliby zaś odroczenie tej pierwszej audyencyi nastąpiło dla przeszkody, która się przed nią wydarzyła powodowi (§ 134 l. 1 p. c.), to pozwany mimo to musi spełnić wszystkie czynności, którym służy pierwsza audyencya wyłącznie pod ich wyłą-

czeniem, chyba że uzyska wyrok zaoczny. Ale tak wypada z wyraźnych postanowień § 242 p. c. względem tego rodzaju czynności, wymienionych w §§ 239—241 p. c. na ten przypadek, gdy pozwany albo nie chce wyroku zaocznego, albo o niego nie prosi z obawy przegranej mimo zaoczności powoda. Wprawdzie submisya nie należy do czynności, pod ich wyłączeniem do pierwszej audyencyi przekazanych, ale jedynie o tyle, o ile ma doprowadzić do wyroku na zasadzie uznania (§ 395 p. c.); jednak staje się tego rodzaju czynnością, jeśli obok tego ma wywołać skutki § 45 p. c. Przeto się do niej wtedy stosuje to samo, co do wyżej określonych czynności. Jeśli pozwany nie zastanie powoda w sądzie na tej pierwszej audyencyi, to mimo to musi uznać żądanie skargi, jeśli zamierza korzystać z przywileju § 45 p. c. Ale oczywiście uczyni to jedynie wtedy, gdy nie może lub nie chce uzyskać korzystnego wyroku zaocznego. Z submisyą musi być połączony wniosek na wydanie wyroku zaocznego, bo go inaczej sąd wydać nie może (§ 396 p. c.). Bez tego zatem wniosku przepadną dla pozwanego korzyści § 45 p. c. tak samo, jak wtedy, gdy on bez submisyi uczyni wniosek na wyrok zaoczny, który w danych okolicznościach musi orzec jego przegranę (np. skarga uzasadniona wyczerpuje zasadę faktyczną w całości i nadto jest płynnie sprawdzoną dokumentami dowodnymi i niewątpliwie prawdziwymi.

71. Zbadaliśmy dotychczas wpływ odroczenia pierwszej audyencyi na obowiązek pozwanego do submisyi o tyle, o ile odroczenie nastąpiło dla jednej z przyczyn, objętych § 134 l. 1 p. c. Przechodzimy do kwestyi, jaki wpływ ma pod tym względem odroczenie z innych przyczyn, w tym § opisanych? Czyli też mianowicie ma być w skutku odroczenia nie tylko pierwsza audyencya ale zarazem też submisya odłożoną? Rozważając te przyczyny, dochodzimy nasamprzód do przekonania, że nas tu nic nie obchodzi przyczyna l. 3. Ona bowiem nie przeszkadza podjęciu i przeprowadzeniu rozprawy; opiera się na trudnościach dowodowych, a w niniejszej sprawie dowody nie mają żadnego znaczenia. Przyczyny l. 2 i 4 będą jednak miały skutek powyższy, ale jedynie o tyle, o ile przez nie rozprawa się wcale nie odbędzie. Ustawa bowiem i to przewiduje, że one się dopiero w ciągu rozprawy pojawiły i jej ukończenie na rozpoczętej audyencyi udaremniły. Otóż w tym ostatnim przypadku odroczenie audyencyi nie usprawiedliwi

odłożenia submisyi, którą, jak to zaraz bliżej wyjaśnimy, (72. b.), pozwany powinien był swe działanie w rozprawie rozpocząć. Jeżeli się wprawdzie audyencya rozpoczęła, ale z rozkazu sądu nie przyszło do podjęcia rozprawy, to oczywiście niepodobna przypuścić, aby pozwany mógł stracić prawo submitowania się ze skutkami § 45 p. c. Sądzimy dalej, że w myśl ustawy nie przyszło do podjęcia rozprawy, jeśli audyencyę przerwało odroczenie, zanim sąd pozwanemu udzielił głosu [1]). A zatem nie będzie pozbawioną rzeczonych skutków submisya, jeżeli ją pozwany musiał odłożyć do następnej audyencyi np. dlatego, że sąd odroczył audyencyę zaraz po jej wywołaniu albo może już po przemówieniu powoda z tej przyczyny, że wtedy dopiero okazała się potrzeba załatwienia innych spraw ważniejszych (§ 134 l. 2 p. c.), albo z tej przyczyny, że gdy pełnomocnik pozwanego przyszedł do głosu, zaraz się pokazało, że on nie potrafi się zrozumiale wysłowić (*ibid.* l. 4). Ale oczywiście nie może być submisya odkładaną poza tę najbliższą audyencyę, na której pozwany miał sposobność do zabrania głosu.

72. Jeszcze jeden przypadek odłożenia submisyi bez szkody dla pozwanego. Ma on miejsce wtedy, gdy pierwsza audyencya w dniu, na który pierwotnie przypadła, ważnie odbyć się nie mogła. Przypadek ten zdarzył się wówczas, gdy sąd, po wywołaniu i rozpoczęciu audyencyi, natrafił na przyczynę nieważności, która przedewszystkiem musi być usuniętą. Stosownie do rozmaitych możebnych trudności następuje w celu usunięcia tychże bądz odroczenie (np. § 402 *in fine* p. c.), bądź też przerwa (§§ 6, 155 i i. p. c.), między innemi także z tym swoim skutkiem, że upada wszelki termin, rozpisany na czas trwania przerwy, która z pewnością rozpoczyna się z chwilą, gdy jej przyczyna zaistniała. Jeżeliby zatem n. p. powód, nie mający pełnomocnika procesowego, umarł lub stracił zdolność procesową przed audyencyą pierwszą (§§ 155, 158 p. c.) lub został wysłany na plac wojny (§ 162 p. c.), a sąd te przyczyny dopiero na audyencyi stwierdził, to ona upada, a zarazem przepada wszystko, co na niej się stało, a więc i submisya pozwanego, którą na pierwszej po przerwie audyencyi może z dawnym skutkiem powtórzyć. Ostatni z powyższych przykładów o tyle dobitniej kwestyę niniejszą

[1]) Niema rozprawy w ścisłem tego słowa znaczeniu, jeśli przeciwnik podmiotu działającego nie może mu odpowiedzieć. § 134 p. c. kładzie stanowczy nacisk na podjęcie rozprawy, a nie na rozpoczęcie audyencyi, co już w chwili jej wywołania miało miejsce (§ 133 p. c.).

objaśnia, że w tym przypadku następuje przerwa z rozstrzygnienia sądowego, a przeszkoda jest tego rodzaju, że wobec niej uchwała sądowa z reguły zapadnie dopiero na wniosek, na audyencyi uczyniony i zbadany *(ibid.)*.

73. Powtarzamy, że submisya pozwanego jest aktem lojalności, w nowem prawie wymaganym (65). Jeżli pozwany chce korzystać z dobrodziejstwa § 45 p: c., to winien dopomódz powodowi, słusznie pozywającemu, do uzyskania wyroku bez sporu i rozprawy. Ale skoro to pozwany uczynił, to pod tym względem ma jego submisya wartość bezwzględną. Pozwany zrobił swoje, gdy ją oświadczył w takich warunkach, że na jej zasadzie może być w całości zasądzonym (67). Nic go więcej nie obchodzi, czyli powód w tym celu zechce zrobić z niej użytek *(Wachtel)*. Zależy bowiem od jego woli i upodobania, czyli zechce uczynic wniosek o wyrok na zasadzie uznania (§ 395 p. c.). Powód mimo to może obstawać przy rozprawie i dowodzie, t. z. wolno mu dążyć do wyroku kontradyktoryjnego. Pozwany oczywiście nie może się wtedy zachowywać wbrew zeznanej submisyi, jeśli zamierza utrzymać jej skutki. Ale może się zachowywać biernie lub się wydalić ze sądu; a gdy wtedy zapadnie przeciw niemu wyrok zaoczny, który również od wniosku powoda zależy, to pozwany mimo to utrzyma się przy korzyściach § 45 p. c. W szczególności, co się tyczy procesu trybunalskiego, to mimo biernego zachowania się pozwanego podczas pierwszej audyencyi, jeśli tylko do jej końca wytrwał, wyrok zaoczny nie jest przeciw niemu możebnym. Ale posłuży mu submisya, mimo że przyjdzie do wyroku zaocznego na tej samej audyencyi w przypadku, gdy się zawcześnie ze sądu wydalił, jakoteż i wtedy, gdy następnie opuści termin do pisemnej odpowiedzi na skargę? Słowem: *submissio rite facta* ma wiadome korzystne skutki dla pozwanego niezależnie od woli i zachowania się powoda. Inaczej też być nie może. § 45 p. c. pozostałby martwą literą, gdyby jego *beneficia* zależały od strony pozywającej, której kosztem dostają się pozwanemu.

74. Są jeszcze przypadki, w których powód ze submisyi pozwanego korzystać nie ma interesu, bo wyrok zasądzający jest mu dlatego obojętnym, że egzekucya stała się zbyteczną. Tak się dzieje wtedy, gdy powód otrzymał zaspokojenie po skardze ale przed audyencyą (od pozwanego lub skądinąd). Wprawdzie może mimo to otrzymać wyrok pomyślny (§ 406 p. c.), a w nim przysą-

dzenie kosztów, albowiem pozwany nie ma wtedy excepcyi zapłaty, lecz tylko po wyroku skargę na zasadzie faktów, tytuł egzekucyjny uchylających (anal. § 35 o. e.). Jeżeli jednak powód sobie racyonalnie postąpi, to lepiej uczyni, gdy sam fakt zaspokojenia po skardze przyzna i zarazem zrzekając się prawa żądania wyroku, ograniczy się do prośby o przysądzenie kosztów. Otóż i w tym przypadku pozwany musi uczynić submisyę, jeśli zamierza osiągnąć korzyści § 45 p. c., bo to jest *conditio sine qua non* w tym i w każdym innym przypadku.

75. Badając warunek submitowania się na piewszej audyencyi, mieliśmy dotychczas proces trybunalski na oku, w którym ta audyencya tworzy osobny okres ustnej rozprawy o treści zwartej. Co się zaś tyczy postępowania powiatowego, to z reguły nie ma w niem pierwsza audyencya znaczenia, chyba że ją sąd wyjątkowo rozporządzi (§ 440 p. c.). Wtedy oczywiście również i w sądach powiatowych dzieje się tak samo, jak w trybunale. Jednakże i bez tego jest pierwsza audyencya, chociaż dla rozprawy kontradyktoryjnej przeznaczona, na mocy § 45 p. c. terminem dla submisyi w duchu tegoż §, jak jest terminem prekluzyjnym dla zarzutu niewłaściwości sądu z mocy § 441 p. c. Przeto się zawsze pod względem owej submisyi odnosi do niej to samo, cośmy przedstawili o pierwszej audyencyi procesu trybunalskiego.

76. Ale rozumie się samo przez się, że mówiąc o tej pierwszej audyencyi, mamy na myśli tę, która po skardze jest po raz pierwszy do rozprawy *in merito* rozpisana, a zatem i tę, w której po raz pierwszy w procesie wolno czynić oświadczenia w sprawie głównej. Nie liczą się zatem audyencye, któreby się przed nią w sprawach ubocznych odbywały, np. w sprawie interwencyi ubocznej w myśl § 18 p. c.

77. Na tej to audyencyi winien pozwany oświadczyć submisyę natychmiast (*„sofort“* — § 45 k. c.), jak opiewa kategoryczny rozkaz § 45 p. c. Co to znaczy? W postępowaniu powiatowem, niemniej też w sprawach nakazowych, w których nie ma obowiązkowej audyencyi pierwszej, znaczy to zawsze tyle, że submisyę należy uczynić przed zaprzeczającem wdaniem się w sprawę główną [1]).

---

[1]) Arg. § 441 p. c. Submisya jest dodatniem wdaniem się w sprawę główną.

Ale jak jest wtedy, gdy się odbywa trybunalska audencya pierwsza w trybunale lub powiecie, na której niema rozprawy głównej, a zatem jedynie dodatnie wdanie się w sprawę główną t. z. submisya jest dopuszczoną (§ 239 p. c.)? Czyli mianowicie ona wtedy ze stanowiska § 45 p. c. będzie przydatną, gdy ją obrona *in formali* poprzedzi np. zapowiedź zarzutów niewłaściwości lub wniosek o kaucyę powództwa? Czyli w końcu w procesach powiatowych i nakazowych tego rodzaju obrona nie zaszkodzi submisyi, zresztą przed wdaniem się w sprawę główną zeznanej? Trzymając się litery prawa, które (przypominamy!) w tej kwestyi bardzo ściśłej wykładami uledz powinno (18), musimy powtórzyć za ustawę tak, jakesmy to wyżej sformułowali (71—72), że pozwany ma swoje przemówienie w sprawie głównej, i to pierwsze na audyencyi, do jakiego głos otrzyma, rozpocząć od submisyi, i oczywiście na tem poprzestać[1]). Trzymamy się bowiem tej myśli, że usiłowanie wszelkiej obrony, choćby tylko *in formali*, ubliża obowiązkowi lojalności, który przedewszystkiem musi być spełniony, zanim pozwany sięgnie po wiadome nadzwyczajne korzyści (65). Ale wystąpienie z wnioskami i uwagami, tyczącemi się przyczyny nieważności wyroku, nie jest obroną w ścisłem tego słowa znaczeniu, t. z. obroną, jedynie od woli i wniosku strony zależną. Raczej jest to przypomnie nie sądowi jego obowiązku uwzględnienia tego rodzaju przyczyn z urzędu.

Tem więcej to pozwanemu musi być dozwolone, że nieważność czyni submisyę i jej korzyści niepewnemi. Możemy zatem śmiało twierdzić, że powyższy zakaz obrony nie odnosi się np. do zarzutu niewłaściwości nieusuwalnej, ale obejmuje niewłaściwość usuwalną, jakoteż wniosek złożenia kaucyi powództwa; ale znowu nie tyczy się zarzutów sprawy wiszącej lub osądzonej lub też niezdolności procesowej. Wogóle zatem dozwolone są wnioski, odnoszące się do przyczyn nieważności, przed submisyą lub po niej, bez żadnej dla niej szkody. Gdyby jednak pozwany był przed nią usiłował jaką inną obronę, to submisya nie uwolni go od kosztów, gdy na jej zasadzie wyrok przeciw niemu zapadnie.

---

[1]) Prócz tego bowiem może, bez zaprzeczenia sobie samemu, tylko dodać wniosek na zasadzie § 45 p. c. (122 c).

78. Ale wracając jeszcze do procesów nakazowych[1]), o których dopieroco była wzmianka (77), to nie ma wątpliwości, że w nich również, *caeteris paribus*, natychmiastowa submisya na pierwszej audyencyi może zapewnić pozwanemu wiadome korzyści, tz. uczyniona na audyencyi, do rozprawy *in merito* po skardze i zarzutach rozpisanej. Nie ma rozumnej przyczyny, dla której by pozwanemu można odjąć wiadomy przywilej, i to jedynie ze względu na odmienną formę postępowania. Byle submisya była na audyencyi natychmiastową w znaczeniu wyżej rozwiniętem (76), to ona wystarczy, albowiem pisemne zarzuty, które ze względu na technikę procederu tę audyencyę wyprzedzają, nie są w stanie ją pozbawić tej cechy natychmiastowości. One jeszcze nie są obroną, bo tylko jej zapowiedzią, jak wogóle każde pismo przygotowawcze, nie wyjmując skargi (§ 226 p. c.). W zwyczajnym trybunalskim procesie niemieckim nie ma pierwszej audyencyi bezpośrednio po skardze, lecz się rozprawa ustna dopiero po odpowiedzi pisemnej rozpoczyna. Może to się zdarzyć i u nas, w procesie powiatowym, jeżeli sędzia wyjątkowo rozkaże wymianę pism przygotowawczych (§ 440, ust. 3 p. c.). W Niemczech też panuje przekonanie, że pod tym względem postępowania nakazowe nie stanowią żadnego wyjątku (Reincke do § 89 ust. niem.).

79. Wach (str. 20 uw. 18) utrzymuje, że wobec skargi o świadczenie dodatnie sama submisya nie wystarczy, lecz nadto potrzebną jest gotowość do świadczenia po stronie pozwanego *(Erfüllungsbereitschaft)*, ...»andernfalls ergäbe sich die absurde Folge, dass der anerkennende Beklagte kostenlos bliebe, obschon er erklärt, nicht erfüllen zu wollen...«.

80. Inni posuwają się jeszcze dalej, żądając zupełnego zaspokojenia powoda przed audyencyą (Wachtel, Fürstl). W szczególności co się tyczy skargi excyndycyjnej pojawiło się w ostatnich czasach zapatrywanie, że pozwany egzekwent powinien przed submisyą zaspokoić żądanie skargi, t. z. uzyskać w sądzie zastanowienie egzekucyi względem spornego przedmiotu (Sturm, Ger. Z. ex. 1901 r., nr. 4, w artykule p. t. »Kosten des Excendirungsprocesses bei Submission in das Klagbegehren«).

---

[1]) Są następujące: zwykły (§§ 548—554 p. c.); wekslowy (§§ 557—559 p. c.); awizacyjny (§§ 561—566 p. c.); rumacyjny (§§ 567 p. c.) i syndykalny (§ 600 p. c.).

81. Ustawa nie wspomina ani o zaspokojeniu ani nawet o potrzebie osobnego okazania gotowości do tego. Wszakże w submisyi bez zastrzeżeń mieści się oświadczenie tej gotowości, logicznie i koniecznie. Ale z tem się z Wachem należy zgodzić, że wyraźne odmówienie zaspokojenia pomimo zeznanej submisyi odbiera tejże wartość wszelaką ze stanowiska § 45 p. c. Wiemy bowiem z poprzedniego (66.), że w tym przypadku *„submissio debet esse plena et pura“*. Również wiemy, że odpowiednie postanowienie ściśle i dosłownie brać wypada, a to tem bardziej, że jak wnet jeszcze zobaczymy (89. i. n.), obok submisyi musi jeszcze pozwany całem swojem zachowaniem się przed skargą i poza sądem dać powodowi do poznania, że w chwili, gdy otrzymał skargę, ani myślał odmawiać mu tego, o co został zaskarżony, chociaż w istocie jeszcze go nie zaspokoił. Z tego wszystkiego wnosimy, że zaspokojenie pospolicie jest zbyteczne, że jakeśmy to już wyłożyli (67—72.), rozchodzi się jedynie o to, aby powód w skutku submisyi bez rozprawy kontradyktoryjnej mógł otrzymać wyrok w całości pomyślny t. z. ustalający żądanie i roszczenie skargi, zgodnie z jej treścią (Reincke, do § 89 ust. niem.). I ten jeszcze argument nie będzie należał do najsłabszych: ustawa, gdyby rzeczywiste zaspokojenie miała na myśli, mogła je snadnie wyraźnie przepisać, jak np. to uczyniła, gdy w § 24 p. c. obok submisyi ustanowiła zaspokojenie powoda jako warunek dla pozwanego detentora, który tenże spełnić musi, jeśli zechce się uwolnić od procesu.

82. Jak z jednej strony submisya bez zaspokojenia lub oświadczenia gotowości do tego wystarczy, tak z drugiej strony żaden inny akt nie zastąpi submisyi, na pierwszej audyencyi natychmiast zeznanej, choćby może równe powodowi przysparzał korzyści. I tak, między innemi, nie wystarczy omieszkanie audyencyi, aby przez to umożebnić powodowi uzyskanie wyroku zaocznego. W urzędowym proj. do ustawy niem. miał pozwany wybór między submisyą a niestawiennictwem (Hahn. Mat.). Widzieliśmy, iż zaspokojenie bez tej submisyi również nie wystarczy (81).

83. Że ustawa przepisuje submisyę jako warunek konieczny, który niczem innem nie da się zastąpić, jest najsilniejszym argumentem na to, że w myśl § 45 p. c. skargę i zapozwanie uzasadnione jako regułę przyjąć należy. Jakżeżby ustawa mogła żądać uznania żądania skargi bezzasadnej lub też

uzasadnionej w tedy, gdy pozwany ma skuteczną excepcyę?![1]). Wobec tego warunku ustawowego upieramy się tem bardziej przy naszem pojmowaniu pieniactwa z § 45 p. c., gdy wyszliśmy z założenia, że skarga pierwsza w tym przypadku jest we wszystkich punktach i szczegółach zgodną z prawem cywilnem (47 i n).

84. Mamy na to zapatrywanie poparcie pierwszorzędnej powagi Wacha (l. c.), do którego teoryi jeszcze później wrócimy. Neumann (do § 45 p. c.), wierny cień Wacha, powtarza za nim, jako się samo przez się rozumie, iż w niniejszym przypadku prawo skargi cywilnie istniało. Endemann do § 89 ust. mówi: »Dieser § muss völlig für sich, losgelöst von den materiellrechtlichen Erfordernissen der Klagbegründung, als eine processualische Vorschrift über die Kostentragung hingenommen werden«. Między innemi też i Gaupp (do § 89, ust. niem.) powiada, że postanowienia praw cywilnych o powstaniu skargi nie są naruszone tym przepisem procesualnym.

85. Ale już ten ostatni autor znakomity, chociaż tezę tę wyraźnie przyjmuje, a prócz niego inni, którzy jej nie przeczą, okazują niejaką niepewność, gdy ją bliżej rozwinąć usiłują. Reincke, który się zresztą niemało przyczynił do zrozumienia tego postanowienia, zdaje się do tego skłaniać zapatrywania, że gdy skarga idzie na świadczenie, to ustawa suponuje, iż brakuje jeszcze zapadłości, lub świadczenia wzajemnego, wezwania, wypowiedzenia, protestu i t. d., a zatem: że skarga jest jeszcze przedwczesną lub wogóle powództwo jeszcze nie ze wszyskiem dojrzało, choć już nie wiele do tego brakuje. Nawet i Wach (l. c.) przytacza przykład skargi podobnie bezzasadnej, jakoto: skargi o zwrot bezterminowej zaliczki bez poprzedniego upomnienia.

86. Że ci autorowie poruszają kwestyę uznania skargi bezzasadnej, z tego jeszcze nie można im czynić żadnego zarzutu. Ale to im wytknąć należy, iż jej od kwestyi uznania skargi uzasadnionej ściśle nie odróżniają i tej ostatniej wyraźnie nie stawiają na pierwszym planie jako reguły. Kwestya uznania skargi bezzasadnej jest wobec postanowienia § 45 p. c. wyjątkową, a to z tej prostej przyczyny, że wobec takiej skargi można się wogóle po

---

[1]) Dalszym argumentem równej mocy jest to, że w ustawie mamy osobny rodzaj pieniactwa popełniony za pomocą skargi lub zapozwania bezzasadnego (172, i n.). Ostatni, zaś, równie silny, podajemy w ustępie l. 90.

pozwanym chyba tylko bardzo wyjątkowo spodziewać submisyi. Ale mimo to nie przestaje być aktualną, boć tego rodzaju submisya zawsze jest możebną i ma zupełnie ten sam skutek jak uznanie skargi uzasadnionej, byle roszczenie skargi nie należało do zabronionych lub niepozbędnych (88) t. z. zapada wyrok na zasadzie uznania. Argumentując *a majori ad minus*, należy przyjąć, że pozwany tem łatwiej może skorzystać z przywileju § 45 p. c., ale kosztem przegranej. Ma jeszcze to ułatwienie, że dalszy warunek, tyczący się swojego zachowania, zawsze za spełniony uważać należy (90.). Można sobie nawet wyobrazić nadzwyczajne przypadki, w których pozwanemu to wszystko jedno, czy sprawę wygra lub przegra. I tak np. skarga jest tylko przedwczesną, ale termin zapadłości jej roszczenia wnet nadejdzie; dług zapada po wypowiedzeniu, którego powód zaniechał lub jest zawieszony warunkiem, którego spełnienie zależy od powoda; zaskarżone roszczenie jest długiem do odebrania (Holschuld) i chociaż powód się u pozwanego po dług ten nie zgłosił, to mimo to pozwany nie miał przyczyny robić mu trudności. W tych i podobnych przypadkach może pozwany niemal zawsze spór wygrać i zwrot kosztów uzyskać z mocy § 41 p. c.; ale może też sobie powiedzieć, że skoro powyższe przeszkody powództwa mogą się szybko lub łatwo ustąpić, to powód wtedy skargę powtórzy, spór wygra i koszta swoje odbierze. Więc może lepiej będzie dla pozwanego, gdy skorzysta z § 45 p. c. i przy pomocy uznania skargi bezzasadnej otrzyma zasądzenie powoda na koszta, których mu już nigdy powrócić nie będzie zniewolony.

87. Ale mamy jeden przypadek, w którym pozwany pod rygorem przegranej *in merito* i w kosztach może się od tej ostatniej salwować submisyą. Stworzyło go postanowienie § 406 p. c. o tem, że sąd pozwanego zasądzi na świadczenie, które zapadło po skardze ale jeszcze przed wyrokiem, i oczywiście w zwykłych warunkach § 41 p. c. także na koszta. Submisya zmieni te warunki na korzyść pozwanego w sposób wiadomy. Przypadek ten niemniej i te, które jako przykłady wyżej (86.) podano. są tylko wyjątkami. *Exceptio firmat regulam.*

88. Są sprawy, w których submisya, tak samo jak ugoda i z tych samych przyczyn jest wzbroniona, i to bez względu na to czyli skarga jest lub nie jest uzasadnioną. Do nich należą sprawy o roszczenia wzbronione i niepozbędne. Do tych ostatnich należą sprawy

małżeńskie (§ 99 u. c.), z wyjątkiem separacyjnych (§ 103 i n. u. c.), tudzież sprawy na skargę nieważności i o wznowienie, w których przyczyny tych skarg muszą być ściśle udowodnione a rozstrzygnienie musi zapaść w wyroku kontradyktoryjnym. Skoro zaś wobec skarg odpowiednich submisya prawnie jest niemożebną, więc też nie ma w tych sprawach mowy o zastosowaniu § 45 p. c.

C. Podmiotowa istota czynu pieniactwa w zapozwaniu.

89. Drugi warunek, jaki spełnić się musi, aby submitujący się pozwany otrzymał z rąk sądu korzyści § 45 p. c. a powód skarcenie za swe pieniactwo, opiera się na tem, że ma być w sposób prawnie opisany stwierdzonem, iż zapozwanie *(Erhebung der Klage,* ob. § 232 p. c.) było zbytecznem albo wcale napastliwem (40). Pod tym jedynie warunkiem będzie zapozwanie poczytanem powodowi za pieniactwo, — będzie ono piennem, a zatem podmiotowo istota czynu ustalona. Ustawa też z możebną dokładnością określa faktyczną zasadę owego ustalenia: »Jeśli pozwany nie dał swojem zachowaniem się przyczyny do wniesienia skargi czyli zapozwania [1]).

90. Zaczynamy tę materyę od tego wyjątkowego przypadku, gdy pozwany uznał skargę bezzasadną (85 — 87), by się nasamprzód załatwić z tym wyjątkiem, który nie tylko że nam już więcej nie będzie zawadzał, ale nadto rzuci od razu światło należyte na całą tę kwestyę, dotychczas mało zbadaną, chociaż w istocie ani trudną ani zawiłą. Jeżeli mimo to jeszcze nie dostaniemy się do jej gruntu, to zawsze, tak sobie pochlebiamy, snop światła prawdziwego na nią padnie. *Un poco più di luce!* Otóż gdy pozwany wobec skargi bezzasadnej stanął, to niniejszy warunek o zachowaniu się jego w zupełności odpada. Skarga bezzasadna zawsze jest zbyteczną, i to sama przez się, bez względu na to jak się pozwany zachowywał wobec powoda, który w tym przypadku, jak się to właśnie z aktu skargowego niezbicie okazało, nie ma wobec niego

---

[1]) »Hat der Beklagte durch sein Verhalten zur Erhebung der Klage ***nicht Veranlassung*** gegeben...« § 93 ust. niem. zaś opiewa: »Hat der Beklagte ***nicht durch sein Verhalten*** zur Erhebung i t. d.«

żadnego zaskarżalnego roszczenia. W myśl tego, co już wiemy, może być mowa o zachowaniu się pozwanego, prawidłowem lub wadliwem, dopiero od chwili, gdy on, z mocy praw cywilnych, powoda zaspokoić jest zniewolony. A tu się właśnie ze skargi i twierdzeń powodu okazało, że na to jeszcze pora nie nastała lub też inne się dotąd nie ziściły warunki *(ibid)*. Zatem przyjąć musimy w tym przypadku, że kwestya zachowania się pozwanego wcale wtedy nie istnieje, albo raczej, że sąd jest zniewolony rozstrzygnąć ją bezwarunkowo na korzyść pozwanego, i to literalnie według słów § 45 p. c.: że pozwany z wszelką pewnością nie dał przyczyny do zapozwania. Własnem twierdzeniem (przyznaniem) powoda taki stan rzeczy został ustalony, który przeczy odmiennemu przypuszczeniu, i z góry je wyklucza. Postępując znowu a *majori* ad *minus*, tem więcej i pewniej należą się pozwanemu korzyści § 45 p. c., jeżeli nie dba o przegraną (87), którą mimo skargi bezzasadnej przez submisyę dobrowolnie na siebie ściąga, bo, jak wyżej powiedziano, korzyści te ściśle się zgadzają z literą i duchem prawa. W ten sposób zdobyliśmy jeszcze jeden punkt, z którego zastosowanie obydwóch postanowień § 45 p. c., tak o submisyi jak o zachowaniu się pozwanego, należy wobec skargi bezzasadnej zaliczyć do przypadków nadzwyczajnych i wyjątkowych.

91. Z tej też racyi nie wolno z tego wyjątku żadnej wyciągać zasady. W motywach do proj. rząd. nie mamy o tej kwestyi żadnej bezpośredniej wzmianki. Wspominając o warunku, tyczącego się postępowania pozwanego, twierdzą motywa, że ta kwestya ma być ocenioną według zasad prawa cywilnego[1]), poczem podaje za przykład zgodnego z prawem cywilnem zachowania się pozwanego przypadek, w którym on słusznie dla tego nie płacił, że go przed skargą należało wezwać do świadczenia. Objaśniają zatem rządowe motywa postanowienie § 45 p. c. przykładem, zaczerpniętym ze sprawy o świadczenie dodatnie, w której skargę przedwcześnie wniesiono, a zatem ona nie była uzasadnioną. Ale wiadomo, że motywa projektów parlamentarnych nie

---

[1]) ...»nach den Grundsätzen des bürgerlichen Rechts.« Mat. I. str. 213. Motywa niemieckiego proj. rządowego nic o prawie cywilnem nie wspominają: »Darüber, ob im einzelnen Falle der Beklagte durch sein Verhalten zur Klage Veranlassung gegeben hat oder nicht, ist vom Gerichte nach den betreffenden Behauptungen des Klägers in der Klageschrift, beziehentlich im Termine zur mündlichen Verhandlung zu entscheiden«. (Hahn, Mat. II. 1. str. 199 do § 87).

nie mają wielkiej wartości informacyjnej, że one zazwyczaj tylko ułamkowo daną kwestyę omawiają i zamilczają o fachowych trudnościach, aby nie zrażać Wysokiej Izby do projektu rządowego.

92. Co motywa rządowe bądź bezpośrednio bądź w owym przykładzie zawierają o skutkach uznania skargi bezzasadnej jest prawdą, ale już to jest mylnem, iżby w tym przypadku kwestya zachowania się pozwanego mogła być wątpliwą. Poznaliśmy przed chwilą (90), że ta kwestya wtedy z góry jest przesądzoną na korzyść pozwanego, a więc tak dobrze jakby wcale nie istniała. Ale zupełnie trafnem się wydaje to, co motywa wspominają o potrzebie ocenienia zachowania się pozwanego według zasad prawa cywilnego, atoli z rozmaitemi zastrzeżeniami. Nasamprzód wykażemy, iżby się stanowczo pomylił, ktoby z owego powiedzenia rzeczonego źródła poznania praw naszych o procesie cywilnym zechciał wyprowadzić regułę powszechną. Będziemy się starali przekonać, że są przypadki, w których dla sprawy niniejszej, gdy się w niej rozchodzi o ocenienie zachowania się pozwanego ze stanowiska oczywiście formalnego, nie ma na to innej miary, jak tylko w prawie materyalnem ustanowionej (116). Ale nie zawsze będzie ta miara odpowiednią i przydatną, albowiem pokażemy sprawy, w których niepodobna się posługiwać »zasadami prawa cywilnego«, lecz zachodzi potrzeba ocenienia wyłącznie tylko podług samoistnych zasad prawa procesowego, gdyż prawo cywilne opuszcza nas w odpowiednich przypadkach. I nie dadzą się jedne i drugie przypadki rozgatunkować podług stosunku reguły do wyjątków. Jedne i drugie są normalnymi; tylko że w jednych procedura cywilna pożycza sobie miarę u prawa cywilnego, bo sama jej nie ma (97.), a w innych własną sobie tworzy i nią się posługuje (100.). I jeszcze jedno zastrzeżenie podnosimy. Zdaje się, że pod figurą powyższego przykładu motywa rządowe mają na oku tylko skargi o świadczenie dodatnie. My się jednak przekonamy, że, to, co na razie *a priori* o istnieniu dwojakiej miary dla ocenienia zachowania się pozwanego twierdzimy, odnosi się do każdej skargi o kondemnatę bez względu na osnowę jej żądania, i również do każdej skargi przesądzającej.

93. Zanim jednak to wszystko zbadamy, pozwalamy sobie zaznaczyć, iż to się nieraz w procesie cywilnym zdarza, jako fakty sprawy głównej, a mianowicie fakty zasadnicze skargi, ule-

gają podwójnemu ocenieniu: osobno ze względu na prawo cywilne i oddzielnie według procedury cywilnej, poczem na jednym i tym samym opierając się fakcie, sąd wydaje dwa rozstrzygnienia: jedno *in merito* a drugie *in formali*. Wiemy np. że fakty skargi służą za podstawę wyroku, ale osobno na ich zasadzie rozstrzyga sąd o swej właściwości, o zdolności sędziego, o dopuszczeniu interwencyi i t. d. Również i w tym przypadku inną jest kwestya wydania wyroku na zasadzie uznanej skargi i tejże faktycznej zasadzie, i od niej zupełnie odrębna, bo wyłącznie procesowa kwestya kosztów, na tej samej zasadzie faktycznej rozstrzygnąć się mająca. Różnica, jaka między tą ostatnią sprawą formalną a innemi, dla przykładu wyżej przytoczonemi zachodzi, polega na tem, że tamte mają osobne i odmienne kryterya, zaczerpnięte wyłącznie z postanowień procedury cywilnej, gdy w tej naszej kwestyi ustawa procesowa — (nie zawsze ale często) — bierze sobie kryteryum z prawa cywilnego. I to się w procesie dosyć często zdarza: o wzajemnym stosunku towarzyszy sporu w procesie rozstrzyga okoliczność, w jakim oni stosunku cywilnym ku sobie zostają (§§ 13 i 14 p. c.); stanowisko i upoważnienia procesowe interwenienta zależą od jego materyalnego stosunku do sprawy i tejże podmiotów (§§ 19 i 20 p. c.) i t. p. I nie ma w tem nic dziwnego, że się w przewodzie cywilnem częstokroć prawo procesowe schodzi i zlewa z prawem cywilnem, że ścisła dźwięczy harmonia między prawem cywilnem a tem, które je broni i chroni.

94. Otóż i tak się rzecz będzie miała, gdy wypadnie ocenić zachowanie się pozwanego wobec skargi, której wywód dojrzałości powództwa na tem polega, że podmiot pozwany, on sam a nikt inny, naruszył prawo lub interes powoda przez to, że, jego zachowanie się w chwili prawnie stanowczej było przeciwnem prawu cywilnemu i z jego mocy i woli przysporzyło skargę powodowi, czyli innemi słowy: jeżeli skarga, przed sąd zaniesiona, żąda pomocy prawnej za krzywdę cywilną przeciw samemu sprawcy tejże. W tym zaś przypadku rozstrzyga o zastosowaniu § 45 p. c. okoliczność, ażali zachowanie się pozwanego było lub nie było nagannem ze stanowiska prawa cywilnego, co wynika z brzmienia § 45 p. c. Należy zaś osobny położyć nacisk na wyrazy: »...do wniesienia skargi« *(„Erhebung der Klage")* przy interpretacyi tego postanowienia prawnego, bo może być i tak, że pozwany swojem zachowaniem dał słu-

szną i silną przyczynę do wniesienia skargi sądowej, ale do tego, że cywilne prawo skargi w ogóle powstało, sam w niczem się nie przyczynił. Np. on przyjął dług już płatny i zaskarżalny po spadkodawcy lub cedencie, ale sam dał tylko przyczynę do wniesienia skargi przez to, że mu nie chce płacić. Jednakże nigdy nie można powiedzieć, że ten podmiot, który uległ zapozwaniu dla tego, że on sam, a nie kto inny, prawo lub interes prawny powoda naruszył i za to on sam odpowiedzialność prawa cywilnego na siebie ściągnął, — słowem: że sprawca krzywdy cywilnej powoda nie dał przyczyny do wniesienia skargi sądowej. *Actio est jus persequendi in judicio quod sibi debetur.* Ten zatem pozwany nigdy się nie doczeka przywileju § 45, p. c.

95. Nie może go sobie uzurpować nawet i wtedy, gdy powód ze skargą czas dłuższy zwlekał, a pozwany się potem nienagannie zachowywał, boć ten, co ma cywilne upoważnienie do podania skargi, może zeń robić użytek, kiedy mu się podoba. Nie wolno zatem powoływać się pozwanemu, na to, że dla tego zwlekał ze zaspokojeniem powoda, bo myślał, że go już skarżyć nie będą. Ale najsilniejszem argumentem przeciwnym jest to, że ustawa nie przewiduje tej ewentualności, niezgodnej z prawem cywilnem.

96. Planck (System) utrzymuje, że jeśli skarga idzie na świadczenie, to powód powinien zawsze upomnieć dłużnika przed skargą, albowiem inaczej nigdy nie może być mowa o nieprawidłowem zachowaniu się pozwanego. Na to odpowiadamy, że nam się lepiej podobają motywa rządowe (91.), które wspominają o potrzebie upomnienia tylko wtedy, gdy jest prawem cywilnem przepisane, kiedy to dług bez tego nie będzie płatnym i zaskarżalnym. Procedura cywilna, ani nasza ani niemiecka, o podobnym warunku, ani dla celów § 45 p. c., ani w ogóle nigdy nie wspomina. Jako powszechny byłby ten warunek fatalną inowacyą prawa cywilnego. Kazać komuś, aby przed skargą zawsze się upomniał o to, co mu się prawnie już należy i o co mu już skarżyć wolno, znaczy tyle, co mu też kazać czekać na skutki upomnienia. Pytamy się tedy: jak długo biedny wierzyciel ma tu czekać na zapłatę ze strony dłużnika, któremu pieniądze do rąk jego własnych zaliczył? na jak długo ma być przez to zwłoka dłużnika przedłużoną? czyli ona od chwili upomnienia może się na legalną przemieniła bez odpowiedzialności za procenta zwłoki i szkodę?!... Ale powta-

rzamy: potrzeba tego upomnienia nie może być w § 45 p. c. uzasadnioną w przypadku, o którym obecnie rozprawiamy. Jak się rzecz ma w innych przypadkach, obaczymy później (119).

97. Twierdzą niektórzy, że korzyści § 45 p. c. przypadną pozwanemu pomimo to że jest sprawcą krzywdy powoda, gdy on tylko nieświadomie lub *bona fide* naruszył prawo lub interes prawny powoda (Trutter, Godlewski), że mianowicie ustawa chroni w ten sposób *bonam fidem* (Trutter). Zaraz wykażemy mylność tej tezy. Ale my się również nie piszemy na zapatrywanie wręcz przeciwne: że mianowicie owe kwestye zawsze są w tej sprawie obojętne (Demelius), lecz twierdzimy, że one nie istnieją wobec skargi, o jakiej teraz mówimy, gdy powództwo dla niej dojrzało, w skutku zachowania się pozwanego podmiotu. Dwa są tu możebne przypadki. Po pierwsze: jeżeli te wewnętrzne okoliczności (dobra wiara, nieświadomość skutków czynu) są prawu cywilnemu obojętne t. z. jeśli to prawo podmiotowi interesowanemu przyznaje skargę przeciw komuś ze względu na jego nieprawidłowe zachowanie się zewnętrzne, ale bez względu na to, czyli ono było podstępnem lub w ogóle zawinionem lub nieświadomem i niepoczytalnem (np. § 1310 u. c.), czyli sprawca miał dobrą lub złą wiarę, (co np. jest obojętnem, jeśli powód skargą wydobywczą domaga się tylko zwrotu swej własności bez odszkodowania §§ 367, 369 u. c.); czyli się dopuścił tylko przestępstwa cywilnego czyli do tego jeszcze karnege (np. § 1331 u. k.) natenczas to wszystko również i wobec prawa procesowego nic nie znaczy. Pozwany nie dostąpi przywileju § 45 p. c., a to z przyczyny poprzednio wyjaśnionej. W tym przypadku ścisła panuje zgodność między prawem cywilnem a procesowem, i też inaczej być nie może (93). A dla czego? Oto dla następującej przeszkody materyalnej i formalnej równocześnie. Jeśli kwestya dobrej lub złej wiary jest wobec prawa cywilnego dla uzasadnienia skargi obojętną, to o niej tam wcale żadnej nie będzie wzmianki, jeśli pismo skargowe porządnie zredagowane. My zaś niebawem poznamy, że treść skargi uznanej tworzy główną i prawie niemal wyłączną podstawę dla rozstrzygnięcia niniejszej kwestyi procesowej (118). Nadto rzecz o dobrej lub złej wierze mogłaby być rozstrzygniętą na podstawie przeprowadzonej rozprawy i dowodów, a to w sprawie głównej jest w procesie trybunalskim na pierwszej audyencyi wzbronionem. Zatem jedynie zewnętrzne zachowanie się

pozwanego, bez badania jego wewnętrznych pobudek, zaważy w tym przypadku na szali sprawiedliwości, skoro tylko jego strona zewnętrzna do wytworzenia cywilnego prawa skargi była wystarczającą.

Powtóre: jeżeli jednak rzecz ma się przeciwnie, a więc prawo cywilne przeciw sprawcy krzywdy powoda daje lub podtrzymuje odnośne roszczenie skargi tylko pod warunkiem, że on naruszył prawo podstępnie (§ 1302 u. c.) lub wogóle w złej wierze (§§ 386, u. c.), albo wcale zbrodni się nie dopuścił (§ 1489 u. c.), natenczas dwojaka nam się otwiera ewentualność: albo skarga te okoliczności zawiera, jak to dziać się powinno, i niemi dojrzałość powództwa uzasadnia; wtedy przeciw uznającemu ją pozwanemu jest stwierdzonem, że on dał przyczynę do skargi; albo skarga milczy o tych okolicznościach, do wywodu dojrzałości powództwa koniecznie potrzebnych. W tym ostatnim przypadku mamy do czynienia ze skargą bezzasadną, i już wiemy, że wobec niej kwestya zachowania się pozwanego po prostu znika bez śladu (90).

98. Przechodzimy teraz do kwestyi ocenienia zachowania się pozwanego w tych przypadkach, w których skarga z mocy prawa cywilnego nie powstała z nielegalnego zachowania się podmiotu pozwanego, lecz roszczenie, o które go pozwano, stało się zaskarżalnem bez jego wiedzy i winy, a zatem z winy osób trzecich, albo przypadku. Wtedy oczywiście z faktów, dojrzałość powództwa wykazujących, nie da się żadnego wyprowadzić wniosku o tem, czy pozwany swojem zachowaniem się dał lub nie dał przyczyny do wniesienia skargi. O tem zaś, czy on nie dał przyczyny do wniesienia skargi, już przedtem powstałej, inne rozstrzygają okoliczności, które już tylko wyłącznie tej kwestyi proceduralnej służą. W niniejszym przypadku, odmiennie od poprzednich, ta kwestya formalna nie ma z materyalną spólnej zasady faktycznej; — odchyla się od niej w zupełności. Będziemy ją traktowali bez względu na rodzaj skargi, bo też § 45 p. c. między rozmaitymi rodzajami skarg żadnej nie czyni różnicy. Niektóre tylko wybitniejsze skargi uwzględnimy dla przykładu (107).

99. Nasamprzód jednak nam się te skargi narzucają, które wprawdzie w skutku zachowania się pozwanego zostały przed sąd zaniesione, ale ono było uprawnionem. Wspomnieliśmy wyżej o sprawach nieprocesowych, w których zupełnie uprawnione zachowanie się odporne jednej strony zniewala inną do

wydania jej skargi, jakoto: w postępowaniu spadkowem (§ 125, pat. z 9 sierpnia 1854) i konkursowem (§ 124); podobnie spowodował egzekwent swoim wnioskiem i grabieżą skargę ekscendycyjną (§ 37, o. e.), jeśli między rzeczami, znajdującemi się w przechowaniu egzekuta, które wszystkie egzekwent *bona fida* grabić ma prawo (§ 253, o. e.), znajdują się rzeczy obce. W podobnem też położeniu przymusowem znajduje się interwenient główny, który, jeśli chce sprowadzić interwencyę (§ 16 p. c.), obydwie strony procesu głównego musi zapozwać i ma do tego prawo. W skutku tego też jedna ze stron pozwanych częstokroć ulega zapozwaniu, chociaż do tego żadnej nie dała przyczyny, ani ze stanowiska prawa cywilnego, ani § 45 p. c. Korzyści tego §. służą pozwanym także i w przypadkach dopiero co omówionych. Jednakowoż nie może być pozwanemu uczyniony zarzut z jego uprawnionego zachowania się, któreśmy poznali; *qui iure suo utitur nemini injuriam facit* (§ 1305 u. c.). Jeżeli mu nic poza tem zarzucić nie można, to może w całej pełni korzystać z wiadomego przywileju. I tak n. p. dziedzice, którzy swojem oświadczeniem się do spadku na zasadzie testamentu nieważnego wywołali przeciw sobie skargę o nieważność testamentu, mogą skorzystać z § 45 p. c., jeżeli testament jest dlatego nieważny, że spadkodawca nie był poczytalnym w chwili jego sporządzenia, ale jużby nie mogli tego uczynić ze skutkiem, jeżeli sami swojem zachowaniem się spowodowali nieważność testamentu, a więc i skargi (§ 540 u. c.).

100. Dotychczas, pod względem kwestyi zachowania się pozwanego, jako drugiego warunku korzystania z §. 45 p. c., poznaliśmy naprzód przypadki, w których warunek ten wyjątkowo zupełnie odpada (90, 91), następnie te, w których z góry jest ustalonem jego przeciwieństwo (94, 95). W tych ostatnich submitujący się pozwany nigdy nie może korzystać z § 45 p. c., a w poprzednich zawsze zeń korzystać może. Zaczynamy obecnie od tych przypadków, w których kwestya jego zachowania się, jako przyczyna procesowa wniesienia skargi, całkowicie się wyodrębnia od kwestyi przyczyn powstania cywilnego prawa skargi (98, 99). Będziemy zatem mieli do czynienia ze skargami, które cywilnie zaistniały bez wszelkiego przyczynienia się ze strony zaczepionego pozwanego, a to z rozmaitych powodów: bądź dlatego, że bez jego woli lub wiadomości zaskarżony obowiązek na niego przeszedł, bądź dlatego, że on *ex lege* odpowiada za czyny lub opuszczenia innych osób (§§ 1314—1319 u. c.) albo za przypadek. Wobec skarg z takim stanem

faktycznym, odnoszącym się do dojrzałości powództwa, będzie pozwany w prawie korzystania z § 45 p. c., jeśli niezależnie od faktów, dojrzałość powództwa wykazujących, da się stwierdzić, jako on swojem zachowaniem się nie dał przyczyny do *wniesienia* skargi sądowej (do zapozwania go). Oto mamy tezę, około której sprawa ta zawsze się obraca. Dotychczas nie zachodziła potrzeba dokładnego jej zbadania i ustalenia, gdyż mieliśmy do czynienia z przypadkami, w których to w sądzie z wiadomych przyczyn bywa zbytecznem. Ale obecnie mamy ten warunek prawny poznać, jak on w takich powstaje i wygląda okolicznościach, iż się z góry o nim nic pewnego nie da powiedzieć, ani *pro*, ani *contra*. Co tedy znaczy ten warunek, któryśmy wyżej powtórzyli słowami ustawy?

101. Teza, która ten warunek w sobie streszcza, jest ujemną, zawiera *negativum*. Trzymając się słów i ducha ustawy, nie wolno sędziemu badać jej w kierunku dodatnim, t. z. rozpoczynać od *positivum:* ażali pozwany dał swojem zachowaniem się przyczynę do zapozwania? i następnie, gdy się to *positivum* nie sprawdzi, przyjąć tezę za ustaloną, i na niej swe rozstrzygnienie ugruntować. Toby tyle znaczyło, co stawiać całą kwestyę do góry nogami, kota obrócić ogonem. W ten sposób rozszerzyłoby się zastosowanie tego wyjątku ponad miarę; § 45 p. c. stałby się regułą, a 41-szy wyjątkiem. Musimy tu zachować metodę, w prawie jedynie możebną, jakiej my się wyżej trzymali, gdyśmy omawiali przypadki, w których *contrarium* tezy niniejszej jest ustalone (94). Na jakiej niezawodnej owo *contrarium* opiera się podstawie? na zasadzie faktów skargi, ściśle sprawdzonych, z których taką samą logiczną siłą owe *contrarium* wynika, jak w dowodzie *alibi,* t. z. z których nie można innego wyprowadzić wniosku, jak tylko ten: że niezawodnie dał pozwany wiadomą przyczynę i to tylko swojem zachowaniem się. Otóż w obecnem położeniu, gdy nasza teza nie jest z góry dowodnie zaprzeczoną, musimy się na to zgodzić, że okoliczności, z których sąd czerpie przekonanie o prawdziwości owej tezy negatywnej, muszą być sprawdzone w sposób normalny. O jakich zaś okolicznościach może tu być mowa i o jakim normalnym sposobie ich sprawdzenia? W tym celu naprzód jeszcze bliżej znaczenie owej tezy i zawartego w niej warunku rozpatrzyć należy.

102. Że pozwany swojem zachowaniem się nie dał przyczyny do wniesienia skargi (sc. uzasadnionej), może mieć tylko to jedno

znaczenie: że mianowicie powód snadnie mógł otrzymać zaspokojenie, jakie mu się prawnie od pozwanego należy, bez wniesienia skargi. Jest to coś, co się w przeszłości stać mogło, ale w końcu się nie stało i już nigdy zdarzyć się nie może. O tego rodzaju rzeczach z przeszłości da się tylko prawdopodobieństwo osiągnąć i co najwyżej da się tylko sędziego przekonać o tem, że zachowanie się pozwanego w czasie wniesienia skargi nie dostarczało pod tym względem żadnych rozumnych wątpliwości (Gaupp). A więc tylko tej treści rozumne przypuszczenie wystarczyć powinno dla sędziego do przyznania pozwanemu korzyści § 45 p. c. Ale kiedyż je za rozumne i uzasadnione uznać wypada? Oczywiście wtedy, gdy się opiera na fakcie odpowiedniej doniosłości i nadto, jakeśmy to podnieśli, w sposób normalny sprawdzonym.

103. Mamy w tym przypadku do czynienia z pośrednim wykazywaniem jakiegoś stanu rzeczy, a tem jest w naszym przypadku brak tego rodzaju nagannego zachowania się pozwanego, któreby powodowi kazało obawiać się o to, czy bez skargi otrzyma, co mu się z prawa należy. Dla wykazania podobnej tezy ujemnej, pod względem osnowy nieokreślonej dokładnie, tylko dowód pośredni jest możebny, który w ten sposób się prowadzi, że się sądowi dostarcza faktu, ściśle określonego i ujętego, leżącego poza tezą, z którego jednak można wyciągnąć wniosek o prawdzie i prawdopodobieństwie samej tezy. Jaki to w naszym przypadku fakt być może, zwany faktem zasadniczym dowodu pośredniego? Nam się wydaje, że to żaden inny fakt być nie może, jak tylko dobra wiara pozwanego. Należy nam się usprawiedliwić z tego, że odmiennie od przypadków dawniejszych (97), w obecnym wszystko zależy od dobrej wiary pozwanego. Przekonamy się później, że są przypadki, w których jedynie przy dobrej wierze pozwanego da się § 45 p. c. w życie wprowadzić (104 i n.). Inaczej pozostałby martwą literą. Twierdzimy zatem, na razie *a priori*, że są takie położenia, w których jedynie to za pozwanym przemawia, że on się w dobrej wierze znajdował, gdy roszczeń powoda zaspokoić omieszkał.

105. Dobra wiara powstaje z niezawinionej nieświadomości. Czego się jednak owa nieświadomość może tyczyć odnośnie do zaskarżonego roszczenia? Otóż naprzód nie może się odnosić do prawnego istnienia tegoż roszczenia. Pomijając już to, że *juris ignorantia nocet,* sprzeciwiałoby się to zeznanej submisyi, która prze-

cież jest uznaniem jego prawności. Wspomnieliśmy o tej niemożebności dlatego, że i w tym przypadku dobrą wiarę przyjąć należy, gdy pozwany ma wprawdzie wiadomość o istnieniu owego roszczenia, ale nie wie, że ono obecnie służy temu właśnie powodowi, który go o nie zapozwał, n. p. dziedzic wie, że spadkodawca miał dług wobec X-a, ale nie wie, że tenże dług ów cedował Y-owi. Oczywiście, że wtedy dobra wiara jest najpewniejszą, gdy pozwanemu nie można zarzucić, iż on o istnieniu zaskarżonego roszczenia wiedział lub wiedzieć był powinien. Możemy zatem sformułować to, co o istocie dobrej wiary w tym przypadku sądzimy, że ma się opierać na niezawinionej nieświadomości pozwanego o tem, że ten sam powód, który go skargą zaczepił, może się u niego upomnieć o zaskarżone roszczenie.

106. Jeżeli skarga idzie na świadczenie dodatnie, to pozwany znajduje się w dobrej wierze, jeśli on albo wogóle nie wiedział o tem, że ktoś może mieć podobne roszczenie do niego, np. właściciel gospody nie wie, że ktoś z jego służby gościowi szkodę wyrządził, za którą on odpowiada (§ 1316 u. c.), lub właściciel domu nie wie, że ktoś z jego lokatorów wyrzucił coś przez okno i komuś tem szkodę wyrządził (1316). Ale w tych obydwóch przypadkach pozwany również i wtedy się znajduje w dobrej wierze, jeśli on wprawdzie wie, że za jedno lub drugie spadła na niego odpowiedzialność za szkodę, ale nie wie, komu się ta szkoda stała? W takim i podobnym składzie rzeczy niezawodnie zachodzi zwłoka po stronie pozwanego, ale jedynie przedmiotowo; wobec jego dobrej wiary nie istnieje ona podmiotowo. Zwłoka przedmiotowo stwierdzona w zupełności wystarczy do uzasadnienia skargi i do uzyskania wygranej bez submisyi pozwanego (47, in.), ale skoro podmiotowo nie istnieje, to on, submitując się, musi sprawę przegrać, ale z mocy § 45 p. c. bez kosztów. Spełnił się bowiem warunek ustawy, że przez to, iż nie płacił, on jeszcze swojem niezawinionem zachowaniem się nie dał przyczyny do zapozwania.

107. Na osobną wzmiankę zasługują dwie mianowicie sprawy o świadczenia dodatnie, w których prawie zawsze skarga zastanie dobrą wiarę u pozwanego. Pierwszą z nich jest skarga o wydanie dokumentu z § 309 p. c. i art. XLIII, u. z. p. c. (Ott l. c.), a drugą skarga o przyszłe alimenty, możebna w konsekwencyi postanowienia § 406 p. c. Jeżeli roszcze-

nie skargi opiewa na przyszłe alimenty wyłącznie, to prawidłowo będzie zawsze miał pozwany § 45 p. c. do swej dyspozycyi; ale gdy są także zaskarżone raty, z winy pozwanego zapadłe, to już sama okoliczność wystarczy do uzasadnienia zarzutu, że pozwany przez to dał przyczynę do równoczesnego i prawnie dozwolonego zaskarżenia rat przyszłych.

108. Załatwiliśmy się ze skargami o świadczenia dodatnie. Przechodzimy do skarg o t. z. świadczenia ujemne, z żądaniem zasądzenia za zaniechanie lub znoszenie czegoś. Cywilne prawo skargi powstaje tutaj w skutku czynnego zachowania się oznaczonego podmiotu, przeciwnego odpowiednim obowiązkom ujemnym (47. i n.). Jeżeli skarga zaczepia sprawcę, natenczas rzecz ma się tak samo jak wobec skargi na świadczenie dodatnie. Pozwany sprawca nigdy nie ma wymówki z § 45 p. c., a to bez względu na to, czyli działał *bona* lub *mala fide* (90).

109. Jeżeliby zaś pozwany, który skargę tej osnowy otrzymał, sam się nie dopuścił owej czynnej kontrawencyi, lecz został pociągnięty do odpowiedzialności za swego poprzednika, wtedy są możebne następujące trzy ewentualności:

a) skargę wydano jeszcze samemu sprawcy, a pozwany obejmuje proces wiszący jeszcze przed pierwszą audyencyą drogą sukcesyi *inter vivos*[1]) lub *mortis causa*. W tym przypadku następca obejmuje odpowiedzialność i bierne powództwo poprzednika, a z tem powództwem obejmuje tylko te korzyści, jakie służyły antecesorowi; ten zaś nie miał korzyści z § 45 p. c. (108), a zatem i następca ich mieć nie może;

b) po wystąpieniu sprawcy z odpowiedniego stosunku prawnego, otrzymał dopiero jego następca skargę za to, czego on sam nie popełnił, np. nabył grunt, którego właściciel wodę na grunt sąsiedni puszczał, ale sam tego nie robi. W tym przypadku zazwyczaj skarga nie będzie uzasadniona, gdyż prawidłowo nie odpowiada następca za czyny zabronione poprzednika; zatem też pozwanemu zbyteczna korzyść § 45 p. c., albowiem ma ekscepcyę, przez którą może wygrać sprawę i w sposób normalny uzyskać koszta z mocy § 41 p. c. Jeżeliby zaś submitował się tej skardze bezzasadnej, to wiemy, że bezwarunkowo może korzystać z § 45 p. c. (90); w końcu

c) jeśliby następca sam kontynuował naganne postę-

---

[1]) Jeśli powód na to pozwoli (§ 234 p. c.)

powanie poprzednika, natenczas nie tylko poprzednik pozwanego, ale po nim i od niego niezawiśle, pozwany osobiście dał przyczynę do zapozwania, a więc nie może sięgać po korzyści § 45 p. c

110. Widzimy zatem, że odmiennie od skargi o świadczenia dodatnie, odpada czynnik dobrej wiary jako podstawa do ocenienia zachowania się pozwanego, gdy skarga idzie na t. z. świadczenia ujemne (108), ale zarazem poznajemy, że razem z dobrą wiarą przepadają również i korzyści § 45 p. c. o tyle, o ile ich na drodze normalnej nie może osiągnąć (109, b). A dlaczego? Albowiem wobec roszczeń ujemnych zwłoka niemożebna; gdyż bierne wobec nich zachowanie się właśnie jest prawidłowem, a tylko czynne nagannem być może. Jeżeli zaś to ostatnie ma miejsce, natenczas zawsze tak się stan rzeczy nam przedstawi, iż pozwany daje przez to przyczynę do skargi. Wprawdzie zwłoka zawsze jest zachowaniem się nieprawidłowem wobec zapadłego roszczenia dodatniego. Jednakże gdyby zwłoka niezawiniona *(bona fide)* pozbawiała pozwanego wiadomych korzyści § 45, natenczas onby nigdy nie mógł być stosowany wobec skargi o świadczenie dodatnie, a toby przecież było *absurdum*.

111. Przechodzimy w końcu do kwestyi ocenienia zachowania się pozwanego wobec skargi prejudycyalnej (na ustalenie). Dwie tutaj możebne ewentualności: albo pozwany osobiście tak się zachowywał, iż przez to skarga przeciw niemu prawnie powstała, n. p. on sam zaprzeczył prawu powoda lub się jakiemś prawem wobec niego przechwalał, albo on się osobiście w niczem do tego nie przyczynił. W pierwszym przypadku rzecz tak się dla niego przedstawia, jak wtedy, gdy on osobiście spowodował skargę o świadczenia dodatnie lub ujemne (94, 95, 109, c).

112. Wobec zaś skargi prejudycyalnej (na ustalenie), która dla powoda pozostała bez żadnego udziału ze strony podmiotu pozwanego, jest dla ocenienia kwestyi prawidłowego zachowania się pozwanego rzeczą zupełnie obojętną, azali pozwany zostawał w dobrej lub złej wierze wobec roszczenia powoda, newątpliwie istniejącego On wtedy zawsze może korzystać z § 45 p. c. bez względu na to, czyli co wiedział, lub nic nie wiedział o roszczeniu, jak to zaraz szczegółowo wyłożymy.

113. Weźmy nasamprzód skargę na ustalenie z § 228 p. c.

Przez nią, jak wiemy, powód nie tyle poszukuje swego prawa, ile broni swego interesu prawnego. On nadto w tym celu koniecznie potrzebuje wyroku, którego bez skargi nie otrzyma. Wobec tego zawsze można w takich razach powtórzyć za § 45 p. c., że pozwany nie dał przyczyny do zapozwania swojem zachowaniem się, jeżeli, powtarzamy, on sam się niczem do powstania prawa skargi nie przyczynił, choćby wiedział i przypuszczał, że bez jego udziału niepewność prawna dla powoda zaistniała.

114. Jeżeli w ten sam sposób rzeczy się złożyły wobec jakiejkolwiekbądź innej skargi prejudycyalnej, to rzecz ma się zupełnie tak samo, jakkolwiek może nie zawsze z tych samych powodów, np. pozwany został zaczepiony skargą o obalenie testamentu, o którym wie, że jest nieważnym, ale nie z jego przyczyny.

115. Wobec roszczenia skargowego, które upoważnia tylko do uzyskania *prejudicii*, zwłoka jest niemożebną; a więc też bierne zachowanie się nigdy wobec roszczenia prejudycyalnego nie jest nagannem; przeto też samo przez się nie może być poczytanem za przyczynę do wniesienia skargi.

115. A skoro rzeczy tak się mają, a mianowicie skoro w skutku tego, że kwestya dobrej wiary u biernie się zachowującego pozwanego zupełnie odpada, i wogóle zawsze w ocenieniu jego zachowania się wobec jakiejkolwiekbądź skargi prejudycyalnej jest obojętną, więc chyba słuszność mają motywa rządowe, gdy utrzymują, że § 45 p. c. będzie najczęściej stosowany wobec skargi prejudycyalnej i skargi na ustalenie. Skoro bowiem owa trudna kwestya odpada, to łatwiej, a więc i częściej da się z tego § robić użytek.

116. Pozostaje nam jeszcze wyjaśnić, na jakiej podstawie i w jaki sposób należy zbadać i ustalić kwestyę dobrej wiary pozwanego w przypadkach, w których tego zachodzi potrzeba, a mianowicie wobec roszczeń na świadczenia dodatnie? (104—107). Na razie zaś wiemy o tem tylko tyle, że miarę w ocenianiu staranności, pilności i potrzebnej uwagi należy brać z ustaw cywilnych (24). Również i rozstrzygnienie o tem, w jakich warunkach sąd istnienie dobrej wiary przyjmuje, zmusza sąd do opierania się na normach i zasadach prawa cywilnego, skoro prawo procesowe nie ma odmiennych przepisów.

117. Za istnieniem zaś dobrej wiary przemawia domniemanie prawne (§§ 326, 326 u. c.), które, gdy za danym faktem prze-

mawia. jest normalnym środkiem sprawdzenia zasady faktycznej (101. 102). jaki wystarcza nawet w sprawie głównej (§ 270 p. c.), a więc tem bardziej w tej sprawie procesualnej. Należy zatem przyjąć u pozwanego *dobrą wiarę,* dopóki mu zła wiara nie będzie udowodnioną (§ 328 u. c.). To zaś w dwóch przypadkach się stanie.

118. Nasamprzód wtedy, gdy z odpowiednich podań faktycznych skargi wynika, że pozwany o istnieniu roszczenia powoda wiedział lub wiedzieć był powinien, n. p. egzekwent zaczepiony skargą ekscendencyjną otrzymał zawiadomienie sądowe o roszczeniach osób trzecich do rzeczy, u egzekuta zajętych (§ 253 o. e.). Podstawą faktyczną jest tu skarga uznana; a wiadomo, że uznanie roszczenia skargi zawiera w sobie też przyznanie jego faktów zasadniczych. I znowu mamy w tej sprawie fakty, sprawdzone w sposób, jaki dla sprawy głównej wystarcza (§ 266 p. c.).

119. W innym jednak składzie rzeczy nie pozostaje powodowi nic innego, jak, idąc za radą Planck'a, wystosować do przyszłego pozwanego wezwanie do zaspokojenia roszczenia jeszcze przed skargą (96). Gołosłownem może być to wezwanie chyba tylko wtedy, gdy pozwany z łatwością może się przekonać o możebności istnienia podniesionego roszczenia, lub miałby do tego jaki obowiązek. Inaczej należy to wezwanie poprzeć w sposób przekonywujący i postarać się o wystarczający dowód na to, że nastąpiło. W przypadkach ważniejszych wolno posłać notaryusza i policzyć za to koszta, które w tym przypadku mogły być niezbędnie potrzebne dla przygotowania obrony wobec możebnego roszczenia pozwanego do kosztów procesowych (§ 41 p. c.). Od chwili otrzymania wezwania rozpoczyna się *mala fides* u pozwanego.

D. Odpowiedzialność i postępowanie.

120. Za niniejsze pieniactwo prawo dwojaką ustanawia odpowiedzialność i skarcenie: ponoszenie kosztów własnych i zwrot kosztów pozwanemu (45). Z reguły każdy z podmiotów, który staje się winnym tego pieniactwa, całą tę odpowiedzialność, jej obydwie konsekwencye ponosić zniewolony (40), a mianowicie również i zastępcy (29, 121). Ale co się tyczy interwenienta ubocznego, to on nigdy nie może być zasądzony na

zwrot kosztów (arg. § 41, ust. 1. p. c.); dla niego zatem sąd tylko ponoszenie kosztów może orzec.

121. Zastępcy mogą się stać odpowiedzialnymi (29 i n.) chyba jedynie wtedy, gdy wnieśli skargę bezzasadną, a więc napastliwą (42). Trudno bowiem przyjąć grube niedbalstwo wtedy, gdy skarga jest uzasadnioną a tylko zbyteczną (41); chyba jedynie adwokat mógłby to ocenić i uledz zarzutowi grubego niedbalstwa za to, że zaniedbał zasądowego wezwania (119).

122. Pozwanemu należą się tylko koszta, które przez to powstały, że sąd wdrożył postępowanie [1]), a więc tylko stawiennictwa. Nie może sobie policzyć kosztów przygotowania obrony, bo toby się sprzeciwiało zeznanej submisyi.

123. Dla postępowania w tej sprawie obowiązują następujące zasady i szczegółowe przepisy:

a) sprawa ta możebna tylko na pierwszej audyencyi, a więc zawsze się toczy przed jednym sędzią (§ 239 p. c.), który ją też zawsze z tej przyczyny zaraz na tej audyencyi rozstrzyga, że po submisyi on sam jeden wyrok na zasadzie uznania feruje (§§ 239, 395 p. c.), a orzeczenie o kosztach tylko w tym wyroku mieścić się może (§ 52 p. c.);

b) o ponoszeniu kosztów orzeka sędzia na wniosek lub z urzędu, ale o płaceniu tychże tylko na wniosek (27).

c) pozwany może wniosek uczynić na audyencyi, dopiero po swej submisyi, która do uzasadnienia tego wniosku jest niezbędnie potrzebną;

d) jeżeli powód dowodu złej wiary do skargi nie dołączył (119), a ona ze samej skargi nie wynika (118), natenczas może go złożyć na audyencyi, albowiem to nie jest i nie może być wzbronionem, skoro od tego zależy ważna kwestya, ażali w danym przypadku ma być inaczej, aniżeli § 41 p. c. zasadniczo postanawia; nie ma też postanowienia, aby dowód złej wiary był do skargi *a priori* dodany, a więc, że ma być koniecznie pisemny; przeciwnie

e) skoro to nigdzie w ustawie nie jest przepisane, wolno dowodzącemu powodowi, jakoteż odwodzącemu pozwanemu ofiarować wszelkie inne możebne dowody: świadków, przesłuchanie stron, ale z podobnem ograniczeniem, jakie jest wypowiedziane w §

[1]) § 45 p. c. »... die dem Beklagten durch das eingeleitete gerichtliche Verfahren verursachten Kosten...«

274 p. c., a mianowicie, że możebnym jest tylko dowód, który da się zaraz na tej pierwszej audyencyi przeprowadzić, a to z tej przyczyny, że sprawa koniecznie na tej audyencyi musi być rozstrzygniętą (pod *a*.);

f) odnośne rozstrzygnienie sądowe mieści się w wyroku (pod *a*.); od niego służy rekurs (§ 55 p. c.), który sąd rekursowy rozstrzyga na podstawie aktów, a mianowicie też protokołu sądu instancyi pierwszej, który między innemi zawiera stan tej sprawy, jaki z przemówień stron wynika (§ 209 p. c.).

V. Pieniactwo w popieraniu procesu wadliwego.

A. Pojęcie i podmioty pieniactwa w popieraniu procesu w ogólności[1]).

124. Za pieniactwo w popieraniu procesu odpowiada z reguły każdy podmiot z prawem do działania[2]), który się po zapozwaniu w ten sposób zachowuje, że z tego wynika popieranie procesu w sposób niedozwolony. Odmiennie od pieniactwa w zapozwaniu, może się niniejsze zdarzyć po obydwóch stronach spór wiodących; może go się też dopuścić, na niekorzyść strony, członek towarzystwa jednolitego (por. z 44).

125. Popierać można tylko proces, który już zaistniał, a zatem dopiero po doręczeniu skargi czyli po dokonanem zapozwaniu (§ 232 p. c.) może być mowa o popieraniu procesu, bez czego nie masz tego rodzaju pieniactwa[3]). Jeżeli po zapozwaniu (doręczeniu skargi) powód od skargi odstąpił lub pozwany się sub-

---

[1]) Przyjmujemy cztery rodzaje pieniactwa w popieraniu procesu (19. B. C. D. E.); rozpoczynając od pieniactwa zaznaczonego w rozdz. V., umieściliśmy pod A. rzecz o zasadach i cechach, które są wspólnemi wszystkim rodzajom pieniactwa w popieraniu procesu.

[3]) (4) Z jednym atoli wyjątkiem. Podmiotami pieniactwa w popieraniu roszczeń bezzasadnych w inst. I. (VII) są wyłącznie tylko strony spór wiodące.

[2]) § 44 p. c. mówi o przedstawieniu faktów i dowodów, co wyraźnie na działanie w procesie, a więc popieranie tegoż wskazuje. — § 51 p. c. poczytanie pieniactwa czyni zawisłem od poprzedniego uchylenia lub unieważnienia postępowania, a zatem od tego, aby jakieś działanie w procesie miało miejsce. — § 408 p. c. wyraźnie wspomina o prowadzeniu procesu *(Processführung)*.

mitował, natenczas nie było żadnego popierania procesu, a więc też nikt się w mowie będącego pieniactwa nie mógł dopuścić. Zresztą wiemy, że w ostatnim przypadku może się zdarzyć *sui generis* pieniactwo, któreśmy nazwali pieniactwem w zapozwaniu (IV). Poza tym przypadkiem nigdy nie ma pieniactwa samem tylko zapozwaniem popełnionego; albowiem nie ma go bez popierania procesu.

126. Przez popieranie procesu rozumiemy odnośnie do strony pozywającej tego rodzaju zachowanie się dodatnie, z którego wynika, że powód skargę podtrzymuje; odnośnie zaś do strony pozwanej, gdy jej zachowanie się wobec skargi jest wogóle odpornem, i to czynnem lub biernem, byleby nie było opuszczeniem (10), jeśli to ostatnie jest wystarczającem w celu odwrócenia wyroku zaocznego. Nie zawsze należy koniecznie żądać dodatniego działania w sprawie głównej, o jakiem np. nie może być mowy na pierwszej audyencyi procesu trybunalskiego, na której nie ma rozprawy *in merito*.

127. W konsekwencyi zatem nie ma i nie było popierania procesu, gdy jedna lub druga strona zaraz pierwszej audyencyi omieszkała i na niej ściągnęła na siebie wyrok zaoczny [1]). Gdyby jednak strona zrazu popierała skargę lub obronę i dopiero później w zaoczność popadła, to już było popieranie, a więc i pieniactwo w popieraniu mogło się zdarzyć.

B. Przedmiotowa istota czynu pieniactwa w popieraniu procesu wadliwego.

128. Pierwszym warunkiem przedmiotowym, bez którego sąd niniejszego pieniactwa nie uwzględni, jest: aby *postępowanie* zostało *rozstrzygnieniem sądowem* zniesione, t. z. uchylone, albo tegoż nieważność orzeczona [2]).

129. Jeżeli sąd orzekł nieważność postępowania, natenczas je zawsze znosi (§§ 7 ust. 1; 477 ust. 1 p. c.). Ale nie odwrotnie. Może nastąpić zniesienie postępowania bez orzeczenia jego nieważ-

---

[1]) Ale wtedy możebne pieniactwo w zapozwaniu (75).

[2]) § 51. ust. 1. »... Verfahren ... aufgehobem oder dessen Nichtigkeit ausgesprochen«.

ności, co nazywamy uchyleniem tegoż. I to również wystarczy. Może to jednak tylko w jedynym przypadku ma miejsce, a mianowicie wtedy, gdy sąd wyższy, po myśli §§ 471, l. 4 i 474, ust. 3, uchyli wyrok zaoczny dlatego, że nie było omieszkania terminu. Wtedy obok wyroku znosi też postępowanie, które go poprzedziło.

130. Co się zaś szczegółowo tyczy niewłaściwości, to należy rozróżnić, czy ona jest lub nie jest przyczyną nieważności. W pierwszym przypadku (§ 477, l. 3. p. c.) następuje zupełna zagłada wyroku i całego postępowania, łącznie z aktem zapozwania (§ 477, ust. 1. p. c.), ale z powodu właściwości usuwalnej (§ 104 n. j.) będzie tylko wyrok uchylony, nie zaś postępowanie (§ 476 p. c.). Przeto też § 51 p. c. może mieć zastosowanie tylko wobec zniesienia wyroku i postępowania dla niewłaściwości, będącej przyczyną nieważności § 477, l. 3. p. c. i § 104 n. j. (Min. do § 51 p. c.).

131. Tak samo też jedynie wyrok pada ofiarą, gdy nastąpi uchylenie dla przyczyn apelacyjnych z § 496 p. c. lub sprawa o wznowienie korzystnie wypadnie. W obydwóch tych przypadkach ma miejsce tylko sprostowanie lub uzupełnienie postępowania (§ 541, ust. 2. p. c. — Ullmann. str. 159).

132. W myśl i w duchu ustawy nie potrzeba koniecznie unicestwienia całego postępowania, a względnie postępowania wszystkich instancyi, jakie sprawa przebiegła. Wystarczy też zniesienie postępowania jednej instancyi (np. li tylko odwoławczego) lub też jednej tylko części postępowania jednej instancyi [1]).

133. Całkowite zniesienie postępowania musi nastąpić wtedy, gdy przyczyna nieważności tkwi w samym akcie zapozwania. Niewłaściwość nieusuwalna (§ 477, l. 3. p. c., § 42 n. j.) albo istnieje od początku albo jej wcale nie ma i zawsze dotyka aktu zapozwania; z innych przyczyn nieważności tylko niezdolność strony lub nienależyte jej zastępstwo (ibid. l. 5) już w akcie zapozwania możebne (§ 230 p. c), ale może też zaistnieć dopiero później (§ 158 p. c.). Wszystkie zaś inne przyczyny nieważności postępowania (§ 477, ll. 1, 2, 4, 7, 8) mogą się zdarzyć dopiero po zapozwaniu *(nullitates in procedendo)*. Nie obchodzi nas jednak

---

[1]) § 51. p. c. ust. 1. »Wenn das Verfahren ... aufgehoben oder dessen Nichtigkeit ausprochen wird, ... der Ersatz der Kosten des aufgehobenen Verfahrens so wie des etwaigen Rechtsmittelverfahrens...« — § 477, ust. 1. »Als nichtig ... soweit der Grund der Nichtigkeit das ... Verfahren ergreift, auch dieses aufzuheben«.

nieważność, jaka się zdarzyła tylko w wyroku i wyrokowaniu (ibid. l. 9), albowiem dla niej tylko wyrok się znosi, a postępowanie pozostaje nietknięte. Ale gdy akt zapozwania jest zdrowym, a tylko postępowanie nieważnością dotknięte, to ona zaczyna się od chwili, gdy jej przyczyna zaistniała. Poprzednie czynności i okresy procesowe nie ulegają zniesieniu.

134. Byle zniesienie lub unieważnienie postępowania zostało orzeczonem w rozstrzygnieniu sądowem, które się zawsze wydaje we formie uchwały, to nie ma różnicy, w jakiej ono zapadło instancyi: w pierwszej (np. § 6. p. c.) lub w instancyach wyższych.

135 i 136. Wymaga jednak ustawa, aby tej treści uchwała zapadła w skutku środka prawnego lub z urzędu (§ 51. ust. 1. p. c.: »Wenn das Verfahren infolge eines Rechtsmittels oder von amtswegen...«); to znaczy tyle, że w trakcie procesu i w toku instancyi. Po prawomocnem zakończeniu procesu nie może nastąpić unieważnienie z urzędu, lecz tylko na wniosek, który jednak nie zasadza się na nieistniejącem prawie wniesienia środka prawnego, za jaki ustawa tylko apelacyę, rewizyę i rekurs uważa (Część IV. p. c. z napisem »Rechtsmittel«). Przeto § 51 p. c. nie może być stosowany ani w przypadku zniesienia postępowania w skutku przewiedzionej skargi nieważności (co według Schauera jest możebnem — do § 51 p. c. l. 1), ani w razie zniesienia wyroku i postępowania ze strony N. T. na żądanie kompetentnej najwyższej władzy administracyjnej (§ 42, ust. 2. n. j.).

137. Za sprawcę uważa się przedewszystkiem ten podmiot z własnem prawem do działania, któremu to można za winę poczytać, że sąd wdrożył lub dalej prowadził postępowanie, mimo że istniała przyczyna uchylająca lub nieważności, albo jeżeli przyczyna zniesienia tkwi w przewinieniu samejże strony a względnie innego podmiotu powyższej kategoryi[1]. Dwojakiego zatem rodzaju może być to przewinienie. Zanim jednak te dwie

[1]) § 51 p. c. ust. »... und wenn er zugleich einer der Parteien zum Verschulden zugerechnet werden kann, dass das Verfahren trotz des vorhandenen Aufhebungs- o. Nichtigkeitsgrundes eingeleitet oder fortgeführt wurde, oder wenn der Grund der Aufhebung im Verschulden einer Partei selbst gelegen ist...«.

odmiany jego poznamy, musimy się zapoznać ze wspólnemi cechami tychże.

138. Pierwszą spólną cechą jest to, że § 51 p. c w tym ust. 1., który normuje odpowiedzialność strony, wymaga jedynie zwykłego przewinienia, gdy ust. 2., tyczący się odpowiedzialności sądu, jakoteż § 49 p. c., określający odpowiedzialność zastępców strony, czyni ją zawisłą od t. zw. grubego przewinienia Odpowiedzialność strony jest zatem silniejszą, bo wobec łatwiejszej winy częściej i łatwiej może się zdarzyć. Wystarczy dla niej *culpa levis*. A skoro nie mamy osobnej na nią miary w procedurze cywilnej, to ją *mutatis mutandis* z prawa cywilnego wziąć musimy (24). Nasamprzód tedy należy przyjąć, że strona procesowo zdolna posiada zwykłe zdolności umysłowe i zazwyczaj z niemi połączony odpowiedni stopień pilności i staranności (§ 1297 u. c.). Za tem idzie, że jej przewinienie może polegać albo na tem, że z własnej winy o istnieniu przyczyny roszczenia nie wiedziała albo że ją sama spowodowała brakiem należytej uwagi [1]).

139. Drugą wspólną cechą i warunkiem zaistnienia odpowiedzialności strony za niniejsze pieniactwo jest to, aby winę uchylenia lub unieważnienia postępowania ponosiła tylko jedna strona [2]). Jeżeliby zatem obydwie strony w tem zawiniły, to żadna z nich nie będzie za pieniactwo odpowiedzialną, co zresztą jest rzeczą naturalną.

140. Pierwszy przypadek przewinienia opisuje ustawa następującą alternatywą: on się zdarzył, gdy sąd wdrożył postępowanie, mimo że jedna ze stron wiedziała lub wiedzieć była powinna, że już od początku procesu (w chwili doręczenia skargi) istniała przeszkoda, która w sposób wiadomy postępowaniu zaszkodzi, albo sąd postępowanie rozpoczęte dalej prowadzi po chwili, w której przyczyna zniesienia zaistniała, mimo że jedna ze stron o tem wiedziała lub wiedzieć była powinna. *Mala fide* bierne zachowanie się strony składa się na istotę tego przewinienia albo pochodzące z zawinionej nieświadomości o istnieniu przyczyny zniesienia, która

---

[1]) § 1294 u. c. Objaśnienie podobnej treści, zaczerpnięte z ustawy cywilnej, dało Min. do § 44 p. c.

[2]) § 51. ust. p. c. dwukrotnie to zaznacza: raz się wyraża »einer der Parteien«, a drugi raz »einer Partei«.

powstała niezależnie od winy i woli strony. Gdy pierwsza z tych ewentualności ma miejsce (wdrożenie postępowania), to prawidłowo na powoda spadnie wina. Od jego bowiem woli zależy wdrożenie postępowania przez to, że zapoczątkował zapozwanie, któremu pozwany biernie ulega. On tedy przedewszystkiem o możebnych przeszkodach dowiadywać się powinien *(Nam certus esse debet, qui agit).*

141. Druga odmiana owego przewinienia na tem polega, że przyczyna zniesienia postępowania dopiero z przewinienia strony powstała np. strona ustanowiła pełnomocnikiem osobę, która nie jest adwokatem, i nie uważała czyli ona ma do tego kwalifikacyę (§ 29 p. c.).

142. Ale do obydwóch przypadków tego przewinienia dodajemy jedno spólne zastrzeżenie. Okóliczność, że strona nie zwróciła uwagi sędziego na przyczynę zniesienia nie może być poczytanem stronie za winę, jeśli o tej przyczynie sąd powinienby wiedzieć lub ją sam spowodował przez to, że niedopełnił należycie obowiązku sędziowskiego w zakresie kierownictwa procesowego. Wyłącznie zaś tylko z wadliwego kierownictwa sędziowskiego powstają przyczyny § 477, ll. 4, 7 i 8; następnie zawsze powinien sędzia wiedzieć o przyczynie l. 1. Tak widzimy, że z ośmiu przyczyn nieważności, w tej sprawie możebnych[1]), połowa z nich odpada.

143. Z pozostałych zaś czterech przyczyn najczęściej zdarzyć się może zatajenie lub zawiniona nieświadomość co do przyczyny l. 5, i to nigdy co do ustanowionego prawnego zastępcy, za którego wyłącznie odpowiada sąd lub inna władza, która go ustanowiła. Pod względem zaś zdolności procesowej własnej lub przeciwnika lub co do wyboru pełnomocnika zwykłego każda ze stron może się stać odpowiedzialną.

144. Za owe trzy przyczyny nieważności, które nam jeszcze pozostały (ll. 2. 3. i 6.), w pierwszym rzędzie sąd odpowiada a następnie powód, nigdy zaś pozwany. Powód mianowicie wtedy odpowiada, jeśli w stanie faktycznym skargi nie podał tych szczegółów, od których np. zależało ocenienie, ażali sprawa należy przed senat handlowy i tem spowodował, że rozprawę rozpisano przed senatem zwykłym (l. 2), albo ocenienie nieusuwalnej właści-

[1]) L. 9. nigdy nie może mieć w niej znaczenia, bo wtedy następuje tylko zniesienie wyroku (128).

wości (l. 3) lub w końcu kwestyi czyli sprawa należy do drogi sądowej? W tem nigdy nie może zawinić pozwany, ani też sąd, jeśli w tych punktach była skarga niezupełna lub niejasna. Sąd bowiem jest zniewolony polegać na podaniach skargi (§ 42. ust. 2 n. j.). Jeżeli jednak sąd powiatowy otrzymał skargę pisemną, bez pomocy adwokackiej wniesioną, lub ją przyjął do protokołu, to wobec postanowienia § 435 p. c. może ta odpowiedzialność powoda ustać i na sąd być przeniesioną.

145. Najczęściej zaś zdarzy się zastosowanie § 51 p. c. wtedy, gdy jedna strona zatai swoją własną niezdolność procesową albo z własnej winy nie dowie się o niezdolności przeciwnika. Jeżeli się rozchodzi o niezdolność pozwanego, od początku procesu istniejącą, to wiemy, że jest rzeczą powoda o niej dokładne zebrać wiadomości. Jakby jednak wypadło kwestyę winy rozstrzygnąć, jeśli jedna lub druga strona *mala fide* zataiła swoją własną niezdolność a przeciwnik nie miał o niej wiadomości bez własnej winy? Niezdolny z reguły nie odpowiada za skutki swego działania. Zatem gdy się zdarzy zniesienie postępowania dla tej przyczyny, nie może niezdolny za to odpowiadać, ale jedynie tak długo, jak długo w trakcie procesu nie uzyskał zdolności. Jeżeli po tej chwili nastąpi unieważnienie poprzedniego postępowania z winy, jaką popełnił podmiot, po uzyskaniu zdolności, to on może się przez to dopuścić niniejszego pieniactwa [1]).

D. Odpowiedzialność i postępowanie.

146. Opisana w ustawie odpowiedzialność polega na tem, że sąd w uchwale, którą postępowanie znosi, rozkaże stronie winnej, aby przeciwnikowi zwróciła koszta zniesionego postępowania (§ 51 p. c.), obliczone i ustalone według przepisów normalnych (§ 41, i w. p. c.). Ze zwrotem kosztów przeciwnikowi zawsze się łączy

[1]) Np. jeżeli odmówi zatwierdzenia postępowania, w którem brał udział w czasie swej niezdolności, a sąd się przekona, że mógł to uczynić bez szkody dla siebie. Cały ten ustęp 145. napisany na tle przypadku, jaki się w praktyce zdarzył. Strona niezdolna popierała proces przez adwokata, który od niej otrzymał pełnomocnictwo (nieważne); po pierwszej audyencyi osiągnęła strona własnowolność, kazała przez adwokata zarzucić nieważność i nie dała się nakłonić do zatwierdzenia części postępowania nieważnej.

ponoszenie kosztów własnych. Interwenient uboczny nie podlega rygorowi płacenia kosztów (120).

147. Jakkolwiek ustawa rozporządza, że sąd może płacenie kosztów orzec z urzędu (§ 51 p. c.), to jednak wiemy, że tylko ponoszenie kosztów może sąd z urzędu postanowić (27, 123, b.).

148. Nie ma osobnego postępowania w sprawie niniejszego pieniactwa. Sąd bada kwestyę winy w postępowaniu, jakie przeprowadza, gdy się wyłoni przyczyna nieważności lub uchylająca, a to w celu zbadania tejże i ustalenia podstawy do orzeczenia o zniesieniu postępowania [1]). Badając zaś przyczynę zniesienia, rozciągnie z urzędu swoje dochodzenie na okoliczności, które przemawiają za winą odnośnego uczestnika w jej istnieniu lub skutkach, a to bądź dla tego, że inaczej w danym przypadku owej przyczyny wcale poznać nie może, bądź dla osobnego przekonania się o tem, czyli i która strona tu zawiniła? Jeżeli sąd z urzędu ustali dla siebie pienne przewinienie jednej strony (139) natenczas będzie rzeczą sędziego kierującego zapytać stronę niewinną, jakie sobie liczy koszta?

VI. Pieniactwo w popieraniu roszczeń uzasadnionych [2]) (§ 44 p. c.).

A. Przedmiotowa istota czynu.

149. Przedmiotowo istnieje to pieniactwo, jeśli jedna lub druga strona podczas ustnej rozprawy popierała sprawę procesową zapomocą faktów i dowodów, ale z niemi nie wystąpiła razem z wnioskiem (w zakresie zapozwania lub obrony), dla którego poparcia one były przeznaczone, a zatem przedstawiła je dopiero później, po owym wniosku, (§ 44 p. c. »*...späteres Vorbringen...*“, lubo jeszcze nie po terminie (10), a z tego wyniknęło przewleczenie rozprawy lub załatwienie sporu prawnego (ibid: „*Verzögerung der Verhandlung oder der Erledigung des Rechtsstreites...*“). Na przedmiotową istotę czynu składają się zatem te dwie okoliczności: spóźnione przedstawienie faktów lub dowodów i przewłoka; pierwsza ma być mechaniczną przyczyną drugiej.

---

[1]) Według zdania Kleina (Vortr. str. 258) sąd nie uwzględnia przyczyny uchylającej z urzędu.

[2]) Powszechne warunki wyłożone w ust. 124—127.

Bez tego związku przyczynowego nie ma mowy o tem pieniactwie a zatem nie ma go, jeśli mimo spóźnionego przedstawienia owych przedłożeń żadna się nie zdarzyła przewłoka.

150. Co się tyczy owej pierwszej okoliczności, to jedynie te przedłożenia strony w tym przypadku mają owe znaczenie, gdy ich treścią są nowe faktyczne twierdzenia lub ofiarowanie dowodu[1]) z wymienieniem nowych środków dowodowych *(„...Beweismittel angebracht...“ ibid.)*. Przeto nie ma pieniactwa, gdy strona nie opowiada faktów nowych lub nie ofiaruje nowych dowodów, lecz tylko już przedstawione zmienia, uzupełnia, wyjaśnia lub prostuje (arg. § 235, ust. 3. p. c.). Niemniej też i wtedy strona nie zawiniła, gdy się dla swojej korzyści powołuje na fakty, jakie przedstawił przeciwnik lub z jego dowodów robi użytek (§§ 302, 345, 363 p. c.). Jest w ogóle rzeczą obojętną, ażali te fakty i dowody były potrzebne lub zbyteczne. Rozchodzi się bowiem o skutek ich spóźnionego przedstawienia, o przewłokę, nie zaś o ich materyalną doniosłość.

151. Opóźnienie się z wnioskiem, wysnutym z faktów poprzednio przedstawionych, nie stanowi żadnego pieniactwa. To samo da się powiedzieć o wszelkich oświadczeniach, odnoszących się do dowodów już przedstawionych. Natomiast może być mowa o tem pieniactwie, gdy strona dodaje nowe dowody do dawniejszych lub je ofiaruje na fakty, dawniej przedstawione *(„... Behauptungen oder Beweismittel...“ ibid.)*.

152. Z przykładu, jakim ustawa zasadę, wypowiedzianą w ust. 1. § 44 p. c., objaśnia w ust. 2. tegoż §, wynika, że ma na oku tylko wystąpienie strony na ustnej rozprawie, a zatem spóźnione przedstawienie w ustnem przemówieniu, nie zaś w piśmie przygotowawczem. Wobec tego, że pism przygotowawczych ograniczona tstnieje liczba, i że zawarte w nich przełożenia istnieją dla sądu i sprawy dopiero od chwili ustnego ich powtórzenia na rozprawie, można się w ogóle opóźnić z działaniem dopiero na rozprawie ustnej.

153. Wszelkie fakty i dowody są z reguły w procesie przeznaczone do poparcia wniosków. Przeto też każde z niemi opóźnienie może jedynie na tem polegać, że one nie będą odrazu dodane do wniosku przedstawionego, lecz dopiero później. Od powyższej reguły tylko odwód stanowi jedyny wyjątek. Mamy wtedy

---

[1]) § 44 ust. 2. »... Anführungen und Beweisanbietungen.«

do czynienia wyłącznie tylko z środkami dowodowymi, które nie łączą się ani z faktami ani z żadnym wnioskiem. Opóźnienie się z odwodem zdarzyło się wtedy, gdy odwodzący albo nie zapowiedział odwodu w piśmie przygotowawczym, albo nie zaofiarował go zaraz w przemówieniu, w którem odpowiadał na przełożenia dowodowe przeciwnika.

154. W dwóch przypadkach opóźnienie się jest możebne: albo że strona podczas ustnej rozprawy występuje z faktami i dowodami, których nie zapowiedziała w pismie przygotowawczem (§ 44 ust. 2. p. c.), albo że podczas ustnej rozprawy przełożenia te dodaje do wniosku, jaki pisemnie zapowiedziała, lub na ustnej rozprawie poprzednio uczyniła. Z pierwszej, w ustawie przewidzianej ewentualności wynika, że nie ma opóźnienia, jeśli strona na rozprawie odrazu nie wystąpiła z faktami i dowodami, w pismie przygotowawczem zapowiedzianemi. W postępowaniu powiatowem prawidłowo tylko jedno pismo przygotowawcze istnieje: skarga. Przeto zazwyczaj może się stać winnym tego rodzaju opóźnienia tylko powód.

155. Piennem może być tylko opóźnienie mimo że działanie odbyło się nie po terminie (149). Wolno zaś przedstawiać *nova* aż do zamknięcia rozprawy ustnej (§ 179, zdanie pierwsze, p. c.), to wynika to z zasady jedności rozprawy; pośród niej żadnych nie ma terminów osobnych. Więc też owe opóźnienie i przez nie popełnione pieniactwo odnosi się jedynie do faktów i dowodów, jakie podczas ustnej rozprawy z tym skutkiem wolno przedstawić, że ich sąd pominąć nie może. Zresztą w przypadkach, w których termin i prekluzya chronią przewód prawny od przewłoki, pieniactwo niemożebne (10). Jeżeli proces dzieli się na okresy, natenczas każdy okres jest zarazem terminem dla działania w materyach jemu wyłącznie przekazanych. Przeniesienie działania z okresu właściwego do innego zawiera w sobie przekroczenie terminu i uzasadnia prekluzyą. W procesie trybunalskim zachodzi ten przypadek, jeżeli odbyło się postępowanie przygotowawcze; wtedy sąd na rozprawie z reguły nowych faktów i dowodów nie dopuści (§ 263 p. c.), a więc nie może być mowa o pieniactwie. Tak samo rzecz się ma w postępowaniach odwoławczych o tyle, o ile w nich się nie rozchodzi o przyczyny ruszenia. Poza niemi bowiem *nova* są wzbronione (§ 482 p. c.). Następnie co się tyczy owych postępowań, to okres ich pisemnego przygotowania o tyle jest okresem

osobnym i terminem dla przedmiotów jemu przekazanych, że przyczyny ruszenia, których w nim nie zapowiedziano, muszą być pominięte. A więc też wystąpienie z nowemi przyczynami ruszenia w ciągu rozprawy nie będzie traktowane jako pieniactwo.

156. W § 44 p. c. nie wymaga ustawa znacznego opóźnienia, a więc takiego, jak w § 179 p. c. Ale bo też skarcenie według § 44 jest o wiele łagodniejsze (170) gdy w przypadku § 179 p. c. wprost srogiem może być nazwane (202). Oceniając i ustalając spóźnienie należy je traktować jako *quaestionem facti,* ale mieć zawsze na względzie, że szybkość postępowania należy do głównych zasad nowego procesu [1]). Każde zbyteczne opóźnienie jej ubliża, byle miało wiadomy skutek przewłoki.

157. Ale przewłoką *(„Verzögerung")* jeszcze nie jest to, że się audyencya a wzgl. rozprawa w ogóle przeciągnęła *(Verlängerung)* a dopiero przewleczenie rozprawy, ew. załatwienia sporu prawnego *(„Verzögerung"),* a więc, o ile się rozchodzi o rozprawę ustną, co najmniej odroczenie tejże z dnia na dzień będzie przewłoką.

158. Ale wiadomomo, że wyrazy *„Verhandlung"* i *„verhandeln",* używane w texcie autentycznym, nie odnoszą się wyłącznie tylko do rozprawy ustnej dwustronnej, bo je ustawa również stosuje do jednostronnego postępowania zaocznego. Odnoszą się również do postępowania dowodowego, które jest prawidłowo częścią integralną rozprawy ustnej (§ 276 p. c.).

159. Drugą okolicznością, która się składa na fakt niniejszego pieniactwa, jest przewłoka. Z brzmienia § 44 p. c. wydaje się, że rozróżnia dwojaką przewłokę: opóźnienie załatwienia sporu prawnego (ust. 1.) i przewleczenie rozprawy (ust. 2.). Ta druga przewłoka zawiera w sobie pierwszą. Ale można sobie wyobrazić opóźnienie w załatwieniu sporu bez przewleczenia rozprawy w tym przypadku, że w skutku przedstawienia nowych przełożeń wprawdzie rozprawa się nie przewlokła, co najwyżej tylko przeciągnęła (157), ale sąd był przez to zniewolony odłożyć wydanie wydanie wyroku (§ 415 p. c.). Interpretacya ta (Wachtel, do § 44 p. c.) wydaje się zanadto sztuczną.

---

[1]) W imię której Demelius (po § 44 p. c.) każde najmniejsze opóźnienie za wystarczające uważa.

B. Podmiotowa istota czynu.

160. Kiedy zaś odpowiednia strona ponosi winę w owem spóźnieniu i za przewłokę, jaką spowodowała? Nasamprzód nie może w tem ponosić żadnej winy wtedy, gdy szczegółowe postanowienia pozwalają występować z oznaczonymi wnioskami, gdy kiedykolwiekbądź w procesie odpowiednie warunki dla nich zaistnieją, a wtedy oczywiście też wolno je popierać faktami i dowodami, o których przedtem nie było mowy (np. wniosek restytucyjny, dylacyjny). To się również tyczy faktów i dowodów w celu wykazania nieważności, którą sąd uwzględnia z urzędu, niemniej też przyczyn uchylających, które wolno przed instancyą wyższą uzasadnić faktami i dowodami, o jakich nie było wzmianki w instancyj niższej (§ 482 p. c.), i w ogóle w kwestyach formalnych.

161. Ale *nova* są również dozwolone w zakresie sprawy głównej. Może je mianowicie przedstawić powód o tyle, o ile mu wolno zmienić skargę (§ 235 p. c.). Ze względu na równouprawnienie w obliczu sądu należy na to samo pozwolić pozwanemu odnośnie do wniesionej excepcyi. Niema też wątpliwości, że gdy jedna strona spóźni się z faktami i dowodami, ale one nie mogą być odrzucone, to bezwarunkowo wolno jej przeciwnikowi wystąpić z takiemi samemi nowościami w celu odparcia tamtych.

162. Za winę i pieniactwo poczyta sąd ową przewłokę stronie, gdy się z towarzyszących okoliczności przekona, że strona była w stanie wcześniej wystąpić z odpowiedniemi przełożeniami (§ 44, ust. 1. p. c.), a więc się z własnej winy z niemi spóźniła. Owe towarzyszące okoliczności, które sędziemu wyrobiły przekonanie o winie strony[1]), muszą być ściśle sprawdzone, ale oczywiście bez osobnego dowodzenia, któreby też nie doprowadziło do celu; niepodobna sobie wyobrazić należytego zbadania kwestyi niniejszej bez rozstrząsania sprawy głównej. A zatem może ona być tylko do gruntu rozpoznaną przy sposobności badania sprawy głównej.

163. Do ustalenia winy nie potrzeba zamiaru. W tem właśnie tkwi różnica między tem postanowieniem a § 179 p. c. (198). Ustawa też nie żąda winy większej; wystarczy zatem *culpa levis* (Min. do § 44 p. c.).

---

[1]) § 44, ust. 1. p. c. «...unter Umstanden angebracht, aus welchen das Gericht die Ueberzeigung gewinnt...«

164. Ale winę tę można poczytać jedynie stronie spór wygrywającej, chociaż ustawa tak się wyraża, jakby ona mogła się zdarzyć również i po stronie przegrywającej[1]). Ta ostatnia musi bowiem płacić koszta *ex re* swej przegranej (§ 41 p. c.), i może też równocześnie odpowiadać za pieniactwo, ale tylko z § 408 p. c. (180) za które ustawa karci w sposób całkiem odmienny (189).

C. Odpowiedzialność i postępowania.

165. Wiemy za co strona w przypadku niniejszego pieniactwa odpowiada; dla czego wykroczyła przeciw prawu w procesie cywilnym i jego etyce? (14 D.).

166. Skarcenie polega według słów ustawy (§ 44 ust. 1.) na zasądzeniu strony wygrywającej na zwrot kosztów stronie przegrywającej, które z konieczności ponoszenie tychże obejmuje (146); ale niekoniecznie wszystkich kosztów. Znamienną cechę tego pieniactwa jest, że sąd stosownie do stopnia winy może tej stronie bądź wszystkie koszta bądź tylko część tychże nałożyć do zwrotu (ibid. ust. 1.), ale, jak już wiemy tylko kosztów policzonych (27). Jeżeli to nastąpiło, to sąd już z urzędu czyni powyższy wymiar.

167. Wymiar ten będzie zależał od stopnia winy, a więc dla sprawiedliwego ustalenia tego wymiaru nie może sąd nigdy pominąć kwestyi, czyli strona ponosi tylko *culpa levis* czyli *culpa lata* lub ją trafia *dolus*. W ostatnim zaś przypadku będzie nadto okolicznością wielce obciążającą, jeśli strona popierając słuszne roszczenia (164), nękała adwersarza przewłokami nietylko rozmyślnie, ale nadto z tym oczywistym zamiarem, by na nim przez to wymódz większe korzyści, aniżeli jej się z prawa należą.

168. Czyli w przypadku niniejszego pieniactwa mogą wszystkie koszta lub odpowiednia część tychże przejść na zastępcę? W każdym razie jedynie o tyle, o ile on się dopuścił grubego przewinienia; *culpa levis* do tego nie wystarczy (31, 32). Ale u zastępcy, który nie jest adwokatem, wogóle trudno będzie przyjąć grube przewinienie, które w procesie ma być przewinieniem cięższem aniżeli

---

[1]) § 44, ust. 1: »...auch wenn sie obsiegt...«

culpa lata juris civilis (32), skoro on słuszne popierał roszczenia i bodaj późno uczynił to, co nie jemu osobiście służy, ale stronie. Czyli zachodzi owo grube przewinienie, musi być zawsze *quaestio facti;* jak sądzimy, albo się ono nigdy w procesie nie pojawi, albo jedynie jako *rara avis.*

169. I jeszcze jedna się nasuwa trudność w oznaczeniu kwoty kosztów, które ma zastępca płacić. On bo zawsze tylko zwraca koszta rzeczywiste, — te, których przeciwnikowi narobił (33), gdy sąd może na stronę nałożyć za karę więcej kosztów, aniżeli ona przeciwnikowi narobiła (167). Więc chyba sąd naprzód tę karę pieniężną stronie wymierzy, a potem się zastanowi nad tem, czy i ile z tej kwoty ma przejść na zastępcę *ex re* jego grubego przewinienia.

170. Nasamprzód tedy winien sąd wszystkie koszta obliczyć t. z. koszta całego postępowania, a dopiero potem zastanowić się nad wymiarem skarcenia i udziałem zastępcy w kwocie, za karę wymierzonej. Niniejsze pieniactwo różni się od pieniactwa w popieraniu procesu wadliwego między innemi i w tem, że gdy tam się uwzględnia tylko koszta postępowania zniesionego (146), tutaj się we wszystkich możebnych ewentualnościach należy liczyć z kosztami całego postępowania.

171. Skoro tu się rozchodzi o koszta, więc sąd zawsze w wyroku w tej sprawie orzeka (§ 52 p. c.), co jeszcze z tej przyczyny jest koniecznem, że równocześnie musi ustalić, która strona spór wygrała (163).

VII. Pieniactwo w popieraniu bezzasadnego zapozwania lub obrony (§ 408 p. c.).

172. Strona pozywająca popełnia to pieniactwo, jeśli w tem winę ponosi, że popiera bezzasadne zapozwanie, które polega bądź na skardze bezzasadnej (42), bądź na tem, że wie lub powinna była wiedzieć, iż pozwany ma wobec jej roszczenia skargowego skuteczną obronę w zarzutach (niewłaściwości sądu, sprawy wiszącej, osądzonej i t. p.) lub w ekscepcyach. O możebności obrony dowie się powód zawsze z odpowiedzi na skargę (pisemnej lub ustnej), choćby skargę był podał *optima fide.*

173. Obrona pozwanego jest bezzasadną, gdy on wystąpił

z zarzutami lub ekscepcyami, o których wiedział lub się dowiedzieć był powinien, że ich nie ma, lub się dowiedział, że istnieją tylko w jego imaginacyi.

174. Między innemi bezzasadnem będzie zapozwanie lub obrona, gdy się pokaże, jako odnośna strona nie miała do dyspozycyi ani potrzebnych faktów, ani dowodów na ich sprawdzenie, i o tem wiedziała lub wiedzieć była powinna od początku albo się o tem podczas rozprawy dowiedziała.

175. Ale nie wystarczy samo wystąpienie ze skargą lub obroną, a więc wniesienie odpowiedniego pisma przygotowawczego lub nawet ustne powtórzenie lub przełożenie skargi lub obrony w pierwszem przemówieniu na audyencyi. Potrzeba nadto popierania zapozwania lub obrony w sposób wiadomy (124—127), co wyraźnie wynika ze słów ustawy (§ 408, art. 1.: »...Process geführt hat...«).

176. Do przedmiotowej istoty czynu wystarczy każde popieranie, nawet prawidłowe, bez przewłoki; ale jeżeli niniejsze pieniactwo zejdzie się z tem, w którem strona stronę nęka przewłokami (149 i n.), to będzie to okolicznością obciążającą, która wpłynie na wymiar kwoty skarcenia (182).

177. Podmiotowo zdarzyło się rzeczone pieniactwo w popieraniu wtedy, gdy strona proces prowadziła (popierała swoje główne roszczenie) z oczywistą swawolą (»...offenbar muthwillig...« ibid.). Objaśniając znaczenie wyrazu »muthwillig« przy pomocy § 1331 ustawy cywilnej (24), otrzymamy w rezultacie zawsze tyle, że »swawola i psotnictwo«[1]) istnieją tylko na tle szkodniczego zamiaru i rażącej opieszałości (»...vorsätzlich oder durch auffallende Sorglosigkeit...« ibid.). A więc nie wystarcza *culpa levis* do poczytania w mowie będącego pieniactwa. Zatem będzie w tym przypadku popieranie procesu piennem, jeżeli ono było zamierzonem (dolus, mala fides) lub pochodziło z *culpa lata*.

178. W ocenieniu zaś stopnia przewinienia należy jako okoliczności łagodzące uwzględnić: zawikłany stan faktyczny, trudności dowodowe, jakie niełatwo dadzą się przewidzieć, tudzież trudności w ocenieniu kwestyi prawnej i t. p.

179. Wkońcu przyjmie sąd to pieniactwo, jeśli »swawola« była

---

[1]) »Muthwillen und Schadenfreude« (§ 1331 u. c.); sądzę, że wyraz »Schadenfreude« dodany do »Muthwillen« dla jego bliższego objaśnienia, gdyż § 1331 u. c. tyczy się wyrządzenia i wynagrodzenia szkody.

»oczywistą« (»...offenbar muthwillig...«), t. z. gdy nie tylko nie ma najmniejszej wątpliwości o istnieniu piennego zamiaru lub większego niedbalstwa, ale nadto jedno lub drugie jasno się pokazuje w treści i sposobie popierania procesu, w całem zachowaniu się podmiotu działającego, co wszystko sąd jedynie w trakcie roztrząsania całej sprawy, a nigdy osobno poznać i ocenić jest w stanie (162).

180. Z czynu tego pieniactwa może powstać dla podmiotu nękanego roszczenie cywilne o wynagrodzenie szkody, uzasadnione w § 1295 u. c., albowiem czyn ten zawiera w sobie wykroczenie przeciw obowiązkowi prawnemu, opisanemu w § 178 p. c. (16, 65). Roszczenie to zawsze może być poszukiwane osobną skargą (Min. do § 408 p. c.).

181. Jeśli zaś roszczenie to jest cywilnem, natenczas oczywiście tylko na wniosek może być przyznane (§ 408 p. c. »...auf Antrag...«), który powinien się opierać na okolicznościach, do tego przydatnych, jakie w trakcie badania sprawy stały się oczywistemi (179), i które zatem sąd przy ocenieniu tego wniosku, ew. z urzędu uwzględnić i rozważyć ma obowiązek (§ 414, ust. 1. p. c.). Wniosek ten również powinien oznaczyć kwotę tego roszczenia o odszkodowanie. Według słów ustawy ma być osnową tego roszczenia »odpowiednia kwota odszkodowania« (entsprechender Entschädigungsbetrag). Pytanie zachodzi, jak sobie strona tę kwotę może w sposób »odpowiedni« obliczyć?

182. Otóż zdaje nam się, że po pierwsze: może sobie zawsze policzyć te koszta, za które jej się w warunkach normalnych żaden zwrot nie należy, jak n. p. za jej trudy osobiste (§ 42 p. c.), za przyzwanie drugiego adwokata, by się tem pewniej obronić od złośliwej i podstępnej napaści pieniacza (§ 41, ust. 3. p. c.); powtóre: uszczerbek w majątku rzeczywisty i stracone korzyści (§ 1331 u. c.), ale tylko wtedy, gdy strona szkodę taką rzeczywiście poniosła i przyczynowy związek między nią a pieniactwem przeciwnika w sposób oczywisty da się stwierdzić, np. oczywiste zachwianie lub zmniejszenie kredytu u jakiegoś przedsiębiorcy i t. p.; co jednak — po trzecie — najważniejsze, to to, że może sobie za to wszystko policzyć cenę podług wartości szczególnego upodobania (§§ 1331, 305 u. c.), a więc może, między innemi, prosić sąd o uwzględnienie szczególnej przykrości, jaką miał w tem, że musiał znosić pienne nękanie, że mógł stracić w opinii publicznej, i rozmaite inne obciążające okoliczności (por. 176).

183. Sprawa niniejsza rozgrywa się zawsze tylko między samemi stronami; nie wchodzi w nią nigdy zastępca, bo ten tylko może być zniewolony do płacenia kosztów (§ 49 p. c.), ani interwenient uboczny, bo ten jedynie kosztów żądać może (§ 41 p. c.). Zatem strona musi płacić odszkodowanie za pieniactwo zastępcy, i za to ma jedynie regres do tych podmiotów.

184. Stroną uprawnioną, a więc i wnioskodawczynią, może być tylko strona, która sprawę wygrała (§ 408 p. c. »... siegende Partei...«). Nie wystarczy tylko częściowa wygrana, lecz całkowita jest niezbędnie potrzebną; nie można bowiem powiedzieć, że działanie przeciwnika było zbyteczne i napastliwe, jeśli on w rezultacie odniósł sukces bodaj częściowy.

185. Wniosek ten dozwolony aż do zamknięcia rozprawy konradyktoryjnej; a skoro jest dopuszczony, nie może być traktowany jako niedozwolone rozszerzenie skargi (§ 235 p. c.).

186. Chociażby wniosek był materyalnie uzasadniony, będzie on formalnie niedopuszczalny, jeśliby jego badanie mogło wstrzymać rozstrzygnienie sprawy głównej (§ 408 p. c. ust. 2.). Ale *benigna interpretatio,* wydana przez Min. do tego §., zaleca, aby sąd, jeśli natrafi na trudności, oddzielił rozprawę główną od rozprawy nad tym wnioskiem, wydał niezwłocznie wyrok, jak tylko sprawa główna do rozstrzygnięcia dojrzeje, i po nim dopiero dokończył rozprawę nad owym wnioskiem, który osobnym rozstrzygnie wyrokiem. Wątpić jednak należy, czy się rozprawa nad tym wnioskiem da od głównej odłączyć, a potem: czy może zajść tego potrzeba ze względu na niebezpieczeństwo wstrzymania załatwienia sprawy głównej? Jeżeli rozprawa główna nie dostarczyła zasady faktycznej dla wykazania prawnego tytułu, to trudno będzie ją ustalić w osobnej rozprawie (por. 162). Pozostaje oznaczenie kwoty odszkodowania; ale to nie grozi owem niebezpieczeństwem [1]).

187. § 408, ust. 3. p. c. przypomina, że przy oznaczeniu kwoty odszkodowania może sąd zastosować przepis §. 273 p. c. (»... ist auf

[1]) (por. 187). I to, co zresztą wypowiedziało Min. do tego §., jest zupełnie dowolnem, a mianowicie, że o roszczeniu rozstrzyga sąd w wyroku uzupełniającym, po myśli §. 432 p. c., który mimo postanowienia ust. 2. tegoż §. wydaje z urzędu. Gdyby objaśnienie ministeryalne było uzasadnionem, natenczas nigdyby się nie mogło zdarzyć odrzucenie wniosku dla przeszkody formalnej z §. 408 ust. 2.

die Vorschrift des § 273 Bedacht zu nehmen«...). Z natury tej rozprawy wynika, że o tyle, o ile w niej się rozchodzi o uszczerbek majątkowy lub stracone korzyści (182), to nigdy się nie obejdzie bez niestosunkowych trudności, które zastosowanie § 273 p. c. usprawiedliwiają. O ile zaś ocenienie zależy od uwzględnienia innych okoliczności, które w oznaczeniu kwoty odszkodowania mają swe znaczenie (182), to one wszystkie zdarzyły się w trakcie rozprawy, a więc je zazwyczaj sędzia sam według swego przekonania i bez przesłuchania strony ocenić potrafi (np. osobiste trudy, honorarya adwokackie, stopień złośliwości, kumulacya dwojakiego pieniactwa), a to tem bardziej, że się rozchodzi o wartość szczególnego upodobania (§ 305 u. c.).

188. Mimo że stronie pieniactwo niniejsze może być udowodnione, stracił jej przeciwnik roszczenie o odszkodowanie, jeżeli popierając swoje słuszne roszczenie, dopuścił się pieniactwa w jego popieraniu (150 i n.). Nie może bowiem żądać zagłady swej krzywdy, pieniactwem zadanej, kto sam nie jest bez piennej winy (por. 139). Obok powyższej formalnej przeszkody (187) należało też wspomnieć o niniejszej materyalnej.

189. Skarcenie za to pieniactwo nie polega na tem, że sąd wogóle przyznaje pokrzywdzonemu odszkodowanie, które jemu się z prawa cywilnego należy (180), ale na tem, że on w tym samym procesie, w którym czyn pieniactwa się zdarzył, tego odszkodowania może z wszelką łatwością (187) poszukiwać i uzyskać jego przyznanie w wyroku. To już stanowczo ma cechę karną (Demelius).

VIII. Pieniactwo w nadużywaniu prawa do wnoszenia środków procesowych.

190. Pieniactwo to popełnia, kto mając prawo do wnoszenia środka procesowego, nadużywa go w sposób pienny. Przeto nie ma winy u tego, kto podał niedozwolony środek procesowy, lub dozwolony po terminie, albowiem sąd odpowiedni wniosek *a limine* odrzuci (§§ 471, l. 2; 528 i i. p. c. — por. 10, 17 i 21).

191. Jednakowoż tylko co do oznaczonych środków procesowych pieniactwo to w prawie jest uznane, a mianowicie, gdy strona w sposób pienny:

A. zaprzecza prawdziwości dokumentu; albo

B. wnosi rewizyę lub rekurs *contra binas non conformes.*

Ostatnie dwa środki procesowe należą do tych, które ustawa prawnymi nazywa.

192. Wniesienie jednego z powyższych środków procesowych ukarze sąd jako pieniactwo, jeśli w tem dopatrzy swawoli (»Muthwillen« — §§ 328, 512, 528 ust. 2. p. c.), albo się przekona, że środek prawny (rewizya lub rekurs) zostały wniesione jedynie dla przewłoki (»zur Verzögerung« — §§ 512, 528 p. c.). Postanowienie o pieniactwie w zaprzeczaniu prawdziwości dokumentu wspomina jedynie o swawoli; nie ma dodatku o przewłoce (§ 313 p. c.).

193. Co się szczegółowo tyczy rewizyi, to nasamprzód należy podnieść, że ustawa (§ 512 p. c.) nie rozróżnia między rewizyą *contra binas non conformes* a rewizyą *contra binas conformes,* a więc z każdą z nich może być popełnione pieniactwo, bo też żadna rewizya nie może być odrzucona *a limine,* gdy przeciwnie rekurs tej ostatniej kategoryi nawet nie dojdzie do sądu rekursowego (§ 528, ust. 2. p. c. — por. 190). Ale chyba co do rewizyi *contra binas conformes* może polegać pieniactwo tylko na swawoli, a nigdy na przewłoce, albowiem ta rewizya nie wstrzymuje egzekucyi (§ 505, ust. 3. p. c.). Zatem przyczyna pieniactwa, polegająca na przewłoce, zachodzić może tylko co do rewizyi od odmiennego wyroku apelacyjnego i co do rekursu, gdy z przyczyny swawoli wniesienie każdego z wymienionych środków procesowych za pienne może być poczytane.

194. Tak w jednym jak w drugim przypadku oczywiście ustawa tylko bezzasadne środki procesowe ma na oku, a zatem takie, które wprawdzie są formalnie dopuszczone (190), ale materyalnie nieusprawiedliwione, co się z tego pokaże, iż sąd odpowiedniemu wnioskowi *in merito* odmówił.

195. Swawola zatem w przypadkach niniejszych jest tylko odmianą pieniactwa w popieraniu roszczeń bezzasadnych. Wszystko zatem, cośmy o niem przedstawili, może być — *mutatis mutandis* — zastosowane do pieniactwa niniejszego (172 – 174), a w pierwszym rzędzie to, że do jego podmiotowej istoty czynu należy *dolus* lub *culpa lata* (177, 178) i że swawola musi być oczywistą (179), jakkolwiek o tym ostatnim warunku ustawa nie wspomina. Również i warunek popierania (175) o tyle spełnić się musi, że odpada wina, jeśli środek procesowy został przed jego załatwieniem

cofnięty; nie zawsze bowiem odbywa się w instancyi wyższej rozprawa ustna; są przypadki, w których wniosek bez rozprawy się załatwia, a mianowicie rekurs zawsze, rewizya zaś z reguły. Otóż i w tych przypadkach nie jest wykluczone swawolne nękanie sądu i przeciwnika (3, 4).

196. Swawola zawsze wywołuje przewłokę; ale przewłoka nie jest swawolną, chociaż mimo to pienną, jeśli braknie *dolus* lub *culpa lata,* a więc podmiotowi działającemu tylko *culpa levis* może być zarzuconą. Inaczej nie da się zdeterminować różnica między niemi; dodatek o przewłoce byłby zbytecznym pleonazmem.

197. Skarcenie następuje zapomocą grzywny za pieniactwo (§ 220 p. c.), z urzędu nałożonej. Podlega jej podmiot, który się osobiście pieniactwa dopuścił (26, 28). Co do zaprzeczenia prawdziwości dokumentu wynika to z zestawienia § 313 z §§ 5, 39 p. c. i z tego, że pod względem upoważnienia do działania zajmuje interwient, w swoim zakresie, takie samodzielne stanowisko jak strona (§ 19 p. c.), a członek towarzystwa jednolitego jest *sui generis* zastępcą (25). Co się zaś tyczy rewizyi i rekursu, to nadto ustawa wyraźnie wskazuje na tego, kto wniósł rewizyę (»Revisionswerber« — § 512 p. c.) lub rekurs (»erhobener Rekurs« i »Beschwerdeführer« — § 528, ust. 2. p. c.), wspominając *in superfluum* o adwokatach.

IX. Skarcenie pieniactwa usiłowanego (§ 179 p. c.).

198. Jedynie tylko pieniactwo, popełnione swawolną przewłoką (149 i n.) bywa karanem w stadyum usiłowania. Przekonywamy się o tem z tego, że *mutatis mutandis* odnosi się do niniejszej kwestyi niemal wszystko, cośmy o pieniactwie w popieraniu roszczeń uzasadnionych przedstawili (ibid.).

199. § 179 p. c. postanawia bowiem, że skarceniu podług jego postanowień podlega tylko spóźnienie się z faktami i dowodami, mimo że je przedstawiono przed zamknięciem rozprawy (por. 150—155), i jakkolwiek nie wspomina o tem wyraźnie, że one były przeznaczone na poparcie roszczeń uzasadnionych, a zatem były potrzebne do wygranej (164), to jednak ze sposobu skarcenia wynika, że strona żadnej nie poniesie kary, jeśli owe przełożenia odnośnie do roszczeń bezzasadnych były użyte (202).

200. Pozornie tylko odstępuje niniejszy § w tem od § 44 p. c., że dla podmiotowej istoty czynu wymaga zamiaru; czyni to dlatego, że o usiłowaniu czynu może być mowa jedynie wtedy, gdy on był zamierzonym. Ale już w tem się obydwa przepisy zgadzają, że zamiar musi być oczywistym, bo to się w sprawie każdego pieniactwa rozumie samo przez się (162, 172), a w niniejszej wyraźnie jest wypowiedziane (»... offenbar in der Absicht...« — § 179 p. c.)

201. O tyle zaś różnią się obydwa przepisy między sobą, że § 179 p. c. wymaga spóźnienia w warunkach, iżby się przez nie załatwienie sprawy »znacznie« *(erheblich)* mogło opóźnić, a zatem więcej, aniżeliśmy to ze stanowiska § 44 p. c. przyjąć mogli (153—155).

202. Sposób skarcenia jest dwojaki. Zawsze wolno sądowi odrzucić spóźnione przełożenia, co za karę może być poczytanem jedynie wtedy, jeśli one do wygranej były potrzebne (199). Obok tego podlega adwokat karze porządkowej [1]), jeśli jemu grube przewinienie zarzucić można (§§ 49, 179 ust. 2. p. c.). Skarcenie następuje z urzędu albo na wniosek (179 p. c.).

X. Swawola podmiotów obowiązanych do działania (świadków i znawców).

203. Świadkowie i znawcy, jako uczestnicy bez prawa do działania (4), ale za to jako do tego obowiązani, podlegają grzywnie za pieniactwo, z urzędu nałożonej, jeśli nie dopełnią jakiego ze swoich obowiązków.

204. Ale zasadą jest, że nie ma za to kary, jeśli obowiązek ma być egzekwowany. Dlatego też świadek będzie w ten sposób karany jedynie wtedy, gdy swawolnie odmawia zeznania (§ 326 ust. 2. p. c.), ale nigdy wtedy, gdy nie uczynił zadosyć obowiązkowi stawiennictwa i wykonania przysięgi. Wtedy bowiem następuje egzekucya bezpośrednia lub karna (§ 325 p. c.; § 354, o. e.). Wobec znawcy nigdy nie ma egzekucyi powyższych obowiązków. Dlatego też on za ich niedopełnienie karom podlega (§ 354 p. c.).

---

[1]) Że ustawa nazywa to karą porządkową, a nie grzywną za pieniactwo, da się jedynie tem wyjaśnić, że zamierzała kazać adwokatowi płacić najwięcej 100 zł., gdy grzywna za pieniactwo może być do 300 zł. wymierzoną (§ 220 p. c.).

Statystyka literatury, jej cele i zadania.

Przez

Dra Zygmunta Gargasa.

W życiu społecznem literatura odgrywa, jak wiadomo, rolę bardzo poważną. Niektóre jej gałęzie wprost świadomie wpływają na ukształtowanie stosunków społecznych. Tak etyka, socyologia, nauki społeczne wyjątkowo tylko ograniczają się wyłącznie na funkcye opisowe. Ale nawet wówczas, gdy czynią tak w istocie, przecież dany punkt widzenia, dany światopogląd przebijać się musi z natury rzeczy także w konstrukcyach społecznych. Są systemy etyczne, które ludzkość chcą popchnąć na nowe tory. Przypominam nadludzi Nietzschego. Są traktaty społeczne, jak dzieła Russa, które wywołały wprost przewroty polityczne. Nie dotyczy to jednak wyłącznie nauk społecznych. Fizyka teoretyczna wpływa na technologię, ta zaś wywołując przewroty techniczne, sprowadza także kataklizmy społeczne.

Podobne funkcye spełnia w życiu społecznem także literatura piękna. Pieśni wojenne niejednokrotnie pobudzały ludy do walki orężnej. Podobnie epopeje czy dramaty wywierały pewien wpływ niewątpliwy na działania i obyczaje narodu [1]).

Wpływ, który literatura wywiera, funkcye społeczne, które ona spełnia, mają z reguły charakter dość nieuchwytny. Literatura, uważana czy to jako symptomat, objaw zewnętrzny, nurtujący w łonie społeczeństwa, czy to jako czynnik, wpływający na losy społeczeństwa, ma znaczenie przeważnie psychiczne. Czy dadzą się te jej funkcye uchwycić cyfrowo? Czy da się odnaleźć w statystyce lite-

[1]) Kurt Breysig: ***Aufgaben und Masstabe einer allgemeinen Geschichtschreibung.*** Berlin. 1900, str. 257 i n.

ratury, jej produkcyi, czy jej konsumcyi jakaś prawidłowość? Na pierwszy rzut oka wydaje się już samo przypuszczenie jakiejś takiej prawidłowości nieodpowiedniem. Wszak działalność duchowa kieruje się tylko natchnieniem, wszak produkcya literacka powstaje tylko pod wpływem wewnętrznych przejść i walk duchowych, w każdym razie pod wpływem czynników, nieuchwytnych w cyfry. Trudno jednak zaprzeczyć, że taka prawidłowość jest zupełnie możliwą. Przypuszczanie prawidłowości w produkcyi, względnie w konsumcyi literackiej, znaczy bowiem tylko tyle, że i tu wola ludzka podlega wpływom zewnętrznym, jest wolą motywowaną [1]). Człowiek ma wybór pomiędzy tem, co ma za lepsze lub korzystniejsze dla siebie. Jakie motywa, jakie przyczyny wezmą górę, dowiadujemy się dopiero po spełnieniu czynu. Statystyka literatury wskazuje prądy, nurtujące w łonie społeczeństwa, bo przedstawia wzrost, upadek lub zanik jakiejś gałęzi literatury, jej produkcyi lub jej konsumcyi. Trudno bowiem zaprzeczyć, że z liczby tworów literackich możemy czynić uzasadnione wnioski, nie o wartości indywidualnej jakiegoś płodu literackiego, jego zaletach lub stronach ujemnych wprawdzie, lecz o mierze i stopniu rozwoju, jego rozdziale terytoryalnym, zwłaszcza stosunku stolicy do reszty kraju, stosunku miasta do wsi, rozdziale produkcyi literackiej na poszczególne klasy czy warstwy ludności. Zmiany cyfrowe w produkcyi literackiej wskazują na zmiany, zaszłe w smaku i gustach społeczeństwa, na zmiany, zaszłe w jego potrzebach duchowych. Stosunek cyfrowy literatury oryginalnej do literatury tłómaczonej wskazuje miarę i stopień oparcia się o jakąś literaturę [2]).

Podobnie daty o konsumcyi literackiej. Gdy daty o produkcyi wskazują na stopień zainteresowania się jakiemiś problematami u przewódców duchowych narodu, daty o konsumcyi wskazują miarę zapotrzebowania jakichś płodów literatury. Oczywiście, że i tu popyt i podaż stoją we wzajemnej od siebie zawisłości, a produkcya literacka stosuje się, choć w pewnym stopniu, do zapotrzebowania. Ale w przeciwstawieniu do wielu innych kierunków produkcyi, produkcya literacka nie stosuje się wyłącznie do miary potrzeb, uwzględnia bowiem niejednokrotnie i różnorodność potrzeb, z drugiej zaś strony

[1]) Kleczyński: *Wolna wola wobec statystyki* (Przegląd prawa i administracyi. 1900, str. 649 i n.).

[2]) Mischler: *Die Literaturstatistik in Oesterreich* (Statistische Monatschrift. 1886, str. 1 i n.).

kieruje się pobudkami duchowemi, nie działającemi w tej samej sile w innych kierunkach.

Wogóle statystyka literatury może stać się ważną podstawą psychologii społecznej. Przy jej pomocy da się wykryć cały szereg prawidłowości, dotyczących wspólnego życia duchowego, powstałych i zawarunkowanych wspólnotą życia, życiem w społeczeństwie [1]).

Prowadzenie dokładnej statystyki literatury jest pożądanem z bardzo wielu względów. Znaczenie teoretyczne tej statystyki omówiliśmy już poprzednio. Ale i wymogi życia praktycznego wskazują na konieczność prowadzenia takiej statystyki. Tak zarząd oświaty lepiej może pokierować swą polityką, swymi krokami, zwłaszcza w szerzeniu oświaty pozaszkolnej, jeśli zna smak i gusta społeczeństwa. A choć nie zawsze pójdzie i nie zawsze powinien iść za tymi gustami, to przecież jego działalność opierać się będzie na pewniejszym gruncie, na bardziej stanowczej podstawie, jeśli będzie znał te potrzeby dokładnie i cyfrowo, nie będzie się zaś opierał w swych zarządzeniach na luźnych tylko spostrzeżeniach.

Statystyka literatury uwydatnia, jak żadna inna metoda w historyi literatury, czynnik społeczny w literaturze. Gdy metoda opisowa, sprawozdawcza czy estetyczna bada wpływ i stosunek wzajemny producentów literackich, stosunek wzajemny szkół literackich lub naukowych, statystyka literatury bada wyłącznie znaczenie społeczne tworów literatury. Gdy dalej historya literatury ma w pierwszym rzędzie na oku produkcyę, statystyka literatury uwzględnia i konsumcyę.

Jednostką statystyczną w statystyce literatury może być każdy płód literacki. Istota tego pojęcia nie wymaga dla tworu literackiego jakiejś ściśle oznaczonej formy. Może to być więc tak utwór drukowany, jak i niedrukowany, tak utwór wydany w jednym egzemplarzu, jak i w kilku egzemplarzach. Jedynem kryteryum ogólnem jest opinia i sąd ogółu. Dla statystyki wchodzą w rachubę oczywiście tylko te twory literackie, które w jakikolwiek sposób występują na zewnątrz. Ale w obrębie tych szerokich granic dopuszczalne są bardzo różnorodne *species*. Tak sztuka teatralna wystawiona na jakiejś scenie, choć niedrukowana, stoi tu na równi z poematem, ogło-

---

[1]) Wundt: *Grundriss der Psychologie*. 1896, str. 349 i n. Eulenburg: *Ueber die Möglichkeit und die Aufgaben einer Socialpsychologie* (Jahrbuch f. Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft. 1900, str. 202 i n.).

szonym drukiem. Nie wchodzi natomiast w rachubę dzieło poważnych rozmiarów i głębokiej treści, spoczywające z jakiegokolwiek powodu w rękopisie w biurku uczonego. Do tego samego rzędu jednostek statystycznych musimy zaliczyć broszury ulotne lub numer dziennika, jak i powieść, wzruszającą do głębi umysłami całej ludzkości.

Nie ulega jednak wątpliwości, że statystyka, trzymana w tonie tak ogólnym, nie ma wielkiej wartości naukowej. Abstrakcya jest tu bowiem zbyt wielką, by miała jakiekolwiek praktyczne znaczenie.

Oddzielnie trzeba przedewszystkiem traktować utwory niedrukowane od utworów, ogłaszanych drukiem. Kryterya pojęcia jednostki statystycznej utworu literackiego uzyskują wielkie praktyczne znaczenie przedewszystkiem wówczas, gdy chodzi o twory niedrukowane. Sąd ogółu i wyjawienie utworu na zewnątrz decydują tu zasadniczo i wyraźnie.

Typowem zjawiskiem w tej kategoryi jest sztuka teatralna, wystawiona na jakiejś scenie. Obojętna jest zasadniczo jakość sceny, jej charakter mniej lub więcej prywatny. Oczywiście, że sztuki, wystawione w kółku ściśle prywatnem, są z reguły trudno dostępne dla badania statystycznego; a choć niekiedy byłoby to niewątpliwie możliwem, przecież będzie tylko korzystne dla ścisłości badania, jeśli pojęcie jednostki statystycznej zostanie ograniczone do sztuk, publicznie wystawionych.

Sztuka teatralna, choć jest typowem, nie jest jedynem zjawiskiem tej kategoryi. Należą tu bowiem także wszelkie inne twory literackie, niedrukowane, ale wyjawione publicznie na zewnątrz w jakiś inny sposób, np. w formie publicznego odczytania utworu, w formie publicznej deklamacyi poematu itp.

To, co teorya stawia tu sobie za ideał, w praktyce nie jest zbyt łatwem do przeprowadzenia. Pominąwszy, że w niektórych wypadkach kontrola policyjna nad publicznymi odczytami, deklamacyami i t. p. musiałaby być w wielu państwach ściślejszą, niż to się dzieje zazwyczaj obecnie (jeśli zadania opracowania statystyki literatury miałaby się podjąć administracya statystyczna), trzeba mieć na względzie i drugą okoliczność, tę mianowicie, że wobec wielkiej masy zjawisk indywidualnych, do tej kategoryi należących, zestawianie tych wszystkich zjawisk połączonemby było z nielada trudem, zwłaszcza wobec konieczności ścisłego sprecyzowania pojęcia utworu publicznie przedstawionego, choć niedrukowanego.

Łatwiejszą o wiele do przeprowadzenia jest już statystyka teatralna. Każde biuro teatralne, już choćby tylko ze względów czysto gospodarczych, musi prowadzić taką statystykę. Chodziłoby przeto tylko o odpowiednie współdziałanie administracyi statystycznej z biurami teatralnemi o nałożenie na te ostatnie odpowiedniego obowiązku deklaracyi statystycznej.

Statystyka utworów, ogłoszonych, lecz niedrukowanych, wówczas oczywiście dopiero przyniesie jakiś realny pożytek naukowy, jeśli będzie zbadaną nie tylko liczba tych utworów, ale i skład wewnętrzny dotyczącej masy społecznej, wreszcie ważniejsze właściwości przydatkowe danego rzędu zjawisk, nie będące wprawdzie podstawą klasyfikacyi, mające jednak niewątpliwie wielkie znaczenie. Dotyczy to więc przedewszystkiem specyalizacyi tej statystyki. Tak w rzędzie utworów odczytywanych odróżniać należy utwory naukowe od utworów, obejmowanych ogólnem mianem literatury pięknej, w statystyce sztuk teatralnych utwory dramatyczne od utworów, w których przeważa czynnik muzyczny, czyniąc wreszcie w tych kategoryach ogólnych odpowiednie, znane powszechnie, poddziały.

Znaczenie i siłę społeczną tych utworów wyjaśniają prawdziwie dopiero daty, dotyczące w pierwszym rzędzie ich konsumcyi, lub też daty, dotyczące niektórych ich momentów, produkcyjnych wprawdzie, ale takich momentów głównie, które stoją wprost pod bezpośrednim wpływem konsumcyi. Tak ilość utworów, powtórnie przedstawionych, statystyka publiczności, uczęszczającej na przedstawienia, przynajmniej wedle innych znamion charakterystycznych, np. płci, przybliżonego wieku, szerszej jakiejś warstwy społecznej. Nie we wszystkich wypadkach dadzą się zbadać te okoliczności wyczerpująco, można to jednak i należy to uczynić w niektórych przynajmniej wypadkach Daty, wprowadzające związek kauzalny między poszczególnemi kategoryami sztuk a ich powodzeniem, wyjaśniają w sposób bardzo ścisły nie tylko wpływ i znaczenie społeczne tej sztuki, ale choć w części odsłaniają nam ową *psyche* ludzką, wyjaśniają nam szczegółowo, jak się ona kształtuje w różnych grupach czy warstwach społecznych.

W zakresie statystyki utworów drukowanych trudności nasuwają się przedewszystkiem co do pojęcia przedmiotu badania statystycznego (jednostki statystycznej). Czy każdy utwór literacki, stanowiący wewnętrzną, w sobie zamkniętą całość, ma stanowić odrębną jednostkę statystyczną, czy też o tej odrębności ma decydować od-

rębność w sposobie ogłoszenia? Ze względu na techniczno-statystyczny punkt wyjścia w oznaczeniu tej jednostki, w pierwszym rzędzie musi wchodzić w rachubę owa odrębność druku, o której wspomniano powyżej. O ile to jest zaś w danym wypadku możliwem, można też liczyć wszystkie utwory jako takie. Rzadko kiedy jednak pojęcia abstrakcyjne okazują się tak niedostateczne, jak w tym wypadku. Artykuły dziennikarskie, poematy heroiczne, recenzye naukowe, systemy filozoficzne, to wszystko wrzuca się w jeden wielki kocioł, tworząc w ten sposób jakiś sztuczny konglomerat bez krwi i kości. A wreszcie, stojąc na skrajnem stanowisku systemu statystyki utworów, musielibyśmy uważać za odrębną jednostkę statystyczną drobniuchną notatkę kronikarską na równi z pięciotomową historyą literatury. Z żadnego stanowiska natomiast nie da się usprawiedliwić pomijanie utworów, ogłoszonych w formie broszury, pomijanie, praktykowane w Anglii. Przedewszystkiem bowiem samo pojęcie broszury jest chwiejne. Powtóre nie ma żadnego wewnętrznego powodu do eliminowania broszur z rzędu jednostek nakładu drukarskiego. Wreszcie, o ile broszury będą tu pominięte, trudno będzie wogóle poddać ruch, w tym kierunku się odbywający, badaniu statystycznemu. A nie można zaprzeczyć, że właśnie ruch broszurowy może być bardzo doniosłym symptomatem, objawem wielkiego naprężenia politycznego lub dowodem ogólnego zainteresowania się jakąś kwestyą wśród szerokich mas społecznych.

Różnorodność zjawisk, podciąganych pod jeden strychulec, mimo różnorodności żywiołów, wchodzących w skład jakiegoś jednolitego pojęcia, wywołuje konieczność daleko idącej specyalizacyi.

Do kategoryi najbardziej ogólnych należałby podział drukowanych utworów literackich na utwory, powstające i z reguły zawarunkowane działaniem zbiorowem, to jest działaniem jakiejś szerszej grupy społecznej, i na utwory inne, to jest utwory, będące z reguły dziełem jednej osoby. Wprawdzie i w tej ostatniej kategoryi mogą się zdarzyć wypadki, gdzie dzieło jakieś powstało wskutek współdziałania kilku osób, więc jakiejś grupy. Cechą charakterystyczną tej ostatniej kategoryi jest bowiem okoliczność, że tu współdziałanie kilku osób nie jest koniecznem, że tu więc powstanie dzieła nie jest zawarunkowane tem współdziałaniem. Tu więc należy np. powieść, napisana przez dwie osoby. Do pierwszej kategoryi musimy natomiast zaliczyć dziennik, czasopismo, encyklopedyę.

Odrębne traktowanie obu tych kategoryi jest uzasadnione raz

ogromną przewagą literatury zbiorowej (zwłaszcza zaś literatury peryodycznej) nad literaturą jednostkową, powtóre zupełnie odmiennym charakterem obu tych kategoryi. Literatura peryodyczna zwłaszcza jest w przeważającej swej części przeznaczona na zaspokojenie potrzeb chwilowych, literatura zbiorowa wogóle ma charakter więcej masowy, niż to dotyczy literatury jednostkowej. Wreszcie statystyczne opracowania literatury zbiorowej są połączone z trudnościami, o wiele większemi, niż opracowanie literatury jednostkowej.

Dalsza specyalizacya dotyczy już więcej treści i ma charakter prawie wyłącznie rzeczowy. Więc podział wedle języków, podział na literaturę piękną, naukową, polityczną i religijną i t. d. Silnie rozwinięte uczucia religijne, przywiązanie do tradycyi historycznej, bujna wyobraźnia lub umysł ścisły, to wszystko da się stwierdzić ściśle, cyfrowo, w miarę tego, czy przeważa literatura religijna, historyczna, beletrystyczna, naukowa.

Ważnem uzupełnieniem dat, poprzednio wymienionych, jest statystyka autorów, ich płci, zawodu, wieku, narodowości, wyznania, czasu działalności literackiej, ich imienności lub bezimienności i t. p.

Dla wniknięcia w wewnętrzną zawartość tej masy, dla zbadania siły społecznej poszczególnych tworów literatury, powinna też statystyka dążyć do zbadania konsumcyi tych tworów, względnie tych czynników podaży, które stoją pod bezpośrednim wpływem popytu. Mowa tu przedewszystkiem o liczbie egzemplarzy, drukowanych, względnie przynajmniej o liczbie egzemplarzy sprzedanych. Że oba te czynniki niełatwo mogą być w praktyce poddane badaniu statystycznemu, żadnej chyba nie ulega wątpliwości. Niemożliwym do przeprowadzenia wszakże nie jest taki postulat. Sposobem wyjścia byłyby mianowicie bezimienne deklaracye ilościowe, właściwe lub zindywidualizowane [1]), przy odpowiednim obowiązku dotrzymania tajemnicy co do zjawisk indywidualnych ze strony władzy administracyjnej, względnie w szczególności ze strony administracyi statystycznej.

Podobne stanowisko, jak konsumcya w formie zakupna, zajmuje też konsumcya w formie wypożyczenia utworu literackiego. Używanie utworów literackich, w tej formie dokonywane, da się poddać ścisłemu badaniu statystycznemu, głównie wówczas, gdy to używanie odbywa się w bibliotekach, wypożyczalniach, czytelniach publicznych (zwanych niekiedy ludowemi). Statystyka ta ma nawet

[1]) Gargas: *Obowiązek deklaracyi statystycznej.* Kraków. 1900.

w pewnym stopniu donioślejsze znaczenie, niż statystyka konsumcyi, w formie zakupna dokonywanej, dlatego, ponieważ umożliwia głębsze wniknięcie w wewnętrzną zawartość masy. Odróżnianie płci, zawodu, wyznania, narodowości czytelnika, obok odpowiedniej kategoryzacyi dzieł wypożyczanych, da nam doniosłe wskazówki dla zbadania wnętrza duszy ludowej, liczba dzieł zaginionych przyczyni się zaś w pewnym stopniu do wyjaśnienia stopnia poczucia prawnego u ludu.

Łatwiejsze, niż niektóre z powyższych dat o konsumcyi, są do zbadania daty o ilości nakładów. Wprawdzie daty te mają tylko względną wartość, pełną uzyskują bowiem tylko wtedy, gdy są znane także liczby egzemplarzy, odbitych w poszczególnych wydaniach. W każdym razie jednak cyfry te, jako takie, wskazują na wzrost jakiejś tendencyi umysłowej w społeczeństwie.

Bardzo ważnym korektywem tych niedokładności jest pocztowa statystyka literatury. W stosunkach współczesnych pośrednictwo poczt staje się wprost niezbędnem, a dokładna kontrola pod tym względem może być przeprowadzona zwłaszcza co do literatury peryodycznej, choć oczywiście statystyka ta nie obejmuje całości danego ruchu.

Statystyka nie może oceniać wewnętrznej jakości poszczególnych utworów, są to bowiem czynniki stanowczo nieuchwytne. Natomiast przybliżone pojęcie o wartości gospodarczej poszczególnych utworów literackich da nam statystyka cen tych utworów, statystyka nienapotykająca żadnych trudności zasadniczych.

Przybliżone wyjaśnienia co do znaczenia gospodarczego zawodu literackiego dadzą nam też daty o stosunku ilości dzieł, wydanych nakładem autora, do ilości dzieł innych. Stosunek ten ulegać będzie zmianom w miarę zmian, zachodzących w stopniu rentowności tej gałęzi zarobkowania.

Że daleko idąca specyalizacya wedle miejsca i czasu i tu jest ze wszech miar pożądana, nie wymaga chyba dowodu. Specyalizacya miejsca, zwłaszcza, o ile dotyczy produkcyi, wskaże nam rozkład interesów księgarskich. Koncentracya produkcyi w jakiejś miejscowości nie jest oczywiście jednoznaczną z koncentracyą konsumcyi, zwłaszcza, że tu produkcya nigdy nie jest obliczoną na miejscowe rynki zbytu.

Specyalizacya wedle czasu pożądaną jest zwłaszcza z tego względu, że umożliwia obok uwzględnienia tendencyi rozwojowych, w czasie się pojawiających, także uwzględnianie stosunku jakichś

zdarzeń czy zjawisk natury duchowej lub materyalnej do wzrostu lub upadku literatury.

Metodę numeryczną stosowano również dla zbadania prawidłowości w twórczości literackiej poszczególnych jednostek. Metodę tę stosowano zwłaszcza ze skutkiem dla zbadania prawidłowości w używaniu form wiersza i t. p. Statystyka, jako metoda badania stosunków społecznych, musi tę kwestyę pozostawić na uboczu od swych roztrząsań. Zajmując się, jak powiadam, tylko stosunkami społecznymi, nie może ona badać przejść i zjawisk duchowych w życiu poszczególnych jednostek.

Jakie dadzą się wysnuć wnioski ze statystyki literatury dla nauk społecznych, trudno już dziś stanowczo rozstrzygnąć. Nieliczne próby, jakie dotychczas w tym kierunku przedsięwzięto, mają charakter zbyt sporadyczny, by można czynić na tej podstawie jakieś studya porównawcze, upoważniające do czynienia wniosków konkretnych i ogólnie ważnych.

Dodatek do funduszu religijnego.

Napisał

adw. Dr. Leopold Caro.

Od przeszło ćwierć wieku obowiązuje w Austryi ustawa z 7 maja 1874 r. l. 51 Dz. p. p., z gruntu niesprawiedliwa i krzywdząca duchowieństwo katolickie w Austryi. Ustawa ta zaprowadza podwójne opodatkowanie i tak już przeciążonego i niezwykle skąpo wynagradzanego duchowieństwa katolickiego.

Fundusz religijny, do którego powołana ustawa ustanawia dodatki ze strony beneficyatów i klasztorów, powstał, jak wiadomo, wskutek konfiskaty przez cesarza Józefa II, uznanych przez niego za zbędne, klasztorów, beneficyów zwykłych i kapitulnych, kościołów i kaplic, niemniej wskutek spieniężenia kosztownych wotów, przyozdabiających poszczególne kościoły i klasztory. Konfiskata ta majątku klasztornego i kościelnego, zarządzona dekretami nadwornymi z 28 lutego i 27 marca 1782 roku i z 7 stycznia 1783 roku, nie tylko sprzeciwia się ogólnym zasadom prawa kanonicznego, ale urąga wprost podstawowym pojęciom prawa prywatnego. Była ona tem bardziej rażącem targnięciem się na prawa Kościoła, ile że majątek rozwiązanych dekretami nadwornymi z 9 sierpnia 1783 roku, 3 marca 1784 roku i 17 lipca 1895 roku »confraternitates« nie przeszedł nawet na fundusz religijny, ale został wcielony częściowo do funduszu ubogich, częściowo zaś do funduszu szkolnego. W taki sam sposób majątek rozwiązanego Zakonu OO. Jezuitów przyłączono do funduszu szkolnego. Jeżeli zatem tak uszczuplony i ukrócony fundusz religijny obecnie nie odpowiada należycie swemu zadaniu, a państwo wskutek tego nie poprzestając na udziale w interkalaryach i wykonywaniu tak zwanego prawa kaduka (Heimfallsrecht) na korzyść funduszu religijnego, jeszcze widzi się zmuszonem pobierać osobne dodatki

do tego funduszu, na zasadzie tego samego prawa prywatnego, które wszakże uwzględnione być winno i wtedy, jeśli na korzyść kościoła przemawia, nasuwają się dwa pytania, po pierwsze: ileby fundusz religijny względnie fundusze religijne poszczególnych krajów koronnych dzisiaj wynosiły, gdyby majątek wszystkich zniesionych klasztorów i »confraternitates« przeszedł był w swoim czasie do funduszu religijnego?

powtóre: jak się państwo wywiązało z zaciągniętego przez się dobrowolnie zobowiązania sprawowania administracyi majątku kościelnego, i czy w tym zarządzie zawsze — jak to było jego obowiązkiem — postępowało tak, jak *bonus ac diligens pater familias* postępować winien?

Bezprawie, polegające na usunięciu znacznej części funduszów od celu, na jaki były przeznaczone, równie jak i niedbała administracya majątkiem kościelnym i funduszu religijnego w pierwszej połowie minionego stulecia, oto fakta, uprawniające do wniosku, iż nic innego, jak właśnie to pogwałcenie praw majątku kościelnego spowodowało stan bierny większej części funduszów religijnych[1]) i że przeto rząd bynajmniej nie jest uprawniony do pokrywania deficytów przez siebie samego spowodowanych z kieszeni zakonów i beneficyatów. Tem mniej prawo to przyznać można państwu bez porozumienia się poprzedniego z austryackim episkopatem. Chociaż bowiem zastrzeżone artykułem 31 konkordatu z dnia 18 sierpnia 1855 roku (patent z 5 listopada 1855 roku l. 195 dz. p. p.) biskupom prawo zarządzania funduszem religijnym imieniem kościoła, jako właściciela tego majątku (*bona, quae fundos, uti appellant religionis et studiorum constituunt ex eorum origine ad ecclesiae proprietatem spectant et nomine ecclesiae administrabuntur episcopis inspectionem ipsis debitis exercentibus etc...)*, na zasadzie orędzia cesarskiego z 30 lipca 1870 roku wypowiadającego konkordat, uważanem być musi jako uchylone, to jednakże nawet z treści samejże ustawy z 7 maja 1874. N. 50. dz. p. p. (§ 45) wypływa, iż biskupom i ich zastępcom i nadal pozostawiono wpływ, z mocy przepisów kościelnych im przysługujący, na administracyę majątku kościelnego w ich dyecezyach położonego, do tego zaś majątku — jak wyżej wykazano — fundusz religijny nigdy nie przestał należeć.

Pomimo to wydana w czasie największej przewagi prądów

[1]) Por. mowę posła Salvadori'ego z dnia 1 lipca 1891 (XI ses. posiedz. 35).

przeciwnych kościołowi ustawa z dnia 7 maja 1874 roku Nr. 51. Dz. p. p., bez zniesienia się z austryackim episkopatem, wprowadziła dodatek do funduszu religijnego. Wprowadziła go zaś nie tylko bezprawnie, ale także w formie najuciążliwszej: podatku nie od dochodu, ale od majątku jako takiego, obciążając i tak nader skromne źródła utrzymania beneficyatów i zakonów.

Pomijając już historyczne znaczenie kościoła katolickiego i biorąc na uwagę tylko te funkcye duchowieństwa katolickiego, które leżą właściwie w zakresie obowiązków państwa, jak np. prowadzenie rejestrów stanu, a za które państwo z własnych funduszów nie płaci nic, a z funduszu religijnego płaci kongruę o wiele mniej wynoszącą, niż płaca średniego urzędnika państwowego, nie podobna oprzeć się spostrzeżeniu, że kler katolicki w państwie austryackiem doznaje wielkiego upośledzenia. Okazuje się to najjaskrawiej w kwestyi: jura stolae, tu bowiem państwo do tej pory utrzymało w mocy obowiązującej przestarzały patent z 1 lipca 1785 roku, mimo że §. 24 ustawy z 7 maja 1874 r. zastrzega dla rządu prawo zmiany odnośnych przepisów odpowiednio do potrzeb czasu.

Trzeba więc przyjść do przekonania, że w obec duchowieństwa katolickiego ustawy zasadnicze w przeciwieństwie do innych obywateli, otrzymujących za swą pracę odpowiednią zapłatę, nie są przestrzegane, lecz owszem na każdym kroku gwałcone.

To *privilegium odiosum* występuje najwymowniej w ustawie z dnia 7 maja 1874 roku l. 51. Dz. p. p., wprowadzającej dodatek do funduszu religijnego.

Ustawa ta, określająca się sama jako prowizoryczna »Nothbehelfgesetz« a wedle własnego przyznania w motywach grzesząca przeciwko uznanej w nauce zasadzie wymierzania podatku od dochodu, a nie od substancyi t. j. istoty majątku, przyszła do skutku mimo męskiego protestu ze strony kardynałów arcybiskupów Rauschera i Schwarzenberga, podniesionego w Izbie panów austryackiej Rady państwa — a w latach 1880 i 1890 przedłużono ją »prowizorycznie« na dalszych lat dziesięć. — Stało się to oczywiście dlatego, ponieważ chodziło tylko o katolickich beneficyatów i katolickie klasztory, a te w katolickiej Austryi spadły dawno do rzędu quantité négligeable.

Przed wydaniem tej ustawy, podatki na rzecz funduszu religijnego zaprowadzone przez Józefa II dekretami nadwornymi z 20 stycznia i 6 kwietnia 1787 roku, i z 28 lutego i 18 kwietnia 1788 roku,

mimo swej tendencyjności opierały się przynajmniej na wymiarze podatku od dochodu. Tymczasem §. 2 wyż powołanej ustawy orzeka wyraźnie, iż za podstawę do wymiaru dodatku do funduszu religijnego przyjmuje się taką wartość danego majątku, prebendy lub klasztoru włącznie z fundacyami na rzecz danego majątku i przy nim ustanowionymi, jaka służy za podstawę wymiaru należytości ekwiwalentowej. Tylko w tych razach, gdyby wymiar dodatku do funduszu religijnego naruszał minimum odpowiedniego stanowi utrzymania (kompetencyę), uwzględnia się dochód czysty, względnie odpisuje się w całości lub w części wymierzony dodatek do funduszu religijnego (§. 11. powołanej ustawy). To stanowisko ustawy określają znacząco motywa rządowe, jak następuje: »Chociaż dodatek ma być uiszczany od przychodu, wymiar następuje nie od przychodu lecz od majątku, od substancyi prebendy. W ten sposób dźwignię przenosi się poniekąd na inny punkt, a usuwa z punktu, o który właściwie się rozchodzi«.

Na to zauważyło sprawozdanie Izby panów, co następuje:

»Nasuwa się oczywiście zarzut, iż ustawa wprowadza podatek majątkowy. Że taki podatek nie odpowiada zasadzie dziś powszechnie w nauce i w praktyce uznawanej, iż sprawiedliwem może być li tylko opodatkowanie czystego dochodu, temu zgoła nie da się zaprzeczyć«.

Pomimo to mniemał rząd, iż odstąpić nie może w danym wypadku od wprowadzenia podatku majątkowego w powyższem rozumieniu, ponieważ przed wprowadzeniem ogólnej reformy podatkowej nie chciał wprowadzać nowych zasad opodatkowania, a także dlatego, że dawniejszy podatek na rzecz funduszu religijnego, oparty na zasadzie wymiaru od przychodu, przynosił nader skromny rezultat finansowy. To zaś ostatnie zmienić się mogło dopiero przez »uzyskanie ewidencyi rzeczywistego przychodu z prebend a najpewniej drogą zaprowadzenia powszechnego katastru majątku kościelnego«. Motywa te obecnie odpadły, jak to trafnie zaznacza sprawozdanie komisyi budżetowej Izby poselskiej Rady państwa (285 dodatków do protokołu stenograficznego Rady państwa XI sesya 1891 roku), z wprowadzeniem nowego podatku gruntowego i domowego, tembardziej zaś z wprowadzeniem podatku osobisto-dochodowego ustawą z 25 października 1896 roku Nr. 220 Dz. p. p., nie mniej zaś po uzyskaniu istotnie dokładnej i przez rząd wymaganej ewidencyi przychodu majątków kościelnych, będącej następstwem wprowadzenia ustawy o kongrui z dnia 17 kwietnia 1885 roku Nr. 47 Dz. p. p.

W obec tak zmienionego stanu rzeczy wniósł na posiedzeniu Izby poselskiej z 1 lipca 1891 roku poseł ks. prałat Baumgartner rezolucyę tej treści, iż wzywa się rząd do poddania ustawy z dnia 7 maja 1874 roku Nr. 51 dz. p. p. dokładnej rewizyi a to w porozumieniu z episkopatem. Uzasadniając swój wniosek, powiedział poseł ks. Baumgartner między innemi, co następuje: »Cyfrę majątku ustala się na zasadzie fasyi dla wymiaru należytości ekwiwalentowej. W tej mierze wskazać pragnę na znaczny wzrost wartości ziemi, wskutek nowego oszacowania, tudzież na zwyżkę kursu renty państwowej i losów, jakoteż papierów wartościowych, w których dozwoloną jest lokacya fundacyi duchownych, wartość więc majątku wzrasta a równocześnie przychód pozostaje ten sam. Co do majątku w ziemi sytuacya jest jeszcze przykrzejszą. Tu macie panowie wyższą wartość substancyi a zarazem wskutek zniżki cen ziemiopłodów obniżenie się dochodu«, dalej »Nie chodzi nam o subwencyę lecz o to, aby nam pozostawiono nasz własny dochód, odpowiednio do naszego stanu dla nas wystarczający«.

Poseł Fuchs w tymże dniu, w mowie, dowodzącej gruntownej znajomości rzeczy, trafnie nazwał wymierzanie podatku nie od dochodu, ale od substancyi majątku »wielką surowością i niesprawiedliwością ustawy«. »Krzywda leży i w tem, że szczególniej zakony są właścicielami przedmiotów majątkowych, posiadających wprawdzie prawnomajątkową wartość, ale nieprzynoszących dochodu, a pomimo to i od tych przedmiotów ściąga się podatek na rzecz funduszu religijnego«.

W następstwie tych wywodów wezwała Izba poselska Rady państwa dnia 5 listopada 1891 roku rząd do zainicyonowania zmiany tej ustawy. Wezwanie to wszelako pozostało bez skutku. Dnia 12 listopada 1894 roku poruszył tę sprawę ponownie poseł Dr. Fuchs wnosząc interpelacyę, w której zapytuje rząd: w jakiem stadyum zostaje ta sprawa, czy ministerstwo wniesie niebawem odpowiednie przedłożenie, a ewentualnie co stoi temu na zawadzie?

Przy sposobności dyskusyi nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem podatku osobisto-dochodowego, zauważył dnia 13 maja 1895 roku poseł opat Treuinfels trafnie, że wskutek wprowadzenia ustawy tej w życie, te same podmioty podatkowe od tych samych przedmiotów podatkowych po raz drugi uiszczać będą podatek. Zarazem wniósł rezolucyę, wzywającą rząd do poddania ustawy z 7 maja 1874 roku l. 51. Dz. p. p. »sprawiedliwej rewizyi«. — Ta rezolucya została również uchwaloną przez Izbę poselską Rady państwa. — W do-

niosłej mowie z dnia 24 lutego 1896 roku powrócił poseł opat Treuinfels do tego samego przedmiotu i podniósł, iż żądana przezeń dnia 13 maja 1895 roku rewizya wielekroć powołanej ustawy polegać może tylko na zupełnem jej uchyleniu.

Poseł Górski wytoczył sprawę dnia 3 maja 1898 roku ponownie przed forum Izby poselskiej Rady państwa, poparty w tej mierze przez większość członków Koła Polskiego i wskazując na tymczasem dokonane wprowadzenie podatku osobisto-dochodowego, postawił wniosek zupełnego uchylenia powyższej ustawy (XIV sesya, dodat. 292).

Nareszcie rząd wniósł w Izbie poselskiej Rady państwa dnia 6 czerwca 1898 roku projekt ustawy, uchylającej zupełnie ustawę z dnia 7 maja 1874 roku l. 51 Dz. p. p., wniósł ponownie rzeczone przedłożenie dnia 7 października 1898 roku w XV sesyi Rady państwa (XV sesya, 202 dodat.) a po równobrzmiącym wniosku posła Thurnhera z dnia 18 października 1899 roku w XVI sesyi (XVI sesya, 59 dodat.) przedłożył dnia 26 października 1899 roku identyczny z dwoma poprzednimi projekt ustawy (XVI sesya, 152 dodat.), który atoli podobnie jak poprzednie dwa projekty w skutek trwającej od 1898 roku niezdolności do pracy Izby poselskiej Rady państwa, nie był zupełnie w drodze parlamentarnej rozpatrywany. Z dołączonych do powołanych przedłożeń rządowych uwag wyjaśniających podnieść należy, co następuje:

Rząd wprowadzając ustawę z dnia 7 maja 1874 roku l. 51 Dz. p. p. liczył na wpływy w kwocie 1.350.000 złr., Izba panów co najmniej na 1.000.000 złr. rocznie. Tymczasem dodatek do funduszu religijnego przyniósł w latach 1876 do 1883 dochód powyżej 500.000 fl. rocznie, a natomiast:

w roku	1884	. . . .	458408	fl.	84	ct.
»	1885	. . . .	350527	»	13	»
»	1886	. . . .	308031	»	47	»
»	1887	. . . .	305787	»	29	»
»	1888	. . . .	302992	»	14	»
»	1889	. . . .	316372	»	18½	»
»	1890	. . . .	271331	»	63½	»
»	1891	. . . .	261819	»	48	»
»	1892	. . . .	254883	»	40½	»
»	1893	. . . .	343085	»	83½	»
»	1894	. . . .	335615	»	93½	»

w roku 1895	292767 fl.	$35^1/_2$	ct.
» » 1896	266904 »	$48^1/_2$	»
» » 1897	281502 »	$35^1/_2$	»

Nadto i te cyfry uledz muszą jeszcze dalszej redukcyi wskutek przyszłych sprostowań i zwrotów tak, iż wynik ostateczny prawdopodobnie ukształtuje się jeszcze niekorzystniej. Skądinąd Skarb państwa wskutek polepszenia dotacyi duchowieństwa katolickiego w następstwie wprowadzenia ustawy z dnia 19 września 1898 r. wydaje o 4,200.000 fl. na ten cel więcej. Tej zatem kwoty zaledwie 7% pokrywa dodatek do funduszu religijnego. Wprawdzie ściślej biorąc faktyczna dopłata państwa do funduszu religijnego w 1897 roku wynosiła tylko 3,417.622 fl., w stosunku jednakże do dodatku do funduszu religijnego w 1897 r. przynoszącego 281.502 fl. jest to zawsze jeszcze dwanaście razy większa kwota tak, iż dodatek do funduszu religijnego pokrywa zaledwie 8·2% ogólnej przewyżki w wydatkach.

Ale i ten nieznaczny rezultat osiąga się dopiero po żmudnych obliczeniach, rozpatrywaniu licznych rekursów i z nakładem ogromnej ilości pracy.

Nadto narzucić się tu musiało samemu rządowi spostrzeżenie w motywach zaznaczone, że wskutek istnienia tego podatku, tamuje się a częściowo nawet całkiem niweczy pożyteczną działalność klasztorów i poszczególnych beneficyatów ze szkodą ogółu a to przez ograniczenie ich utrzymania do t. zw. kompetencyi.

Nawet w razie ewentualnego wprowadzenia takiego dodatku do funduszu religijnego, któryby pozostając w tej mierze w zgodzie z nowym podatkiem osobisto-dochodowym, wymierzony był również od czystego dochodu a nie od majątku, musiałaby chyba być ustanowioną różna od ogólnej skali podatkowej dla podatku osobisto-dochodowego osobna, znacznie wyższa skala przy dodatku do funduszu religijnego, ażeby choćby dotychczasowy rezultat finansowy mógł być osiągnięty. Skoro bowiem, jak to rząd w dalszym ciągu motywów projektu wywodzi, obecnie większa część prebend, uiszczających faktycznie dodatek do funduszu religijnego, całą przewyżkę nad kompetencyę (więc 100% tej przewyżki) wpłaca do funduszu religijnego, z natury rzeczy wynika, że przy prostem przystosowaniu nowo wprowadzić się mającej ustawy o dodatku do funduszu religijnego, do zasad ogólnych i skal progresywnych, które tymczasem przyjęte zostały w powszechnem ustawodawstwie podatkowem, re-

zultat finansowy takiej ustawy musiałby być równy zeru. Przy ustanowieniu zaś przesadnie wysokiej skali, już na pierwszy rzut oka okazałoby się, iż katolicki kler świecki i regularny jest w tym kierunku upośledzony; następstwem zaś tego spostrzeżenia musiałoby być powszechne i słuszne rozgoryczenie.

Gdyby zresztą na wypadek wprowadzenia nowej ustawy podatnicy, obowiązani do uiszczania dodatku do funduszu religijnego, mogli potrącać przy obliczeniu dodatku do funduszu religijnego, jak słuszność nakazuje, podatki dziś o wiele wyższe niż dawniej, gdyby dalej zgodnie z przepisami §§ 4 i 5 ustawy z dnia 19 września 1898 roku l. 176 Dz. p. p. dochód z fundacyi mszalnych i innych istniejących w kwotach cyfrowo oznaczonych nie był wliczany w kompetencyę także i przy wymierzaniu dodatku do funduszu religijnego, co byłoby tylko naturalną konsekwencyą ustawy z dnia 19 września 1898 roku, gdyby wreszcie z dochodów wpływających na zasadzie jura stolae również 30 fl. było potrącane a kompetencya z tych wszystkich powodów stała się odpowiednio wyższą, wówczas byłoby bardzo wątpliwem, czy nawet na zasadzie wyjątkowej skali dodatek do funduszu religijnego przyniósłby odpowiedni dochód dla skarbu państwa.

Przedłożenie rządowe wniesione do Izby poselskiej Rady państwa dnia 26 października 1899 roku przez omyłkę powołuje się w kwestyi niewliczania dochodu z fundacyi w kompetencyę na zniesioną ustawę o kongrui z dnia 19 kwietnia 1885 roku l. 47 Dz p. p., która jeszcze część dochodów z kościelnych fundacyi pozwalała wliczać do kongrui, o czem wyrażają się motywa przedłożenia rządowego jako o prawie istniejącem, podczas gdy w chwili wniesienia rzeczonego przedłożenia, jak wiadomo, § 5 ustawy z 19 września 1898 roku uchylił był to wliczanie.

Przedłożenie rządowe z roku 1899 podnosi wreszcie, że dalsze istnienie dodatku do funduszu religijnego nie przynosi żadnej donioślejszej korzyści skarbowi państwa, natomiast działalność kościoła i jego organów w zakresie służby Bożej, w dziedzinie humanitarnej i na innych polach, poddaje nieuprawnionej kontroli i ograniczeniom, oddziałać mogącym szkodliwie na całe życie społeczne i na pielęgnowanie dobroczynności.

Sprawa jest aktualną ze względu na blizki wymiar należytości ekwiwalentowej za przyszłe dziesięciolecie — tudzież ze względu, że od lat trzech t. j. od wprowadzenia podatku osobisto-dochodo-

wego istnieje bezzasadne podwójne opodatkowanie duchowieństwa katolickiego, tak iż przynajmniej od tego czasu licząc, należałby mu się zwrot niesłusznie pobranych dodatków.

Ostatnie niewątpliwie nie nastąpi, bo trudno się spodziewać, aby skarb austryacki dobrowolnie coś zwrócił, ale przynajmniej domagać się można, skoro Izba poselska tyloma innemi zajmuje się sprawami, aby także i tę tyloletnią krzywdę duchowieństwa katolickiego naprawiła i bądź z inicyatywy ponownej rządu, bądź z własnej, niesprawiedliwą i krzywdzącą ustawę o dodatkach do funduszu religijnego całkowicie zniosła.

O kontraktach administracyjnych

napisał

Tadeusz Bresiewicz.

Zasad naukowych o umowach administracyjnych nie zebrano dotychczas w literaturze prawniczej. Literatura austryacka, w dziale prawa administracyjnego w ogóle mało obfita, pomija te kontrakty milczeniem; jeżeli autor który mimochodem o nich wspomni, to tylko w tym celu, aby je w kilku słowach potępić. W Niemczech w tym kierunku stoją naprzeciw siebie dwa obozy; jednakowoż i ci, którzy uznają możność zawarcia kontraktu prawa publicznego, ograniczają się do wskazania kilku nielicznych odrębnych przypadków w sposób niewyczerpujący i niejednolity. We Francyi natomiast znaną jest powszechnie nazwa »kontraktu administracyjnego«. Państwo, departamenty, gminy, szpitale i inne instytucye publiczne, mające zdolność do nabywania praw majątkowych i do działań prawnych, mogą przez swych zastępców zawierać umowy, dotyczące albo majątku, albo wykonywania pewnych praw publicznych. Prawo administracyjne francuskie wykształciło nawet odrębną formę takich kontraktów i wiąże z nią skutki częstokroć różne od przepisów prawa prywatnego. Atoli te kontrakty administracyjne obejmują z jednej strony tylko drobną część umów prawa publicznego, a z drugiej strony nadto mieszczą w sobie wiele umów, należących co do swej istoty do dziedziny prawa prywatnego. Wskutek wielkiego wpływu prawa francuskiego na wszystkie urządzenia administracyjne Włoch, musiała i literatura prawnicza włoska przejąć zapatrywania francuskiej nauki o kontraktach administracyjnych; w nowszych jednak czasach daje się pod wpływem literatury nie-

mieckiej odczuwać pewien zwrot w zapatrywaniach, przeciwny kontraktom administracyjnym.

Podejmując się zestawienia ważniejszych umów prawa administracyjnego, istniejących w ustawodawstach środkowej Europy, nie łudzę się wcale, aby zbiór był zupełnie wyczerpującym, gdyż dokładne przedstawienie kontraktów, obejmujących wszystkie dziedziny prawa administracyjnego, wymagałoby znacznie więcej miejsca, niż dla niniejszej rozprawy przeznaczono.

I. Dopuszczalność kontraktu administracyjnego.

Mówiąc o kontrakcie, mamy zazwyczaj na myśli prawo prywatne t. j. stosunki familijne i majątkowe, gdyż one są najczęstszym przedmiotem umowy. Jednakowoż i tych stosunków prawno-prywatnych nie można zawsze uregulować dowolnie umową, gdyż przepisy prawne stawiają częstokroć granicę swobodnej woli stron. Istnieją przepisy, które dozwalają na zawarcie umów niektórych tylko w sposób oznaczony, innych zakazują bezwzględnie. O ile takich wyraźnych zakazów nie ma, w dziedzinie prawa prywatnego panuje umowa wszechwładnie. Natomiast natura prawa publicznego *„quod privatorum pactis mutari non potest"*, zdaje się wykluczać wszelkie umowy z dziedziny tego prawa. W prawie narodów istnieją wprawdzie umowy; ale zawierają je strony zupełnie niezawisłe, zawiera je zasadniczo równy z równym, podobnie jak przy umowach prywatnych. Inaczej ma się rzecz w dziedzinie prawa publicznego narodowego, gdzie występują z jednej strony poddani, a z drugiej strony państwo lub związki publiczne, wykonywujące władzę zwierzchniczą. Występują one wobec poddanych jako potęga przełożona, rozkazująca i zmuszająca, tak, że umowa wszelka co do praw przysługujących państwu i co do obowiązków obywateli, wydaje się być sprzeczną z tym stosunkiem zwierzchnictwa. Nadto umowa wydaje się być zbyteczną wobec okoliczności, że państwo może każdej chwili obowiązki i prawa obywateli jednostronnie uzasadnić, zmienić lub znieść. Wychodząc z zapatrywania, że państwo może przepisy prawne zmieniać ustawą, podnoszą niektórzy, że państwo nie przyjmuje żadnych obowiązków przez swe własne prawo.

Niezwiązanie państwa własnymi przepisami byłoby możli-

wem [1]) tylko w teokratycznem państwie. Tam jednak, gdzie państwo działa według przepisów prawnych, powstających i zmieniających się w drodze ustawodawstwa, czynność państwa jest nimi związaną. Związane są bowiem nimi organy państwa, a bez organów nie ma działalności. Przepisy takie obejmują w sobie dorozumiane zapewnienie dla poddanych, że organy państwowe będą się do nich stosowały, dopóki ich zmiana w drodze prawnej nie nastąpi. Państwo w akcie wydania przepisów, zobowiązuje się jednostronnie wobec poddanych do zastosowania i przeprowadzenia prawa. W nowożytnych państwach to związanie się swem prawem coraz więcej się wzmaga. Władza państwa staje się dopiero przez to ograniczenie władzą prawną [2]). Podobnież każde zarządzenie władzy administracyjnej, odnoszące się do stosunku prawnego obywatela do państwa, mieści w sobie zarazem oznaczenie granicy władzy państwowej w danym poszczególnym przypadku. Nie może zatem ulegać wątpliwości, że państwo może wobec poddanych zaciągać zobowiązania.

Czy jednak są to obowiązki prawne, czy tylko moralne? Czy poddany może mieć rzeczywiste publiczne prawa do państwa [3]), czy przydałyby się na co, gdyby ich nie mógł urzeczywistnić? Urzeczywistnienie zaś przedstawia o tyle trudności, że po nad państwem nie ma sędziego, którzyby orzekał o prawach poddanego i przyznane roszczenia wykonywał. Czy istnieje zatem równość stron między sobą konieczna do zawarcia umowy? Istota każdego prawa nie polega na tem, aby koniecznie było wymuszalnem [4]). Gdyby tylko sam przymus zewnętrzny był jedyną podstawą prawa, prawo byłoby często bezsilnem. Wymuszalności takiej brak przy *„leges imperfectae"* prawa prywatnego, w wielkiej części prawa konstytucyjnego, a wreszcie w prawie narodów. Nie brak też twierdzących, że prawo narodów nie jest właściwie prawem, i ma znaczenie tylko między lu-

---

[1]) Por. Jellinek: *Das Recht des modernen Staates.* Berlin 1900. I str. 331—337.

[2]) Jellinek: *Staatsrecht.* I. str. 348. *System der subjectiven öffentlichen Rechte.* Freiburg i. B. 1892. str. 185.

[3]) Bornhak: *Preussisches Staatsrecht.* I. str. 268 twierdzi, że wobec państwa poddany nie ma, ani publiczno-prawnych, ani prywatno-prawnych pretensyi. Zdanie to polega na naciągnięciu pojęcia państwa.

[4]) Jellinek: *Staatsrecht.* str. 304 i podana tamże w uwadze literatura.

dami jednakowo uzbrojonymi, a w stosunku między silnym a słabym nie wchodzi wcale w ruchubę. Nie można jednak zapominać, że wiele instytucyi prawa międzynarodowego, jak np. pomoc prawna, ochrona cudzoziemców, lub międzynarodowy zarząd poczt i kolei działają ze skutkiem niezawodnym. Prawo narodów ma swą silną rękojmię w publicznej opinii, w międzynarodowych stosunkach ekonomicznego obrotu i innych wspólnych interesach wszystkich państw cywilizowanych. Nie wymuszalność stanowi zatem istotę prawa, ale zewnętrzna rękojmia[1]), dająca prawdopodobieństwo, że przepisy prawne przejawią się w czynnościach ludzi. Bezwzględnej pewności mieć nie można, bo nie ma jej w żadnej ludzkiej instytycyi.

Wogóle istnieją trzy rodzaje rękojmi prawa: społeczne, polityczne i prawne. Społeczne rękojmie polegają na znaczeniu religii, obyczajów, społecznej moralności i wykształceniu. Nie są one zawsze ani wszędzie jednakowe, ale w nowszych czasach ze wzrostem cywilizacyi coraz się potęgują. Polityczne rękojmie polegają na rozdziale władz w państwie między różne organy, na konieczności załatwiania spraw przez urzędników, utworzenia urzędów kollegialnych i ustanowieniu samorządnych organów. Najważniejsze wreszcie są rękojmie prawne. Do nich zalicza się;

1) Nadzór władz wyższych nad niższemi, nadzór władz rządowych nad organami samorządu, kontrola skarbowa i parlamentarna;
2) odpowiedzialność osobista organów władzy, karna, cywilna i porządkowa, wykonywana przez sądy i władze porządkowe;
3) orzecznictwo, niezawisłe od wpływów administracyi, wykonywane według prawnych przepisów postępowania;
4) środki prawne służące jednostce, bądź w drodze administracyjnej, bądź w drodze skargi administracyjnej; należy tu także odpowiedzialność cywilna urzędników za czyny bezprawne; wreszcie
5) odpowiedzialność państwa i związków publicznych za czynności urzędników.

Rękojmie te nie wszystkie schodzą się przy każdem prawie. I tak np. traktaty międzynarodowe posiadają jedynie rękojmie spo-

[1]) O rękojmiach prawa publicznego, porównaj: Jellinek: *Staatsrecht*. I. str. 720—726. *System*, str. 333 do 343. — Hauriou Maurice: *Précis de droit administratif*. Paris 1901. str. 59.

łeczne i polityczne, a nie posiadają rękojmi prawnych. Natomiast przy każdem prawie publicznem wewnątrz państwa, oprócz rękojmi społecznych i politycznych istnieją rękojmie prawne, jedna lub kilka. W wielu wypadkach, podobnie jak i w prawie prywatnem, państwo poddaje się wyrokom sądów administracyjnych przez siebie ustanowionych, i dobrowolnie spełnia ich wyroki. Dopóki przepisów administracyjnych ustawowo nie unormowano, władze wykonywały czynności administracyjne jedynie według swego uznania; wyższe nie miały żadnych prawnych granic, a niższe związane były tylko instrukcyami władz wyższych.

W państwie absolutnie rządzonem obywatel jest i dziś jedynie tylko przedmiotem władzy, zarówno dla ustawodawstwa, jak i dla administracyi. Jednostka ma tam wobec administracyi jedynie obowiązki, a nie ma żadnych praw. Stan ten rzeczy zmienił się z ustawowem uregulowaniem prawa administracyjnego. Organy władzy wykonawczej nie są obecnie przy wykonywaniu tej władzy równie udzielne, jak ustawodawstwo; owszem muszą się trzymać w granicach, jakie im zakreślił ustawodawca, o ile ustawy takie istnieją. Organy muszą zachować przepisy co do swej właściwości, formalności postępowania, zasad postępowania, środków wykonania i t. p. Czynność organów administracyjnych ulega teraz przepisom przedmiotowym, niezależnym od swobodnego ocenienia władz; w ten sposób powstaje granica między zakresem prawnym jednostki i administracyą.

Związanie administracyi przepisami prawa przedmiotowego jest niewątpliwie dla poddanego cenną poręką, ale nie przestaje on być jeszcze przedmiotem administracyi, która jedynie i wyłącznie ma wówczas na oku interes samego państwa. W prawie publicznem istnieją jednak daleko ważniejsze rękojmie dla jednostki od obowiązków władz oznaczonych przez przedmiotowe prawo. Prawo to nietylko zawiera dla władz wskazówki do działania, ale reguluje zewnętrzne stosunki prawne jednostek do państwa i do związków publicznych, objawiające się w działaniach i zaniechaniach. Z przepisów przedmiotowych prawa publicznego wynikają dla podmiotów prawnych roszczenia do odpowiedniego zachowania się innych podmiotów prawnych, do ich działań lub zaniechań, wynika możność do swobodnego działania w pewnych kierunkach, i do narzucenia drugim swej woli w sposób wiążący, słowem prawo podmio-

towe[1]). Ponieważ każdemu prawu musi odpowiadać obowiązek, więc zarówno poddani, jak i państwo mają wzajemnie pewne prawa i obowiązki.

Sposób ich powstania nie jest atoli jednakowy; Państwo jako takie nie nabyło praw nad poddanymi na zasadzie przepisu prawnego, ale na zasadzie faktu swego istnienia. Natomiast prawa poddanych pochodzą wyłącznie od państwa, a państwo nadając je poddanym, samo siebie ogranicza w zakresie władzy wykonawczej. Ograniczenie to nie sprzeciwia się naturze państwa jako panującej osobowości, gdyż nie dotyka wcale władzy ustawodawczej i nie odbiera mu możności wydawania pewnych ustaw. Prawa publiczne podmiotowe obywateli nie powstały zaś same przez się. ale są wynikiem porządku prawnego przez państwo nadanego. Państwo wydając je, ogranicza się samo[2]) w kierunku ujemnym, stanowiąc granicę między sobą a poddanymi, i uznając ich zakres z pod panowania jego wyjęty; oraz w kierunku dodatnim, dozwalając jednostkom korzystania ze swych czynności, a tem samem zobowiązując się wobec nich.

Od czasu deklaracyi praw człowieka[3]), wszystkie ustawodawstwa uznają prawa osobiste obywatela nienaruszalne, które każda ustawa w szczegółach określa i kształtuje[4]). Prawa publiczne podmiotowe obywateli dzielą się na następne grupy[5]):

1) prawa zasadnicze *(droits de l'homme);* istota ich polega na tem, że określają uznaną przez państwo zasadę wolności i nienaruszalności osoby i własności w różnych kierunkach, w jakich się objawia, i uznają ją jako odrębne prawo. Należy tu prawo swobodnego osiedlania się, swobodnego pobytu, swoboda zarobkowania, objawienia swobodnej myśli, wolność sumienia, prawo zgromadzania się i stowarzyszania. Państwo działając nie może zakreślonych granic przekroczyć, i o tyle mają te

---

[1]) O pojęciu podmiotowego prawa publicznego patrz: Jellinek: *System.* str. 40—50 i Stengel Carl: *Wörterbuch des deutschen Verwaltungsrechts.* Freiburg i B. 1894. II. str. 177.

[2]) Jellinek: *System.* str. 80. Laband Paul: *Das Staatsrecht des Deutschen Reiches.* II. Tübingen 1878 str. 200.

[3]) z dnia 26 sierpnia 1789 r.

[4]) Ducrocq: *Cours de droit administratif.* Paris 1897. I. str. XXXIV. Hauriou: d. w. c. str. 54 i nast.

[5]) Stengel: *Wörterbuch.* II. str. 178 i nast.

prawa ujemny charakter. Są one jednak rzeczywistemi prawami, gdyż i tak zwana w codziennem życiu »naturalna wolność« polega na porządku prawnym, który jej treść określa i ogranicza.

2) prawa do korzystania z opieki państwa lub gminy (przynależność państwowa i gminna), oraz z publicznych urządzeń i zakładów państwa, gmin i publicznych korporacyi (drogi, budynki publiczne). i zaopatrzenia w razie ubóstwa. Są to wszystko tak zwane prawa obywatelskie.

3) polityczne prawa, nadające obywatelom bezpośredni lub pośredni udział w wykonywaniu ustawodawstwa, administracyi i w wymiarze sprawiedliwości. Prawom tym odpowiadają obowiązki państwa do pozostawienia jednostce wolności w granicach ustawowych, do dodatniego działania państwa na korzyść obywateli i do uwzględnienia interesu jednostki. Przy obowiązkach publicznych nawzajem uprawnionem jest państwo, lub organ samorządny, a obowiązanym poddany. Treścią obowiązku publicznego może być: znoszenie (np. ćwiczeń wojskowych) lub świadczenie osobiste (służba wojskowa) i rzeczowe (podatki i daniny). Obowiązkiem publicznym ogólnym jest obowiązek wierności i posłuszeństwa. Nadto są jeszcze obowiązki wynikające z uprawnień prawa publicznego, gdyż wiele publicznoprawnych uprawnień, jest obowiązkiem publicznym (np. udział w publicznej administracyi i t. p. jest zarazem obowiązkiem przyjęcia godności radnego, sędziego przysięgłego i t. d.).

Poddani zatem nie oddają państwu, jak to twierdził Rousseau, swego życia i swej całej swobody, słowem państwo nie pochłania całej ich osobowości i całego organizmu społecznego; ale zachowują znaczną część swej swobody, która jest prawnie od zakresu władzy państwowej ograniczoną. Jeżeli zaś istnieje prawna granica obywatelskich obowiązków, to już tem samem istnieje podstawa i możność uregulowania pewnych stosunków publicznych przez umowę, gdyż istnieje ustawą poręczona niezawisłość poddanych w granicach ustawą określonych.

Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że państwo, celem zaspokojenia wszelkich potrzeb materyalnych, mogłoby się uciec do wywłaszczenia rzeczy, lub wymuszenia pewnych usług osobistych; państwo jednak nie czyni tego, ale posługuje się często dla zaspokojenia tych potrzeb zwykłą prawno-prywatną umową i poddaje

się dobrowolnie przepisom prawa prywatnego. Skoro umowa może wogóle uregulować prawa państwa, nie ma zasadniczej przeszkody, dlaczegoby i w prawie administracyjnem nie mogła mieć miejsca. Polityczne względy nie stoją kontraktowi na przeszkodzie, gdyż państwo ma zupełnie w swym ręku, o ile dopuści do uregulowania stosunków publicznych za pomocą kontraktu.

Częstokroć może uregulowanie pewnego stosunku publicznego w drodze umowy przedstawić dla administracyi większą łatwość i dogodność, a używanie przymusu byłoby zupełnie bezcelowem. Są nadto bardzo liczne wypadki, że powstanie pewnego stosunku prawnego bez umowy byłoby wprost wykluczonem, gdyż obywatele posiadają wobec państwa ustawą broniony zakres swobodnej działalności. Jeżeli zatem państwo lub związek publiczny, żądają od pewnej osoby działań lub zaniechań w publicznym interesie, a ta osoba na to zezwala, nie będąc do tego na zasadzie ustawy obowiązaną, w takim razie uczyniła to z wolnego popędu woli. Jest tu zatem objaw zgodnej woli, który wywołuje pewien skutek prawny. Taki objaw zgodnej woli uznany przez prawo przedmiotowe jako fakt prawny, jest kontraktem publiczno-prawnym[1]), ponieważ prawny skutek zjednoczenia woli służy do osiągnięcia publicznego interesu. Kontrakt taki jest zatem w prawie publicznem konieczną formą[2]), do utworzania między państwem a jednostką stosunku, który na zasadzie istniejących ustaw nie może powstać przez jednostronną czynność państwową.

Z tego widzimy, że umowa występuje zarówno w prawie prywatnem, jak i w prawie publicznem, że ona stanowi powszechny dział czynności prawnych i że przedmiot umowy na jej istotę prawną nie wpływa zupełnie. Jeżeli treścią umowy są prawa prywatne, umowa będzie prywatną; jeżeli prawa międzynarodowe, umowa będzie międzynarodową; a jeżeli prawa administracyjne, umowa będzie umową administracyjną. Umowa zaś, jak to wiemy z prawa prywatnego, gdzie najwięcej się wykształciła, jest zgodnem oświadczeniem swobodnej woli dwóch podmiotów prawnych, zmierzającem do nawiązania

---

[1]) Rehm: *Hirth's Annalen*. 1885. str. 118.
[2]) Jellinek: *System*. str. 198.

zmiany lub zniesienia pewnego stosunku prawnego. Potrzeba zatem niezbędnie do umowy administracyjnej:

1) dwóch podmiotów prawnych, od siebie niezawisłych;
2) oświadczenia ich zgodnej woli;
3) zamiaru wywołania prawnych zmian w zakresie publicznych uprawnień i obowiązków, wreszcie
4) uznania tejże woli jako prawnie skutecznej przez ustawę.

II. W której dziedzinie administracyi jest umowa dopuszczalną?

We Francyi rozróżnia nauka[1]) w czynnościach administracyjnych działanie, uchwalanie i orzekanie; działanie obejmuje:

2) Wydawanie regulaminów, stanowiących drugorzędne źródło przepisów prawnych;
2) Czynności zarządu, czyli kontraktowe, w których administracya nie występuje jako władza publiczna, ale jako osoba prywatna;
3) czynności administracyjne właściwe, które są aktami władzy indywidualnymi i szczególnymi. Tych ostatnich nauka już nie rozbiera bliżej, podając[2]) tylko jako ich przykład różne nakazy, zakazy, zezwolenia, i upoważnienia, decyzye, czynności nadzorcze i orzekające.

W Niemczech jedno zapatrywanie[3]) dzieli czynności prawne administracyi na jednostronne lub dwustronne, według tego, czy są tylko objawem woli państwa, która sama przez się wywołuje oznaczony skutek prawny, (zarządzenia w ścisłem słowa znaczeniu), czy też są oświadczeniami woli dwustronnemi (prawno-prywatne i prawno-państwowe kontrakty). Te ostatnie mogą najpierw być zawarte między państwem a osobami podległymi jego władzy, o ile chodzi o zobowiązanie państwa przez umowę, lub o ustanowienie obowiązku umownego dla różnych organów, tak aby nie mogły w danych wypadkach wykonywać swych czynności według swobodnego uznania, lub wreszcie o zmianę lub uchylenie praw publicznych osobistych

---

[1]) Th. Ducrocq: *Cours.* I. str. 75, 81 do 92, II. str. 18. H. Berthélemy: *Traité élémentaire de droit administratif.* Paris 1901. str. 46 i nast.

[2]) Block: *Dictionnaire v.* Acte administratif, Ministères chap. V.

[3]) Laband Paul: *Das Staatsrecht des Deutschen Reiches.* Tübingen 1878. II. str. 212 i 213. Jellinek: *System.* str. 193 i 198.

poddanych; powtóre mogą być zawarte między temi osobami, które mają prawo osobiste do wykonywania czynności publicznych, t. j. organami państwa, a innemi osobami, o ile chodzi u pierwszych o dobrowolne zrzeczenie się ich praw, o uwolnienie od ich własnych obowiązków, lub o zmianę stosunku umownego, zawartego w tych wypadkach na zasadzie ustawowego upoważnienia. Drugie zapatrywanie [1]) nie przyznaje nigdy charakteru umownego aktom administracyjnym szczególnym prawa wytwarzającym, choćby je wydano na wniosek lub z zezwoleniem osób, których się tyczą; uważa je zawsze za jednostronne akty państwa, a wniosek i zezwolenie osoby interesowanej tylko jako wymóg wstępny, który należy sprawdzić, zanim państwo rozwinie swą działalność. Formą tych czynności jest rozporządzenie lub zarządzenie, a treścią są rozkazy, zakazy, nakazy, pozwolenia, akty prawo nadające, lub znoszące, i orzeczenia administracyjne. I ci, którzy w Niemczech uznają kontrakt publiczny, podają zazwyczaj jako jego przykłady tylko [2]) nadanie obywatelstwa i stosunek urzędnika lub wojskowego w pewnych wypadkach. Dlaczego jednak stosunki te mają mieć w sobie więcej charakteru dwustronnej czynności, niż np. nadania dobra publicznego, nie wyjaśniają wcale.

W Austryi zna teorya dwustronne czynności administracyi tylko w dziedzinie prawa prywatnego; w zakresie prawa publicznego wszystkie czynności państwa i związków publicznych uważa za jednostronne akty [3]), w których wola stron odgrywa bardzo podrzędną rolę.

Tymczasem ani nawet tak wszechwładny czynnik jak ustawodawstwo nie jest zawsze niezawisłem od woli jednostek. Nie mam tu na myśli ustaw powszechnych, określających prawa i obowiązki wszystkich obywateli, ale ustawy szczególne, oznaczające sto-

---

[1]) Zorn: *Das Staatsrecht des Deutschen Reiches.* I. 1880. str. 105. Georg Meyer: *Lehrbuch des deutschen Verwaltungsrechtes.* Leipzig 1883. I. str. 26 i 27.

[2]) Laband: I. str. 166, 387. III. a. str. 210. Loening: *Lehrbuch des deutschen Verwaltungsrechtes.* 1884. str. 119 i nast., str. 245 i nast. Jellinek: *System.* str. 198 i nast., 317 i 331. Stengel: *Wörterbuch.* II. str. 701 do 706. Dwaj ostatni dodają nadto umowy co do ryczałtów i zwłok podatkowych, co do datków na publiczne zakłady, co do konkurencyi, wreszcie układy przy połączeniu i rozdziale gmin.

[3]) Ulbrich: d. w. c. str. 125 i nast.

sunki poszczególnych osób lub stowarzyszeń do państwa. Ustawa jest często tylko formą, wymaganą ze względu na ważność odnośnej czynności, ale czynność sama nie przestaje być czynnością administracyjną. Są to tak zwane *„leges impropriae"*, które znajdujemy w znacznej ilości w każdem ustawodawstwie. Ustawy te obejmują częstokroć postanowienia umowne; często tylko zatwierdzają umowę przez rząd zawartą, lub upoważniają rząd do jej zawarcia w sposób oznaczony. Ustawa nie jest zatem pojęciem bezwarunkowo przeciwnem od umowy, gdyż często jest jej wymaganym warunkiem formalnym. Podobnież i rozporządzenia wykonawcze do ustaw mogą w sobie wyjątkowo zawierać postanowienia umowne. W dziedzinie sądownictwa administracyjnego są wszelkie umowy ze stroną stanowczo wykluczone. W zakresie organizacyi publicznej, państwo a względnie związki samorządne występują jako organy zwierzchnicze rozkazujące i wymuszające obowiązek posłuszeństwa. Pomimo tego i tu czasem dopuszczalną jest umowa, gdy się rozchodzi o oznaczenie zakresu miejscowego dwóch organów pomiędzy sobą, o uregulowanie stosunku dwóch niezawisłych od siebie organów, lub o zmianę stosunku organów od siebie zawisłych w sposób przechodzący zakres ustawą przepisany.

Czynności administracyjne państwa w ściślejszem słowa znaczeniu odnoszą się do uregulowania praw i obowiązków publicznych poddanych, wynikających z przepisów ogólnych w każdym poszczególnym przypadku. Tu dopiero, gdy zarządzenie administracyjne styka się bezpośrednio z jednostką, możliwem jest wejście w stosunek z wolą jednostki. Stosunek woli państwa do woli jednostki może się ułożyć bardzo rozmaicie. Wykluczonem jest przedewszystkiem podporządkowanie woli państwa pod wolę jednostki. Natomiast bardzo częstym jest stosunek odwrotny, gdyż w wielu wypadkach państwo nie uwzględnia zupełnie woli jednostki, ale stosunek swój do niej ustanawia jednostronnie. Są to proste rozkazy i zakazy, którymi państwo ustanawia swe roszczenia do poddanych, wynikające z ustaw powszechnych. Ustawy te rzadko tylko nadają państwu roszczenia bezpośrednie, ale zazwyczaj podają tylko okoliczności, których zejście się u danej osoby uzasadnia obowiązek do świadczeń osobistych lub majątkowych.

W pierwszej linii istnieje np. tylko obowiązek doniesienia o rozpoczęciu przemysłu, zeznania dochodu, zgłoszenia się do poboru wojskowego, które państwu umożebniają dochodzenie roszczeń. Nastę-

puje potem jednostronne zarządzenia, które ustala roszczenie państwa we formie wykonalnej. W czynnościach tych, wydawałoby się, że brak podstaw do umowy, gdyż zarówno sposób wymiaru roszczenia, jak i jego wysokość są ustawą oznaczone. Ale właśnie to szczegółowe oznaczenie obowiązków obywatela powoduje, że oprócz obowiązków ma on także i prawa, wynikające z zasady wolności i równości, według których nie można jednostki pociągać do żadnych świadczeń prawu przeciwnych, a ciążary państwowe należy równo między wszystkich rozdzielać. Jeżeli zatem w poszczególnym wypadku administracya w miejsce wymiaru świadczenia trudnego do przeprowadzenia w inny sposób ustala jego wysokość, natenczas może to uczynić jedynie za zezwoleniem odnośnej jednostki. Są to umowy o ryczałt podatkowy i inne. Taki sam stosunek zachodzi, jeżeli administracya wymaga od pewnej osoby, aby w interesie publicznym wykonywała świadczenia sięgające po za ustawowe obowiązki; i tu jedynie dobrowolna umowa może być podstawą stosunku.

W innych czynnościach administracyi, zależnem jest działanie tejże od oświadczenia woli jednostki, do której ma się odnosić czynność administracyjna. Nie można jednak uważać za umowy wszystkich aktów administracyjnych, których wprowadzenie w życie zależy od woli jednostki. I jednostronne akty prawne prawa prywatnego nie mogą działać bez wyraźnej lub dorozumianej woli tego, który ma prawa nabyć lub zobowiązanie zaciągnąć. Kontrakt jest formą prawną o wiele ściślejszą od aktu prawnego, do którego skuteczności potrzeba przyjęcia lub zezwolenia. Zgodne oświadczenie woli interesowanych »wspólna wola« musi być podstawą skutku, jaki ustawa z nią łączy. W o l a o b u s t r o n m u s i m i e ć z n a c z e n i e t w o r z ą c e p r a w o, m u s i w s p ó ł d z i a ł a ć i m i e ć u d z i a ł c z y n n y p r z y z a w i ą z y w a n i u s t o s u n k u[1]). Nie ma kontraktu, jeśli jeden wywołuje skutek prawny a drugi zachowuje się tylko biernie.

I tak: na żądanie stron administracya poświadcza przez swe organy zdarzenia pewne, mogące wywrzeć skutek prawny, np. wydaje metryki urodzenia, związku małżeńskiego i śmierci. S ą t o p o ś w i a d c z e n i a, które tylko stwierdzają zaistnienie zdarzenia prawnego, ułatwiają jego wykazanie w razie potrzeby, ale praw z niego wypływających nie dotykają wcale. Prawa te łączą przepisy przedmiotowe ze samem zdarzeniem, bez względu, czy je władza poś-

---

[1]) O t t o M a y e r: *Archiv f. öffent. Recht* III str. 40 i 42.

wiadczyła, lub nie. Inne czynności administracyjne natomiast dotykają praw samych, które albo uznają, albo je wytwarzają. Prawo jednostki do wykonania tych czynności, wynika z przepisów ogólnych, które łączą powstanie prawa z samem zejściem się oznaczonych zdarzeń prawnych. Są to akty uznania. Odnośne czynności jednostki są powszechnie dozwolone prawem przedmiotowem, a jednostka ma prawo osobiste do ich wykonania w razie zaistnienia przepisanych warunków. Administracya stwierdza jedynie, czy w danym wypadku zachodzą warunki zaistnienia praw osobistych z przepisów powszechnych wynikających. Władza nie może badać okoliczności, czy odnośna czynność jednostki sprzeciwia się dobru publicznemu, lub nie, i odmawiać uznania z tej przyczyny; jeżeli tylko zachodzą ustawowe warunki, ma obowiązek prawny udzielić zatwierdzenia. Wobec tego obowiązku nie można w danym razie mówić o kontrakcie, bo nie ma swobodnej woli stron. Należy tutaj np. zgłoszenie i wykonywanie wolnego przemysłu, na który władza wydaje kartę przemysłową.

Oprócz poprzednich znajdujemy w administracyi cały szereg odmiennych czynności, które nie są tak jak poprzednie wszystkim dozwolone bezwzględnie, np. odbywanie zgromadzeń pod gołem niebem, stawianie budynków na własnym gruncie, otwarcie jadłodajni i innych przemysłów konsesowych. Czynności te, aby były prawnie dopuszczalne, wymagają uprzedniego zezwolenia właściwej władzy, którego się udziela przy jednych milcząco tj. przez zaniechanie zakazu na doniesienie, przy innych wyraźnie. Wszystkie te czynności chociażby je wykonano bez zezwolenia władzy, nie muszą być zawsze sprzeczne z dobrem ogółu; możliwość tylko tej sprzeczności spowodowała, że władza w każdym poszczególnym wypadku musi ocenić, czy czynność odnośna jest dopuszczalną. W wymienionych wypadkach administracya publiczna nie stwarza nowego prawa dla jednostki; prawo jej osobiste istnieje uprzednio jako »możność prawna«, a przez uznanie administracyi staje się »prawem czynnem«. Są to zezwolenia i upoważnienia administracyjne. Przy ich udzielaniu nie rozchodzi się o rozstrzygnięcie pytania, czy żywioły prawa odnośnego istnieją co do pewnej osoby, lub nie, ale o to, czy dobro publiczne przez wykonywanie prawa nie będzie narażone na niebezpieczeństwo, czy istnieje dostateczna rękojmia dla tegoż bezpieczeństwa. Rozstrzyga się zatem pytanie, czy wykonywanie istniejącego prawa podmiotowego nie sprzeciwia się

przepisom prawa przedmiotowego. Jeżeli się nie sprzeciwia, należy zezwolić na jego wykonywanie. Przy rozstrzyganiu tego pytania władze mają się kierować tak zwanem »swobodnem uznaniem«. Nie jest to wcale dowolność[1]), gdyż państwo nie może swych praw używać dowolnie, ale musi swe czynności urządzić w sposób odpowiadający dobru powszechnemu. Państwo musi zatem uwzględnić o tyle interes jednostki, o ile tenże da się połączyć z uzyskaniem celu państwowego w danym wypadku. Przy ocenieniu swobodnem nie rozchodzi się o to, czy władza administracyjna chce, czy nie chce udzielić zezwolenia, lub upoważnienia, ale o to, czy zachodzą warunki prawa przedmiotowego. Nie jest to zatem swobodna wola, potrzebna do powstania umowy. Tem mniej można zezwolenie lub upoważnienie nazwać umową, skoro nie wytwarzają dla strony żadnego nowego prawa. Do grupy zezwoleń i upoważnień należą po większej części także czynności nadzoru administracyi państwowej nad organami niższymi lub organami samorządu. Zezwolenia mogą być i milczące, objawiające się np. przez niezniesienie uchwały w oznaczonym czasie po jej przedłożeuiu; ograniczają się one do zbadania, czy czynność odnośna nie narusza ustaw. Upoważnienia natomiast muszą być zawsze wyraźne; przed ich udzieleniem musi się zbadać, czy czynności odnośne odpowiadają wymogom dobrej administracyi. W pierwszym wypadku mamy jednę wolę niższego organu, którą organ wyższy może unieważnić, w drugim mamy dwie zgodne wole, które dopiero razem w połączeniu mogą wywołać skutek prawny.

Wszystkie powyższe akty są ściśle jednostronnemi czynnościami państwa, względnie związków samorządnych i w tym kierunku w teoryi[2]) nie ma sporu. Jeżeli ustawa w innych wypadkach stronom nie nadaje praw, ale przyznaje administracyi możność nadania tychże, wówczas administracya nadając te prawa stronom stwarza nowe prawa, dotychczas nie istniejące. Są to nadania administracyjne w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, które mogą mieć miejsce albo na podstawie jednostronnego, albo

[1]) Bernatzik Edmund: *Rechtsprechung und materielle Rechtskraft.* Wien 1886. str. 41, 42 i 46. Jellinek: *System.* str. 190 i nast.

[2]) J. Ulbrich: *Oesterreichisches Staatsrecht.* Freiburg i. B. 1892. str. 129. Loening: *Lehrbuch des deutschen Verwaltungsrechts* 1884. str. 242. G. Meyer: *Lehrbuch.* I. str. 69 i nast. Ranelletti Oreste: *Teoria generale delle autorizzazioni e concessioni.* Torino 1894. str. 114.

dwustronnego aktu, a raczej aktu jednostronnie, lub dwustronnie obowiązującego. Każde bowiem nadanie jednostronne państwa, podobnie jak każde inne zarządzenie administracyjne, rodzi dla państwa obowiązki do uznania go. Takie jednostronne nadanie obowiązuje państwo bez względu na wolę strony drugiej, — w przeciwieństwie do prawa prywatnego, gdzie i jednostronnie obowiązujące czynności przychodzą do skutku na zasadzie umowy. — Teorya [1]) uważa przeważnie do dzisiejszego dnia wszystkie nadania za jednostronny akt woli państwowej, bez względu, czy dokonała go ustawa szczegółowa, czy sam panujący, czyli też inna władza państwa. Atoli już dawniejsza nauka widziała to, że przywilej, aczkolwiek ma formę aktu jednostronnego, nie zawsze jest aktem jednostronnym, i dlatego rozróżniała *privilegia pura* i *conventionalia, gratiosa* i *onerosa*. — I dziś również zwolennicy jednostronności przywilejów muszą przyznać, że przed udzieleniem przywileju nieraz mają miejsce układy między władzą państwową a starającym się o przywilej, bądź co do warunków udzielenia, bądź co do treści przywileju; przyznać dalej muszą, że możność jednostronnego zrzeczenia się przywileju zawisła od tego, czy nie został udzielony w interesie publicznym i czy uprzywilejowany nie ma zarazem obowiązku do wykonywania przywileju i do ponoszenia ciężarów przywilejem nałożonych. Jeżeli wszyscy obywatele mają ponosić ciężary tylko w tych warunkach, w jakich nakłada je ustawa, jeżeli bez ustawy nie ma ciężaru, to na jakiejże podstawie możnaby przywilejem nałożyć ciężar przez ustawę nienałożony? Z tego już wynika, że w takim wypadku może być tylko wolna wola strony, która zgadza się na ponoszenie obowiązku i ciężaru i przyjmuje go po nad miarę ustawą oznaczoną. Jeżeli ta wolna wola strony zejdzie się z wolą państwa, powstaje stosunek umowny, bez względu na to, że przywilej ma formę jednostronnego aktu.

N a d a n i e w s z e l k i e b ę d z i e j e d n o s t r o n n y m a k t e m p a ń s t w a, jeżeli stronie otrzymującej daje korzyści, a nie nakłada na żadną ze stron szczególnych obowiązków. Z jednostronnego nadania wolno jednostce korzystać lub nie. Każde takie jednostronne zarządzenie wiąże państwo względnie organ samorządny, — ale tylko dopóty, dopóki na to zezwala. Zarządzenie można zatem zmienić każdej chwili w ten sam sposób, jak się je wydało. Jeżeli natomiast

---

[1]) Por. o przywilejach M i s c h l e r a i U l b r i c h a: *Staatswörterbuch*, II., str. 849.

korzystanie z nadania nie zależy od woli jednostki, ale jednostka ma zarazem obowiązek do wykonywania uprawnienia, jeżeli państwo zrzeka się odwołania nadania w zupełności, lub przez pewien czas, jeżeli przyjmuje obowiązki do pewnych świadczeń, — lub gdy jednostka w zamian za wykonywanie praw publicznych przyjmuje obowiązek wzajemnych świadczeń i każdej chwili nie może się zrzucić z nadania, natenczas nadanie prawa przybiera charakter dwustronnego aktu — i jest umową. —

Niektórzy [1]) pragną w miejsce podziału czynności administracyjnych na jedno- i dwustronne postawić inny, na akty administracyjne warunkowo i bezwarunkowo skuteczne. Warunkowo skutecznymi mają być te akty, których wprowadzenie w życie zależy od woli osoby interesowanej (jak nadania obywatelstwa, mianowania urzędnika i t. p.); bezwarunkowo skutecznymi są te akty, których urzeczywistnienie nie zależy od zezwolenia interesowanego, ale ma miejsce na podstawie zwierzchnictwa państwowego. Według tego zapatrywania stosunek prawny w całości powstaje ważny i co do swej treści określony z objawem woli państwa w akcie administracyjnym; swoboda interesowanej osoby jest granicą, którą wola państwa stawia sobie samej w ustawach zasadniczych; obowiązki interesowanego są warunkami nałożonymi mu, jeżeli chce otrzymać korzyści; wola jego jest jedynie przyjęciem faktu, który się łączy z dochodzeniem prawa. Mylność tego zapatrywania jest jasną, jeżeli się zważy, że władza państwowa może ważne akty prawa publicznego wykonywać tylko w granicach prawnych; jeżeli więc wychodzi po za prawo powszechne, to sama nie może wykonać ważnego aktu: Wola jednostki obowiązującej się dobrowolnie po za granice ustawowe jest istotnym współdziałaczem przy powstaniu odnośnego aktu administracyjnego.

Do wytworzenia kontraktu nie wystarczy wcale zgodna wola dwóch podmiotów, skierowana do wywołania skutku prawnego. Istnieją bowiem w prawie publicznem zgodne oświadczenia woli kilku jednostek prawnych, które w połączeniu wytwarzają dopiero prawnie ważne oświadczenie woli, wiążące osoby i organy, które przy nich współdziałały, — a mimo tego nie są umowami. Są to porozumienia [2]), które są objawem woli, zmie-

[1]) J. Ulbrich: d. w. c. str. 126. Za nim Ranelletti w dziele wyżej cytowanem i Federico Cammeo: *La voluntà individuale e i rapporti di diritto pubblico*. Torino. 1900., str. 24.

[2]) Jellinek: *System*, str. 192 i nast.

rzającym do zaspokojenia wspólnych interesów, lub do wydania wspólnych zarządzeń. Porozumienie występuje tam, gdzie kilka odrębnych jednostek lub organów nie ma mocy prawnej do wywołania ważnego aktu prawnego. Należą tu działania jednego organu w porozumieniu z drugim, uchwały senatów, lub organów kollegialnych, zezwolenia dawane organom niższym przez wyższe i t. p. Jednym wreszcie z najważniejszych przypadków porozumienia są wybory wszelkiego rodzaju. Że wybory nie są kontraktami, za jakie je niektórzy autorowie uważają, wynika z następujących uwag:

a) Ustawa nie pozostawia wyborcom wolności, czy mają wybrać lub nie; poseł do parlamentu i radny gminny muszą być wybrani. Stąd też nie zawsze rozstrzyga bezwzględna większość głosów; przy drugiem głosowaniu wolno oddać głos tylko na tego kandydata, który uzyskał ich względną większość; czasem rozstrzyga między kandydatami starszeństwo lub los. Częstokroć wolność wyboru ogranicza się do ścisłego grona osób (np. wybór naczelnika gminy z grona radnych).

b) Często istnieje nawet obowiązek głosowania. Jest on czasem tylko teoretycznym, jeżeli nieposłuszeństwo nie pociąga za sobą żadnych skutków prawnych, np. w kantonach Uri, Neuchatel i w kilku rzeczachpospolitych Ameryki (Meksyk, Salwador, Costa-Rica, Venezuela). Częściej niewypełnienie tegoż zagrożone jest grzywną, jak we Francyi przy wyborach do senatu, w Belgii, Danii, w Badenie, w Bawaryi i kilku kantonach szwajcarskich. W przeważnej ilości przypadków wybrany nie ma swobody przyjęcia lub odrzucenia wyboru, ale ma obowiązek przyjęcia powierzonej mu godności. Tak ma się rzecz prawie wszędzie (z wyjątkiem Francyi i Włoch) z wyborami na urzędy gminne, a często i wyborami do rad okręgowych i prowincyonalnych.

c) Wyborcy nie przenoszą na wybranego żadnej władzy, któraby im samym przysługiwała, gdyż koła wyborcze jako takie żadnej władzy nie mają. Wybrany nie jest pełnomocnikiem swych wyborców, gdyż wszystkie jego prawa i obowiązki wypływają bezpośrednio z ustawy [1]), podobnie jak wyborców. Dlatego też

---

[1]) Porównaj Laband, I., 1876, str. 570. Seydel: *Bayr. Staatsrecht* I., str. 8 i nast., Jellinek: *Staatsrecht* I, str. 532.

Stąd też ustawa może mandat wyborcy przedłużyć. Tak np. franc. prawo z d. 22 lipca 1893. przedłużyło peryod prawodawczy o 7 miesięcy; galic. ust.

wybrany nie może przyjmować od wyborców żadnych zleceń, a mandat rozkazujący (we Francyi) jest nieważnym.

d) Wyboru raz uczynionego wyborcy nie mogą odwołać, ani w jakikolwiek inny sposób dochodzić pretensyi z odnośnego stosunku, choćby wybrany nie działał następnie po ich myśli. Z ukończeniem głosowania kończą się prawa wyborców. Również i wybrany nie odpowiada wcale wyborcom, — ani też wzajemnie nie może sobie rościć do nich żadnej pretensyi. — Wogóle wybór nie stwarza żadnego węzła prawnego między wyborcami a wybranym, i nie wytwarza wzajemnych praw i obowiązków.

Tam, gdzie istnieje przymus głosowania lub przymus przyjęcia wyboru, o umowie trudno nawet i myśleć; atoli i w innych wszystkich wypadkach, gdzie wyborca ma wolność głosowania, lub nie, a wybrany swobodę w przyjęciu wyboru, brak wszelkich cech charakterystycznych kontraktu. Schodzą się tutaj tylko dwa objawy woli, wyborców i wybranego, które odrębnie nie są w stanie wywołać prawnego skutku, a w zejściu się razem wskazują organ państwa, powołany do udziału w ustawodawstwie, lub organ okręgu i gminy do załatwiania odnośnych spraw uprawniony.

Wybór zatem posiada wszystkie znamiona porozumienia.

Przy umowie natomiast muszą występywać dwa niezawisłe od siebie podmioty prawne, wytwarzające zgodny objaw woli samychże kontrahentów; przedmiotem umowy jest dawanie i odbieranie świadczeń, są wzajemne prawa i obowiązki stron samych umowę zawierających. — Kontrakt zatem nadaje państwu względnie związkowi publicznemu lub jednostce prawa zupełnie nowe, nie mające swego źródła w przepisach powszechnie obowiązujących. — Kontrakty te w różnych ustawodawstwach wykazują nieraz odmienne szczegóły, ale zasadniczo istnieją wszędzie. — Władze administracyjne zawierają te umowy codziennie, aczkolwiek one częstokroć ani w życiu codziennem, ani w języku ustawowym nie noszą miana kontraktów. Jest to jednak rzeczą obojętną wobec okoliczności, że do umów tych stosuje się odrębne zu-

z d. 12 maja 1899. L. 61. Dz. kraj. przedłużyła mandaty radców M. Krakowa, i austr. ust. z d. 27 grudnia 1899. L. 272 D. P. P. mandaty członków izb handlowych. Stąd także władza państwowa może w razie niewykonywania funkcyi przez radę i naczelnika gminy wykonać te funkcye sama lub ustanowić rządowego komisarza.

pełnie przepisy, dla każdej z nich poszczególnie wydane. W dalszym ciągu zbiorę ważniejsze grupy takich umów a następnie z przepisów dla nich wydanych wyłuszczę kilka ogólnych zasad o kontraktach administracyjnych.

III. Przeniesienie praw publicznych.

W prawie publicznem istnieje zasada, że żaden organ ani jednostka nie mogą swoich praw publicznych przenieść na inną osobę według swej woli wybraną. Jeżeli spotykamy taką zmianę osób lub organów uprawnionych, nie zawsze nosi ona na sobie cechy umowy. I tak, w Austryi może Sejm krajowy przekazać załatwienie pewnej sprawy Radzie państwa; w Prusach wolno gminie przekazać pewne sprawy radzie okręgowej; w wypadkach tych nie ma umowy, gdyż organ wyższy ma ustawowy obowiązek do załatwienia spraw mu przekazanych. Często zezwala też ustawa na ustalenie sprzecznych zupełnie lub częściowo pomiędzy sobą roszczeń publicznych stron w drodze porozumienia. Nie jest to jednak właściwa umowa, gdyż żadna ze stron nie przenosi na drugą praw jej przysługujących; nawet w razie, gdy jedna ze stron zrzeka się częściowo praw nadanych, spełnia czynność jednostronną, — a administracya nadaje opuszczone prawo stronie drugiej. Należą tu [1]) sprzeczne żądania zezwoleń na spław drzewa, na stawianie budowli potrzebnych, oraz żądania nadań wszelkich praw wodnych. Umowa ma miejsce tylko w tych wypadkach, gdzie obie strony działają dobrowolnie i ustalają swe wzajemne prawa.

A. Bardzo ważny dział umów administracyjnych stanowią z m i a n y w o b s z a r z e g m i n i z w i ą z k i g m i n n e w s z e l k i e g o r o d z a j u. Gmina jest związkiem [2]) obejmującym ogół mieszkańców na pewnym obszarze, który wypełnia zadania administracyjne wypływające z miejscowych potrzeb ogólnych, i jako organ samorządny wciela się w organizm państwa. Gmina posiada prawa osobiste publiczne, których może bronić nawet wobec państwa [3]). Oprócz tego

---

[1]) Austr. ustawa lasowa §§ 30 i 32. Galic. ust. wodna z d. 14 marca 1875 L. 38. Dz. kraj. §§ 84 i 93. Podobnież ustawy wodne innych krajów koronnych.

[2]) Por. M i s c h l e r a, I., str. 688 i 689.

[3]) S t e n g e l, II., str. 180.

ma prawa poruczone jej przez państwo do wykonywania w jego imieniu. Obszar gminy posiada dla niej wielkie znaczenie, gdyż tylko w odniesieniu do niego gmina wykonuje swe czynności publiczno-prawne. Osoby na tym obszarze mieszkające mają w stosunku do gminy pewne prawa publiczne, jak prawo czynnego i biernego wyboru, oraz pobierania pewnych pożytków gminnych, — i takież obowiązki, jak płacenia podatków, opłat i świadczenia usług gminnych. Ustawodawstwa starają się ten obszar gminy zachować ile możności nietknięty; z drugiej jednak strony powstają w gminach nowe osady, nowe potrzeby, tak, że często zachodzi nieunikniona konieczność zmian, aby gmina mogła podołać swemu zadaniu.

Zmiany wszelkie obszaru, jako to: wymiana pewnych części, połączenie i rozdzielenie gmin, może nastąpić albo przez zarządzenie jednostronne, wydane ustawą lub rozporządzeniem władzy wyższej, albo na skutek wniosku zgodnego stron interesowanych, który władza zatwierdza. Ustawodawstwa różnych krajów różnią się zasadniczo co do zakresu, jaki pozostawiają swobodnej woli gmin przy zmianach obszaru gminnego; tyle jednak jest pewne, że nie ma żadnego ustawodawstwa, któreby tę swobodną wolę gmin zupełnie wykluczało. Państwu zależy wprawdzie bardzo na spełnieniu zadań ustawowych przez gminę, ale jest mu częstokroć obojętnem, która z gmin sąsiednich na pewnym obszarze zadania te wypełnia. Przymusowe połączenie gmin może nastąpić w drodze ustawy [1]), lub rozporządzenia [2]), jeżeli gminy pojedyncze nie posiadają dostatecznych środków do spełnienia swych zadań; i w tym razie polecają ustawy, aby gminy interesowane zapytano o zdanie. Pomimo nawet zgodnego wniosku gmin będziemy mieli przed sobą tylko zarządzenie administracyjne, na podstawie zdania stron, ale przez państwo wydane. Niezgodzenie się gminy nie wpływa bowiem w tych wypadkach na możność zmiany [3]).

Inaczej rzecz się będzie miała wówczas, jeżeli ustawa nie ze-

---

[1]) Ustawy gminne Karynt. § 2., Austr. Gór. § 83, Solnogr. ust. z 18 maja 1892. L. 13. Dz. kr., Istr. ust. z 25 październ. 1868. L. 8. Dz. kraj., Gor. i Grad. ust. z d. 20 grudnia 1868. L. 25. Dz. kraj.

[2]) Włoska *legge comunale e provinciale (testo unico) 4 maggio 1898*. art. 112. Podobnież w Niemczech (patrz Stengel, I., str. 500 i 501).

[3]) Tak się ma rzecz np. we Francyi w myśl prawa gminnego z d. 5 kwietnia 1884. art. 1, 3 do 7.

zwala wcale na zmiany w obszarze gmin wbrew ich woli [1]), lub jeżeli w pewnych przynajmniej wypadkach czyni zmianę obszaru zawisłą wyłącznie od woli gmin [2]); w tych wypadkach podstawą zmian jest zezwolenie gmin, chociażby nawet do skuteczności wymagało zatwierdzenia władz wyższych [3]). Czy połączenie gmin ma miejsce w drodze umowy, czy też zarządzenia administracyjnego, wszystkie prawie ustawy wymagają, aby gminy zawarły, lub przynajmniej starały się zawrzeć umowę co do rozdziału swego majątku [4]).

W sposób podobny jak połączenie dwóch gmin, może nastąpić i rozdział siół tworzących jednę gminę; zazwyczaj państwo wymaga wykazania, że sioła poszczególne posiadają dostateczne środki do spełnienia zadań na gminie ciążących.

Wobec zgodnej woli stron, która dokonywa zmiany, zachodzi dalsze pytanie, czy są to dwa objawy woli jednostronne, wywołujące zgodnie skutek prawny, czyli jest to objaw woli dwustronnej,— słowem, czy jest to porozumienie [5]), czy umowa. Porozumieniem byłby ten stosunek wówczas, gdyby nie dawał początku wzajemnym prawom i obowiązkom stron, i praw tych nie zmieniał: Zmiany w obszarze gminnym nie wpływają wcale na prawa prywatne osób, mieszkających na obszarze zmianie podległym, — ale powodują ważne zmiany ich praw i obowiązków publicznych. Prawo głosowania, prawo do korzystania z urządzeń publicznych, do korzystania z opieki gminnej i t. p. uzyskują nowo przydzieleni na obszarze swej nowej gminy, a tracą je w gminie dawniejszej; również i obowiązki, n. p. płacenie dodatków do podatków, prestacye gminne i piastowanie urzędów gminnych będą wykonywali tylko w nowej gminie. Podobnież i gmina, odstępująca drugiej pewien obszar, traci prawo do wykonywania władzy nad mieszkańcami i przenosi je na drugą gminę. Są to wszystko skutki, które ustawa łączy ze zmianą obszaru gminy i których wola gmin nie potrafi zmienić. Oprócz nich jednak przez zmiany w obszarze muszą zajść także zmiany co do utrzy-

---

[1]) Ustawy gminne: Solnogrodzka i Przedarulańska §. 4. Częściowo także bawarskie obie ustawy gminne z d. 29 kwietnia 1869. art. 4.

[2]) Austr. krajowe ustawy gminne §§ 2 i 3. Pruska *Landgemeindeordnung* z d. 3 lipca 1891. §§ 2 do 4.

[3]) Wymaga takiego zatwierdzenia często i kontrakt prywatny gminy, a nie przestaje mimo tego być umową.

[4]) Hauriou: *Précis*, str. 469.

[5]) Jak twierdzi Jellinek: *System*, str. 195.

mywania urządzeń i zakładów publicznych, zarządu majątku i dobra gminnego, oraz ponoszenia ciężarów gmin, — a zatem zmiany nie tylko co do praw prywatnych gmin, ale i publicznych praw majątkowych; jedna gmina przenosi je na drugą, a druga je przejmuje. W tym zakresie zależy wszystko od umowy stron, gdyż ustawy nie zawierają żadnych odnośnych wskazówek. Jeżeli powyższe skutki prawne powstają przez zgodną wolę stron z własnego popędu objawioną, natenczas niewątpliwie mamy przed sobą umowę prawa publicznego.

Dalsze zmiany co do organizacyi gmin stanowią:

1. Połączenie gmin dla pewnych wspólnych zakładów [1]). Przedmiotem związku może być utworzenie i utrzymanie zakładów wsparcia, wyższych szkół ludowych, szkół przemysłowych lub rolniczych, muzeów, bibliotek, założenie i utrzymanie sieci dróg, straży pożarnych, wodociągów i t. p. Gminy mają zgodnie ustanowić organy zarządu i zakres ich działania. Jeżeli w razie niezgodzenia się gmin wyższa władza ma prawo sama wydać odnośne zarządzenia [2]), natenczas będzie to uchwała tej władzy. Umowa przyjdzie do skutku tylko wówczas, jeżeli gminy zgodzą się zupełnie co do wszelkich szczegółów, a nadto zobowiążą się do dostarczania środków materyalnych dla utrzymywania wspólnego zakładu. Umowa dobrowolna rozstrzyga tu o utworzeniu, zmianie i uchyleniu związku. Władza związku gminnego pochodzi od gmin poszczególnych, które z ogółu swej władzy wydzielają pewne części i przekazują je związkowi.
2. Połączenie gmin celem prowadzenia wspólnego zarządu może być albo przymusowe albo dobrowolne. Gminom wolno się łączyć celem wspólnego zarządu [3]) tak odnośnie do własnego, jak i poruczonego zakresu działania, celem utrzymania wspólnych organów, jak sekretarzy, poborców i t. p.; muszą wów-

---

[1]) Pruska *Landgemeindeordnung* §§ 128 do 138. Franc. prawo z d. 12 marca 1890 r. o syndykatach gmin. (art. 169 do 180). Angielski *Local goverment Act* 1894. art. 57.

[2]) Np. we Francyi co do szkół ludowych w myśl art. 11. prawa z d. 30. października 1886 r.

[3]) Austr. ust. z d. 5 marca 1862. L. 18. DPP. art. VII; ustawy gminne: Czeska i Morawska § 93, Górnoaustr. § 82, Galic. § 95, Tyrol. § 83. Włoska *legge comunale* art. 112; *legge sulla riscossione delle imposte dirette (testo unico) 23 giugno 1897*. n. 236. art 2.

czas zawrzeć co do sposobu tego zarządu układ wymagający zatwierdzenia władzy wyższej.

Silniejszem jeszcze staje się to połączenie, jeżeli połączone gminy, o ile tyczy praw wspólnie załatwiać się mających, tworzą gminę zbiorową[1]), która w tych sprawach posiada wszystkie prawa i obowiązki gminy miejscowej. W sprawach niewspólnych mają pojedyncze gminy zupełną samodzielność.

To, co powiedziano o pojedynczych gminach, odnosi się także do wyższych związków samorządnych, jak gminy okręgowe, powiaty, departamenty i t. p.; naturalną jest rzeczą, że zmiany w ich okręgu są jeszcze więcej utrudnione.

B. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby w drodze umowy uregulowano te publiczne stosunki, których przedmiotem jest użytek i używanie publicznych urządzeń i zakładów. Jednostce można przyznać, o ile to z urządzeniem zakładu się zgadza, przez umowę szczególne pierwszeństwo; uprawnienie to będzie według treści natury prywatno- lub publiczno-prawnej. Tak n. p. może gmina przez umowę przyznać członkom drugiej gminy prawo wspólnego używania swego szpitala[2]).

I rząd może zawrzeć umowę z gminą co do używania jej szpitala dla wojska[3]). O wszelkiego rodzaju prawach do udziału w urządzeniach i zakładach gminy, powiatu i prowincyi orzekają sądy administracyjne.

C. Jeżeli przy wykonywaniu praw publicznych zachodzi potrzeba zastępstwa, natenczas przepisy prawne oznaczają kolej tegoż, lub polecają odnośnemu organowi wskazanie zastępcy z grona osób ściśle oznaczonych, a do przyjęcia zastępstwa obowiązanych. Ma to miejsce, jeżeli przełożony urzędu w razie nieobecności oddaje kierownictwo jednemu z podwładnych urzędników, albo mer lub naczelnik gminy porucza czasowo swe czynności jednemu z asesorów. W wypadkach tych nie można wogóle stosować przepisów o umowach, gdyż brak wszelkich warunków umowy; ani wybór osoby, ani rozciągłość przekazanych czynności nie zależy od przekazującego, a zastępca ma obowiązek prawny do przyjęcia poruczonego obo-

[1]) Niższo-austr. ustawa z d. 16. kwietnia 1874. L. 26. Dz. kraj. Projekt galic. ustawy o gminach zbiorowych pragnie utworzyć związki przymusowe.

[2]) Stengel: I, str. 705.

[3]) O takiej umowie wspomina franc. prawo z dnia 7 lipca 1877 r. art. 7.

wiązku. Są atoli wyjątkowe wypadki przeniesienia dobrowolnego praw i obowiązków publicznych z jednej osoby na drugą.

Należy tutaj:

1. Zastępstwo przy wykonywaniu prawa czynnego wyboru. Zasadniczo wolno głosować tylko osobiście. Czasem atoli dozwala ustawa przy wyborach gminnych na wykonywanie tego prawa przez zastępcę [1]). Mogą wyłącznie przez pełnomocnika głosować kobiety i oficerowie w czynnej służbie, oraz posiadacze wspólnej realności. Natomiast osoby nieobecne w gminie z powodu służby publicznej, oraz posiadacze realności i przemysłu, mieszkający stale w innej gminie, mogą według woli głosować osobiście lub przez pełnomocnika. Podobnież ma się rzecz przy wyborach do rad powiatowych [2]), gdzie wyborcy z większej posiadłości, oraz z grupy najwyżej opodatkowanych w przemyśle i handlu (najczęściej, gdy nie mieszkają stale w powiecie), mogą głosować przez pełnomocnika. Tak samo ma się rzecz przy wyborach do sejmów krajowych [3]) i do rady państwa [4]).
2. Przy wykonywaniu innych publicznych praw i obowiązków w organach samorządu jest także czasem dopuszczalne zastępstwo. Tak np. członek rady gminnej, należący do niej bez wyboru [5]), może dać się zastąpić przy wykonywaniu czynności przez pełnomocnika; zastępstwo to jest nawet koniecznem, jeżeli członek jest wojskowym w czynnej służbie. Podobnież członkowie rad powiatowych [6]) z grupy większych posiadłości oraz przemysłu i handlu (zazwyczaj, jeżeli nie mieszkają w powiecie) mogą się dać zastąpić przez pełnomocnika. Takie samo prawo przysłuża czasem dziedzicznym członkom Izby [7]).

---

[1]) Ordynacye wyborcze gminne: Galic., Moraw., Austryi górnej i dolnej §§ 4 i 7, Czesk. §§ 5 i 8.

[2]) Galic. ordyn. wybor. powiat. § 2, Czeska ust. o reprez. powiat. § 16, Styryjska § 15.

[3]) Galic. ord. wyb. sejm. § 15. Podobnież ordynacye wyborcze innych krajów koronnych.

[4]) Ordyn. wyborcza do rady państwa. §§ 11 i 12.

[5]) Ustawy gminne: Galic., Bukow. i Karynt. § 16, — Czes., Moraw., Austr. niż. i Krainy § 17.

[6]) Ustawy o reprezent. powiat.: Galic. § 16, Czesk. § 49, Styryj. § 47.

[7]) Konstytucya Wirtemb. § 156, Saska § 64.

3. W Anglii to prawo zastępstwa idzie jeszcze dalej: Tam niektórzy urzędnicy[1]), mianowani przez Rząd, mają prawo na wypadek przeszkody, słabości, a nawet czasem w razie zwiększenia się czynności, zamianowania zdolnego zastępcy, który otrzymuje zapłatę z kasy miasta. Wybór zastępcy nie jest ograniczonym do pewnych osób.

Tak zwanym pełnomocnikiem może być tylko osoba, posiadająca prawa obywatelskie, a w razie powołania na urząd, posiadająca zdolności wymagane. Musi się przytem wykazać pełnomocnictwem na piśmie. Czy powołany do zastępstwa jest rzeczywiście pełnomocnikiem? Ten, który prawa swe przenosi, może je nadać powołanemu lub nie, a ostatni może przyjąć obowiązek, lub się od przyjęcia uchylić. Nawet w tych przypadkach, gdzie pewne osoby mogą głosować tylko przez zastępcę, wolna ich wola nie jest ograniczona co do wyboru zastępcy; nie ma również przymusu do ustanowienia zastępcy. Mocodawca przenosi na drugiego prawa lub obowiązki publiczne (prawo głosowania, udziału w obradach ciał samorządnych, władzę sędziowską), które jemu samemu przysługują, przeniesienie to nie ma z prawem prywatnem żadnego związku, — a zatem jest niewątpliwie umową prawa publicznego. Treść prawa i zakres uprawnienia oznacza ściśle ustawa, i nie można się umawiać co do przedmiotowej rozciągłości tychże. Z drugiej strony osoba, na którą prawo przeniesiono, uzyskawszy je, związaną jest w wykonywaniu jedynie ustawowymi przepisami, a nie poleceniami prawozlewcy, któremu wcale nie odpowiada za sposób wykonywania[2]) tych praw. Nie jest ona zatem pełnomocnikiem, ale przedstawicielem prawozlewcy.

IV. Umowy co do ciężarów publicznych.

W wiekach średnich całe opodatkowanie polegało na umowie zawartej między panującym a stanami. W czasach nowszej absolutnej monarchii, wskutek wzrostu wydatków państwa, oraz uznania wspólności interesów państwa i ludności, wyłoniła się zasada, że po-

---

[1]) *Municipal corporations Act 1882*, art. 164, 166, 168 i 175 (co do sędziego pokoju i jego pisarza w miastach).

[2]) W Austryi nie ma władzy, którąby była właściwą do rozpoznania roszczeń z podobnych stosunków wynikłych.

datek jest ciężarem publiczno-prawnym. Ciężar ten tak dalece jest koniecznym i dorozumianym. że niektóre tylko konstytucye [1]) mówią o nim jako o obowiązku poddanych; inne wspominają o nim tylko ubocznie [2]). Niektórzy [3]) chcą w pretensyi państwa do danin publicznych widzieć pewne podobieństwo z pretensyami prywatnemi. Nie ma jednak żadnego ustawowego przepisu, o ile zasady prawa prywatnego możnaby stosować do danin publicznych. Dlatego także pytanie co do możliwości ustępstwa danin publicznych [4]) nie według prawa prywatnego, ale według przepisów prawa publicznego można rozstrzygnąć. Ustępstwo takie niweczy naturę organiczną stosunku prawnego; pretensya podatkowa musi się w rękach cesyonaryusza przemienić w zobowiązanie prawno-prywatne bez przywilejów podatkowi przysługujących.

Powszechnie istnieje zasada, że ciężary podatkowe dotykają zarówno wszystkich obywateli, i że nie można nałożyć żadnego ciężaru bez ustawy, która określa osoby obowiązkowi podległe i sposób oznaczenia ciężaru. Co do tego ostatniego ustawa zezwala czasem na pewne zmiany i upoważnia zarząd skarbowy do działania w porozumieniu z osobami opodatkowanemi, — a to dla dogodności zarówno zarządu jak i opodatkowanego. Wyjątki takie od zasadniczego sposobu poboru danin mogą przyjść do skutku tylko na podstawie umowy.

A. Wszystkie znamiona kontraktu administracyjnego znajdują się przy kredytowaniu podatków i innych danin publicznych. Obowiązany do zapłaty ma wolność żądania kredytu, zapłacenia podatku, lub dopuszczenia do przymusowego ściągnięcia; władza publiczna ma swobodę zupełną co do udzielenia zwłoki, lub nie. Kredytowanie to ma na pozór wielkie podobieństwo z odroczeniem zapłaty dłużnikowi prywatnemu: jednakże tytuł publiczny przez

---

[1]) Franc. deklar. praw człowieka z d. 26 sierpnia 1789. art. 13. Sas. § 38, Wirt. § 21, Bad. § 8, Hesk. art. 30. Włoski statut z d. 4 marca 1848, art. 25 i 30.

[2]) Austr. ust. zasadn. z 21 grudnia 1867. L. 141. D. P. P. art. 11 lit. c. Niem. konst. art. 70, Prus. art. 101, Baw. Tyt. VII § 3.

[3]) Mischler: *Staatswörterbuch* I, str. 7.

[4]) W Austryi rozp. Min. Sk. 23 czerwca 1871 r. i z d. 15 grudnia 1872 r. zakazały tej cesyi; rozp. z d. 20 czerwca 1882 r. dozwoliło cesyi podatków bezpośrednich i należytości, jeżeli są na realności zaintabulowane i dla nich prowadzi się egzekucyę, a ktoś spłaca je w myśl §§ 462 i 1422 kod. cyw., Skarb nie odstępuje mu pierwszeństwa ustawowego, tylko hipoteczne.

opóźnienie zapłaty nie zmienia się wcale[1]). Dlatego danina publiczna kredytowana zatrzymuje i nadal charakter daniny publicznej i sposób dochodzenia jej przeciw obowiązanemu nie ulegnie żadnej zmianie.

Odroczenia terminu zapłaty podatku dozwolić można tylko wówczas, jeżeli bezzwłoczna zapłata naraża obowiązanego na uszczerbek, a odroczenie nie grozi Skarbowi utratą podatku. Dlatego nie ma ono miejsca przy daninach drobnych; z drugiej strony i żądający kredytu musi mieć pewne przymioty osobiste, być nieposzlakowanym i wypłatnym; wreszcie Skarb musi mieć zapewnienie, oparte bądź na zastawie ruchomym w walorach publicznych złożonym, bądź wreszcie na poręczeniu przez zakłady kredytowe lub protokołowane firmy znane powszechnie z wypłatności. Co do realizacyi zastawu ruchomego Skarb państwa ma odrębne przepisy, nadające mu możność spieniężenia walorów bez pośrednictwa sądu. Kredytowanie ma tylko rzadko miejsce przy należytościach[2]) lub podatkach bezpośrednich[3]); natomiast jest bardzo częstem przy cłach[4]) i podatkach pośrednich[5]) od olejów skalnych, od wódki, piwa i cukru.

B. Dalszymi kontraktami w prawie skarbowem powszechnie znanymi są: umowy ryczałtowe i wydzierżawienie prawa poboru podatku. Austryackie prawo skarbowe łączy w swych przepisach te dwie formy poboru podatkowego, aczkolwiek podobieństwo ich jest tylko zewnętrzne; dlatego należy je omówić odrębnie.

Zasadą jest, że obowiązek zapłaty podatku lub należytości publicznej łączy się ściśle z faktami w ustawie oznaczonymi; ustawa podaje ścisłe przepisy co do sposobu stwierdzenia faktu, uzasadniającego obowiązek zapłaty i oznaczenia wysokości daniny publicznej; następuje to we formie zarządzenia, bądź stronom osobiście doręczonego

---

[1]) Austr. rozp. Min. Sk. z d. 15 stycznia 1862 L. 6. D. P. P. § 9.

[2]) Patrz rozp. Min. Skarbu z d. 6 kwietnia 1856. L. 50. D. P. P. i inne rozporządzenia w wydaniu Manza przy § 60 ustawy o należytościach.

[3]) Austr. ust. z d. 9 marca 1870 r. L. 23. D. P. P § 4.

[4]) Austr. rozp. Min. Sk. z dnia 15 stycznia 1862. L. 6. D. P. P., Franc. prawo z 15 lutego 1875, art. 1—3 i rozp. Min. z d. 9 grudnia 1822 i 17 lutego 1875. Co do Niemiec patrz w słowniku Stengla II, str. 966 i 967.

[5]) Austr. ustawa z d. 26 maja 1882. L. 55. D. P. P. § 24, rozp. ces. z d. 17 lipca 1899. L. 120. D. P. P. Cz. I. § 22, Cz. II. § 79 i Cz. IV. § 40, oraz odnośne rozporządzenia wykonawcze. — Niem. ust. z d. 31 maja 1891 o opodatkowaniu cukru § 3, 5 do 8. Bad. ustawa o podatku od słodu z dnia 30 czerwca 1896, art. 39 i rozp. Min. Skarbu z dnia 29 lipca 1896 § 24.

czonego, bądź zestawienia list płatniczych do przejrzenia wyłożonych. W miejsce tej ścisłej formy poboru zadowalnia się ustawa czasem szacunkiem przeciętnym, polegającym na rachunku prawdopodobieństwa. Ponieważ jednak obywatel ma prawo do tego, aby nie był ponad obowiązek ustawowy obciążonym, przeto tylko ścisłe oznaczenie danin można doń jednostronnie stosować; obliczenie na prawdopodobieństwie się opierające jest dopuszczalne tylko o tyle, o ile podatnik na nie się zgodzi. Tak przy regularnym poborze, jak i przy ustanowieniu ryczałtu obowiązek daniny publicznej *in abstracto* jest jeden i ten sam z ustawy. Tylko *in concreto* polega on w pierwszym wypadku na nakazie, na jednostronnem oznaczeniu przez władzę, — w drugim zaś na zgodnej woli uprawnionego i zobowiązanego co do jego wysokości. Ryczałt jest zatem wynikiem umowy co do wysokości daniny publicznej. Nie pytanie »czy« podatek ma być płacony, ale »ile« jest przedmiotem umowy. Umowa o ryczałt jest formą poboru daniny publicznej [1]), a zatem kontraktem prawa publicznego. Przedmiotem jej jest bliższe oznaczenie obowiązku publicznego podatnika, a skutkiem uwolnienie go od ciężaru kontroli oraz uwolnienie władzy publicznej od tejże kontroli i od nakładania daniny rozporządzeniem. Ustawy pozwalają na ryczałtowy pobór danin tylko tam, gdzie dokładne oznaczenie tychże przedstawia trudności, lub gdzie nadzór skarbowy jest kosztownym i uciążliwym. Dlatego bardzo rzadko ma on miejsce przy daninach bezpośrednich [2]), a często natomiast przy podatkach pośrednich [3]), zarówno rządowych, jak krajowych i gminnych.

---

[1]) Za taki uważa ją: Meisel w słowniku Mischlera I, str. 2 i nast., i Block: *Dictionnaire, Verbe: Abonnement.*

[2]) Co do należytości § 12 lit. b. austr. ust. z d. 13 grudnia 1862. L. 89. D. P. P., i rozp. Min. Sk. z d. 29 stycznia 1863. L. 12. D. P. P. We Francyi przy opłacie proporcyonalnej od kopalń (Prawo 21 kwietnia 1810 art. 35). W Niemczech co do premii od ubezpieczenia robotników od przygody, płaconej przez przedsiębiorcę budowy (Niem. ust. państw. z dnia 11 lipca 1887. — D. P. P. str. 287 § 29).

[3]) Austr. ust. z dnia 25 maja 1829. Z. U. P. str. 57. Nr. 74, rozp. Min. Skarbu z dnia 18 lipca 1877. L. 15. dz. rozp. skarb. i rozp. ces. z d. 17 lipca 1899. L. 120. D. P. P. Cz. II. §§ 31 i 34. Galic. rozp. z dnia 26 września 1899. L. 104. Dz. kraj. o poborze krajowych opłat konsumcyjnych § 13. — Niem. ust. z dnia 24 czerwca 1887 o podat. od wódki, zmien. ust. z 16 czerwca 1895 § 13; rozp. Rady związk. z d. 5 lipca 1888 do podatku od słodu. — Pruska *Kommunalabgabengesetz* z 14 lipca 1891. Nr 21 Z. P.

Często władze skarbowe dla ułatwienia poboru nie ograniczają się na ustanowieniu ryczałtu osobistego, ale zawierają umowy ryczałtowe z towarzystwami podatkowemi, t. j. ogółem podatników, w okręgu pewnym zamieszkałych [1]). W wypadkach tych towarzystwo podatkowe wstępuje w prawa podmiotowe państwa do poboru daniny od poszczególnych podatników.

Czasem ustawy idą jeszcze dalej, pozwalając osobom drugim na przejęcie zupełne ciężaru publicznego. Ma to miejsce we Francyi przy podatku osobistym i od ruchomości [2]), oraz przy opłatach od obrotu napojów wewnątrz miasta [3]). Jeżeli umowa taka między zarządem skarbowym a radą gminną przyjdzie do skutku, ustaje w odnośnej gminie pobór odnośnych danin na rzecz skarbu lub gminy. Gmina uzyskuje zaś kwotę potrzebną na zapłacenie ryczałtu przez rozkład tejże między swych członków na sposób innych wydatków gminnych. Zarząd skarbowy nie może natomiast poszukiwać odnośnych kwot ryczałtowych od podatników, ale jedynie od gminy i z majątku gminnego [4]).

C. Umowną formą poboru danin publicznych jest wydzierżawienie prawa poboru. Jest to jeden z pierwotnych sposobów, który w nowszych czasach coraz więcej ustępuje z widowni. Wydzierżawienie to ma miejsce przy podatkach bezpośrednich [5]), jeżeli umowa o ryczałt nie przyjdzie do skutku, przy wydzierżawieniu poboru myta drogowego, mostowego i przewozowego. Dzierżawca lub jego pomocnicy wchodzą wobec stron co do wydzierżawionego prawa poboru w prawa i obowiązki zarządu skarbowego i jego organów. Nie mają jednak prawa dochodzenia i orzekania w razie wykroczeń. Prawem zadzierżawionem mogą atoli roz-

---

[1]) Austr. ust. z d. 25 maja 1829. Z. U. P. str. 57, i z d. 16 czerwca 1877 L. 60. D. P. P. o podatku od mięsa § 17, Galic. rozp. z dnia 26 września 1899. L. 104 dz. kraj. § 13, Franc. dekret z d. 12 lutego 1870 art. 4. Włoska *Legge sui Dazi di Consumo (testo unico) 15 aprile 1897* n. 161 art. 27 do 33; *e regolamento generale 27 febbraio 1898* n. 84 art. 140 do 145 i 188 do 203.

[2]) Francuskie prawo z dnia 21 kwietnia 1832 art. 20.

[3]) Toż prawo, art. 40. — Prawo z d. 29 grudnia 1900 art. 1., o podatku od napojów, uchyliło tylko opłaty od cząstkowej sprzedaży, ale nie od obrotu wewnątrz miast.

[4]) Francuskie prawo z d. 28 kwietnia 1816 art. 73 i nast.

[5]) Co do Austryi w ogólności i Galicyi w szczególności, porównaj ustawy podane wyżej przy umowach ryczałtowych. Franc. dekr. z dnia 17 maja 1809 art. 108. Włoski *regolamento 27 febbraio 1898* art. 206 do 221.

rządzać, pobierać opłaty, albo według taryfy przepisami ustanowionej, albo ryczałtem według zawartej przez siebie ze stronami umowy [1]). Ocenienie tych umów należy do władz administracyjnych. Władze te orzekają o tych umowach i ściągają należne dzierżawcy opłaty na sposób danin publicznych. Stosunek Skarbu do dzierżawcy pozostaje umową prawa publicznego i podlega rozpoznaniu władz skarbowych względnie sądów administracyjnych [2]). Umowa o ryczałt osobisty jest tylko uregulowaniem wysokości własnego ustawowego obowiązku podatkowego; umowa z towarzystwem podatkowem jest częścią oznaczeniem wysokości własnego podatku, a częścią przejęciem obcego; umowa z gminą jest przejęciem zupełnem obcego podatku. Wydzierżawienie opłat i danin publicznych jest przeniesieniem praw podatkowych publicznych na prywatną osobę.

D. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby w wypadkach, w których więcej osób ma wspólnie ponosic pewien ciężar, mogły się one zgodzić z zezwoleniem odnośnej władzy na sposób, jak mają ciężar między siebie rozdzielić; np. kilku posiadaczy brzegów obowiązanych do utrzymywania i czyszczenia pewnej wody, lub kilka gmin obowiązanych do budowy i utrzymania publicznej drogi. W wypadkach takich publiczny interes wymaga tylko, aby obowiązani w całości (ogółem) wypełnili obowiązek, a nie aby każdy pewną część jego wykonał. Myśl ta w nowszem ustawodawstwie skarbowem sprawiła, że państwo pozostawia często organom samorządu lub organom złożonym z urzędników i zastępców opodatkowanych rozdział kwoty podatkowej, przypadającej na poszczególne departamenty, powiaty lub gminy. Rozdział ten jest zarządzeniem administracyjnem, przeprowadzonem przez organy samorządne, gdyż jednostka obowiązana nie ma tu wcale swobodnej woli; czynność cała nie ma zatem charakteru kontraktowego. Umowa ma tylko wówczas miejsce, jeżeli osoby interesowane pomiędzy sobą dobrowolnie się ułożą co do wysokości udziału każdej strony. Umowa taka stwarza prawa i obowiązki wzajemne, gdyż

---

[1]) Austr. ust. z dnia 26 sierpnia 1891. L. 140. D. P. P. § 26 (co do pob. myta). —

[2]) W Austryi, Pražák *(Spory o přislušnost,* II, str. 272 i nast., 348 i 351) niesłusznie przekazuje te spory sądom zwykłym. Za nim praktyka Trybunału admin. Przeciwnie Mischler: *Wörterbuch* I, str. 4. Por. §§ 13 i 17, 18, 19 ust. z d. 16 czerwca 1877. L. 60. D. P. P. o podatku spożywczym od mięsa.

w razie niewypełnienia tejże przez jedną stronę, inne musiałyby brak uzupełnić.

1. Ma to miejsce powszechnie przy konkurencyi szkolnej. Dla każdej szkoły ludowej tworzy władza rządowa pewien okręg; należenie do tego okręgu uzasadnia obowiązek do udziału w utrzymywaniu szkoły. Zazwyczaj obowiązek ten należy z ustawy do gminy [1], która pokrywa odnośne wydatki w taki sam sposób, jak inne ciężary gminne, albo do gminy, powiatu i kraju [2]. Jeżeli się rozchodzi o utworzenie nowej szkoły, nowe budynki szkolne lub przeróbki, natenczas rozpisuje się rozprawę konkurencyjną, przy której można udział każdej gminy w ciężarach szkolnych oznaczyć w drodze umowy [3]) pomiędzy interesowanymi. Umowa taka wymaga zatwierdzenia nadzoru szkolnego. Jeżeli umowa nie przyjdzie do skutku, wówczas rozdział kosztów ustanawia władza nadzorcza szkolna [4]; od rozstrzygnięcia tejże przysłuża albo rekurs do wyższej władzy administracyjnej, albo tam, gdzie istnieją sądy administracyjne niższych instancyi, skarga w drodze spornej administracyjnej [5]. Droga prawa jest wykluczona.

Przy rozpisaniu konkurencyi należy uwzględniać także dawniejsze umowy i zobowiązania się do świadczeń na rzecz szkoły, bądź osób prywatnych, bądź korporacyi. Jeżeli zobowiązania te miały na celu utworzenie szkoły, albo pochodzą od osób obowiązanych do konkurencyi, natenczas, choćby przekraczały ustawowy obowiązek, są świadczeniami z tytułu publicznego; rozstrzyganie o tych świadczeniach i wykonanie tychże ma miejsce w drodze administracyjnej.

2. W nowszych czasach, o ile istnieje dążność do zupełnego zniesienia myta drogowego, o tyle wytwarzają się przepisy co do pociągania do wydatków drogowych przy drogach powiatowych i gminnych tych osób [6], które z dróg szczególną odnoszą korzyść,

---

[1]) Co do Niemiec patrz w słowniku Stengla II str. 423 i nast. i 823.

[2]) Co do Austryi patrz Mayrhofer IV str. 716 i nast.

[3]) Galic. ust. z d. 24 kwietnia 1894. L. 49. Dz. kraj. art. 4 i inne ustawy krajów koronnych, podane w podręczniku Mayrhofera.

[4]) Galic. ust. z d. 23 maja 1895. L. 57. D. P. P. art. 27.

[5]) Prus. *Zuständigkeitsgesetz* z d. 1 sierpnia 1883. §§ 47 i 160.

[6]) Postanowienia takie zawierają ustawy drogowe Galicyi (z dnia 5 lipca 1897. L. 43. Dz. kraj. § 30), Austryi wyższej, niższej, Moraw, Istryi, Karyntyi, Krainy, Solnogrodu i Tyrolu. Franc. prawa z d. 21 maja 1836 art. 14, z d. 10 sierpnia 1871 art. 86, i z d. 20 sierpnia 1881 art. 11. — Co do ustaw niemiec-

albo je psują. Jeżeli przedsiębiorstwo górnicze, kamieniołomów, lasowe, lub przemysłowe wszelkiego rodzaju, czasowo lub stale niszczy niezwykle drogę, utrzymywaną kosztem powiatu lub gminy, natenczas przedsiębiorcę względnie właściciela pociąga się do osobnego dodatku, którego wysokość oznacza się w stosunku do zużywania drogi; nie stanowi przytem różnicy, czy przedsiębiorstwo jest własnością prywatną, czy zakładu publicznego lub państwa. Wysokość tego dodatku drogowego oznacza się w pierwszej linii w drodze umowy między przedsiębiorcą a zastępcą gminy, względnie powiatu, utrzymującego drogę; datek ustala się w kwocie pieniężnej na rok oznaczonej lub w naturze. Umowę taką zatwierdza wyższa władza administracyjna. W braku umowy też władza przeprowadza dochodzenie i postępowanie sporne, poczem dodatek ten ustala rozporządzeniem.

Również co do ponoszenia kosztów na budowę i utrzymanie publicznych dróg nierządowych zawierają ustawy drogowe, zwłaszcza w Austryi[1]), choć w różnych słowach, zasadę, że pozostają w mocy zobowiązania, na szczególnych tytułach się opierające. Przez zobowiązania te nie rozumie się wszelkich zobowiązań konkurencyjnych, lub oznaczenia sposobu wykonania, jeżeli takowe ograniczają się do wypełnienia obowiązku ustawą nałożonego, ale zobowiązania wykraczające poza ustawową miarę, które zatem nie mają formalnego tytułu w ustawie. Tytułem takim publicznym, na umowie polegającym, będzie uznanie przez stronę obowiązku do utrzymania budowli publicznej, złożone przy sposobności urzędowej rozprawy konkurencyjnej przez władzę administracyjną wdrożonej, lub do dawania na ten cel pewnych datków. Zobowiązań takich nie wolno następnie odwoływać. Układy zawarte pomiędzy interesentami przez ustawę do konkurencyi powołanymi, a odnoszące się do budowy i utrzymywania publicznych budowli, są natury publiczno-prawnej, a nie prywatno-prawnej. Dlatego wynikających z nich praw i obowiązków dochodzić należy w drodze administracyjnej. Wyższa władza administracyjna nie ma prawa, aby takie umową ustalone stosunki obowiązkowe rozporządzeniem następnie zmieniać. Jeżeli się charakter

---

kich patrz w słowniku Stengla II str. 910. — We Włoszech istnieje podobny przepis co do dróg gminnych, ale o ugodzie nic nie wspomina (prawo z d. 30 sierpnia 1868 art. 3).

[1]) Patrz Mayrhofer V str. 560 i nast. i liczne orzeczenia Tryb. admin. tamże zebrane, chociaż bardzo niesystematycznie. Galic. ust. drogowa § 7.

prawny i przedmiot konkurencyi nie zmieniły, natenczas zmiany umowy mogą nastąpić tylko za zgodą wszystkich stron interesowanych [1]).

3. Koszty budowy i utrzymania zakładów odwodnienia i nawodnienia, dalej koszty budowli użytkowych i regulacyjnych wody, wszelkich budowli do ochrony brzegów, gruntów, budynków, dróg i wszelkich zakładów ochronnych od wylewów wód ponoszą strony interesowane. W pierwszej linii o wysokości datku każdej strony stanowi dobrowolna umowa [2]). Jeżeli ta do skutku nie przyjdzie, o wysokości rozstrzyga władza polityczna.

E. W wypadkach wszystkich dotychczas przedstawionych przedmiotem umowy było tylko bliższe oznaczenie i sposób wykonania ustawowego obowiązku do udziału w konkurencyi. Oprócz tego jednak może istnieć i istnieje udział w konkurencyi zupełnie dobrowolny. Związki administracyjne lub konkurencyjne, mające wykonać jakąś robotę publiczną, otrzymują takie datki konkurencyjne bądź od osób prywatnych, bądź od innych gmin, powiatów i od państwa. Występują one albo we formie odstąpienia gruntu pod budowę, dodatków pieniężnych bezzwrotnych, we formie zaliczek zwrotnych, lub wreszcie poręczenia odsetek od włożonego kapitału. Datki powyższe czynią osoby te albo bezwarunkowo w uznaniu korzyści materyalnej lub moralnej, jakie z wykonania robót uzyskają, albo pod pewnymi warunkami, np. poprowadzenia budowy w oznaczony bliżej sposób. — W pierwszym wypadku jest umowa jednostronnie, w drugim dwustronnie obowiązującą. — Datki takie, zwane subwencyami, dają państwo i kraje powiatom lub gminom, dają wszystkie związki publiczne spółkom konkurencyjnym, a nawet przedsiębiorstwom prywatnym. Ogólnych przepisów w tym kierunku nie ma w żadnem ustawodawstwie, — ale istnieją przepisy poszczególne, i to bardzo liczne [3]).

W Austryi przedsiębiorstwom ulepszeń gruntowych przez od-

---

[1]) Wyraźnie mówi to włoska *legge sui lavori pubblici 20 marzo 1865* art. 51 i 53 co do dróg wicynalnych.

[2]) Galic. ust. wodna z d. 14 marca 1875. L. 38. Dz. kraj. §§ 43, 44, 65, 66 i 84. Podobnież ustawy wodne innych krajów koronnych, zebrane w książce Peyrera: *„Das oesterr. Wasserrecht"*. Tak samo ma się rzecz i w Niemczech (Stengel, I, str. 428 i II, str. 871).

[3]) Por. Berthélemy, str. 608 i nast.; Hauriou, str. 712 i nast.; H. Watrin: *Code rural.* Paris 1900, str. 90.

wodnienie lub nawodnienie, oraz ochronę przeciw wylewom, może skarb udzielić majątkowych wsparć z funduszu ulepszeń pod następującymi warunkami [1]):

a) aby przedsiębiorstwo wykonał kraj, lub przynajmniej je wspierał;

b) aby sposób wykonania przedsiębiorstwa i kosztorys polegał na umowie, z rządem zawartej;

c) dalej, aby rządowi zapewniono wpływ odpowiedni na tok przedsiębiorstwa;

d) aby utrzymanie budowli było zapewnione dostatecznie.

e) Rząd może nadto zrzec się przypadających nań części gruntów przez ulepszenie uzyskanych;

f) a przedsiębiorstwa uzyskują wraz z wsparciem z funduszu państwa uwolnienie od stempli i opłat.

Skarb udziela zatem nie tylko datków pieniężnych, ale i uwolnień od powszechnych obowiązków publicznych; natomiast żąda, aby przedsiębiorstwa krajowe i spółki wodne poddały się nadzorowi odpowiedniemu ze strony Rządu. Są tu zatem prawa i obowiązki wzajemne, które mogą powstać wyłącznie na zasadzie umowy administracyjnej. Władza administracyjna a względnie sąd administracyjny [2]) mają w takich wypadkach ocenić, czy zarząd robót publicznych spełnił warunki, pod którymi dodatki dobrowolnie ofiarowano.

F. Do kontraktów administracyjnych należą także wszelkie umowy co do roszczeń, wynikłych z obowiązków publicznych do odstąpienia, uchylenia i zmiany praw prywatnych. Należą tu najpierw wszelkie umowy co do odszkodowań przy wywłaszczeniu [3]) całkowitem lub częściowem, przy wykupnie i regulacyi ciężarów gruntowych [4]), przy skupieniu i dzieleniu

---

[1]) Ustawa z dnia 30 czerwca 1884. L. 115. D. P. P. §§ 4, 5, 9 i 11.

[2]) Ducrocq, II, str. 260 i podana tamże judykatura.

[3]) Austr. ust. lasowa z d. 3 grudnia 1852. L. 250. D. P. P. §§ 24 i 42; ustawa górnicza z dnia 23 maja 1854. L. 146. D. P. P. §§ 27 i 102; — ustawa o wywłaszcz. kolej. z d. 18 lutego 1878. L. 30. D. P. P. § 30; ustawa o zabud. potoków górskich z d. 30 czerwca 1884. L. 117. D. P. P. § 13; ustawa rybacka państw. z d. 25 kwietnia 1885. L. 58. D. P. P. § 4; galic. ust. wodna z dnia 14 marca 1875. L. 38. Dz. kraj. §§ 27, 31, 36, 37, 48 i 84; Franc. prawo z dnia 3 maja 1841 art. 13. *Włoska legge sulle espropriazioni 25 giugno 1865,* art. 25.

[4]) Austr. ces. pat. z dnia 5 lipca 1853 r. L. 130. D. P. P. § 9. — Co do Niemiec Meyer G.: *Lehrbuch,* I, str. 285 i nast.; Stengel: *Wörterbuch,* I, str. 8 do 27.

wspólnych gruntów [1]). Dalej należą tu umowy co do wynagrodzenia szkód, przez wykonywanie praw publicznych wyrządzonych [2]). We Francyi uważa się wszelkie roboty publiczne, nie wykonane we własnym zarządzie organu publicznego, za koncesyę; stąd też o wszelkich szkodach i odszkodowaniach, wynikłych z tego tytułu dla osób prywatnych, orzekają sądy administracyjne [3]).

Wszystkie powyższe roszczenia nie są roszczeniami prawa prywatnego [4]), gdyż wynikają z obowiązków publicznych do uchylenia praw prywatnych w interesie dobra publicznego; i umowy zatem co do sposobu wykonania tych obowiązków publicznych zawarte są tak jak prawa których dotyczą, charakteru prawno-publicznego. Ustawodawstwa dla lepszego zabezpieczenia własności przekazały jednak te roszczenia do rozpoznania zwykłym sądom; dlatego i nauka prawnicza przyzwyczaiła się w tych roszczeniach upatrywać prawa prywatne [5]).

G. Umową często ustanawia się zgodnie wysokość różnych roszczeń z tytułu prawa publicznego pomiędzy państwem a związkami samorządnymi. Umowy takie zawierało państwo [6]) z krajami koronnymi:

a) co do wykupna różnych opłat krajowych,

b) co do wysokości wynagrodzenia za wcielenie funduszów krajowych do Skarbu,

---

[1]) Austr. ust. z d. 7 czerwca 1883. L. 92. D. P. P. §§ 11 i 24, L. 93. D. P. P. § 7; ust. z d. 7 czerwca 1883. L. 92. D. P. P. §§ 12, 18, 24. L. 94. Dz. P. P. §§ 7, 12; Galic. ust. o komas. z d. 9 grudnia 1899. L. 18/90 Dz. kraj. §§ 26, 34, 42, 54, 85, 89; ust. o dziel. i regul. wspóln. z d. 9 grudnia 1899. L. 20/90. Dz. kraj. §§ 21, 28, 42, 105. Co do innych ustaw krajowych, patrz Mischlera: *Staatswörterbuch,* I, str. 1613 do 1618. Co do Niemiec Meyer G.: *Lehrbuch,* I. str. 292 i nast.; Stengel: *Wörterbuch,* I, str. 90 do 105, 424 do 427, 549 do 567.

[2]) Należą tu szkody przy wykonywaniu spławu, użytkowaniu siły wodnej i t. p., o ile nie spowodowała ich wina przedsiębiorcy.

[3]) Prawo 28 *pluviôse* roku VIII, art. 4 § 3.

[4]) Prażak Jerzy: *Das Recht der Enteignung.* Prag. 1877, str. 137; Tenże w słowniku Mischlera, I, str. 402; Ulbrich d. w. c., str. 111. Stengel: *Wörterbuch,* II, str. 717.

[5]) Prażak: jak poprzednio; Stengel: *Wörterbuch,* I, str. 359; H. Berthélemy: *Traité,* str. 34, słusznie widzi w orzecnictwie sądów co do wynagrodzenia za wywłaszczenie wyjątek od zasady, że o prawach publicznych rozstrzygają sądy administracyjne.

[6]) Np. ustawy z d. 27 marca 1869. L. 60. D. P. P., z 9 lipca 1886. L. 131, z 13 marca 1892. L. 69 i z d. 8 sierpnia 1895. L. 126. i projekty umów, do tych ustaw dołączone.

c) co do odszkodowań wojennych,

d) lub co do spłaty zaliczek, dawanych krajowym funduszom wykupna ciężarów gruntowych [1]).

Państwo zobowiązywało się w zamian do zapłaty kwoty pieniężnej w zapisach długu państwa, lub zrzekało się wzajemnych pretensyi prawa publicznego. Kraj w zamian przejmował na siebie zarząd funduszów indemnizacyjnych [2]), tj. wszelkie odnoszące się do nich czynności administracyjne, rachunkowe, kasowe i kredytowe, sprawowane dotychczas przez władzę krajową polityczną. — Są to wszystko niewątpliwie umowy prawa publicznego, a zawarto je we formie zwykłych umów pisemnych.

---

[1]) Dla przykładu podaję ustawy z d. 28 marca 1875. L. 72. D. P. P., z d. 11 kwietnia 1884. L. 170, z d. 17 czerwca 1888. L. 121, z d. 8 sierpnia 1891 L. 142; nadto umowy z d. 29 kwietnia 1876. L. 72. D. P. P., z d. 5 i 12 listopada 1890. L. 219, 30 stycznia 1893. L. 21, i z dnia 17 listopada 1896. L. 214. D. P. P.

[2]) Obwieszczenie galic. Namiestnictwa i Dyrekcyi Skarbu z d. 28 marca 1891. L. 31. Dz. kraj. Podobnie miała się rzecz i w innych krajach koronnych. Oddanie Wydziałowi krajowemu funduszów krajowych (por. obwieszcz. gal. Namiestnictwa z d. 30/8 1866. L. 17. Dz. kraj. i podobne obwieszczenia dla innych krajów z r. 1861 do 1863, 1866, 1868 i 1871) jest tylko wykonaniem § 26 ordynacyi krajowej. —

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wysokość ludności miejskiej w Austryi.

Zestawił

Dr. Włodzimierz Czerkawski.

I.

Nowoczesne spisy ludności, doprowadzone już dzisiaj do wysokiej doskonałości, stanowią dla każdego badacza zjawisk społecznych niewyczerpaną kopalnię. W statystycznej masie giną właściwości indywidualne i wpływy lokalne, pozostają jedynie objawy typowe, mające ogólne znaczenie, na których można śledzić przyczynowy związek, wzajemne oddziaływanie i doniosłość rozmaitych zjawisk społecznych. Z wielkiem przeto zainteresowaniem wyczekuje się zawsze rezultatów nowego spisu, ażeby je zużytkować naukowo lub praktycznie.

Rok ubiegły i bieżący są właśnie latami spisów ludności. Od dnia 1. stycznia 1900, w którym przeprowadzono spis ludności w Holandyi do 5. kwietnia 1901, dnia spisu w Wielkiej Brytanii, większa część państw cywilizowanych przeprowadziła badania demograficzne na całym swym obszarze, dostarczając nauce nowych obserwacyi społecznych. Rozporządzać więc będziemy wkrótce nowem morzem cyfr, których zbadanie i opracowanie zajmie całe lata, które na szereg pytań społecznych nowe mogą rzucić światło. Z tego ogromu dziś już pragnęlibyśmy wybrać małą cząstkę i zająć się kwestyą, dotąd jeszcze dosyć pobieżnie traktowaną, lecz z każdym dniem większą zyskającą doniosłość, mianowicie oznaczeniem zaludnienia miejskiego przynajmniej dla Austryi.

Spis ludności w Austryi przeprowadzono w dniu 31. grudnia 1900, a w początkach kwietnia bieżącego roku ogłosiła centralna

komisya statystyczna tymczasowe rezultaty, co do ilości domów, partyi i mieszkańców według powiatów sądowych, z indywidualnem uwzględnieniem gmin, liczących przynajmniej 2.000 mieszkańców [1]. W dalszym ciągu opieramy się właśnie na tej publikacyi. Wprawdzie materyał nie jest zupełnie ścisłym, gdyż tymczasowe wyniki ulegają przy późniejszej kontroli pewnym poprawkom, lecz wiadomo z doświadczenia spisów poprzednich, że zmiany te są tylko nieznaczne, tak że nie naruszają w niczem uzyskanych rezultatów. Widzimy to i obecnie na Galicyi, co do której ogłoszono już cyfry definitywne. Różnica między rezultatem stanowczym i tymczasowym wynosi na 7.317.023 mieszkańców 21.485, a więc zaledwie 0·293%. Możemy przeto spokojnie oprzeć się na cyfrach tymczasowych, bez obawy popełnienia znaczniejszego błędu.

Pojęcie ludności miejskiej nie jest ustalone ani w publikacyach statystycznych, ani też w samej nauce. O ile w ekonomii politycznej opieramy różnicę między wsią a miastem na odmiennem zatrudnieniu ludności, które wpływa na większe jej skupienie w mieście, rozrzucenie po wsiach, o tyle statystyka urzędowa, opierając się na podziale gminnym, uwzględnia jedynie kryterya prawno-administracyjne. Statystyka pruska zalicza do miast wszystkie, choćby najmniejsze osady, oparte na prawie miejskiem; angielska — parafie lub ich części, które są połączone w t. zw. sanitarne okręgi miejskie; w Stanach Zjednoczonych należą tu t. zw. miejscowości inkorporowane, które na swe żądania uzyskały od ciała ustawodawczego prawo miejskie; [2]) w innych krajach nie tworzy się wcale podziału na wsie i miasta, lecz do tej ostatniej kategoryi zalicza się wszystkie osady, począwszy od pewnej wielkości, zwyczajnie rozpoczynając od 2.000 mieszkańców.

Takim podziałem statystyka naukowa i ekonomia społeczna zadowolić się nie mogą. Gmina jest instytucyą prawno-administracyjną, której ze stanowiska demografii nie można uważać za jakieś pojęcie ściśle określone, gdyż może przybierać, w miarę potrzeb i za-

---

[1]) Vorläufige Ergebnisse der Volkszählung vom 31. December 1900. in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern. Herausgegeben von der k. k. statischen Central-Commission, Wien 1901.

[2]) Tak np. w Stanie Massachussetts odróżnia statystyka miasto »city«, od wsi »town«. Każda gmina, mająca przynajmniej 12.000 dusz, ma prawo do prawa miejskiego, charakter city nadaje się jej jednak jedynie na wyraźne żądanie. Niektòre gminy jak np. Brooklyne pod Bostonem, jakkolwiek liczy przeszło 19.000, nie żądały tego prawa, to też do dzisiaj uważa się je za wieś, nie za city.

patrywań prawnych i administracyjnych najrozmaitsze kształty. W Anglii i w Stanach Zjednoczonych wiele miast znaczniejszych dzieli się na kilka gmin odrębnych, we Włoszech za to, w Hiszpanii i krajach górzystych jedna gmina obejmuje z reguły kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt miejscowości; rozmiary terytoryalne gmin w niektórych krajach są bardzo znaczne, w innych nader skromne. Nawet nie wychodząc poza Austryę możemy się o tem doskonale przekonać. W Galicyi, wskutek wyodrębnienia obszarów dworskich gminy są małe, gdyż mają średnio 687 hektarów powierzchni, a pomimo tego posiadamy także gminy jak Kamionka wołoska o 10.726 hektarach albo Żabie, liczące ich 41.296. Za to średni rozmiar gminy w Dalmacyi wynosi 14.950, w Istryi 14.130 h. To samo da się powiedzieć o osadach, składających się na jedną gminę. U nas, w Czechach, Morawach, Śląsku i Bukowinie gmina obejmuje najczęściej jedną tylko miejscowość, w Dalmacyi, Istryi, krajach alpejskich po kilkanaście, kilkadziesiąt, a nawet i więcej. Lecz i u nas pod tym względem są znaczne różnice. W starostwie tarnopolskiem, które może uchodzić za normalne dla naszego kraju, przypada 196 miejscowości na 164 gmin [1]), w okręgu sądowym rawskim, będącym znowu typem dla gmin złożonych, 301 osad składa się na gmin 37, podczas gdy 19 gmin liczy tylko po jednej miejscowości. Dla porównania przytaczam jeszcze, że w starostwie Pazin (Pisino) w Istryi 915 osad połączono w sześć gmin zaledwie. Wobec tych przykładów jasną jest rzeczą, że gmina administracyjna nie może stanowić żadnej naukowej jednostki.

O ile gmina jest bardzo często pojęciem za szerokiem, o tyle znowu w wielu wypadkach znaczniejsza liczba miejscowości tworzy jedną gospodarczą i topograficzną całość, chociażby nawet stanowiły one odrębne gminy. Wiadomo powszechnie, że szczególniej przy większych miastach rosną nader szybko gminy przedmiejskie, które jedynie sztucznie, drogą ustawy, mają zapewniony byt odrębny, w rzeczywistości jednak są przedmieściami tego miasta i niczem od niego się nie różnią. Statystyka urzędowa nader rzadko tylko uwzględnia stosunki tego rodzaju, lecz ograniczając się do gminy administracyjnej, daje zupełnie fałszywe wyobrażenie o znaczeniu danego miasta [2]). Jedynie statystyka niektórych pozaeuropejskich posiadłości Wielkiej Brytanii, mianowicie Australii, Indyi i Południowej Afryki,

[1]) Obszary dworskie uważane są za odrębne gminy i miejscowości.

[2]) Tak np. Praga liczy jako gmina 204.478, w rzeczywistości 507.127 dusz.

przytacza obok samego miasta zarazem jego przedmieścia, stanowiące gminy odrębne.

Braki te utrudniają w bardzo wysokim stopniu wszelką statystykę miejską, wytwarzając niestałość i niepewność przedewszystkiem w trzech kierunkach:

1. Przy porównywaniu znaczenia ludności miejskiej w różnych krajach. W niektórych krajach przyłączenie gmin przedmiejskich do głównego miasta nie natrafia na żadne poważniejsze trudności, uskutecznia się bowiem zwykłem zarządzeniem administracyjnem. W tych wypadkach, jakkolwiek mamy do czynienia, jak wszędzie, ze statystyką gminną, odległość od rzeczywistości nie jest znaczna, albowiem skoro tylko wsie okoliczne przybiorą charakter przedmieść, natychmiast przyłącza się je do miasta, t. zn gmina odpowiada mniej więcej jednostce topograficznej. Do tej kategoryi należą przedewszystkiem Stany Zjednoczone, Anglia i Niemcy[1]). Główny błąd polega przy tym systemie na tem, że rozszerzenia miast postępują tu nader nierównomiernie, tak że jedno miasto rozszerza się natychmiast, gdy zajdą po temu warunki topograficzne, inne dopiero po upływie pewnego czasu; do jednych przyłącza się wszystkie przedmieścia, do innych tylko niektóre[2]), przy jednych miastach idzie się w tym kierunku za daleko[3]), przy innych zakreśla się znowu dla przyłączeń zbyt ciasne granice. Najgorzej wypada rezultat, jeżeli przylegają dwie miejscowości znaczniejsze, wtedy bowiem rozszerzenie ogranicza się najczęściej do osad mniejszych, a znaczniejsze przedmieścia pozostawia nietknięte[4]). Wszystko to sprawia, że porównywanie miast między sobą jest tutaj nader utrudnione.

[1]) W ostatniem dziesięcioleciu uzyskały znaczniejsze rozszerzenie między innemi następujące miasta: a) w Stanach Zjednoczonych: Nowy York, Chicago, St. Louis, Denver, Indianopolis, b) w Anglii: Glasgow, Liverpool, Manchester, Birmingham, Leicester, c) w Niemczech: Hamburg, Monachium, Lipsk, Drezno, Mannheim, Poznań, Hannover, Norymberga, Szczecin.

[2]) Tak np. w latach 1889—1891 przyłączono do Lipska wszystkie przedmieścia, podobnie do Hamburga, zato do Drezna i Hannoveru tylko niektóre, do Berlina żadnego.

[3]) Np. Kolonia w r. 1888, Chicago 1880—1890.

[4]) Tak np. pomimo kilkakrotnego rozszerzenia granic miejskich nie połączono w Stanach Zjednoczonych Allegheny z Pittsburghiem, St. Paul z Minneapolis, Cambridge z Bostonem itd. W Anglii pozostały samoistnemi miastami Birkenhead przy Liverpoolu, Govan przy Glasgowie, Salford przy Manchester, Gateshead przy Newcastle. Aston przy Birmingham; w Niemczech nie połączono Elberfeld z Barmen, Linden z Hannoverem, Charlottenburg z Berlinem itd. —

W innych krajach połączenie gmin przyległych może nastąpić albo wskutek obustronnej zgody, albo w drodze ustawy. Jest to sposób bez porównania dłuższy i trudniejszy, tem bardziej, że o zgodnem połączeniu się rzadko tylko może być mowa, ponieważ gminy przedmiejskie z nader licznych powodów, przedewszystkiem natury finansowej, sprzeciwiają się stanowczo utracie swej samoistności. Pozostaje więc jedynie ustawa — jak w Austryi ustawa krajowa — a więc sposób najuciążliwszy. Nic więc dziwnego, że takich ustaw jest stosunkowo niewiele[1]), tak że każde znaczniejsze miasto przedstawia się właściwie jako śródmieście, w którem mieszka tylko część — i to nie zawsze znaczniejsza — ludności ogólnej. Oczywistą jest rzeczą, że bezpośrednie porównywanie ludności miejskiej krajów pierwszej i drugiej kategoryi prowadzi tylko do błędów.

2. Przy porównywaniu ludności miejskiej w różnych okresach. W krajach, w których przyłączenie gmin przedmiejskich należy do rzadkości, porównywuje się statystycznie ludność gmin miejskich, bez uwzględnienia osad okolicznych, w państwach w systemie przyłączenia zastosowuje się dwie odmienne metody. Statystyka amerykańska porównywa ludność każdoczesnej gminy bez względu na późniejsze jej rozszerzenie, tak że w ewentualny wzrost ludności miejskiej, wchodzi cała nadwyżka wywołana przyłączeniem gmin poprzednio samoistnych, natomiast w Anglii i Niemczech w razie rozszerzenia granic miejskich statystyka stara się uwzględnić to rozszerzenie i w epokach poprzednich, w ten sposób, że oblicza się za każdy rok spisu, ludność gmin miejskich w najnowszych jej granicach. Różnica obu systemów przedstawia się na przykładzie w następujący sposób: między rokiem 1880—1890 przyłączono do Pragi czeskiej dwie miejscowości, Holešovice velkie i Vyšehrad z łączną ludnością 14.703, tak że Praga mająca w r. 1880 162.323 dusz, doszła wskutek tego do cyfry 177.026. W r. 1890 ludność jej wynosiła, naturalnie w nowych granicach, 182.530. Otóż statystyka ame-

---

Jeżeli między dwoma miastami przyległymi biegnie granica administracyjna wyższego rządu np. prowincyonalna, o połączeniu niema najczęściej mowy. Dlatego też dotąd jeszcze miasta jak Hamburg — Aldona, Mannheim — Ludwigshafen w Niemczech, a Nowy York — Jersey City-Newark, Philadelphia — Camden, Cincinnati — Covington-Newport, Kansas City Mo. i Kan. w Ameryce mają byt odrębny.

[1]) Z większych miast rozszerzono w Austryi w latach 1880—1890: Wiedeń, Pragę, Tryest, Linz, w ostatniem dziesięcioleciu, Lublanę, Celowiec, Uście nad Elbą, Cieplice, Rzeszów, Floridsdorf, Leoben.

rykańska porównywałaby liczby 162.323 z 182.530, licząc że Praga wzrosła o 20.207 czyli o 12.4%, przy metodzie niemiecko-angielskiej obliczonoby wzrost od 177.026 na 5.504 czyli 3.1%.

Jeden i drugi sposób nie jest wolnym od błędów. Ponieważ nie chodzi o oznaczenie naturalnego lub społecznego wzrostu ludności, lecz jedynie o obliczenie ludności miejskiej w stosunku do całego zaludnienia, sposób amerykański wydaje się racyonalniejszym. Szczególniej w ostatnich dziesięcioleciach miasta wzrastały tak szybko, że pochłaniały miejscowości nawet bardzo odległe, których poprzednio w żadnym razie nie można było uważać za przedmieścia. Gdybyśmy chcieli np. przed laty trzydziestu lub czterdziestu uważać za jedną całość całe terytoryum, na którem miasto rozsiadło się dzisiaj, popełnilibyśmy błąd znaczny, tem większy, im prędzej miasto zyskiwało na doniosłości. Szereg miast amerykańskich, jak np. Nowy York, St. Louis lub Philadelphia zajmują obszary, na których przed nie wielu jeszcze laty obok samego miasta istniały jeszcze liczne osady, nie pozostające z niem w najmniejszym nawet związku, a nie rzadko spotykamy podobne przykłady i w Europie, szczególniej w okolicach, w których nagle rozwinęły się przemysł i górnictwo, jako też o okręgach stołecznych [1]). Wskutek ułatwień komunikacyjnych przyłączamy dziś do miasta, lub uważamy za przedmieścia gminy, odległe o kilkanaście klm. od środka miasta, co mogło nastąpić dopiero w epoce kolei miejskich i elektrycznych [2]). Przeniesienie tych zasad w lata, w których miasta były bez porównania mniejsze, a komunikacya gorsza, jest niemożliwe już na pierwszy rzut oka. Błąd ten popełnia statystyka angielska i niemiecka, unika go natomiast amerykańska, porównywując ludność każdoczesnej gminy. Takie przeciwstawienie rezultatów dwóch spisów byłoby jednak tylko o tyle właściwe, o ileby połączenie administracyjne gmin przyległych, następowało zawsze w chwili połączenia faktycznego. Wiadomo, że tak nie jest i w tem właśnie leży brak systemu amerykańskiego.

---

[1]) Np. okręg Liège, Mons i Charleroi w Belgii; okolica Cardiff, Newcastle i przedewszystkiem Londynu w Anglii, kotlina nadreńsko-westfalska, okolica Berlinu, Drezna i Hamburga w Niemczech; Wiedeń, Praga, Cieplice, Morawska Ostrawa w Austryi; Lille we Francyi itp.

[2]) Biuro statystyczne berlińskie uwzględnia przedmieścia w promieniu dwumilowym (14.8 klm.), statystyka australska w promieniu 5—8 mil angielskich (12.8 klm.), Londyn z przedmieściami zajmuje 1814 klm. kw., Wiedeń 233 klm. kw.

3. Przy oznaczeniu wzrostu ludności miejskiej Zarzut ten wynika już częściowo z poprzednich wywodów. Ponieważ nie możemy ściśle oznaczyć zaludnienia miejskiego w różnych czasach, nie możemy zarazem obliczyć siły, z którą ono postępuje naprzód. Prócz tego należy zwrócić uwagę jeszcze na inne okoliczności. Ludność miejska ma wszędzie prawie tendencyę odśrodkową, skupia się przeważnie przy faktycznych granicach miasta. Części środkowe koncentrują w sobie zakłady przemysłowo-handlowe, których lokale wypierają coraz bardziej mieszkania prywatne; ludność zamożniejsza szuka części odleglejszych, więc spokojniejszych, wolnych od handlowego i przemysłowego gwaru, uboższa zamieszkuje przedewszystkiem dzielnice najtańsze. Tem się tłumaczy, że gminy przedmiejskie wzrastają najczęściej bez porównania prędzej od samego miasta, przybierającego wobec nich charakter śródmieścia [1]). Ku której jednak dzielnicy, lub gminie przedmiejskiej zwróci się najsilniejszy prąd ludności, tego z góry przesądzać nie można. Jeżeli jakaś miejscowość rośnie bardzo szybko przez dłuższy przeciąg czasu, ludność staje się w niej zbyt gęstą, wskutek czego nikną jej dawniejsze zalety ściągające mieszkańców, a prąd ludzki zwraca się w innym kierunku. Całość agglomeracyi miejskiej rośnie w tym samym, może nawet wyższym stopniu niż poprzednio, lecz poszczególne części wykazują znaczne zmiany i fluktuacye. Dla wyjaśnienia i zillustrowania tej tezy przytaczymy jako przykład stosunki Pragi, Krakowa i Morawskiej Ostrawy, uwzględniając tylko miasto i przedmieścia, liczące przeszło 2000 dusz. (Tabl. I). Okazuje się z niego, że jakkolwiek każde

Tablica I.

Gminy o wzroście w ostatniem dziesięcioleciu	Praga z przedmieściami					
	Ilość gmin	Ludność			Wzrost procentowy w l.	
		1900	1890	1880	1890/1900	1880/1890
szybszym	12	311318	249731	227005	19.8	10.0
słabszym	12	189010	133392	75811	41.7	75.9
Razem . .	24	500428	383123	302816	30.6	26.5

[1]) Tak n. p. ludność śródmieścia w Wiedniu zmniejszyła się w ostatniem dziesięcioleciu o 14.1%, w Pradze o 9.4%; City londyńska liczyła w roku

Gminy o wzroście w ostatniem dziesięcioleciu	Kraków z przedmieściami					
	Ilość gmin	Ludność			Wzrost procentowy w l.	
		1900	1890	1880	1890/1900	1880/1890
szybszym	6	105165	81044	69783	29.8	16.1
słabszym	8	34941	25395	14079	37.6	80.4
Razem . .	14	140103	106439	83862	31.6	26.9

Gminy o wzroście w ostatniem dziesięcioleciu	Morawska Ostrawa z przedmieściami					
	Ilość gmin	Ludność			Wzrost procentowy w l.	
		1900	1890	1880	1890/1900	1880/1890
szybszym	10	79982	39041	25077	105.0	55.8
słabszym	3	40200	24972	12436	61.0	100.8
Razem . .	13	120182	64513	37513	86.3	72·0

z tych miast wzrosło prędzej w ostatnich latach dziesięciu niż w poprzednich, pomimo tego część gmin należących do ich składu wykazuje znaczną nawet zniżkę przyrostu ludności, podczas gdy u innych wzrost ludności idzie przyspieszonem tępem. Wynika z tego, że właściwy wzrost ludności da się oznaczyć jedynie w stosunku do całej agglomeracyi miejskiej; wszelkie zaś inne sposoby muszą być chybione.

II.

Od lat trzydziestu już statystyka i geografia pragną wyzwolić się z więzów gminy administracyjnej i dojść do prawdziwej cyfry ludności miejskiej, odpowiadającej ekonomiczno-społecznym jej rozmiarom. Dotychczasowe próby, nie wydały jeszcze ani zupełnych, ani też zgodnych i powszechnie przyjętych rezultatów, w każdym

1801: 156.859, w roku 1841: 120.702, w roku 1881: 50658, w roku 1891: 37705 dusz.

jednak razie przyczyniły się znakomicie do rozświetlenia naszego problemu, podając zarazem nader cenne wskazówki metodyczne, topograficzne i gospodarcze.

Petermann pierwszy, o ile mi wiadomo, zwrócił uwagę na niewłaściwości statystyki gminnej. W krótkim wstępie do pierwszego tomu wydawnictwa »Bevölkerung der Erde« oświadcza się on stanowczo za t. zw. kombinowaną ludnością miejską, tj. za uznaniem wszystkich miejscowości topograficznie połączonych za jednolitą całość, z równoczesnem wyłączeniem tych osad, które bez względu na swe położenie należą prawnie do danego związku gminnego. Na gruncie jego wywodów powstała zasada kombinacyi topograficznej, którą Wagner zastosował na szerszą skalę w dalszych tomach wspomnianego wydawnictwa, szczególniej zaś w ostatnim (IX). wydanym w r. 1893. Za tą samą zasadą oświadczył się Hettner w swym odczycie na VII międzynarodowym kongresie geograficznym w Berlinie, popierając swe wywody mapą części księstwa badeńskiego, skreśloną przy zastosowaniu wymienionych zasad [1]).

Zgodnie z tą myślą, jakkolwiek metodycznie inaczej, kreśli obraz ludności miejskiej Elisée Reclus w swej sławnej »Géographie universelle«. Stoi on na gruncie kombinacyi ekonomicznej, mniej bacząc na łączność terytoryalną, a uwzględniając przedewszystkiem jednolitość gospodarczą. Odległość odgrywa i u niego pewną rolę, lecz sam formalny fakt przedziału pomiędzy domami dwóch miejscowości, nie wyklucza jeszcze, zdaniem Reclus, ich jednolitości, byleby warunki ekonomiczne ludności obu gmin były tego rodzaju, iżby między mieszkańcami jednej i drugiej miejscowości zachodziła bezpośrednio najściślejsza łączność gospodarcza.

Prof. i dyrektor biura statystycznego miejskiego w Lipsku Hasse przeprowadził pokrewne badania za zasadzie koncentrycznych kręgów nasiedlenia [2]). Nie wdając się w ocenę, o ile miejscowości sąsiednie mają charakter przedmiejski, przedstawia on gęstość zaludnienia samego miasta i jego okolicy dzieląc je na koła o kilometrowym promieniu, wychodzącym ze środka miasta. Dowiadujemy się z tego zestawienia ile ludności zamieszkuje koło w promieniu

---

[1]) »Über bevölkerungsstatistische Grundkarten«. (Hettner's Geographische Zeitschrift, Leipzig 1900, str. 185—193).

[2]) »Die Intensität grossstädtischer Menschenanhäufungen«. (Mayr's Allg. statist. Archiv II. Jg., str. 615 i nast.). Badania odnosiły się do 9 miast, z pomiędzy nich z Austryi do Wiednia.

pierwszego, drugiego itd. klm., a zarazem ile z powierzchni każdego koła przypada na terytoryum gminy miejskiej i gmin okolicznych.

Obok tych metodycznych wywodów i opracowań zasadniczych, rozporządzamy jeszcze szeregiem prac pomniejszych, bądź urzędowych, bądź prywatnych. Najważniejsze z nich są zestawienia Brücknera ludności kilkunastu miast niemieckich, oparte na odpowiedziach, uzyskanych od odnośnych zarządów gminnych [1]), opracowanie ludności niektórych miast austryackich Rauchberga, we wstępnym tomie statystyki austryackiej, poświęconej spisowi z r. 1890 [2]), odnośne artykuły w najnowszej encyklopedyi Mayera, szczególniej opisy miast niemieckich i najważniejszych miast zagranicznych, dalej urzędowe publikacye statystyczne australskie i kolonii Przylądkowej, jakoteż dziś już przestarzałe opisy miast Stanów Zjednoczonych w encyklopedyi amerykańskiej. W końcu należy wymienić publikacye niektórych statystycznych biur miejskich lub krajowych [3]).

Widzimy z tego pobieżnego zestawienia, że kwestyą ludności miejskiej zajmuje się żywo statystyka naukowa. Nie można jednak twierdzić, ażeby problemat był już rozwiązany, wszystkie bowiem powyżej wymienione metody są albo nazbyt nieścisłe, albo trzymają się kryteryów czysto formalnych i przypadkowych, albo też dają jedynie surowy materyał, z którego dopiero wypada utworzyć pojęcie agglomeracyi miejskiej. Bezwątpienia teorya kombinacyi terytoryalnej jest najłatwiejszą do przeprowadzania, gdyż nowoczesne mapy pozwalają na dokładne skonstatowanie nieprzerwanego ciągu domów, wydaje się zarazem najściślejszą, opierając się na cechach zewnętrznych, jasno określonych. Pomimo tego nie prowadzi ona do zamierzonego celu, co w wielu wypadkach musi przyznać nawet Wagner, najwybitniejszy jej zwolennik, odstępując od niej ze względu na pewne okoliczności natury lokalnej [4]). Czasami choćbyśmy nie dostrzegli między domami żadnej przerwy nie można uważać połączonych w ten sposób miejscowości za jednolitą całość, w innych znowu

---

[1]) W Mayr'a Allg. statist. Archiv I. Jg.

[2]) Obejmują Wiedeń, Pragę, Tryest, Lublanę, Linz, Cieplice, Liberec. (Ost. Stat. T. I).

[3]) Głównie Pragi, Berlina, Hamburga, Lipska, Wrocławia, Petersburga i Stanu Massachussets.

[4]) Mianowicie przy miastach Metz, Temesvár, Londyn, Springfield Ms., New York, Sydney, Melbourne, Adelaide. (Bev. der Erde IX, str. 18, 25, 42, 98, 100, 121—123).

wypadkach mamy do czynienia z rzeczywistemi przedmieściami, chociażby między niemi a samem miastem nie było bezpośredniego połączenia. Tak np. w okolicach górzystych, o wąskich kotlinach zabudowaną jest niejednokrotnie cała przestrzeń na znacznej długości, natomiast około wielkich miast, szczególniej w niektórych krajach, grupują się liczne osady przedmiejskie, oddzielone wprawdzie formalnie parkami i ogrodami, w istocie jednak mające najoczywistszy charakter dzielnic miejskich [1]). Przy dzisiejszym znaczeniu środków komunikacyjnych miejskich, sama naturalna odległość nie może już odgrywać tej roli co poprzednio; osady dalej, lecz lepiej położone, posiadające wysoką łatwość komunikacyi z samem miastem stają się faktyczną jego częścią, podczas gdy bliższe nawet, lecz upośledzone pod tym względem, zatrzymają i nadal swój typ wiejski. Z tego względu należałoby się raczej oświadczyć za kombinacyą ekonomiczną, którą zastosował również Brückner w swej statystyce miast niemieckich. Tu jednak spotykamy się z inną, niemal nieprzepartą trudnością. Ażeby ocenić jednolitość gospodarczą, niezbędną jest znajomość stosunków lokalnych, już ze względu na wywody poprzednie. Same ogólne materyały statystyczne i kartograficzne nie wystarczają dla takiej pracy, gdyż ugrupowanie miejskiej i wiejskiej ludności około znaczniejszych miejscowości zależy od tylu, często drobnych przyczyn, że znaczenie ich ginie w masowem statystycznem przedstawieniu, a mapy, liczące się jedynie z konfiguracyą topograficzną, pomijają z natury rzeczy wszystkie okoliczności natury gospodarczo-społecznej, choćby decydującego znaczenia.

Właśnie dlatego przedsięwziął Hasse swe badania koncentrycznego nasiedlenia. Nie odpowiadają one wprawdzie ściśle pojęciu

[1]) Tak np. Wagner l. c. str. 21 łączy na Śląsku gminy Thomasdorf, Adelsdorf, Buchelsdorf i Johannesthal; Hennersdorf, Petersdorf, Arusdorf. Każda z tych grup ciągnie się w linii 8—16 klm. długiej, pierwsza zaś liczyła w r. 1890 120.01 klm. kw. powierzchni, 864 domów, 6.725 dusz, druga 56.76 klm. kw., 880 domów, 5.923 dusz. Naturalnie o ludności miejskiej nie może tu być mowy, widoczną bowiem jest rzeczą, że tak ze względu na stosunek ludności do powierzchni jak i do ilości domów, mamy do czynienia z szeroko rozsiadłą ludnością wiejską. Na odwrót znowu Prater wiedeński oddziela od miasta cały szereg niewątpliwych przedmieść, a takie same stosunki panują we wszystkich znaczniejszych miastach, choćbyśmy zwrócili uwagę tylko na Paryż, Berlin, Londyn, Adelaide, Calcuttę itd. Zresztą gdyby urzeczywistniono myśl Hassego, który ze względu na higienę i przyszłość miast domaga się zupełnie słusznie zakładania na pograniczu osad przedmiejskich parków, o kombinacyi topograficznej nie mogłoby być mowy.

agglomeracyi miejskiej, dają jednak może najbardziej zbliżony do prawdy rezultat, łącząc w jedną całość kwestye gospodarcze i topograficzne. Ponieważ ludność miejska jest zawsze znacznie gęstszą od wiejskiej, a nawet przy kombinacyi gospodarczej możemy się posunąć tylko do pewnej odległości od środka miasta, przeto stosunek ludności do zajętego przez nią obszaru daje dość dobrą podstawę do oznaczenia, czy w pewnem kole koncentrycznem mamy do czynienia z nasiedleniem wiejskiem czy miejskiem. Jeżeli np. w czwartym kilometrowym okręgu na tysiącu naprzykład hektarach, przebywa 20.000 osób, to możemy z pewną słusznością powiedzieć, że jest to ludność przedmiejska, gdyż gęstość zaludnienia 2000 dusz na klm. kw. nadaje tej okolicy bezsprzecznie charakter miejski. Wprawdzie i w tym wypadku nie podobna uniknąć błędu, polegającego na zesumowaniu cyfr różnorodnego gatunku [1]), lecz przy braku dokładnych i wszechstronnych badań lokalnych wydaje nam się ten sposób jeszcze najodpowiedniejszym.

III.

Z poprzednich ustępów wynika, że metody zastosowywane dotąd w statystyce, są jeszcze nieustalone, a zarazem częściowo błędne, częściowo nie dość ściśle lub niewystarczające. Wobec tego dla umożliwienia kontroli musimy przedewszystkiem skreślić zasady, na których opieramy się w dalszym ciągu tej pracy, gdyż o osiągnięciu kompletnej ścisłości i prawdy nie może nawet być mowy.

Zasady te są następujące:

1. Uwzględniam jedynie te miejscowości, których ludność wynosi przynajmniej 5000 dusz, licząc ze wszystkiemi przedmieściami bez względu na związek gminny. Wprawdzie jest to kryteryum ściśle formalne i nieda się zaprzeczyć, że drobna różnica w ilości ludności nie decyduje jeszcze o miejskim lub wiejskim charakterze danej miejscowości, lecz austryacka statystyka dowodzi, że w nader wyjątkowych tylko wypadkach, osady rolnicze przechodzą tę granicę [2]),

---

[1]) Tak w naszym przykładzie mogłoby się zdarzyć, że połowę przyjętej powierzchni, a więc 500 ha zamieszkuje np. 1000, drugą połowę 19.000 osób. Mielibyśmy więc do czynienia z gęstością 200 i 3000 dusz na klm. kw., a więc częścią z gęstą ludnością wiejską częścią ludnością czysto miejską.

[2]) Tak np. w Galicyi, gdzie jak wiadomo osady rolnicze są najznaczniejsze, mamy tylko cztery wsie, — naturalnie z wykluczeniem gmin złożonych — liczące przeszło 5000 dusz tj. Perehińsko, Rożnów, Zawoja, Żołynia.

a jeżeli liczne wsie posiadają ludność wyższą, to prawie zawsze są już gminami przedmiejskiemi lub przemysłowo-górniczemi, a więc miastami w ekonomicznem tego słowa znaczeniu. W każdym przeto razie, trzymając się tej normy, co najwyżej zmniejszamy zaludnienie miejskie, gdyż pewna liczba miast nie dochodzi do pięciu tysięcy, nie popełniamy jednak żadnej przesady. Do pewnego stopnia starałem się kontrolować tę granicę uwzględnieniem jeszcze innych czynników. Przedewszystkiem wchodziły tu w rachubę daty odnoszące się do powierzchni gminy, ilości domów i partyi mieszkalnych, wreszcie podziału ludności według religii i narodowości. I tak licząc się ze znanem zgęszczeniem ludności miejskiej, nie uwzględniałem w zasadzie miejscowości słabiej zaludnionych, tak w stosunku do obszaru jak i do ilości mieszkalnych domów. To też gdzie tylko charakter miejski gminy, jakoteż przynależność do niej osad okolicznych, nie jest absolutnie pewną, nie schodzę poniżej 500 dusz na klm. kw., a 10 mieszkańców lub dwóch partyi na dom mieszkalny. Posługiwałem się zarazem w wielu wypadkach cyfrą ludności żydowskiej u nas, danemi odnoszącemi się do narodowości niemieckiej [1]) w okręgach słowiańskich z pewną przymieszką ludności niemieckiej, gdyż jak wiadomo, Niemcy w innych krajach koronnych, żydzi zaś w Galicyi i Bukowinie osiedlali się niemal wyłącznie w miastach i gminach przedmiejskich.

2. Za jednostkę miejską przyjmuję ogół osad, stanowiących w rzeczywistości jedną całość, nie rachując się wcale z podziałem gminnym. Ponieważ zasada kombinacyi topograficznej jest zbyt formalną, a do przeprowadzenia kombinacyi gospodarczej brak im dostatecznej i wszechstronnej znajomości stosunków lokalnych, przeto starałem się ominąć trudności, łącząc obie metody w ten sposób, iż z jednej strony nie wychodziłem poza pewną odległość od środka miasta, z drugiej zaś uwzględniałem jedność gospodarczą, o ile ona dała się ustalić na podstawie znajomości stosunków faktycznych, monografii, opisów specyalnych itp. Granica odległości nie może być naturalnie jednakową dla każdej miejscowości, zależy bowiem tak od wielkości jak i od konfiguracyi każdego miasta, jednakże z wyjątkiem Pragi i Wiednia nie wychodziłem nigdzie poza 4 klm., przy miastach mniejszych (poniżej 40.000 dusz) poza 2—3 klm. Nie ulega wątpliwości, że przy tej pierwszej, rzec można, próbie oznaczenia

[1]) Odnosi się to, głównie do okręgów czeskich w Czechach i Morawach, czeskich i polskich w Śląsku, słoweńskich w Styryi, Krainie i Karyntyi.

właściwego zaludnienia miast w Przedlitawii, musiały się zakraść liczne błędy, nie sądzę jednak, ażeby mogły wpłynąć na ostateczny rezultat pracy, tem bardziej, że mniej tu chodzi o zbadanie wysokości zaludnienia tej lub owej miejscowości, jak raczej o stosunek ludności miejskiej do wiejskiej i o siłę jej rozwoju. Ponadto jako środka pomocniczego używałem danych odnoszących się do powierzchni, domów, partyi, religii i narodowości w sposób skreślony w poprzedzającym ustępie.

3. Przy porównywaniu ludności miejskiej w różnych okresach ograniczyłem się do ostatnich trzech spisów ludności 1880—1900. Pominięcie spisów poprzedzających, szczególniej dokładnie już przeprowadzonych z r. 1857 i 1869, tłumaczy się dwoma względami. Po pierwsze nie chodziło o wzrost ludności w ogóle, lecz o wzrost ludności miejskiej, wskutek czego, w myśl poprzednich wywodów [1]), należałoby w latach dawniejszych pominąć wszystkie osady, które wówczas nie miały jeszcze charakteru miejskiego. Jeżeli w dzisiejszej chwili, zaliczenie rozmaitych gmin do miast i oznaczenie ludności skombinowanej natrafia na znaczne trudności, to prawie niepodobieństwem jest podać chociażby w przybliżeniu ludność miejską z przed laty czterdziestu lub pięćdziesięciu. Statystyka naukowa nie zajmowała się wówczas tą kwestyą prawie nigdy, nie posiadamy ani map dość dokładnych z tych czasów, ani też znajomość ówczesnych warunków ekonomicznych nie jest tak znaczną, ażebyśmy mogli odtworzyć obraz miast austryackich z połowy ubiegłego stulecia. Nie pozostawało więc nic innego, jak ograniczyć się do czasu, tak krótkiego, ażeby różnice w agglomeracyi miejskiej, przynajmniej terytoryalnie nie były zbyt wielkie. W Europie, szczególniej zaś w Austryi, biorącej nieznaczny tylko udział w wszechświatowym rozwoju gospodarczym, okres trzydziestoletni jest za mały, ażeby mogły w nim zajść radykalne zmiany w osiedleniu ludności, stąd też można przyjąć, że część kraju, zajętą dzisiaj przez osady miejskie, zamieszkiwała przeważnie ludność miejska już przed dwudziestu laty. Drugi wzgląd jest równie ważny. Spisy z przed r. 1880 podawały jedynie mieszkańców cywilnych, od tego czasu uwzględniają całą ludność, nie wykluczając załogi. Gdybyśmy chcieli sięgnąć do r. 1869 lub 1857, musielibyśmy poprzestać na obliczeniach, odnoszących się tylko do ludności cywilnej, co byłoby naszem zdaniem, zupełnie mylnem. Załogi

[1]) Patrz str. 395.

wojskowe podlegają wprawdzie zmianom, nie mającym nic wspólnego z stosunkami gospodarczymi, lecz podobne fluktuacye zdarzają się dość często między ludnością cywilną, a nie ulega wątpliwości, że wojsko stanowi integralną część ludności miejskiej i wpływa bardzo silnie na warunki ekonomiczne danej miejscowości. Wykluczając z naszych obliczeń załogę, musielibyśmy, konsekwentnie idąc, wykluczyć zarazem całą tę część ludności, która przebywa w mieście z powodu istnienia tam najrozmaitszych zakładów i instytucyi państwowych, gdyż utworzenie, zwinięcie, ograniczenie lub rozszerzenie którejkolwiek z nich wpływa natychmiast na zmianę w stosunkach ludnościowych. Zmiany te wprawdzie będą nieznaczne, podczas gdy przy załogach mogą być bardzo wielkie, lecz są to różnice jedynie ilościowe, jakościowych natomiast niema żadnych [1]).

4. Ze względu na liczne wątpliwości, które nasuwają się przy oznaczeniu ludności miejskiej, należałoby właściwie wymienić wszystkie części składowe każdego miasta, ażeby umożliwić ewentualne poprawki i kontrolę. Z braku miejsca nie możemy tego uczynić, poprzestajemy więc na wymienieniu wszystkich osad, z których składa się ludność miast, mających w naszych wykazach przeszło 20.000 mieszkańców w r. 1900. Da to każdemu możność zdania sobie sprawy z naszej metody przy pomocy tych przykładów, szczegółowo przytoczonych. W wykazie tym tak kraje koronne, jak i miasta są uszeregowane według wysokości swego zaludnienia. Pominęliśmy w nim wszystkie miasta, których rozmiary faktyczne odpowiadają, naszem zdaniem, powierzchni samej gminy, nazwy zaś osad przedmiejskich odnoszą się zawsze do całej gminy, chyba że umieszczono przy nazwie znak [1]), w takim bowiem razie przedmieściem nie jest cała gmina administracyjna, lecz miejscowość w topograficznem tego słowa znaczeniu.

I. Galicya: 1) Lwów, Zamarstynów, Kleparów, Zniesienie, Kulparków, Zboiska, Sygniówka, Hołosko wielkie i małe. 2) Kraków, Podgórze, Krowodrza, Prądnik czerwony, Grzegórzki, Czarna wieś,

[1]) W rzeczywistości różnice w ilości wojska nie są tak znaczne, jakby się to może wydawało. Terytoryalne rozmieszczenie załóg ulega stosunkowo niewielkim zmianom, a wpływ ich na wzrost ludności w tem się tylko objawia, że najczęściej w miastach o wysokiej załodze, procent wzrostu ludności byłby wyższym, gdybyśmy pominęli wojsko. Tak np. wynosił w latach 1890—1900 wzrost całej ludności w gminach Przemyśl 31.6%, Jarosław, 24.3%, Kraków 22.4%, Ołomuniec 11.0 %, podczas gdy ludność cywilna wzrosła w tym samym czasie o 35.0, 30.0, 23.4 i 12.3%.

Zwierzyniec, Półwsie zwierzynieckie, Dębniki, Nowa wieś narodowa, Ludwinów, Dąbie, Łobzów, Rakowice, Zakrzówek, Kobierzyn, Płaszów[1]. 3) Stanisławów, Knihinin niemiecki i polski, Pasieczna. 4) Przemyśl, Kruhel wielki i mały, Wilcza, Buszkowice, Kuńkowce, Ostrów, Prałkowice, Pikulice. 5) Kołomyja, Oskrzesińce, Wierbiąż niżny, Kujdańce, Sopów, Diatkowce. 6) Tarnów, Gumniska. 7) Tarnopol, Zagrobela. 8) Stryj, Duliby, Grabowiec stryjski. 9) Jarosław, Sobiecin, Szówsko, Koniaczów, Kruhel pełkiński[1]. 10) Rzeszów, Ruska wieś, Staroniwa, Staromieście, Pobitno[1], Podpromie[1]. 11) Biała, Lipnik, Komorowice, Mikuszowice, Straconka. 12) Brody, Folwarki wielkie i małe, Stare Brody, Dytkowce, Smólno. 13) Nowy Sącz, Załubińcze, Zabełcze, Dąbrówka niemiecka. 14) Sambor, Biskowice, Strzałkowice. 15) Drohobycz, Modrycz.

II. Czechy: 1) Praga, Žižkov, Vinohrády, Smichov, Karlin, Lieben, Nusle, Vřsovič, Michle, Bubenč, Košiř, Vysočan, Podol, Radlice, Kobylis, Střešovic, Branik, Křc, Striškov, Prosik, Hrdlořes, Malesic, Jinonic, Weleslawin, Wokowic, Małe Chuchle[1], Břewnow wielki[1], Tejnka, Dejwice[1], Hlubočep bez Klukowic, Podbaba[1], Lisolej[1], Kostyły dolne[1], Troja[1], Hodkowička[1]. 2) Pilzno, Skurňan, Bolovec, Doubrawka, Daudlovec, Božkov, Oujezd, Bukovec, Hradišt. 3) Liberec (Reichenberg), Rosenthal I i II, Franzendorf, Ruppersdorf, Paulsdorf, Johannesthal, Röchlitz, Dörfel, Alt Habendorf, Eichicht, Berzdorf, Hanichen, Maffersdorf, Karolinsfeld, Ratschendorf, Alt Harzdorf[1]. 4) Cieplice, Thurn, Weisskirchlitz bez Judendorf, Settenz, Zieckmantel, Soborten, Dreihunden, Tischau, Wistritz, Wisterschau[1], Prasseditz[1], Klein Aujezd[1], Hundorf[1], Kradrob[1], Welbine[1]. 5) Ujście nad Elbą (Aussig), Ober Sedlitz, Prödlitz, Pockau, Schreckenstein, Wannow, Nestomitz, Türmitz, Schöbritz, Doppitz, Kosten, Ziebernick[1], Wolfschlinge[1]. 6) Budziejowice, Lodus[1], Dirnfellern[1], Vierhöf[1], Strodenitz, Leitnowitz, Brod, Schindelhöf[1]. 7) Karolowe Wary, (Karlsbad), Fischern, Donitz, Drahowitz, Dallwitz, Aich, Weheditz, Ottowitz, Pirkenhammer, Alt Rohlau, Zettlitz[1], Rossnitz[1], Berghäuseln[1]. 8) Kladno, Duby, Kročehlaw, Rozdělov, Motycin, Hnidous, Winařic. 9) Mosty, (Brüx), Tschausch, Kommern, Triebschitz, Strimitz, Kopitz[1], Plan[1], Rosenthal[1]. 10) Dyczyn, (Tetschen), Altstadt[1], Bodenbach, Krischwitz[1], Mariannenberg[1], Biela[1], Tscheche[1], Ober- Nieder Ullgersdorf[1], Kalmwiese[1], Peiperz[1], Birkigt[1], Krochwitz[1], Obergrund[1], Loosdorf[1]. 11) Jabłoniec, (Gablonz), Kukan, Grünwald bez Hennersdorf, Neudorf[1],

Seidenschwanz[1]), Reinowitz[1]). 12) Ober Leutensdorf[1]), Nieder Leutensdorf, Maltheuern, Bruch, Wiesa, Bettelgrün[1]). 13) Cheb, (Eger), Matzelbach[1]), Reichersdorf[1]). 14) Przybram, Birkenberg, Podles, Hochofen, Lazec, Zdabor[1]), Hajé[1]), Lhota niemiecka[1]). 15) Litomierzyce, Teresín, Mlikojed, Pokraditz, Czeski Kopist. 16) Chomutow, (Komotau), Oberdorf, Sporitz. 17) Królewski Hradec, (Königgrätz), Przedmieście pragskie i śląskie, Nowy Hradec królewski, Kuklena, Malszowice, Pouchov, Wekoš[1]), Střebes[1]), Lhota[1]). 18) Asch, Nassengrab, Schönbach[1]).

III. Austrya niższa: 1) Wiedeń, Atzgersdorf, Inzersdorf, Liesing, Mauer, Erlau, Kalksburg, Laa Ober i Unter, Schwechat, Albern, Klederling, Alt- Neu Kettenhof, Rannersdorf, Roth Neusiedl, Ober- Unter i Maria-Lanzendorf, Zwölfaxing, Leopoldsdorf, Hennersdorf, Mannswörth, Floridsdorf, Gross Jedlersdorf, Kagram, Leopoldau, Stadlau, Stammersdorf, Hirschstetten, Aspern, Mödling, Brunn, Enzersdorf, Perchtoldsdorf, Siebenhirten, Vösendorf, Wiener Neudorf. Biedermannsdorf, Hinterbrühl, Rodaun, Klosterneuburg, Weidling, Weidlingbach, Lang Enzersdorf, Hadersdorf[1]), Weidlingau[1]). 2) Wiedeńskie Nowe miasto (Wiener-Neustadt), Felixdorf.

IV. Morawa: 1) Berno, Królewskie Pole, Husowice, Komarow, Zabovřesky, Żydenice, Julianów, Małomierzyce, Czernowice, Herszpice górne i dolne. 2) Morawska Ostrawa, Polska Ostrawa, Witkowice, Przywóz, Zabrzeg, Hrabówka, Nowa wieś, Radwanice, Hruszów, Herzmanice, Kończyce małe, Svinov. 3) Ołomuniec. Hodolany, Nowa Ulica, Nowosady, Hajczyn, Černovir, Rzepczyn, Povel, Kyselov, Lazce, Pawłowice, Bielidła, Chwałkowice, Sławonin, Nowy świat. 4) Prościejowice, gmina izraelicka. 5) Iglawa, Drzewny młyn.

V. Styrya: 1) Gradec, Andritz, Gösting, Liebenau, St. Peter, Waltenburg, Algersdorf[1]), Tratten[1]), Baierdorf[1]), Plabutsch[1]), Ragnitz[1]), St. Stefan am Gratkorn[1]), Strassgang[1]), Hart[1]). 2) Marybor, (Marburg), Studence, Pobreż, Radvina, Willkomm[1]). 3) Leoben, Donawitz.

VI Tyrol: 1) Innsbruck, Wilten, Hötting, Amras-Pradl, Mühlau. 2) Trydent, Cognola, Sardagna, Villazzano. 3) Bozen, Gries, Zwölfmalgreien, Karneid[1]).

VII. Austrya wyższa: 1) Linc, Urfahr, St. Peter, Scharlinz[1]), Leonding[1]), Berg[1]), Imberg[1]). Holzheim[1]), Reith[1]), Ober- Unter Gaumberg[1]), Hagen[1]), Steeg[1]), Dornach[1]). 2) Steyr, Buchholz[1]), Christkindl[1]), Ober- Unter Dambach[1]), Garsten[1]). Kraxenthal[1]), Rosenegg[1]),

Sarning [1]), Schwamming [1]), Unterm Himmel [1]), Dietachdorf [1]), Haidershofen [1]), Hausleiten [1]), Neustift [1]), Stein [1]).

VIII. Pobrzeże: 1) Tryest, Barcola, Chiadino, Chiarbola superiore, Cologna, Gretta, Guardiella, St. Maria Magdalena sup. i inf., Rojano, Rozzol, Scorcola, S. Croce, Opčina, Padrič, Servola, Muggia [1]), Monti [1]). 2) Pola [1]), Fasana [1]), Gallesano [1]), Sissano [1]), Stignano [1]), Lavarigo [1]), Medolino [1]), Monticchio [1]), Peroi [1]), Pomer [1]). 3) Gorycya, Lucinico.

IX. Śląsk: 1) Bielsk, Stary Bielsk, Aleksandrów, Kamienica [1]), Olszówka dolna [1]) i Biała z przedmieściami. 2) Opawa, Katarzynka, Kileszowice, Jaktarz. 3) Karwin, Łazy, Dąbrowa. 4) Cieszyn, Szybice, Pastwisko [1]). 5) Frydek-Mistek, Baszka, Staremiasto, Leskowiec, Kolloredow, Małe Kończyce.

X. Dalmacya: 1) Zadar [1]), Borgo Erizzo [1]), Oltre [1]), Kale [1]), Kukljica [1]), St. Cassiano [1]), Bibinje [1]), Poljana [1]), Boccagnazzo [1]), Lukoran [1]), St. Filippo Giacomo [1]), Pakoštane [1]). 2) Split [1]), (Spalato) Jesenice [1]), Podstrana [1]), Slatine [1]), Grohote [1])

XI. Kraina: 1) Lublana, Vič, Šiška dolna i górna [1]), Ježica [1]), Kosese [1]), Zelimlje [1]).

XII. Karyntya: 1) Celowiec, St. Ruprecht, Calvarienberg [1]), Waidmannsdorf [1]), St. Peter bez Wetzenegg i Rosenegg, Falkenberg [1]), Hallegg [1]), Poppichl [1]), Pritschitz [1]), Atschalas [1]), St. Georgen [1]), St. Primus [1]).

XIII. Solnogród: 1) Solnogród, Maxglan, Gnigl, Leopoldskron, Glanegg [1]), Grödig [1]), Pursch [1]).

IV.

Rezultaty ostatniego spisu ludności, odnoszące się do ludności miejskiej, przedstawia tablica II, w której mamy zestawione wszystkie miejscowości do 10.000 mieszkańców według ich wielkości i tablica IV, podająca według krajów koronnych liczbę i ludność miejscowości liczących w r. 1900 od 5000—10.000 mieszkańców według krajów koronnych.

Zestawienie indywidualne wszystkich miejscowości, liczących przynajmniej 10.000 dusz dowodzi, że w Przedlitawii jest wogóle niewiele tylko miast znaczniejszych. Licząc już z całym okręgiem mamy zaledwie 8 t. zw. wielkich miast, których ludność przechodzi 100.000 dusz, 54 średnich między 20.000—100.000 dusz, a 92 liczą-

Tablica II. Wykaz miejscowości liczących w r. 1900 najmniej 10.000 mieszkańców.

Liczba porząd.	Miasto	Kraj koronny	Ludność			Procentowy wzrost wszystkich części liczących w r. 1900 najmniej 2000 dusz w latach	
			1900	1890	1880	1900/1890	1890/1880
1	Wiedeń	A. n.	1,838.792	1,483.127	1,203.366	23.8	23.2
2	Praga	Cz.	507.127	388.170	306.849	30.6	26.5
3	Tryest	Pob.	181.459	156.969	143.764	15.6	9.2
4	Lwów	Gal.	177.790	139.450	118.486	27.8	17.8
5	Gradec	St.	164.548	131.325	111.455	25.6	17.8
6	Berno	Mor.	150.618	123.026	100.274	22.5	22.8
7	Kraków	Gal.	146.240	110.474	86.328	31.6	26.9
8	Morawska Ostrawa . .	M. Śl.	121.171	66.172	37.968	86.3	72.0
9	Pilzno	Cz.	83.570	57.327	43.023	45.5	32.5
10	Linz	A. w.	78.679	60.021	51.372	31.2	16.8
11	Liberec (Reichenberg)	Cz.	75.566	62.974	54.959	18.0	15.4
12	Czerniowce	Buk.	69.615	54.171	45.600	28.5	18.8
13	Cieplice	Cz.	66.455	42.854	30.104	53.5	44.0
14	Ujście (Aussig)	Cz.	57.370	39.258	25.611	44.1	54.7
15	Stanisławów	Gal.	52.516	31.447	23.397	65.6	29.7
16	Przemyśl	Gal.	51.786	39.357	25.242	31.6	59.8
17	Innsbruck	Tyr.	47.355	37.406	31.156	26.0	20.1
18	Bielsk - Biała	Śl. Gal	47.233	41.320	36.782	13.8	12.0
19	Solnogród	Sol.	46.709	36.082	31.518	30.4	16.0
20	Ołomuniec	Mor.	46.454	37.493	33.583	17.9	5.9
21	Budziejowice	Cz.	45.693	32.222	25.864	42.4	23.6
22	Karolowe Wary (Karlsbad)	Cz.	45.212	30.800	24.267	47.6	27.2
23	Lublana	Kra.	44.494	36.443	30.917	21.6	17.1
24	Kladno	Cz.	43.457	32.328	23.765	33.0	35.4
25	Pola	Pob.	42.931	36.896	29.749	18.5	27.4
26	Kołomyja	Gal.	41.448	36.326	28.187	13.1	30.8
27	Opawa	Śl.	36.992	30.740	27.359	20.6	12.4
28	Mosty (Brüx)	Cz.	36.731	22.559	14.553	54.9	54.2
29	Tarnów	Gal.	32.334	28.174	25.192	14.9	11.5
30	Dyczyn (Tetschen) . .	Cz.	31.924	23.219	18.067	38.4	29.4
31	Tarnopol	Gal.	31.741	28.614	26.945	11.0	6.2
32	Jabłoniec (Gablonz) . .	Cz.	31.450	22.652	15.465	43.1	53.2
33	Wiedeńskie Nowe miasto	A. n.	31.006	27.115	23.775	14.4	14.5
34	Celowiec	Kar.	30.600	23.842	21.107	25.4	9.5
35	Marybor (Marburg) . .	St.	30.234	24.206	20.924	25.0	13.4
36	Trydent	Tyr.	29.255	25.274	23.253	16.1	9.3
37	Gorycya	Pob.	27.868	23.930	22.884	16.5	4.6
38	Zadar	Dal.	26.565	22.411	19.061	18.5	14.3
39	Stryj	Gal.	26.312	19.007	14.635	40.5	30.8
40	Prościejowice	Mor.	25.778	21.192	18.417	23.3	10.5
41	Iglawa	Mor.	25.617	24.700	23.166	2.8	6.6

Liczba porząd.	Miasto	Kraj koronny	Ludność			Procentowy wzrost wszystkich części liczących w r. 1900 najmniej 2000 dusz w latach	
			1900	1890	1880	1900/1890	1890/1880
42	Ober Leutensdorf . . .	Cz.	25.570	10.806	6.804	119.0	60.2
43	Jarosław	Gal.	25.346	20.341	14.379	24.6	45.3
44	Cheb (Eger)	Cz.	24.843	19.107	17.529	26.8	9.0
45	Karwin	Śl.	24.537	13.003	9.386	88.7	31.6
46	Steyr	A. w.	23.762	28.055	22.463	—15.3	24.9
47	Rzeszów	Gal.	23.703	18.202	16.015	29.5	13.8
48	Bozen	Tyr.	23.671	19.508	17.789	21.1	10.3
49	Leoben	St.	23.297	16.165	12.573	44.1	24.3
50	Split (Spalato)	Dal.	23.121	19.228	17.428	20.2	10.3
51	Przybram	Cz.	22.801	22.206	18.124	3.1	24.8
52	Litomierzyce	Cz.	22.696	20.118	19.269	8.4	3.9
53	Cieszyn	Śl.	21.797	17.081	14.390	28.1	18.3
54	Frydek - Mistek	Śl. M.	21.761	18.208	15.398	20.6	20.1
55	Chomutow (Komotau)	Cz.	21.638	16.368	12.505	29.7	30.5
56	Królewski Hradec Königgrätz)	Cz.	21.468	17.964	17.234	23.1	2.7
57	Asch	Cz.	21.187	17.447	14.944	21.0	17.1
58	Warnsdorf	Cz.	21.150	18.268	15.162	15.8	20.5
59	Brody	Gal.	20.876	22.037	24.637	— 1.0	—12.6
60	Nowy Sącz	Gal.	20.802	16.498	13.454	26.4	22.6
61	Sambor	Gal.	20.741	17.765	16.987	17.9	4.8
62	Drohobycz	Gal.	20.440	18.828	19.060	8.5	— 1.7
63	Judenburg	St.	19.641	17.124	12.497	15.1	31.9
64	Baden	A. n.	19.558	17.255	14.704	12.6	18.2
65	Znojmo	Mor.	19.011	17.123	14.797	12.0	18.5
66	Nowy Jiczyn	Mor.	18.968	18.007	16.013	5.3	12.5
67	Trutnów	Cz.	18.523	17.260	14.298	7.3	20.7
68	Neunkirchen	A. n.	18.476	13.524	10.407	28.9	29.9
69	Krems	A. n.	18.424	15.939	16.359	14.5	— 3.0
70	Meran	Tyr.	18.200	13.400	9.674	36.7	38.8
71	Pardubice	Cz.	17.972	13.024	10.821	37.7	20.2
72	Krnov (Jagerndorf) . .	Śl.	17.745	16.214	13.042	2.9	20.9
73	Przyrów	Mor.	17.605	13.744	11.705	29.2	17.9
74	St. Pölten	A. n.	17.084	13.016	11.657	33.0	8.9
75	Satec	Cz.	17.057	13.929	11.060	22.2	26.7
76	Borysław	Gal.	16.885	16.144	13.488	3.3	15.7
77	Kutnahóra	Cz.	16.785	15.448	15.299	9.1	3.1
78	Duchcow (Dux)	Cz.	16.750	13.782	9.417	21.5	46.3
79	Wels	A. w.	16.096	13.564	11.958	19.0	13.5
80	Rumburg	Cz.	15.904	14.602	14.481	8.9	0.8
81	Sebenico	Dal.	15.603	12.707	11.082	24.7	14.7
82	Sternberg	Mor.	15.576	15.741	14.557	— 1.3	8.1
83	Suczawa	Buk.	15.400	13.773	13.538	7.1	1.2
84	Sadogóra	Buk.	15.297	14.741	13.807	3.7	3.3
85	Freiwaldau	Śl.	15.262	15.043	14.412	1.1	4.6
86	Mähr. Schönberg . . .	Mor.	15.072	13.726	11.277	9.1	21.4
87	Kolin	Cz	15.025	13.268	11.332	13.2	17.1

Liczba porząd.	Miasto	Kraj koronny	Ludność			Procentowy wzrost wszystkich części liczących w r. 1900 najmniej 2000 dusz w latach	
			1900	1890	1880	1900/1890	1890/1880
88	Złoczów	Gal.	14.903	12.676	10.556	17.0	19.6
89	Nowy Bolesławek. . .	Cz.	14.826	12.709	10.674	17.2	18.9
90	Villach	Kar.	14.571	11.232	8.514	29.7	31.9
91	Kromieryż	Mor.	14.523	12.931	12.207	12.1	5.6
92	Buczacz	Gal.	14.515	13.568	12.040	7.0	12.6
93	Falknów	Cz.	14.499	9.679	7.300	42.8	30.4
94	Lundenburg	M. A. n.	14.437	12.014	10.136	18.4	16.4
95	Radowce	Buk.	14.343	12.895	11.162	11.2	15.5
96	Brounow (Braunau) .	Cz.	14.334	10.462	8.762	37.0	19.4
97	Rovereto	Tyr.	14.296	13.022	13.206	12.7	1.9
98	Kraślice (Graslitz). . .	Cz.	14.117	11.572	9.064	17.9	27.5
99	Orłów	Śl.	13.858	8.222	6.758	74.6	21.5
100	Chrudim	Cz.	13.808	12.695	12.214	7.3	2.0
101	Zwittawa	Mor.	13.681	11.653	9.654	18.5	22.6
102	Trzebice (Trebitsch) .	Mor.	13.767	12.115	10.452	12.9	15.1
103	Pisek	Cz.	13.574	10.950	10.596	23.9	3.3
104	Jaromierz	Cz.	13.558	13.383	12.729	1.2	5.1
105	Klatowy (Klattua) . . .	Cz.	13.364	11.261	10.320	18.3	9.3
106	Nadwórna	Gal.	13.251	11.752	10.507	12.1	11.7
107	Gródek	Gal.	12.914	10.720	11.033	10.3	6.2
108	Czortków	Gal.	12.724	10.442	8.725	21.7	26.1
109	Bregencya	Tyr.	12.374	10.255	7.083	20.6	44.8
110	Pirano	Pob.	12.280	11.350	10.575	8.2	7.3
111	Nowy Ossegg	Cz.	12.271	8.115	5.122	51.2	58.4
112	Brzeżany	Gal.	12.184	11.853	11.491	2.0	3.0
113	Chrzanów	Gal.	12.089	8 992	8.147	31.9	9.8
114	Tabor	Cz.	11.994	9.624	8.459	26.7	13.9
115	Dornbirn	Tyr.	11.945	9.611	8.263	24.3	16.4
116	Sanok	Gal.	11.938	8.922	7.760	34.6	14.9
117	Horodenka	Gal.	11.831	11.335	10.226	4.1	11.5
118	Kosów	Gal.	11.727	11.481	10.473	1.2	10.1
119	Bochnia	Gal.	11.725	10.499	10.054	13.8	3.4
120	Śniatyn	Gal.	11.498	10.939	10.832	— 5.1	1.0
121	Zbaraż	Gal.	11.405	11.757	10.600	6.1	— 9.0
122	Podhajce	Gal.	11.365	10.264	9.717	2.5	5.1
123	Czeska Lipa	Cz.	11.347	11.089	10.878	2.7	2.4
124	Królewski Dwór (Königinhof)	Cz.	11.294	9.302	7.431	22.8	26.7
125	Bohorodczany	Gal.	11.262	10.776	9.880	4.7	8.2
126	Kuty	Gal.	11.177	10.293	9.800	8.6	4.7
127	Oświęcim.	Gal.	11.108	9.420	8.583	126.3	13.9
128	Bogumin (Schönichel)	Śl.	11.048	4.898	4.012	58.8	28.2
129	Bruck n. Murem . . .	Sty.	11.021	7.091	5.465	55.4	29.7
130	Jicin	Cz.	11.007	9.805	9.410	15.8	4.8
131	Laun	Cz.	10.963	6.925	6.058	60.9	14.1
132	Trifal	St.	10.851	8.464	7.530	28.2	12.4
133	Jaworów	Gal.	10.594	9.682	9.525	9.4	1.6

Liczba porząd.	Miasto	Kraj koronny	Ludność			Procentowy wzrost wszystkich części liczacych w r. 1900 najmniej 2000 dusz w latach	
			1900	1890	1880	1900/1890	1890/1880
134	Dubrownik (Ragusa) .	Dal.	10.532	9.569	9.313	10.1	2.8
135	Jaworzno	Gal.	10.499	7.646	6.267	38.7	28.0
136	Schlan	Cz.	10.498	9.709	8.463	4.2	12.9
137	Rawa ruska	Gal.	10.466	7.633	6.580	37.9	14.2
138	Nachod	Cz.	10.367	6.741	4.274	55.5	59.2
139	Cilli	St.	10.347	8.397	7.014	23.2	19.7
140	Bolechów	Gal.	10.335	9.469	8.886	8.0	5.1
141	Morchenstern	Cz.	10.280	9.280	8.235	10.8	12.6
142	Wików	Buk.	10.271	9.045	7.714	14.2	16.0
143	Nowy Bydzow	Cz.	10.239	9.467	8.504	0.8	8.0
144	Hodonin (Göding) . . .	Mor.	10.231	8.482	6.512	20.6	30.2
145	Stockerau	A. n.	10.213	8.393	7.473	21.8	12.3
146	Rovigno	Pob.	10.205	9.662	9.522	5.6	1.6
147	Klostergrab	Cz.	10.201	7.848	5.672	30.0	38.0
148	Feldkirch	Tyr.	10.182	8.359	7.631	23.0	9.8
149	Żywiec	Gal.	10.169	8.936	7.938	14.8	13.3
150	Melnik	Cz.	10.129	9.264	8.479	11.6	11.2
151	Kaaden	Cz.	10.097	9.246	8,624	10.0	8.0
152	Krumłow (Krumau) . .	Cz.	10.044	9.498	8.724	4.1	8.8
153	Weipert	Cz.	10.037	8.351	6.433	20.2	29.8
154	Georgswalde	Cz.	10.026	8.754	8.281	10.5	3.2

cych od 10.000—20.000 mieszkańców. Z pomiędzy miast średnich tylko 8 liczy przeszło 50.000, a następnych 19 przeszło 30.000 dusz. Ogółem przeto znaczniejszych miast w rozumieniu statystyki francuskiej — od 30.000 dusz było w r. 1900 35, podczas gdy w Niemczech podobnych gmin miejskich, a więc bez przedmieść, było w tym samym czasie 124, miast stutysięcznych 33. Wprawdzie pewną liczbę gmin miejskich pomija tablica II, jakkolwiek z tytułu swej ludności, powinnyby znaleść w niej pomieszczenie, lecz stało się to tylko dlatego, że wliczono już je jako części składowe innych miejscowości [1]), albo też, że zawdzięczają swą wysoką cyfrę ludności połączeniu licznych luźnych osad w jeden związek gminny [2]).

[1]) Floridsdorf, Mödling, Klosterneuburg, Urfahr, Donawitz, Wilten, Karlin, Lieben, Śmichov, Turn, Bodenbach, Nusle, Vinohrady, Vršovic, Ziżkov, Königsfeld, Przywóz, Witkowice, Polska Ostrawa, Podgórze, Knihinin.

[2]) Capo d'Istria, Pinguente, Albona, Pisino, Castua, Beńkovac, Kistanje, Obrovazzo, Imoski, Dernis, Knin, Macarsca, Vrgorac, Stary Dubrownik, Scardona, Sinj, Almisa, Vrlika Trau. Z tego pierwsza i ostatnia gmina liczą jako miejscowości przeszło 5000 mieszkańców i w tej kategoryi są zamieszczone.

Wzrost ludności podaje nasza tablica tylko dla gmin liczących przynajmniej 2000 mieszkańców. Powodem tego jest brak rezultatów ostatniego spisu dla gmin mniejszych, lecz niewątpliwa niedokładność, która stąd wypływa, nie ma większego znaczenia Widocznem to jest przy porównaniu cyfr następujących. Wszystkie miasta liczące przynajmniej 10.000 mieszkańców miały według naszej tablicy w r. 1900: 6,430.452, w r. 1890: 5,144.766 dusz, z czego na gminy od 2000 przypada w r. 1900: 6,129.159, w r. 1890: 4.907.412 dusz, na mniejsze w r. 1900: 301.297, w r. 1890: 237.356 dusz, czyli w ostatniem dziesięcioleciu 4.89%, w poprzedzającem 4.65%. Te same gminy liczyły w r. 1880: 197.356 mieszkańców, wzrost ich przeto w latach 1880—1890 wynosił 20.03%. Na okres 1890—1900 przyjmuję wzrost 27.36%, zastosowując różnicę wzrostu wszystkich gmin liczących poniżej 2000 dusz całego powiatu sądowego, w którym dana gmina leży, do wzrostu jej własnego. Jeżeli np. gminy te w powiecie sądowym lwowskim wykazują wzrost ludności w latach 1890—1900 o 28.8% wyższy, to obliczając wzrost ludności przedmieść Lwowa, co do których cyfry ostatniego spisu nie są jeszcze znane, przyjmuję wzrost ich o tyleż znaczniejszy. Pozornie różnice te mogą się wydawać dość znaczne, w absolutnych jednak cyfrach doniosłość ich schodzi do bardzo skromnych rozmiarów. Ogólny ich wzrost wynosi w naszej tablicy 62.491 dusz za lata 1890—1900. Ponieważ przy ogólnej tendencyi wzrostu ludności miejskiej niepodobna przypuścić, ażeby był on tu niższym niż w poprzedzającej epoce (47.518) przeto cała różnica wynosi 14.973 dusz czyli 0.233% w stosunku do ogólnej ludności miejskiej. Jest to procent niższy od różnicy pomiędzy rezultatem tymczasowym i ostatecznym spisu, podanym dla Galicyi [1]).

Najznaczniejsza część miast większych wzrosła w ostatniem dziesięcioleciu znacznie silniej, niż w poprzedzającem. Z 16 miast liczących przeszło 50.000 mieszkańców tylko trzy, z 46 pomiędzy 20—50.000 dusz, 11 wzrasta obecnie powolniej niż dawniej. Z tego w trzech miastach tj. Przemyślu, Poli i Jarosławiu wzrost w latach 1880—1890 polegał na nagłem powiększeniu załogi, w Bernie zaś, Wiedeńskiem Nowem mieście i Komotowie osłabienie tendencyi zwyż-

[1]) W Galicyi naprzykład wzrost gmin liczących mniej niż 2000 mieszkańców między 1890—1900, jeżeli wzrost ich w latach 1880—1890 przyjmiemy za 100 oznacza się następującemi cyframi. Powiat sądowy Chrzanów i Jaworzno 387.8, Lwów 128.8, Kraków, 82.1, Podgórze 82.5, Kołomyja 96.2, Tarnopol 84.4, Przemyśl 110.0, Rzeszów 112.2, Jasło 33.0, Biała 161.3, Brody 23.1, Bochnia 45.7 itd.

kowej jest nader drobne, wynosi bowiem najwyżej 0.8% w ciągu całego okresu. Pozostaje więc jedynie 8 miast, w których widzimy znaczniejszą, niekorzystną różnicę. Przedewszystkiem uderza tu Steyr, którego ludność zmniejszyła się z 15.0%, podczas gdy poprzednio wzrosła o 24.9% i Przybram o wzroście 3.1% zamiast 24.8%. Przyczyny tej zmiany są znane; w Steyr wywołało ją niekorzystne położenie tamtejszej wielkiej fabryki broni, w Przybramie znaczne ograniczenie produkcyi górniczej. Zniżka w Ujściu nad Elbą, Jabłońcu i Kladnie, miastach rozwijających się bardzo szybko, tłumaczy się względami, podniesionemi już w części pierwszej. Procentowy wzrost tych miast jest od szeregu lat już bardzo gwałtowny, nic więc dziwnego, że w miarę jak miasto staje się coraz większem, procent wzrostu maleje, gdyż napływ ludności obcej nie może stać zawsze w tym samym stosunku do liczby mieszkańców. Widzimy to nawet w Stanach Zjednoczonych, gdzie miasta takie jak Chicago, Minneapolis, Denver, Milwaukee itd., w każdem dziesięcioleciu wykazują stosunkowo wzrost niższy, jakkolwiek rozwój ich jest bezustanny. Innemi słowy, postęp miast z małych i średnich ku większym, powoduje samym swym ciężarem osłabienie szybkości tego ruchu, lecz to zjawisko jest tylko pozornem, rachunkowem. W tem położeniu znajdują się właśnie miasta powyżej wymienione. W latach 1890—1900 zyskały one 42.039, w poprzedzającym okresie tylko 27.397 dusz, lecz procentowo wzrost ich obniżył się o 2.5—10%. Prócz tego znaczne zmniejszenie zwyżki widzimy w Kołomyi, która nagły wzrost ludności 1880—1890 zawdzięczała wybudowaniu tamtejszych kolei lokalnych, jakoteż w Iglawie i Warnsdorf, miastach, pozbawionych odpowiednich warunków rozwoju.

W miastach liczących między 10—20.000 mieszkańców należy odróżnić trzy grupy. Pierwszą stanowi 50 miejscowości o wzroście rosnącym. Składają się na nią osady rozwijająco się bardzo szybko pod wpływem korzystnej zmiany stosunków gospodarczych i miasta, które po dłuższym zastoju weszły w okres – stały lub chwilowy — lepszej przyszłości. Do drugiej kategoryi należy 6 miast, które wprawdzie wzrosły powolniej w ostatniem dziesięcioleciu, lecz tylko dlatego, że nadmierny procent wzrostu nie mógł się utrzymać w stosunku do wzmagającej się ludności. Trzecia wreszcie grupa liczy 36 miejscowości, których wzrost jest mniejszy obecnie niż dawniej. Należą tu przeważnie miasta prowincyonalne średniej wielkości, których znaczenie polega raczej na względach historycznych i administracyjnych

niż gospodarczych. W miarę postępu ekonomicznego i rozwoju komunikacyjnego, tracą one coraz więcej ze swej doniosłości na rzecz miast większych, albo lepiej położonych. Widocznem to jest z bliższego rozpatrzenia się pomiędzy niemi, gdyż 18 z pomiędzy nich nie reprezentuje nic innego, prócz administracyjnego centrum dla pewnej okolicy [1]). Ogólny rezultat z miast liczących przeszło 10.000 mieszkańców, przedstawia się korzystnie, albowiem wzrost miast, liczących przynajmniej

20.000 wynosił w okresie 1890—1900 26.8%, 1880—1890 22.1%
10.000 » » 1890—1900 16.9%, 1880—1890 14.2%.

Badając wzrost ludności znaczniejszych miast w ostatniej tylko epoce, dochodzimy do wyników, potwierdzających poprzednie wywody. Miasta pozbawione ekonomicznego znaczenia rosną powoli, chociażby miały doniosłe historyczne lub polityczne stanowisko, natomiast miejscowości górnicze, a w drugiej linii przemysłowe lub handlowe rozwijają się bardzo szybko. Zestawienie stosunkowego wzrostu miast według krajów koronnych zawiera tablica III.

Z zestawienia tego jest widocznem, że ludność miejska wzrastała w ostatniem dziesięcioleciu bardzo szybko, znacznie prędzej niż poprzednio, gdyż 44 miast znaczniejszych i 35 mniejszych wykazuje wzrost przeszło dwudziesto-procentowy, podczas gdy w okresie 1880—1890 do tej kategoryi należało tylko 30 miast dwudziesto-tysięcznych i 26 dziesięciotysięcznych.

Do zupełnie takich samych wyników dochodzimy badając tablice IV i V, dające obraz zaludnienia miejscowości liczących od 5000 do 10.000 mieszkańców i ogólne zestawienie całego zaludnienia miejskiego.

Nie wdając się w szczegółowe wywody, gdyż same cyfry dają obraz zupełnie jasny, stwierdzamy jedynie, że wzrost ludności miejskiej, zamieszkującej osady drobniejsze, był w całem państwie i we wszystkich krajach koronnych, z wyjątkiem tylko Morawy, Styryi, Dalmacyi i Krainy, silniejszym niż dawniej. Charakterystycznem jest także znaczne zmniejszenie się liczby tych miejscowości, których ludność upada (z 25 na 14), jakoteż niezmieniona prawie liczba miast mniejszych o słabym wzroście ludności, wynoszącym mniej niż 10%.

---

[1]) Znojmo, Nowy Jiczyn, Frywałd, Kolin, Złoczów, Buczacz, Radowce, Trzebice, Jaromierz, Czortków, Brzeżany, Horodenka, Kosów, Zbaraż, Królewski dwór, Bohorodczany, Nowy Bydzów, Krumłów.

Tablica III. Wzrost miast, liczących przynajmniej 10.000 mieszkańców w latach 1890—1900.

Liczba porządkowa	Kraj koronny	Ilość miast, liczących przynajmniej 20.000 dusz, których wzrost wynosił											Ilość miast, liczących 10—20.000 dusz, których wzrost wynosił										
		%											%										
		Przeszło 100	Nad 50—100	Nad 40—50	Nad 30—40	Nad 20—30	Nad 15—20	Nad 10—15	Nad 5—10	Do 5	W których ludność zmniejszyła się	Razem	Przeszło 100	Nad 50—100	Nad 40—50	Nad 30—40	Nad 20 - 30	Nad 15—20	Nad 10—15	Nad 5—10	Do 5	W których ludność zmniejszyła się	Razem
1	Galicya	—	1	1	2	4	1	3	1	—	1	14	—	—	—	4	2	1	4	5	6	1	23
2	Czechy	1	2	5	3	4	2	—	1	1	—	19	—	3	1	3	6	4	5	4	5	—	31
3	Austrya niższa	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	2	—	—	—	1	2	—	1	1	—	—	5
4	Morawa	—	1	—	—	2	1	—	—	1	—	5	—	—	—	—	2	3	2	2	—	1	10
5	Styrya	—	—	1	—	2	—	—	—	—	—	3	—	1	—	—	2	1	—	—	—	—	4
6	Tyrol i Przedarulania . . .	—	—	—	—	2	1	—	—	—	—	3	—	—	—	1	3	—	1	—	—	—	5
7	Austrya wyższa	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	2	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
8	Pobrzeże . . .	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	2
9	Bukowina . . .	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	2	1	1	—	4
10	Śląsk	—	1	—	—	3	—	1	—	—	—	5	1	1	—	—	—	—	—	—	2	—	4
11	Dalmacya . . .	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	2	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	2
12	Kraina	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
13	Karyntya . . .	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1
14	Solnogród . . .	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Przedlitawia .	1	5	7	7	22	9	5	2	2	2	62	1	5	1	9	19	10	16	15	14	2	92
	Wl. 1880—1890	—	6	2	6	16	9	10	7	4	2	62	—	2	2	6	16	13	18	15	18	2	92

Tablica IV. Ludność miejska według krajów koronnych.

Liczba porządkowa	Kraj koronny	Ilość miast liczących przynajmniej		Ludność miast liczących przynajmniej						Wzrost procentowy miast liczących przynajmniej			
				10.000 dusz			5.000 — 10.000 dusz			10.000 dusz		5.000 do 10.000 dusz	
		10.000 dusz	5.000 do 10.000 dusz	1900	1890	1880	1900	1890	1880	1900/1890	1890/1880	1900/1890	1890/1880
1	Galicya	37	74	992.235	813.373	693.156	503.844	450.806	404.080	22.3	17.0	12.5	11.5
2	Czechy	50	69	1.606.798	1.233.689	995.512	482.519	418.639	377.579	29.8	24.2	14.3	10.7
3	Austrya niższa	7	10	1.958.290	1.582.180	1.289.499	67.152	54.083	45.412	23.6	22.3	24.6	19.8
4	Morawa	15	21	483.149	386.353	317.096	137.011	128.500	120.582	25.7	21.9	4.9	6.9
5	Styrya	7	3	269.939	212.762	177.458	21.347	17.837	14.573	27.2	19.6	21.5	25.1
6	Tyrol i Przedarulania. . .	8	10	167.278	126.385	118.065	65.880	56.780	50.182	22.8	17.3	14.3	13.4
7	Austrya wyższa	3	5	118.537	101.640	85.793	32.567	27.912	25.803	16.6	18.5	15.8	7.7
8	Pobrzeże. . . .	5	5	274.743	238.797	216.494	34.521	30.570	27.599	15.1	10.3	12.9	10.8
9	Bukowina . . .	5	21	124.926	104.625	91.821	135.178	117.692	104.603	19.4	13.7	13.0	12.2
10	Śląsk.	9	6	222.362	162.998	134.849	40.439	34.525	30.250	37.3	21.0	17.4	13.0
11	Dalmacya . . .	4	3	75.821	63.915	56.884	21.011	18.537	15.541	18.6	12.4	13.3	19.3
12	Kraina	1	1	44.494	36.445	30.917	7.608	6.850	6.059	21.6	17.1	13.4	18.7
13	Karyntya . . .	2	1	45.171	35.074	29.621	7.706	5.551	4.715	26.9	16.2	38.0	17.7
14	Solnogród . . .	1	1	46.709	36.082	31.518	8.257	6.635	6.050	30.4	16.0	25.7	8.2
	Przedlitawia. .	154	230	6.430.452	5.144.766	4.268.673	1.565.040	1.374.917	1.241.028	24.9	20.5	13.4	11.5

Tablica V. Wzrost miast, liczących 5.000—10.000. mieszkańców w latach 1880—1900.

Liczba porządkowa	Kraj koronny	Ilość miast, liczących między 5.000—10.000 dusz, których wzrost wynosił w latach 1900—1890:											Ilość miast, liczących między 5.000—10.000 dusz, których wzrost wynosił w latach 1890—1880:										
		Przeszło 100	Nad 50—100	Nad 40—50	Nad 30—40	Nad 20—30	Nad 15—20	Nad 10—15	Nad 5—10	Do 5	W których ludność zmniejszyła się	Razem	Przeszło 100	Nad 50—100	Nad 40—50	Nad 30—40	Nad 20—30	Nad 15—20	Nad 10—15	Nad 5—10	Do 5	W których ludność zmniejszyła się	Razem
		%											%										
1	Galicya . . .	1	2	1	3	7	6	17	15	16	6	74	—	—	1	3	6	11	12	22	13	6	74
2	Czechy. . . .	1	3	4	2	7	10	10	21	8	3	69	1	3	4	—	7	5	10	17	11	11	69
3	Austrya niższa	1	—	—	2	2	2	2	1	—	—	10	—	2	—	1	—	1	4	—	2	—	10
4	Morawa . . .	—	—	—	1	1	1	2	5	8	3	21	—	—	—	1	2	—	3	7	4	4	21
5	Styrya	—	—	—	1	—	—	1	1	—	—	3	—	—	1	1	—	—	—	—	—	1	3
6	Tyrol i Przedarulania . .	—	—	—	—	3	1	4	1	1	—	10	—	1	—	—	1	2	3	2	—	1	10
7	Austrya wyższa	—	—	—	1	1	1	1	—	—	1	5	—	—	—	—	1	—	1	1	2	—	5
8	Pobrzeże. . .	—	—	1	—	—	1	1	—	2	—	5	—	1	—	—	—	2	—	—	1	1	5
9	Bukowina . .	—	1	—	—	3	3	5	8	—	1	21	—	—	—	—	1	6	7	5	1	1	21
10	Śląsk.	—	—	1	—	1	—	2	1	1	—	6	—	—	—	1	1	1	1	—	2	—	6
11	Dalmacya . .	—	—	—	—	—	1	1	1	—	—	3	—	—	—	—	2	—	1	—	—	—	3
12	Kraina. . . .	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
13	Karyntya . .	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
14	Solnogród . .	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1
	Przedlitawia.	3	6	7	11	26	26	47	54	36	14	230	1	7	6	7	21	30	42	55	36	25	230

Pod tym względem zachodzi znaczna różnica pomiędzy miastami ponad i poniżej 20.000 mieszkańców. Pierwszych o wzroście do 10% było w latach 1890—1900: 4, w okresie 1880—1890: 11; drugich 119 i 124. Wszędzie więc widocznem jest polepszenie, lecz postępuje ono znacznie prędzej w centrach znaczniejszych niż drugorzędnych.

Dwie tablice następne (VI i VII), przedstawiają ogólny stan zaludnienia miejskiego w ostatnich latach dwudziestu. Podczas gdy w r. 1880 miasta zamieszkuje niespełna czwarta część całej ludności, wynosi ludność miejska w dwadzieścia lat później już 30.59%. Naturalnie w różnych krajach koronnych różnice są bardzo znaczne, tem większe, że zaludnienie poszczególnych krajów jest bardzo nierówne, wskutek czego niewielkie zresztą miasto zabiera niekiedy znaczny dla siebie procent ludności. Pierwsze oczywiście miejsce, wskutek Wiednia, zajmuje Austrya niższa z 65.64% ludności miejskiej, drugie Pobrzeże z 40.96% przez Tryest. Czechy, pomimo licznych miejscowości znaczniejszych idą dopiero po Śląsku i Bukowinie, do krajów zaś najmniej w miasta uposażonych należą Kraina, Karyntya i Dalmacya, jakkolwiek gminy tamtejsze są bardzo znaczne. Nadmierna stosunkowo ludność zamieszkuje miasta między 20—50.000 dusz w Solnogrodzie, Śląsku i Tyrolu, a najliczniejszą ludność w miastach mniejszych spotykamy w Bukowinie, która odznacza się przedewszystkiem znaczną ludnością przebywającą w miastach najniższej kategoryi.

IV.

Ludność oddająca się zajęciom przemysłowym, handlowym i górnictwu stanowi, jak wiadomo, najbardziej ruchliwy żywioł społeczny, gdyż wskutek naszego ustroju gospodarczego i rozwoju wielkiej produkcyi, nieznaczna część jej tylko związaną jest silniej z pewną okolicą lub miejscowością. W rolnictwie jednostki, należące do klas posiadających, stanowią przeważającą większość, zupełnie pozbawionych własności jest bardzo mało; w przemyśle, handlu i górnictwie stosunki ułożyły się wręcz odwrotnie, wobec drobnej stosunkowo liczby posiadających stoją masy robotników, żyjących wyłącznie z pracy. Dla nich jedyną niemal atrakcyą stanowi łatwa sposobność do pracy i odpowiednia wysokość wynagrodzenia; korzystne pod tym względem stosunki ściągają natychmiast liczne rzesze pracowników, niekorzystne wstrzymują ten prąd w jednej chwili, a przy krótkiej

Tablica VI. Ogólne zestawienie ludności miejskiej.

Miasta	Ilość	Ludność			Wzrost procentowy w latach		Z ludności miejskiej przypada na miasta w %			Z całej ludności monarchii mieszkało w miastach w %		
		1900	1890	1880	1900/1890	1890/1880	1900	1890	1880	1900	1890	1880
Od 1.000.000 dusz	1	1.838.791	1.483.127	1.203.366	23.8	23.2	22.99	22.74	21.84	7.03	6.21	5.43
» 500.000—1.000.000 »	1	507.127	388.170	306.849	30.6	26.5	6.35	5.95	5.57	1.94	1.62	1.39
» 100.000— 500.000 »	6	941.826	727.406	598.373	29.7	21.3	11.78	11.16	10.86	3.60	3.05	2.70
» 50.000— 100.000 »	8	535.557	387.409	299.308	37.0	29.7	6.70	5.95	5.43	2.05	1.62	1.35
» 30.000— 50.000 »	19	743.998	588.434	489.283	26.0	19.7	9.31	9.02	8.88	2.85	2.46	2.21
» 20.000— 30.000 »	27	636.705	523.710	456.740	21.6	14.9	7.96	8.03	8.29	2.44	2.19	2.06
» 15.000— 20.000 »	25	427.917	372.098	320.682	14.9	14.9	5.37	5.71	5.82	1.64	1.56	1.45
» 10.000— 15.000 »	67	798.531	674.412	594.072	18.1	13.8	9.98	10.35	10.79	3.05	2.82	2.68
» 8.000— 10.000 »	51	449.180	389.210	339.517	15.1	14.7	5.62	5.97	6.16	1.72	1.63	1.54
» 5.000— 8.000 »	179	1.115.850	985.707	901.511	12.6	10.3	13.94	15.12	16.36	4.27	4.13	4.07
» 100.000 »	8	3.287.744	2.598.703	2.108.588	26.5	23.2	41.12	39.85	38.27	12.57	10.88	9.52
» 20.000— 100.000 »	54	1.916.260	1.499.553	1.245.331	27.5	20.4	23.97	23.00	22.60	7.34	6.27	5.62
» 10.000— 20.000 »	92	1.226.418	1.046.510	914.754	16.9	14.2	15.35	16.06	16.61	4.69	4.38	4.13
» 5.000— 10.000 »	230	1.565.040	1.374.917	1.241.028	13.4	11.5	19.56	21.09	22.52	5.99	5.76	5.61
Razem . . .	384	7.995.492	6.519.683	5.509.701	22.6	18.6	100	100	100	30.59	27.29	24.88

Tablica VII. Rozdział ludności, według wielkości miejscowości 1880—1900.

Liczba porządkowa	Kraj koronny	Na stu mieszkańców mieszkało w r. 1900 w miejscowościach, liczących							Na stu mieszkańców mieszkało w r. 1890 w miejscowościach, liczących w r. 1900							Na stu mieszkańców mieszkało w r. 1880 w miejscowościach, liczących w r. 1900						
		przeszło 50.000	20.000—50.000	10.000—20.000	5.000—10.000	Razem przeszło 5.000	mniej niż 5.000	Razem	przeszło 50.000	20.000—50.000	10.000—20.000	5.000—10.000	Razem przeszło 5.000	mniej niż 5.000	Razem	przeszło 50.000	20.000—50.000	10.000—20.000	5.000—10.000	Razem przeszło 5.000	mniej niż 5.000	Razem
		mieszkańców							mieszkańców							mieszkańców						
1	Galicya . . .	5.86	3.91	3.80	6.89	20.46	79.54	100	4.85	3.72	3.74	6.82	19.13	80.87	100	4.25	3.64	3.73	6.78	18.40	81.60	100
2	Czechy	12.50	6.58	6.35	7.62	33.05	66.95	100	10.11	5.23	5.77	7.16	28.27	71.73	100	8.28	4.39	5.24	6.79	24.70	75.30	100
3	Austrya niższa	59.59	1.00	2.87	2.18	65.64	34.36	100	55.71	1.02	2.70	2.03	61.46	38.54	100	51.62	1.02	2.68	1.95	57.27	42.73	100
4	Morawa . . .	9.41	4.33	6.03	5.63	25.47	74.53	100	7.20	3.97	5.78	5.64	22.59	77.41	100	5.63	3.78	5.32	5.60	20.33	79.67	100
5	Styrya	12.13	3.95	3.82	1.57	21.47	78.53	100	10.24	3.15	3.20	1.39	17.98	82.02	100	9.18	2.76	2.68	1.20	15.82	84.18	100
6	Tyrol i Przedarulania . .	—	10.23	6.84	6.72	23.79	76.21	100	—	8.85	5.88	6.11	20.84	79.16	100	—	7.91	5.02	5.50	18.43	81.57	100
7	Austrya Wyższa	9.71	2.93	1.99	4.02	18.65	81.35	100	7.64	3.57	1.73	3.55	16.49	83.51	100	6.76	2.96	1.57	3.40	14.69	85.31	100
8	Pobrzeże . . .	24.03	9.38	2.98	4.57	40.96	59.04	100	22.58	8.75	3.02	4.40	38.75	61.25	100	22.19	8.12	3.10	4.26	37.67	62.33	100
9	Bukowina . .	9.54	—	7.58	18.51	35.63	64.37	100	8.37	—	7.80	18.19	34.36	65.64	100	7.97	—	8.08	18.28	34.33	65.67	100
10	Śląsk	6.27	17.90	8.51	5.94	38.62	61.38	100	4.10	15.48	7.33	5.70	32.61	67.39	100	3.02	14.07	6.76	5.35	29.20	70.80	100
11	Dalmacya . .	—	8.39	4.42	3.35	16.36	83.64	100	—	7.86	4.22	3.51	15.59	84.41	100	—	7.66	4.28	3.26	15.20	84.80	100
12	Kraina	—	8.75	—	1.50	10.25	89.75	100	—	7.31	—	1.37	8.68	91.32	100	—	6.43	—	1.26	7.69	92.31	100
13	Karyntya . .	—	8.33	3.97	2.10	14.40	85.60	100	—	6.60	3.11	1.54	11.25	88.75	100	—	6.05	2.44	1.35	9.84	90.16	100
14	Solnogród . .	—	24.17	—	4.27	28.44	71.56	100	—	20.80	—	3.82	24.62	75.38	100	—	19.27	—	3.69	22.96	77.04	100
	Przedlitawia.	14.62	5.29	4.69	5.99	30.59	69.41	100	12.50	4.65	4.38	5.76	27.29	72.31	100	10.87	4.27	4.13	5.61	24.88	75.12	100

nawet trwałości zmieniają go w przeciwny; z okresu napływu ludności, przechodzimy niejednokrotnie bardzo szybko w czasy emigracyi. Niewątpliwie niepomyślny stan ekonomiczny wytwarza emigracyę także pomiędzy ludnością wiejską, lecz objawy emigracyjne w miastach i po wsiach są nader odmienne. Ludność wiejska, oddająca się prawie wyłącznie rolnictwu, a więc pracy najbardziej ekstenzywnej, musi opuszczać swe osady skoro wzrośnie do tego stopnia, iż ziemia nie jest w stanie już jej wyżywić, choćby tylko ze względu na panujący system uprawy. Dwie w tym wypadku otwierają się jej drogi, udanie się do najbliższych miast, jako środowisk przemysłowo-handlowych lub emigracya dalsza, pozakrajowa lub zagraniczna. Z natury rzeczy pierwsza forma wychodźctwa działa silniej i prędzej; przy powszechnym, najściślej z zajęciem rolniczem związanym konserwatyzmie gospodarczym ludności wiejskiej, stałe opuszczenie wsi rodzinnej następuje dopiero po latach całych trosk i niedostatku, podczas gdy przeniesienie się do pobliskiego miasta w nadziei poprawienia swego bytu, nie odbiera jeszcze możności powrotu, nie zmusza do zerwania wszystkich węzłów całego ubiegłego życia. Stąd też napływ ludności rolniczej do miast jest objawem stałym i powszechnym, podczas gdy właściwa emigracya zagraniczna pojawia się jedynie sporadycznie, w czasach, następujących po dłuższym okresie niekorzystnych stosunków gospodarczych. Przedewszystkiem warstwy rolnicze zwracają się ku miastom, dopiero gdy przekonają się, że nie można poprawić swego losu w przemyśle lub handlu, szukają nowych siedzib w krajach obcych.

Ludność miejska nie rozporządza oboma tymi środkami, prowadzącymi do polepszenia bytu. Z chwilą gdy miasta nie dadzą odpowiedniej sposobności do pracy, pozostaje jej tylko wyjazd za granicę, bo rolnictwo nawet swoich wyżywić nie może. Upadek przeto przemysłu i handlu wywołuje emigracyę zagraniczną o zdwojonej sile, kierując normalną emigracyą wiejską ku krajom obcym i zmuszając ludność miejską do wychodźctwa poza granice swej ojczyzny; zastój w tych zawodach przerywa napływ włościan ku miastom i tem samem osłabia wzrost ich ludności. W każdym przeto razie cyfra wzrostu ludności miejskiej zależy od każdorazowego położenia zawodów przemysłowo-handlowych; każda zmiana w tych dziedzinach pracy rysuje się w zwiększonym lub zmniejszonym napływie i odpływie jednostek szukających pracy i utrzymania. Na wsi działa

przywiązanie do ziemi, do znajomych, rodziny i zatrudnienia; w mieście odgrywa rolę jedynie dochód i stan dobrobytu.

Nic przeto dziwnego, że jakkolwiek nadmiernego wzrostu zaludnienia miejskiego nauka nie zalicza bynajmniej do zdrowych i korzystnych objawów społecznych, to jednak uważa go jako najpewniejszy, zewnętrzny znak rozwoju na polu przemysłu i handlu. Taką właśnie cechę nadaje stosunkom przedlitawskim ostatni spis ludności. Poprzednio już w szeregu tablic i cyfr wykazaliśmy, że ostatnie dziesięciolecie było bardzo korzystne we wszystkich krajach koronnych dla rozwoju miast wszelkich wielkości, obecnie możemy to samo stwierdzić, grupując miasta według ich gospodarczego znaczenia.

Każda prawie znaczniejsza miejscowość łączy w sobie liczne cechy gospodarczo-polityczne, tak że ścisły podział według grup produkcyjnych przeprowadzić się nie da. Jednakże nie ulega wątpliwości, że niektóre miasta posiadają w pewnych kierunkach gospodarczych tak wybitną cechę, że inne zajęcia, którym oddaje się pewna część ich ludności, są pozbawione znaczenia. Możemy więc mówić o miastach przemysłowych, handlowych itd. Nikt nie zaprzeczy, że Bielsk lub Berno należą do grupy miast przemysłowych, a Tryest lub Ujście nad Elbą handlowych; że znaczenie Morawskiej Ostrawy polega na górnictwie, a Przemyśla lub Jarosławia na ich wojskowej doniosłości. Dzieląc w ten sposób miasta przedlitawskie według ich najwybitniejszych znamion dochodzimy do następujących rezultatów:

miasta	ilość	% całej ludności miejskiej	wzrost w % 1890/1900	wzrost w % 1880/1890	Przyjmując wzrost 1880/90 za 100, wynosił on w latach 1890—1900
górnicze	33	7.38	53.40	37.15	143.74
handlowe	24	7.65	30.96	20.11	153.95
przemysłowe	29	10.71	26.87	19.88	135.12
kąpielowe, klimatyczne i t. p.	13	2.91	25.92	16.21	159.90
handlowo-przemysłowe (Wiedeń i Praga) .	2	29.34	24.46	23.92	102.26
o znaczeniu politycznem, administracyjnem i wojskowem . . .	21	12.21	24.38	19.65	124.06
o zmianie warunków lokalnych korzystnej	17	2.06	24.40	12.02	202.99

miasta	ilość	% całej ludności miejskiej	wzrost w % 1890/1900	wzrost w % 1880/1890	Przyjmując wzrost 1880/90 za 100, wynosił on w latach 1890–1900
o zmianie warunków lokalnych niekorzystnej	14	2.24	—2.27	9.32	—
bez wybitnej cechy .	231	25.50	12.23	10.59	115.49

Cyfry powyższe są tak wymowne, że właściwie nie wymagają żadnego komentarza. Jakkolwiek we wszystkich miejscowościach — z wyjątkiem tylko, w których działały chwilowe lub stałe niekorzystne wpływy natury lokalnej — wzrost ludności w ostatniej epoce był większym niż w okresie poprzedzającym, to jednak odgrywał przy nim bardzo wybitną rolę gospodarczo-społeczny charakter miasta. Najszybciej rozwijały się miejscowości górnicze[1]) i handlowe, w drugiej linii szły miasta przemysłowe i osady, żyjące głównie z obcych i turystów, a dopiero trzecią grupę stanowiły miejscowości, zawdzięczające swe znaczenie stosunkom państwowo-politycznym. Jeżeli porównamy rozwój miast w obu okresach dochodzimy również do podobnego rezultatu. Podczas gdy miejscowości klimatyczne, kąpielowe i handlowe wzrosły o połowę, a górnicze i przemysłowe o przeszło trzecią część prędzej niż w poprzedzającem dziesięcioleciu, wynosiła nadwyżka w miastach o doniosłości politycznej lub wojskowej tylko 24%, w Wiedniu i Pradze tylko $2^1/_4$%, chociaż nawet w miastach i miasteczkach prowincyonalnych, nie posiadających żadnego wybitniejszego charakteru, stanowiła ona $15^1/_2$%. O ile przy Wiedniu i Pradze ta bezwładność, że tak powiem, wzrostu tłumaczy się wysoką cyfrą ich ludności o tyle widoczną jest rzeczą na innych miastach politycznie ważnych, jak niewielką rolę odgrywają czynniki natury państwowej, wobec okoliczności naturalnych i gospodarczych.

Wobec tego wszystkiego nasuwa się pytanie, pierwszorzędnej dla nauki gospodarstwa społecznego doniosłości, kwestya *jak wielkim jest wpływ czynników państwowych na ukształtowanie stosunków gospodarczych i społecznych.*

---

[1]) Z wyjątkiem jednakże pominiętych tu miejsc salinarnych, w tych bowiem wzrost ludności wynosił 1890/1900 8.46%, 1880/90 7.83%. Stosunek obu okresów oznaczają cyfry 100: 108.04. Trudno powiedzieć, o ile wpływa na ten stan brak konkurencyi, w każdym jednak razie dział ten górnictwa odbija bardzo silnie od wszystkich innych.

Cały właściwie spór różnych szkół ekonomii politycznej, cała praktyczna różnica pomiędzy kierunkami liberalnymi z jednej, a historycznymi i socyalnymi z drugiej, obraca się około odpowiedzi na to pytanie. Liberalni wszystkich odcieni odmawiają państwa wszelkiej użytecznej ekonomicznej siły, historycy i zwolennicy socyalnych reform lub przewrotów twierdzą, że państwo na tem polu jest wszechpotężne, jemu przypisują zasługę postępu, na nie zwalają winę krzywd, zastoju i ubóstwa. Niewątpliwie jest to kwestya zbyt zawiła i skomplikowana, ażeby można ją rozwiązać na podstawie kilku cyfr poprzednio przytoczonych, sądzę jednak, że mogą one stanowić mały przynajmniej przyczynek do jej rozwiązania. Żyjemy dzisiaj pod znakiem odrzucenia stanowczego wszystkich doktryn szkoły klasycznej, zasadniczej zgody na tezy, wprowadzone przez historyków. Wiarę tę zachwiała częściowo szkoła austryacka, wracając na polu teoryi do zasad szkoły liberalnej, odpowiednio zmodyfikowanych. W polityce ekonomicznej kierunki historyczne i socyalne, przedewszystkiem t. zw. socyalizm państwowy, panują niepodzielnie, państwo jest ową wszechpotężną istotą, która za wszystko odpowiada i wszystkiemu zaradzić powinna. Tymczasem teza ta jest tylko hipotezą, jak dotąd słabo tylko popartą, hipotezą wygodną, więc przyjętą powszechnie, lecz co najmniej bardzo wątpliwą. Nasze cyfry właśnie mogą posłużyć za dowód, że należy ją zbadać ściśle i dokładnie, gdyż wiele bardzo okoliczności przemawia za tem, że państwo nie jest bynajmniej tak potężne i wpływowe, jak to sobie zwyczajnie wyobrażamy.

Właściwie pierwsze wątpliwości powinny się były wzbudzić przykładem Niemiec po roku 1866 Cały szereg krajów utracił tam swą samoistność, cały szereg miast swój polityczny charakter, a pomimo tego rozwój tych nowych prowincyi i prowincyonalnych już miejscowości był szybszym niż poprzednio. Tłumaczono to jednak właśnie wpływem potężniejszego państwa na rozkwit ekonomiczny narodu i argument, przemawiający raczej przeciw, przytaczano jako dowód, popierający bronioną doktrynę. Badając stosunki austryackie jesteśmy wolni od podobnych refleksyi, gdyż pod względem zewnętrznym nie nastąpiła w ostatnim dziesięcioleciu żadna polityczna zmiana, wewnątrz natomiast zaszły bardzo gwałtowne i to bezwątpienia niekorzystne przewroty. Oznaczywszy ich wpływ na gospodarstwo, określimy zarazem znaczenie państwa dla stosunków ekonomicznych.

Przedlitawia w latach 1897—1900 przechodziła ciężkie kataklizmy polityczne. Wskutek obstrukcyi maszyna państwowa przestała funkcyonować normalnie, państwo musiało ograniczyć swą działalność tylko do najkonieczniejszych potrzeb swego bytu, cała akcya ekonomiczna i inwestycyjna dla braku budżetu była sparaliżowaną. Doszło, jak wiadomo, do tego, że zagranica, nie zdając sobie sprawy z potężnych sił żywotnych Austryi, uważała ją za skazaną w krótkim czasie na zagładę, że rozpoczęto na seryo omawiać kwestyę sukcesyi austryackiej.

Nie ulega więc wątpliwości, że państwo w tym czasie było bez porównania słabszem na polu gospodarczem, niż poprzednio. Ponieważ najczulszym na wszelkie zmiany jest przemysł i handel, przeto ten upadek państwowej siły przedewszystkiem na nich odbić się musiał, jeżeli państwo stanowi na tych polach jeden z poważnych czynników rozwoju. W ludności zmiana objawiłaby się upadkiem, lub przynajmniej powolniejszym wzrostem miast, gdyż, jak wykazaliśmy powyżej, fluktuacye ludności miejskiej następują bezpośrednio po swych przyczynach, są szybkie i znaczne. Przytem najwidoczniejszym musiałby być ten objaw w krajach czeskich, gdyż najpierw o nie toczyła się najzaciętsza walka, a powtóre tam właśnie przemysł i handel najwięcej są rozwinięte. Tymczasem spis ludności wskazuje coś wręcz przeciwnego. Cała ludność miejska, a przedewszystkiem handlowa, górnicza i przemysłowa, wzrasta znacznie prędzej, niż w poprzedniem dziesięcioleciu. Jest to tem charakterystyczniejsze, że właśnie około roku 1881 rozpoczyna się wydajniejsza praca państwowa na polu ekonomicznem, po dłuższym zastoju, spowodowanym przesileniem wiedeńskiem. Na ten czas właśnie przypada cała akcya upaństwowienia starych i budowy nowych kolei, uporządkowanie finansów, przeprowadzenie ochrony celnej, częściowa reforma podatków spożywczych, wreszcie ustawodawstwo robotnicze i reforma ustawy przemysłowej. Zarazem w Czechach widzimy największy stosunkowo rozkwit ludności miejskiej. Miejscowości, których rozwój już w poprzedniem dziesięcioleciu był bardzo wielki, utrzymują go i nadal, miasta zaś o wzroście poprzednio słabszym, rosną obecnie znacznie prędzej. Przedewszystkiem rozwijają się większe miasta prowincyonalne, a więc zawdzięczające wszystko polepszeniu warunków wytwórczych. Obie narodowości, zamieszkujące Czechy, biorą w tym ruchu równomierny udział, tak niemieckie miasta północno-zachodnie, jak czeskie w środku i na południu

z Pragą na czele, rozwijają się pomyślniej niż kiedykolwiek, a niektóre z nich, które od dawna już były w zastoju — Królewski Hradec, Rumburg, Cheb. Kutnahora, Pisek, Jicin, Tabor — jakby na nowo odżyły w tej atmosferze bezsilności politycznej. W innych krajach koronnych, nie wyłączając Galicyi, widzimy mniej więcej to samo, szczególniej zaś widocznym jest rozwój prowincyonalnych stolic niemieckich, wskazujący na coraz dalej postępującą emancypacyę prowincyi z pod wpływu stolicy państwa. Jeszcze w latach 1890—1900 wzrost ludności wiedeńskiej przewyższał znacznie wzrost Grazu, Linzu, Innsbrucku, Solnogrodu i Celowca, obecnie każde z tych miast rozwija się znacznie lepiej od Wiednia, gdy bowiem jego ludność wzrosła o 23·8%, nadwyżka w tych miastach wynosiła 25·6%, 31·2%, 26·0%, 30·4% i 25·4%. W znaczniejszych krajach koronnych, mianowicie w Galicyi, Czechach i Morawie, widzimy takie same ustępstwa stolicy kraju na rzecz miast prowincyonalnych, a więc dość silny prąd decentralizacyi ekonomicznej. Godzi się to zupełnie z małą doniosłością państwa, które z natury swej wykazuje tendencyę centralizacyjną, podczas gdy rozwój gospodarczy, oparty o warunki naturalne, musi być decentralizacyjnym, objawiając się tam przedewszystkiem, gdzie spotka sprzyjające okoliczności.

Badanie wzrostu ludności miejskiej w Przedlitawii doprowadza przeto do wyniku, że ludność tu wzrosła silniej w okresie niemocy państwowej, aniżeli w czasie znacznej akcyi państwa w dziedzinie gospodarczej. Statystyka ekonomiczna daje rezultaty zupełnie podobne. Nie możemy się tu wdawać w omawianie różnorodnych cyfr, przemawiających za rozkwitem przemysłowo-handlowym, poprzestaniemy więc na podaniu niektórych tylko liczb, mających niewątpliwą doniosłość gospodarczą. Takim probierzem mogą być dane, odnoszące się do wywozu za granicę, do ruchu wewnętrznego, wobec niewielkiego jeszcze znaczenia dróg wodnych — kolejowego i pocztowego, który, jak wiadomo, nie jest objawem cywilizacyi, lecz handlu i przemysłu, wreszcie do depozytów w kasach oszczędności wszelkiego rodzaju, charakteryzujących zasoby gotówki w kraju, i do produkcyi węgla, jako najważniejszego płodu górniczego. Niemoc państwa trwała od r. 1897 do 1900, nie mając jednak danych za ostatni rok, ograniczamy się do okresu 1896—1899, porównywując ostatni rok normalnych stosunków politycznych z przedostatnim obstrukcyi. Dla scharakteryzowania rozwoju przytaczamy zarazem odpowiednie cyfry dla państwa niemieckiego, w którem panuje w tym czasie okres naj-

wyższego rozkwitu ekonomicznego, a władza państwowa, silna i świadoma swego celu, stara się wszelkiemi siłami popierać dążenia ekonomiczne narodu.

Otóż, w porównaniu z rokiem 1896,

		w Przedlitawii	w Niemczech
wartość wywozu zagranicę wzrosła	o %	20.24	16.37
ilość towarów, przewiezionych kolejami	» » »	21.36	17.98
ilość osób, przewiezionych kolejami	» » »	35.73	36.03
ilość listów i korespondentek	» » »	32.61	25.69
wartość depozytów w kasach oszczędności . . .	» » »	11.96	?
ilość wydobytego węgla [1] .	» » »	15.04	33.0

Prócz produkcyi węgla, której rozwój w Niemczech jest przeszło dwa razy szybszy niż w Austryi, i nieznacznej różnicy na korzyść Niemiec w ilości osób, używających dróg żelaznych, wszędzie w Przedlitawii jest wzrost znaczniejszy, niż w państwie sąsiedniem. Wprawdzie w Niemczech cały obrót jest bez porównania większy niż u nas, wskutek czego cyfry procentowe z natury rzeczy muszą być niższe, a drogi wodne dzielą z kolejami ruch wewnętrzny, lecz nie należy zapominać, że w tym właśnie czasie Niemcy rozwijały się ekonomicznie z szybkością prawie amerykańską. Przedlitawia przeto nie wychodzi na porównaniu niekorzystnie — i to w czasie, gdy ze strony państwowej gospodarstwo narodowe nie mogło się spodziewać żadnej wydajniejszej pomocy.

Zdaje mi się, że wszystkie te objawy dowodzą, iż w tym okresie gospodarstwo społeczne było od stosunków państwowo-politycznych zupełnie niezależne. Czy rola państwa w dziedzinie ekonomicznej jest wogóle bardzo skromna, jak twierdzą klasycy, czy też działały przyczyny, które zneutralizowały niekorzystne stosunki państwowe, przesądzać nie możemy. Naszem zdaniem niespodziewany, ze stanowiska dzisiejszej nauki ekonomii, rezultat statystyczny da się wytłómaczyć tylko przesadnem wyobrażeniem o gospodarczym wpływie państwa. W latach 1890—1900 stosunki naturalne i międzynarodowe sprzyjały rozwojowi ekonomicznemu, a państwowa inercya zaważyła zbyt

---

[1]) Ilość wydobytej ropy naftowej w Galicyi wzrosła w tym samym czasie o 20.87%.

mało na szali, ażeby mogła powstrzymać dodatnie ich skutki. Lecz jest to tylko sąd indywidualny, który nie ma dostatecznego uzasadnienia, z całej zaś pracy wynika niewątpliwie jeden tylko rezultat. Dotychczasowe, hipotetyczne poglądy o wpływie państwa na gospodarcze stosunki nie mogą się ostać wobec statystyki, należy więc przeprowadzić badania szczegółowe, ażeby ściśle określić pozytywną doniosłość działalności państwowej dla ekonomicznego położenia społeczeństwa.

430

KRYTYKI I SPRAWOZDANIA.

432

I. RUCH NAUKOWY.

Przegląd literatury z ostatniego trzechlecia (1898—1900), z zakresu austryackiego prawa procesowego cywilnego.

WSTĘP.

Ustawodawstwo procesowe cywilne, dopiero czwarty rok obowiązujące, wywołało niezwykły ruch naukowy, w dziedzinie prawa procesowego cywilnego. Wydano całe szeregi komentarzy, kilka systematycznych dzieł i bardzo znaczną ilość monografij, omawiających przedewszystkiem kwestye natury praktycznej.

Ta znaczna ilość prac monograficznych, wydanych zwłaszcza w pismach fachowych prawniczych, wywołaną została nasuwającemi się wątpliwościami, przy zastosowaniu i ujęciu nowego ustawodawstwa procesowego. A jakkolwiek, nie można zaprzeczyć, iż przy wielu pracach monograficznych odczuwamy pewną dorywczość, brak zgłębienia przedmiotu, a zwłaszcza brak podkładu naukowego, to mimoto i te prace nie są bez znaczenia, bo niejednokrotnie zwracają uwagę na luki w ustawodawstwie, lub na wątpliwości, w zastosowaniu ustaw procesowych.

Potrzeba dokładnego zaznajomienia się z nowem ustawodawstwem, stała się powodem zainteresowania ruchem naukowym, w dziedzinie prawa procesowego cywilnego. I temu też przypisać należy, iż w ostatnich latach napotykamy zestawienia literatury tak, w naszym języku, jak w języku niemieckim i czeskim.

W r. 1898 w »Reformie sądowej«, czasopismie wyłącznie poświęconemu nowemu ustawodawstwu procesowemu, przedstawioną jest, *literatura procesu cywilnego*. Przegląd ten alfabetyczny, wyczerpujący, jednak nie krytyczny, z istoty rzeczy nie może czynić zadość wymaganiom systematycznego przeglądu literatrry. W języku niemieckim, już od r. 1898 jedynie sprawozdawczo i nie wyczerpująco omawia literaturę procesu cywilnego austr. Pollak, w *„Juristisches-Literaturblatt“* (IX Nr. 5, X Nr. 2, XI Nr. 2), w artykułach p. t.

Die Literatur des neuen öster. Civilprocessrechts.

Również krótki, sprawozdawczy przegląd literatury nowych ustawodawstw procesowych, przedstawił Schrutka w *„Kritische Vierteljahresschrift für Gezetzgebung und Rechtswissenschafts“* (Tom XLII str. 552 — 559), p. t.

Die exegetische und systematische Literatur des neuen österreichischen Civilprocesses.

Mozolnej, a dla stanu prawników, tak pożądanej pracy, tyczącej się przeglądu literatury i judykatury z dziedziny procesu cywilnego austryackiego, podjął się Sperl, profesor uniwersytetu wiedeńskiego. Ogłasza on, po upływie każdego półrocza, systematyczne przeglądy literatury i judykatury ze wspomnianego przedmiotu, w „*Gerichtszeitung*". Tego rodzaju zestawień literatury wydał Sperl dotychczas pięć, które także, jak osobne odbitki wydawane bywają przez Manza p. t.

Uebersicht über die Literatur und Praxis des öster. Civilprocess- und Exekutionsrechts.

Sperl przedstawia ruch naukowy i judykaturę w sposób systematyczny, przez co we wysokim stopniu ułatwia korzystanie z objawów ruchu naukowego, jak i z judykatury. Przeglądy Sperla są jedynie wyliczeniem we właściwem miejscu dzieł, monografij, artykułów lub orzeczeń sądowych, bez wszelkich uwag krytycznych. Również i literatura czeska procesowa posiada omawiane przeglądy ruchu naukowego. I tak: Ludv. Popel, w „*Sbornik věd. právnich a státnich*", rocznik z r. 1901 (str. 285—302) przedstawił przegląd literatury proces. cyw. z r. 1900. Z prawdziwą jednak przykrością zaznaczyć należy, że w tym czeskim przeglądzie literatury zestawiono tylko literaturę procesową niemiecką i czeską, a pominięto zupełnie literaturę polską.

Zastanawiając się nad przeglądem literatury z dziedziny procesu cyw., wspomnieć należy o zestawieniu literatury, tyczącej się międzynarodowego prawa procesowego przez Walkera, w jego książce p. t.

Die Streitfragen aus dem internationalen Civilprocessrechte. Wiedeń 1897 (str. 1—14).

W najnowszych czasach, bo w roku bieżącym wydał, Asser dzieło p. t.

La convention de la Haye du 14 Novembre 1896 relative à la Procédure Civile.

W tymże dziele, na stronie IX i X są zestawione publikacye, tyczące się konferencyi w Hadze, a mające znaczenie dla prawa międzynarodowego procesowego.

Literatura procesu cywilnego w Niemczech poszczycić się może znakomicie redagowanemi, zestawieniami literatury procesu niemieckiego. Przeglądy literatury umieszcza rok rocznie od szeregu lat prof. Kleinfeller z Kiel, w „*Zeitschrift für den deutschen Civilprocess*". Przegląd literatury Kleinfellera nie jest tylko suchem zestawieniem dzieł i monografij, lecz jest krytycznem omówieniem tychże. Z tego też względu zestawienia literatury Kleinfellera mają znaczenie i informacyjne i naukowe. Kleinfeller uwzględnia także w głównych zarysach ruch naukowy, w zakresie procesu cywilnego austr. Przeglądy literatury procesowej niemieckiej mają i dla jurystów austryackich doniosłe znaczenie. Przyczyna tego leży w tem, że procedura cywilna niemiecka, względnie ustawa, obejmująca zmiany procedury cywilnej niemieckiej (z 17 maja 1898), obejmuje zwłaszcza w nauce o właściwości miejscowej szereg przepisów, zgodnych z nową Normą jur. austryacką.

Uznając wybitną doniosłość takich przeglądów literatury procesowej, pragnęlibyśmy przedstawić ruch naukowy, w zakresie procesu cywilnego austryackiego, w ostatnim trzechleciu (1898 — 1900), i to w następującym porządku:

I. Sądy zwyczajne i ich właściwość.
II. Strony i ich zastępcy.
III. Postępowanie cywilne w sprawach spornych.

I.

§ 1. Podręczniki. Komentarze i czasopisma fachowe.

Zwracając się do omówienia podręczników i komentarzy, mamy na myśli przedewszystkiem te objawy działalności literackiej, które specyalnie tyczą się nauki o sądach; w drugiej linii dopiero zwrócimy się do podręczników i komentarzy, tyczących się całokształtu nowego ustawodawstwa procesowego. W czasokresie, aż do chwili wejścia w życie nowego ustawodawstwa procesowego (1 stycznia 1898) najgodniejszą uwagi jest praca Schrutki:

Die Umgestaltung der Gerichtsverfassung durch den Entwurf eines Gezetzes, über die Ausübung der Gerichtsbarkeit und die Zuständigkeit der ordentlichen Gerichte in bürgenlichen Rechtssachen. Berlin 1894.

(W »Zeitschrift für Notariat und freiwill. Gerichtsbarkeit 1893 i 1894; również i osobna odbitka). Praca ta, aczkolwiek tyczy się jeszcze projektu do Normy Jur. (1893), mimo to będzie miała dla nauki o sądach zawsze trwałą wartość, wobec obfitego, w niej nagromadzonego materyału historycznego i porównawczego. Do tej epoki należy także cenna praca napisana po czesku przez Pantůček'a:

O organisaci a přislušnosti soundni dle novych zakonů processnich. Praga 1897.

Tu także zaliczyć należy prace: Trzenieckiego

Komentarz do Normy jurysdykcyjnej. Tarnopol 1897.

Winiwartera:

Die Jurisdictionsnorm vom 1 August 1895 sammt Einführungsgesetz. Wiedeń 1897,

i inne mniej doniosłe wydawnictwa.

Wśród wydawnictw, tyczących się całej procedury, a pochodzących z czasów *przed wejściem w życie nowej procedury cyw.* wyróżnia się praca Otta:

Soustavný úvod ve studium nového řízení soudniho.

Praga. Dział I 1897; II 1898. Cenny to nabytek dla literatury prawniczej austryackiej; szkoda jedynie, iż Ott wydał swój podręcznik w chwili, kiedy nie zostały jeszcze wydane wszystkie rozporządzenia ministeryalne, z charakterem uzupełniającym i objaśniającym, nadto w chwili, kiedy jeszcze nie powstały te liczne wątpliwości, nasuwające się przy zastosowaniu i ujęciu nowej procedury. W każdym razie, ze względu na podkład naukowy tejże książki, ma ona trwałą wartość.

(177)

Zwracając się do czasokresu, którego omówienie jest celem niniejszego sprawozdania, przedewszystkiem winniśmy poświęcić kilka uwag komentarzowi, Hortena p. t.

Die Jurisdictionsnorm und ihr Einführungsgezetz. Wiedeń 1898.

Autor przystępuje do pracy z gruntownem, teoretycznem wykształceniem; nadto z równie dobrą znajomością ustawodawstwa austryackiego, jak i niemieckiego. Omówienie każdego paragrafu wyprzedza dokładne zestawienie literatury austryackiej i niemieckiej, poczem następują cytaty, tyczące się materyałów procesowych. Horten pragnie być dokładnym i przez to zajmuje się kazuistyką, która niejednokrotnie utrudnia należyte ujęcie myśli przewodniej autora. Niejednokrotnie autor omawia przypadki, nie mające żadnego znaczenia praktycznego, a teoretycznie nie budzące zainteresowania. Pod względem treści, zapatrywania Hortena, o ile są oryginalne, o tyle są przeważnie odosobnione. Kilka z kwestyi przedstawionych przez Hortena zostanie omówionych, w ciągu niniejszego sprawozdania. W opracowaniu poszczególnych przepisów brak jednolitości. I tak n. p. § 1 N. J. omówiony jest wprost monograficznie; natomiast ważniejsze działy, jak przepisy §§ 49—104 N. J. traktowane są znacznie pobieżniej, od części ogólnej Norm. jur. Książka ta — świadcząca w każdym razie i o gruntownej pracy i rozległej wiedzy — doczekała się kilku dokładnych a surowych ocen. Tutaj wyliczyć należy recenzye, Picka (Czasopismo Grünhuta T, XXIII str. 175 i dalsze) i Truttera (Kritische Vierteilj. für Gezetzgebung und Rechtswissenschaft (XL str. 430—437 i XLI str. 535 — 550).

Z komentarzy, tyczących się całokształtu nowego ustawodawnictwa procesowego, winniśmy wymienić trzy komentarze: Demelius

Der neue Civilprocess. Wiedeń i Lipsk 1898.

(zeszyt I, II, III, tyczy się Nor. Jur.), Neumann:

Commentar zu den Civilprocessgezetzen vom 1 August 1895 Wiedeń 1898.

(14 do 17 zeszytu, tyczą się Nor. Jur.) i Fürstl:

Die österr. Civilprocessgezetze. Band III, Jurisdictionsnorm und das Verfahren in Ehesachen. Wiedeń 1900.

Omawiając te komentarze, mamy na myśli tylko te części komentarzów, które tyczą się nauki o sądach. Wszystkie trzy wydawnictwa niewątpliwie pożyteczne. Komentarzom Neumanna i Fürstla brak naukowego podkładu. Komentarz Fürstla ostatni z rzędu, korzysta z obfitej literatury, nadto uwzględnia judykaturę trybunału państwa niemieckiego, co właśnie w nauce o sądach jest możliwem, przy całym szeregu przepisów Nor. Jur. Komentarz Demeliusa, mniej dokładny od dwóch poprzednich; odznacza się jednak podkładem teoretycznym i samoistnością w poglądach. Autor tego komentarza, znawca i profesor prawa wyzyskał swoją fachową wiedzę z dziedziny prawa cywilnego, dla rozwiązywania problematów prawa procesowego.

Przy tym stanie prac komentarskich niewątpliwie, tak, jak dotychczas, znakomite wydawnictwo Schauera (Normy Jur. i Proc.

cyw. 1898), mające po części charakter komentarza, i nadal będzie się cieszyć należnem powodzeniem.

Wymieniając komentarze i systemy nie można pominąć książki Ullmanna:

Grundriss des Civilprocessrechtes. Lipsk 1900.

Treść książki Ullmanna odpowiada tytułowi. Krótkość nadmierna w przedstawieniu treści przepisów, czyni tą książkę bezużyteczną dla uczącej się młodzieży, a tembardziej dla jurystów praktycznych. Dla książki Ullmanna najwłaściwszem byłoby miejsce, w części szczegółowej encyklopedyi prawa.

W r. 1900 wydał Skedl:

Das österr. Civilprocessrecht. Lipsk 1900.

Wydany dotychczas tom I obejmuje: *Wstęp i naukę o stronach.* Dzieło to omówionem będzie w przeglądzie literatury, odnoszącym się do nauk o stronach i ich zastępcach.

W języku polskim wyszły dwa podręczniki, tyczące się nowego ustawodawnictwa procesowego. Jeden z nich ukończony, drugiego wyszedł tom I. I tak, Godlewski wydał:

Austryackie prawo procesowe cywilne. Lwów 1900.

Według przedmowy, zadaniem autora jest przyjść z pomocą naszej uczącej się młodzieży, a nadto uczynić podręcznik pożytecznym i dla praktyków. Nauka o sądach i osobach sądowych (str. 65 do 130) nie nasuwa szczegółowych uwag. Przepisy, tyczące się nauki o sądach przedstawione krótko, jasno, w systematycznym porządku. Autor tu i owdzie przedstawia własne poglądy, jak przy sądzie dla uszkodzeń kolejowych (str. 112), lub przy właściwości sądów powiatowych dla spraw awizacyjnych (str. 89 uw.). Niewątpliwie, nadmierny pospiech był powodem, iż niejednokrotnie brak jest powołania odnośnych przepisów i ustaw.

Od roku 1898 prof. Balasits i prof. Fierich wydają: »Naukę o sądach i procedurę cywilną«. Dotychczas wyszedł tom I, opracowany przez Fiericha p. t.

Nauki wstępne i rzecz o sądach. Kraków 1898 do 1901.

W końcu wspomnieć winniśmy o *czasopismach fachowych,* tyczących się specyalnie prawa procesowego cywilnego.

U nas w kraju (we Lwowie), wydawanem bywa czasopismo poświęcone wyłącznie nowym ustawom procesowym p. t. *Reforma sądowa.* Miesięcznik poświęcony nowym ustawom procesowym. Wychodzi rok piąty. Wydawca i redaktor radca sąd. Lewandowski. Artykuły i rozprawy, a nieraz i rozprawy obszerne, opracowane przez jurystów zawodów praktycznych lub teoretyków, nadają temuż czasopismu, także piętno czasopisma naukowego. Skrzętnie zbierana i ogłaszana judykatura, sprawozdawcze przeglądy literatury, wreszcie wszelkie z celem czasopisma w łączności zostające bieżące wiadomości czynią toż czasopismo, w całej pełni czasopismem dla nas pożytecznem.

Czasopismo fachowe dla prawa procesowego cywilnego niemieckiego, ściśle naukowe wychodzi w Niemczech p. t.

Zeitschrift für deutschen Civilprocess und das Verfahren in Angelegenheiten der freiwilligen Gerichtsbarkeit.

Zmiana w programie czasopisma przez wciągnięcie do tegoż postępowania w sprawach niespornych, wywołaną została nową ustawą o sprawach sądownictwa dobrowolnego z 17 maja 1898.

Bardzo wyczerpujący, a dla pracujących w dziedzinie prawa procesowego cywilnego nad wszelki wyraz pożyteczny, rejestr źródeł prawa procesowego cywilnego wydał Baltz-Baltzberg:

Vollständiges Sach- und Nachschlagregister für alle die Civilprocessreform betreffenden Gesetze, Verordnungen, Formularien etc. Wiedeń 1898.

§ 2. Organizacya i właściwość sądów wogóle.

Zastanawiając się nad literaturą, tyczącą się organizazyi i stanowiska prawnego sądów, zwrócić należy uwagę na rozprawkę Schrutki:

Über die Stellung des österr. Richters.

Jestto mowa inauguracyjna, którą w październiku r. 1900 przy otwarciu uniwersyteckiego roku szkolnego we Wiedniu wygłosił Schrutka, jako rektor tegoż uniwersytetu (*„Neue Freie Presse“* z 15 października 1900 Nr. 12983, także osobna odbitka), Schrutka, zgodnie z celem wykładu inauguracyjnego, w sposób przystępny przedstawił przedewszystkiem w najogólniejszych zarysach różnice zachodzące między dawnem a nowem ustawodawstwem. Trafnie stwierdził, iż zwiększenie władzy sędziowskiej przez nowe ustawodawnictwo procesowe, pociągło za sobą zepchnięcie adwokatury na plan drugi. Dzisiaj, niema racyonalnego powodu żądać od adwokatów, pod względem ich wykształcenia prawniczego wyższego uzdolnienia, niż od stanu sędziowskiego. Autor, zajmując się kwestyą niezawisłości stanu sędziowskiego, poddaje stosunkowo ostrej krytyce instytucyę inspektorów sądowych, dalej omawia znaczenie, tak zw. odpowiedzi na pytania (R. M. z 3 grudnia 1897). Schrutka omawia cały szereg aktualnych kwestyi, tyczących się przeniesienia urzędników sędziowskich, propozycyi, awansu w sferach sędziowskich i t. d. Mowa inauguracyjna Schrutki jest cennym przyczynkiem do nauki o stanowisku sędziego w krajach tutejszych; cenić w niej należy otwartość i pewność w krytyce ustaw, rezporządzeń i zarządzień władz administracyjno-sądowych. Mowa Schrutki nie pozostała też bez wrażenia, zwłaszcza, jeżeli zwróci się uwagę na chwilę, w której była wygłoszoną i na osobę samego prelegenta.

Poza tym przyczynkiem do nauki o stanowisku sędziego w krajach tutejszych. zwracamy uwagę na kilka artykułów, tyczących się organizacyi sądów; czynimy to tylko w spełnieniu obowiązku dokładnego sprawozdawcy. I tak: A. W. ogłosił w *Gerichtshalle* z r. 1898 Nr. 6, rozprawkę p. t.:

Giebt es auch im neuen Verfahren verstärkte Senate.?

Autor na podstawie zestawienia przepisów patentu z 3 maja 1853, Nr. 81, D. p. p. §§ 9 do 13, Nor. Jur., Art. II i § 184 Instr. sąd. (5 maja 1897 Nr. 112), dochodzi do wniosku, iż wzmocnionych senatów obecnie niema. Zapatrywania tego nie podziela Schauer (ustawy organizacyjne str. 794), niemniej Neumann (str. 1122 i 1123). Również zwrócić należy uwagę na artykuł napisany przez O. L.:

Über die Stellung der Gerichtsadjunkten im Lichte der neuen Processgesetze.

(Jur. Bl. 1900 Nr. 43) Autor przedstawia stanowisko adjunkta sądowego, według nowej ustawy procesowej. Występuje on przeciw zapatrywaniu, iż sędziowie w sądach pow., tak zwanych miejskich (t. j. znajdujących się w siedzibie sądu kollegialnego), potrzebują wyższego teoretycznego wykształcenia i większego praktycznego doświadczenia od sędziów, w innych sądach powiatowych. W następstwie tego, niema uzasadnionej przyczyny, aby tylko sekretarze w sądach powiatowych, tak zw. miejskich mogli być sędziami samodzielnymi (Einzelrichter). Adjunkt sądowy przydzielony do sądu pow., znajdującego się w siedzibie sądu kolegialnego I instancyi — nie przynosi więcej korzyści sądowi, jak egzaminowany auskultant. Po obszernych wywodach mających głównie na celu krytyczne omówienie dotyczących przepisów ustawowych, dochodzi autor do wniosku, iż byłoby wskazanem zmienienie dotychczasowych przepisów i zrównanie stanowiska adjunkta sąd. w sądach powiatowych, tak zw. miejskich, z adjunktami sąd. innych sądów pow. Antor pragnie więc, aby i adjunkci sądowi w sądach, tak zw. miejskich powiatowych mogli być sędziami samodzielnymi. Myśl rzucona przez autora niewątpliwie trafna, a nadto w wykonaniu swojem umożliwiająca zaciągnięcie większej ilości sił sędziowskich do samodzialnej pracy. Autor wskazuje, jako właściwą drogę do przeprowadzenia tej reformy *drogę rozporządzenia.* Zapatrywanie to nie jest trafne wobec tego, iż zmiana § 25 ust. o org. sąd. a więc ustawy, tylko w drodze ustawodawczej nastąpićby mogła.

Schrutka, w artykule p. t.:

Der Rechtszug nach der neuen Jurisdictionsnorm (Zeitschrift für Notariat und freiwillige Gerichtsbarkeit. 1898 Nr. 13),

dochodzi do wniosków zgodnych z brzmieniem § 207. Instr. sąd. Autor wyraża zapatrywanie, iż tylko dla sądów powiatowych, jako sądów handlowych i morskich, względnie jako górniczych istnieją dwa sądy, w toku instancyi przełożone, a mianowicie, jużto sąd obwodowy wzgl. krajowy, jako taki, jużto sąd koleg. I instancyi, jako sąd o jurysdykcyi wyjątkowej. Schrutka zadaje sobie pytanie: Który sąd w omawianym przypadku po myśli § 30 N. J. (delegacya z konieczności) jest w toku instancyi sądem przełożonym? Na to pytanie daje autor odpowiedź, iż w takim razie uważać należy sąd obwodowy wzgl. krajowy, jako taki za przełożony w toku instancyi, a więc nawet w tym przypadku, gdyby wezwanym był o pomoc prawną sąd powiatowy, jako sąd handlowy i morski, względnie jako sąd górniczy.

Schreiber w artykule p. t.:

Die Zusammensetzung der Handelssenate (Gerichtszeitung 1899, Nr. 39)

pragnie specyalizacyi pomiędzy sędziami fachowymi, stanu obywatelskiego. Ponieważ asesorowie, w świecie handlowym powoływani bywają z róznych, a tak niepokrewnych z sobą gałęz. handlu, przeto wskazanem było by stworzyć kilka grup asesorów, ze względu na ich fachowe wykształcenie;

i w ten sposób należałoby ich powoływać, przy uwzględnianiu z jednej strony rodzaju sprawy, z drugiej strony ich fachowego wykształcenia. Urzeczywistnienie tej myśli możliwe jest tylko w sądach o znacznej liczbie sędziów fachowych stanu obywatelskiego, ze zawodu handlowego.

Oto kilka artykułów, tyczących się organizacyi sądownictwa — artykułów o mniejszej doniosłości.

Przepisy, obejmujące zasady tyczące się właściwości sądów zwyczajnych, omówione zostały w systemach i komentarzach. Monografij i artykułów należących do tej części nauki o sądach mamy zaledwie kilka.

Autorowie systemów i komentatorowie Nor. Jur. obszernie zastanawiają się, nad kwestyą oddzielenia zakresu działania sądów od władz administracyjnych. Zwłaszcza Horten (str. 81 i dalsze), przy sposobności omówienia § 1 Nor. Jur. obszernie, w sposób wprost monograficzny, bada wspomianą kwestyę. Według Hortena dla rozdzielenia spraw między sądy i władze administracyjne stanowczą jest ta okoliczność: Czy przy rozstrzygnięciu nasuwającej się sprawy, administracya państwa ma interes, czy też nie? Taki interes, zachodzi zwłaszcza wówczas, jeśli przy rozstrzygnięciu sprawy samej w grę wchodzą czynniki prawno-państwowe i polityczne. W ostatnim przypadku sprawa należy do władz administracyjnych. Pick w swojej krytyce, pierwszej części komentarza Hortena (Czasopismo Grünhuta z r. 1898 str. 175), występuje przeciwko przedstawionym zapatrywaniom Hortena. Stara się wykazać, jak pojęcie »interesa prawno-publiczne« jest zależne, od stosunków miejsca i czasu, jakiej więc ulegać może ciągłej zmianie. Fierich (w nauce o sądach i procedurze cyw. str. 175 i 176) zastanawia się nad przepisem § 1 Nor. Jur.; stara się pojęcie »Bürgerliche-Rechtssache« określić, na podstawie pojęcia »Bürgerlichesrecht«, autentycznie interpretowanego w art XXX ust. wprow. Kod. proc. cyw. Przychodzi ostatecznie do wniosku, iż w zasadzie każda »sprawa cywilna« w powyższem znaczeniu, należy do sądów zwyczajnych, chyba że wyraźnie, szczegółowymi przepisami przekazaną została innym władzom, lub organom. W razie przeto wątpliwości, czy sprawa cywilna należy do zakresu działania sądów cyw., czy też do zakresu innych władz i organów, wyjść należy ze założenia, iż sprawa cyw. raczej należy do zakresu działania sądów zwyczajnych niż do innych władz lub instytucyi, skoro prawidłowo są powołane sądy zwyczajne do załatwiania spraw cywilnych.

Z przedmiotów, należących do nauki o właściwości sądów, największe zainteresowanie naukowe wywołał przepis, tyczący się tak zw. bezwzględnej niewłaściwości »absolute Incompetenz«. Dwie prace tyczące się tejże bezwzględnej niewłaściwości wyszły jeszcze przed r. 1898. Pracami temi są. Praca Frieda:

Czy postanowienia § 42, N. J. i § 7 Proc. cyw. uchylają przepis § 12, K. c.

(Reforma sąd. 1897, str. 169 i dalsze), niemniej Schauera:

Zur Frage dr. absoluten Incompetenz.

(Ger. Zeit 1897, Nr. 24). W r. 1900 napisał Fierich:

O bezwzględnej niewłaściwości sądów zwyczajnych, na podstawie austryackiego ustawodawstwa procesowego.
(Czasopismo prawnicze i ekonomiczne, tom I, str. 105 i dalsze). Autor stara się wyjaśnić przepis § 42. ust. 2. Nor. Jur. i wyświetlić nasuwające się wątpliwości. Wbrew zapatrywaniu Winiwartera (Die Jurisdiktionsnorm. 1897, str. 39) i Hortena (str. 206) stara się autor wykazać, iż § 42, ust. 2 Nor. Jur. nie jest sprzeczny sam z sobą i może mieć aktualne znaczenie; co na przykładach wyjaśnia.

§ 3. Przedmiotowa właściwość sądów.

Objawy literackie, w zakresie nauki o przedmiotowej właściwości sądów, tyczą się zwłaszcza badania znaczenia przepisów o właściwości, w sprawach o najem i dzierżawę i właściwości w sprawach górniczych. Z tych artykułów — przedewszystkiem — na obszerniejszą wzmiankę, zasługuje artykuł Rosenblatta:
Zur Competenzfrage in den Fällen des § 49, Zl. 5. J. N.
(Ger. Zeit. 1899. Nr. 26). Autor omawia kilka orzeczeń Najw. Sądu i niższych instancyj, a tyczących się właściwości przedmiotowej, w sprawach o najem i dzierżawę. Orzeczenia te autor poddaje ścisłej krytyce, z punktu widzenia teoryi, jak niemniej i z punktu widzenia interpretacyi ustawowej. I tak, przedewszystkiem występuje autor przeciw orzeczeniu Najw. Sądu z 17 stycznia 1899, L. 408, według którego skargi o odszkodowanie, o kwoty wyżej 500 zł. (1000 koron), z kontraktów awizacyjnych, nie należą do przedmiotowej właściwości sądów pow. Na podstawie trafnych wywodów przychodzi autor do wniosku, iż Najw. Sąd broni błędnej zasady prawnej i że niema żadnej ustawowej podstawy do wyróżniania skarg o odszkodowanie, wśród skarg awizacyjnych. Wspomniane skargi o zapłatę odszkodowania należą, zdaniem autora, bez względu na wartość przedmiotu sporu do sądów powiatowych. To samo orzeczenie Najw. Sądu uległo już poprzednio ostrej, ale może nie tak umotywowanej krytyce przez Kohna, w artykule:
Zur Frage der Competenz über Schadenersatzansprüche aus einem Bestandvertrage.
(Ger. Halle 1899. Nr. 14) Rosenblatt we wspomnianym artykule bierze nadto pod rozwagę judykaturę Najw. Sądu, tyczącą się przepisu § 49, l. 5, N. J. i dochodzi ostatecznie do wniosku, że spory o rozwiązanie kontraktu najmu z §§ 1112—1120 K. c. i o oddanie przedmiotu najmu, należą, po myśli § 49, l. 5, N. J., do wyłącznej właściwości sądów powiatowych. (Tą samą myśl wyraził Najw. Sąd, w później wydanem orzeczeniu, zamieszczonem w repertuarzu orzeczeń, Nr. 170). Autor wychodzi ze założenia, iż przez skargi, tyczące się istnienia kontraktu najmu, po myśli § 49, l. 5, N. J., rozumieć należy skargi ustalające we właściwem słowa znaczeniu, a więc skargi, w których chodzi o istnienie kontraktu najmu względnie dzierżawy, nie zaś skargi, w których istnienie wspomnianego kontraktu jest niewątpliwem, a chodzi jedy-

nie o uznanie kontraktu za rozwiązany i o zasądzenie pozwanego na ztąd wynikające świadczenia. Również, na poparcie swego zapatrywania przytacza autor przepis § 88, Nor. Jur., który rozróżnia skargi o rozwiązanie kontraktu, od skarg o uznanie nie istnienia kontraktu. Nad tą samą kwestyą zastanawia się Kohn, w Ger. Halle 1900, Nr. 29. w art. pod tyt.:

Zur Frage der Competenz in Bestandsachen.

Kohn twierdzi, iż procesy o rozwiązanie kontraktu najmu i dzierżawy należą do najważniejszych sporów, z pomiędzy sporów awizacyjnych. Procesy, których przedmiotem jest rozwiązanie najmu, względnie dzierżawy, mają właśnie na celu stwierdzenie, istnienia, względnie nieistnienia kontraktu najmu, a temsamem kontrakty o rozwiązanie winny należeć, w miarę wartości przedmiotu sporu, do sądu powiatowego lub kolegialnego. Stanowisko zajęte przez Kohna, jest zgodne ze stanowiskiem zajętem przez Godlewskiego (j. w. 89). Rozstrzygnięcie pytania, czy skargi o rozwiązanie kontraktu są skargami o nieistnienie kontraktu — należało i należy do kwestyi teoretycznie wątpliwych. Do rozstrzygnięcia jednak omawianej kwestyi może i niepotrzeba sięgać do teoretycznie wątpliwych zagadnień, lecz należy w granicach obowiązującej ustawy, w drodze interpretacyi, szukać rozwiązania kwestyi. Otóż, skoro §§ 88, N. J. (Obacz, powyżej zapatrywanie Rosenblatta) odróżnia skargi o rozwiązanie kontraktu, od skarg o uznanie nieistnienia kontraktu, tem samem Nord. Jurysd. pierwszego rodzaju skarg nie podciąga pod pojęcie skarg ustalających ujemnych. Nie możemy zaś przypuszczać, by ustawodawca w § 88, N. J., inaczej określał skargi ustalające, a inaczej, w tej samej ustawie, w § 49, N. J. Przy tym stanie rzeczy sądzić należy, że zapatrywanie Rosenblatta jest uzasadnionem, nie tyle z punktu widzenia teoryi procesowej, ile z punktu widzenia ścisłej interpretacyi ustawowej.

Kwestya właściwości sądów, w sprawach górniczych została omówioną przez Bocheńskiego i Fiericha w rozprawce:

Zakres działania sądów zwyczajnych w sprawach spornych górniczych.

(Reforma sąd. 1899, Nr. 1, 2). Autorowie starają się przedstawić zakres działania sądów kolegialnych, jako górniczych i sądów powiatowych wyrokujących, jako sądy górnicze. Autorowie poruszają ważną dla kraju naszego kwestyę, jurysdykcyi w sprawach naftowych. Badając osnowę § 53, N. J. dochodzą autorowie do przekonania, iż w tymże § mylnie powołano § 49, l. 3, N. J. (sprawy prowizoryalne), skoro sprawy o naruszenie w posiadaniu nie mogą nigdy przybrać charakteru sporów procesowo-górniczych. Przyczyna tego leży w tem, iż w postępowaniu o naruszenie w posiadaniu wydaną bywa końcowa uchwała *(Endbeschluss)*, nie zaś wyrok, a tem samem po myśli § 446 K. p. c. sąd pow., jako górniczy w sprawach o naruszenie nigdy orzekać nie może. W tym samym czasie, co rozprawa powyższa wydaną została, ogłosił Walker rozprawkę:

Über die Zuständigkeit der Gerichte zur Entscheidung, zwischen Bergwerksbesitzer und Bergwerksarbeiter.

(Zeitschrift für Notariat u. freiwillige Gerichtsbarkeit 1899, Nr. 8). Autor

omawia kwestyę tytułem bliżej określoną, która obecnie we większej części przestała być sporną, wobec wyjaśnienia, objętego Rozp. min. spraw wewnętrznych, z 4 sierpnia 1899, L. 15638.

Kwestya zmiany senatu, w myśl §§ 61—64 N. J., była już przed wejściem w życie nowego ustawodawstwa przedmiotem omówienia przez Beissera (Ger. Zeit. 1896 Nr. 44). W nowszych czasach Friedländer w artykule pod tyt.:

Die Senatsänderung gemäss §§ 61—64 J. N..

(Ger. Zeit. 1898, Nr. 37) poświęca tej kwestyi szereg uwag. Artykuł Friedländera nie zawiera pod względem jurydycznym donioślejszych konstrukcyi. Pouczającym i ciekawym jest szemat, mający na celu przedstawić, w krórych przypadkach i w jaki sposób wskazanem jest zastosowanie przepisu §§ 61 i dalszych N. J. Friedländer przedewszystkiem odróżnia 2 przypadki: a) Przypadek, w którym kwestya właściwości nie da się odłączyć od sprawy samej (w tym wypadku należy zawsze zastosować § 62, N. J.); *b)* kwestya właściwości da się odłączyć od sprawy samej, a sąd uważa się za niewłaściwy. W tym ostatnim przypadku wprowadza autor cały szereg podpodziałów.

Pragnąc wyczerpująco przedstawić ruch naukowy, w omawianej części nauki o właściwości sądów, wspomnieć należy o rozprawce Löw'a pod tytułem:

Der Werth des Streitgegenstandes, als Factor der Competenzbestimmung.

(Ger. Halle 1900, str. 428, 429). Artykuł zawiera zestawienie przepisów §§ 60 i 56 N. J. Brak zupełnie nowych poglądów. Autor dochodzi do wniosku, znanego od chwili ogłoszenia nowego ustawodawstwa, iż powód okazując gotowość przyjęcia w miejsce przedmiotu sporu alternatywnie lub w zamian, przez siebie oznaczonej pewnej kwoty, może zawsze szukać pomocy u sądu kol. I instancyi. Przy tym stanie rzeczy radzi autor, aby wobec powoda wnoszącego skargę przed sąd kol., aczkolwiek sprawa powinna była być wniesioną przed sądem powiatowym, zastosować rygor przepisu § 41 K. p. c.

§ 4. Sąd powszechny. Sąd szczegółowy rzeczy obciążonej. Sąd szczegółowy dla spraw tyczących się najmu dzierżawy.

W nauce o sądzie powszechnym nie mamy do zaznaczenia żadnej rozprawy, ani artykułu, wkraczającego w czasokres omawiany. Jedynie, i to tylko chyba częścią swoich wywodów należy do nauki o sądzie powszechnym artykuł Krassla pod tyt.:

Der Gerichtsstand der in geschlosener Armenpflege untergebrachten Personen.

(Zeitschrift für Notariat o, freiwil. Gerichtsbarkeit 1899, Nr. 11). Autor zastanawia się nad pytaniem: Który sąd jest właściwym, jako sąd powszechny dla ubogich, znajdujących się w Zakładach dla ubogich? Krassl, przy uwzględnienieniu § 66 N. J. dochodzi do przekonania, że przy omawianych osobach brak i *animus* i *corpus* przebywania w zakładzie

dla ubogich. Gdy, wobec tego niema zastósowania § 66, N. J., przeto ubogi zachowuje, mimo swego pobytu w omawianym zakładzie, swoje poprzednie *forum generale.*

Bežek w rozprawce:

Über den Gerichtsstand der belasteten Sache, nach der neuen Jur. Norm.

(Zeitschrift für Notariat 1898 Nr. 41.) występuje z ostrą krytyką przepisu § 91. Nor. Jur. o sądzie szczegółowym rzeczy obciążonej. Wychodzi on ze założenia, że sąd ten zależnym jest od *forum rei sitae* i dlatego zaraz po przepisie § 81 N. J. powinien był być zamieszczony; również powinien być sąd z § 91 N. J. *forum exclusivum,* a nie *electivum.* Bežek stara się wykazać, że skarga, tak zwana hipoteczna z § 81 N. J. jest skargą rzeczową, a więc hipoteczną we właściwem słowa znaczeniu; natomiast skarga objęta przepisem § 91 N. J. nie jest właściwą skargą hipoteczną, skoro w tejże skardze pozwany jest równocześnie dłużnikiem rzeczowym i osobistym. Sąd szczegółowy z § 91 N. J. jest sądem zmyślonego miejsca zamieszkania. Ustawowo stworzoną bywa fikcya, jakoby pozwany (dłużnik osobisty) przebywał na dobrach nieruchomych, hipotecznie obciązonych. Za zapatrywaniem, że *forum* z § 91 N. J., nie jest sądem rzeczy obciążonej przemawia zdaniem autora i ta okoliczność, iż Sąd najwyższy w opinii swej, przedstawionej w odpowiedzi na pytania do § 91 N. J. wyraził zapatrywanie, że skargi hipoteczne (w przeciwstawieniu do skarg z § 91 N. J.) powinny być wnoszone w sądzie *in dessen Sprengl die belastete Sache gelegen ist.* W następstwie tego, *forum* z § 81 N. J. jest także *forum* rzeczy obciążonej, a sąd szczegółowy z § 91 Nor. Jur. powinien raczej nosić tytuł: Sąd szczegółowy dla skarg, przedmiotowo się łączących.

Szereg trafnych uwag, tyczących się § 83 N. J. przedstawił Edward Sternbach (Reforma sądowa. Maj i czerwiec 1898). Autor zastanawia się nad kwestyą: Czy spory o czynsz i o ustalenie kontraktu najmu, względnie i dzierżawy należą przed *forum speciale* z § 83 N. J. Pytanie to omówionem zostaje, tak ze stanowiska ścisłej interpretacyi § 49, l. 5 i 83 N. J., jak i ze stanowiska *ratio legis.* Autor dochodzi do wniosku, że spory o istnienie najmu lub dzierżawy, tudzież spory o zapłatę czynszu rozstrzygane być winny przez sądy powiatowe, względnie obwodowe (krajowe), ale zawsze sądy miejsca położenia przedmiotu najmu lub dzierżawy, czyli że właściwem jest *forum speciale* z § 83 N. Jur. Takież samo zapatrywanie wyraził później Najwyższy Sąd w orzeczeniu z 13 października 1898 L. 13771. (Jur. Bl. Nr. 48 z r. 1898), niemniej w orzeczeniu z dnia 15 marca 1899 L. 2636. (Geller. Centralblatt z r. 1900 str. 164). Przeciwne zapatrywanie (właściwem jest *forum generale* dla wspomnianych spraw) jest przedmiotem obrony w *Ger. Halle* z r. 1898 Nr. 18. Zdanie to jest wyrażone, w odpowiedziach na pytania, wystosowane do redakcyi *Gerichts-Halle.*

§ 5. »Forum contractus«, »forum prorogatum«. Spór naukowy Sperla z Trutterem.

Nauka o *forum contractus* i *forum prorogatum* omówioną została w cennej i nadzwyczaj dokładnej rozprawie Sperla, jeszcze w r. 1897 pod tytułem:

Vereinbarung der Zuständigkeit und Gerichtsstand des Erfüllungsortes

(wydana w Gracu). Rozprawa ta doczekała się kilku recenzyi, a zwłaszcza recenzyi ze strony Truttera w »Zeitschrift für den deutschen Civilprocess« (Tom XXIV z r. 1898, str. 273 i dalsze), a temsamem doczekała się oceny w trzechleciu, które jest przedmiotem niniejszego sprawozdania. Trutter, głównie w dwóch kierunkach zaczepia wywody Sperla, objęte wspomnianą rozprawą. Przedewszystkiem chodzi Trutterowi o zbadanie znaczenia, tak zw. milczącego *forum prorogatum* (§ 104, ust. 3 N. J.), niemniej o naturę prawną układu stron, powołującego do życia *prorogario fori*.

Chcąc zrozumieć ten spór naukowy należy zwrócić się do podręcznika Truttera (Das österr. Civilprocessrecht r. 1897, str. 317 do 319). Trutter stoi na stanowisku, iż zgodnie z przepisem § 104, ust. 3 N. J., o ile sąd niewłaściwy układem stron na właściwy przemienionym być może, o tyle także sąd w granicach § 104 Nor. Jur. stanie się właściwym, gdy pozwany nie wniesie zarzutu niewłaściwości sądu, a nadto w sprawie głównej do rozprawy przystąpi (§ 104 ust. 3 N. J). Trutter, te ostatnie słowa, przepisu § 104, ust. 3 N. J. (dodane dopiero przez wspólną konferencyę), stara się w oryginalny sposób wyjaśnić. I tak, wymaga Trutter, aby pozwany nietylko nie wniósł w należytym czasie zarzutu niewłaściwości sądu, lecz nadto wymaga, aby pozwany wdał się w rozprawę ustną, w sprawie głównej. W następstwie tego (zdaniem Truttera), w postępowaniu przed sądami kolegialnymi, milcząca *prorogatio fori* nie nastąpi już z chwilą niewniesienia zarzutu niewłaśtiwości sądu na pierwszem posłuchaniu sądowem, lecz dopiero z chwilą wdania się pozwanego w sprawę główną, przy rozprawie kontradyktoryjnej. Wrazie zaś, gdyby wskutek zaoczności pozwanego przy pierwszem posłuchaniu, zapadł wyrok zaoczny, wówczas według Truttera byłby wyrok wydany przez sąd niewłaściwy, skoro pozwany nie wdał się jeszcze w rozprawę ustną w sprawie samej. W dalszem następstwie tego, ponieważ wyrok byłby wydany przez sąd niewłaściwy, mógłby pozwany, mimo nie wniesienia zarzutu niewłaściwości sądu odwołać się od wyroku zaocznego, po myśli § 471 K. p. c. Przeciwko temu zapatrywaniu wystąpił w swojej powyżej wspomnianej rozprawie Sperl (str. 56. 57). Sperl stara się wykazać, że trzymając się niewolniczo brzmienia § 104, ust. 3, Nor. Jur., musielibyśmy stanąć w rażącej sprzeczności z § 43. Nor. Jur. i 240 Kod. proc. cyw. A mianowicie, według § 43 N. J., jeżeli na skargę ustną rozprawa już rozpisaną została, wówczas w razie wniesienia zarzutu niewłaściwości sądu — wolno sądowi uznać swą niewłaściwość. Po myśli zaś § 240 K. p. c. zarzut niewłaściwości sądu może być zgłoszony tylko

na pierwszem posłuchaniu, względnie przed wdaniem się w sprawę samą (§ 441 K. p. c.). Jeżeli więc pozwany nie wniesie na czasie zarzutu niewłaściwości sądu (a nie chodzi o niewłaściwość nieusuwalną), wówczas według zapatrywania Sperla, już później nie może być zgłoszony, a sąd pierwotnie niewłaściwy, jako obecnie właściwy, sprawę załatwia. Przy tym stanie rzeczy, zdaniem Sperla, wyrazy omawiane z § 104 ust. 3, nie mogą mieć żadnego znaczenia prawnego. Zasadę przez Sperla przedstawioną rozwinął Fierich, zobacz: Balasits i Fierich: Nauka o sądach i proc. cyw. i t. d. (str. 410–412). Trutter nie dał jednak za wygraną, lecz w przytoczonej powyżej krytyce monografii Sperla wystąpił w obronie swego zapatrywania. Ostatecznie Trutter przyznał, że — według jego zapatrywania — może być tego rodzaju sytuacya procesowa, w której pozwany nie będzie mógł już wnieść zarzutu niewłaściwości sądu, bo pierwsze posłuchanie minęło, a mimoto sąd będzie niewłaściwym. Sąd tej niewłaściwości nie uwzględni, bo z urzędu w tym wypadku wystąpić nie mógłby, a z drugiej strony brak zarzutu niewłaściwości sądu. Dopiero wdanie się w sprawę główną przez pozwanego przy rozprawie kontradyktoryjnej, sanuje tenże brak i sąd niewłaściwy staje się właściwym. Sposób zapatrywania się Truttera jest może jedynym możliwym sposobem wyjaśnienia omawianych słów § 104 ust. 3 N. J. Zapatrywanie Truttera stoi jednak w sprzeczności, tak z § 43 N. J., jak i z § 240 K. p. c., a nadto stwarza taką sytuacyę procesową, jaka racyonalnemu procesowi znaną nie jest.

Drugą kwestyą poruszoną przez Truttera jest natura prawna układu, powołującego do życia *forum prorogatum*. Trutter, występuje w obronie tezy naukowej, iż układ stron, w celu ustanowienia *forum prorogatum* nie jest tylko układem, bez znaczenia umowy (jak Sperl twierdzi, na str. 67), lecz jest umową procesową. Trutter autor znakomitej rozprawy: *Über processualische Rechtsgeschäfte.* (Monachium 1890 r.) występuje, w obronie zupełnie teoretycznie usprawiedliwionego zapatrywania, iż istnieją umowy procesowe, które mają wywołać pewne skutki procesowe. A aczkolwiek zaprzeczyć się nie da, że przez układ prorogacyjny stosunek prawny nie powstanie, ani też nie będzie zmieniony lub uchylony, jednak mimo to nie przestanie on być czynnością prawną procesową. W omawianym przypadku umowa procesowa zawartą bywa ze względu na przyszłą czynność prawną (wniesienie skargi, jej Sekretacya, doręczenie), która wywoła powstanie stosunku prawnego, bo stosunku procesowego. Zwłaszcza ostatnia kwestya sporu naukowego Truttera ze Sperlem ma wybitną doniosłość teoretyczną. Gdy w pierwszej kwestyi (sądzić należy) wyszedł zwycięsko Sperl, to w drugiej natomiast kwestyi, kwestyi teoretycznej, zwycięstwo przechyla się na stronę Truttera.

Zwrócić należy uwagę na szereg monografii, a właściwie artykułów tyczących się *forum contractus* i *forum prorogatum*. I tak, Juster (Ger. Halle 1889 Nr. 18 i 19), twierdzi, że będzie można sprawę wekslową wyraźną umową z § 104 Nor. Jur. przekazać sądom powiatowym. Kwestya ta o tyle jest wątpliwą, iż § 104 N. J. w ustępie 2-gim, w tych

tylko przypadkach wyklucza możność zawarcia układu prorogacyjnego, w których sąd kolegialny I instancyi, w ustawie jest oznaczony, jako wyłącznie właściwy. Natomiast sprawy wekslowe, objęte § 51, l. 3 N. J., nie są, przy użyciu, wyrazu »wyłącznie« zastrzeżone sądom handlowym. Stanowisko zajęte przez Justera, jest właściwie stanowiskiem zajętem pierwotnie przez Sperla (jego rozprawa, jak wyżej 70 i 71). Na odmiennem stanowisku od Justera, Sperla i Winiwartera (Jur. Blätter 1897, Nr. 37, 38) stanął Najwyższy Sąd w odpowiedzi na pytanie do § 104 N. J. Zapatrywanie Najwyższego Sądu podzielają także: Neumann (Komentarz, str. 1244). Friedländer, w krytyce monografii Sperla (Gerichtszeitung 1897, Nr. 26), dalej Francos (Jur. Bl. 1897. Nr. 42), i Pawliczek w rozprawce:

Zum Wechselverfahren nach den neuen Processgesetzen

(Ger. Zeit. z r. 1898, Nr. 3). Wszyscy wymienieni autorowie wychodzą ze założenia, iż aczkolwiek w §§ 51 i 53 N. J. nie napotykamy wyrażenia »*ausschliesslich*«, mimo to, z osnowy tegoż paragrafu widocznem, iż sprawy w § 51 pod l. 3—5 i § 53 pod l. 2—10 wyliczone są wyłącznie przydzielone sądom o jurysdykcyi wyjątkowej t. j. handlowej, względnie gorniczej.

Winkler [Jur. Bl. str. 42 z r. 1900] zastanawia się, w krótkim artykule pod tyt.:

Begründung der örtlichen Competenz, durch die vom Schuldner allein unterfertigten Schuldurkunde, ohne Mitfertigung durch den Gläubiger.

nad rozwiązaniem kwestyi: Czy dokument, będący podstawą zobowiązania, obejmujący poddanie się sądowi z § 104 Nor. Jur., a podpisany tylko przez jedną stronę (t. j. zobowiązanego czyli pozwanego) może uzasadnić *forum prorogatum?* Winkler broni zapatrywania, iż przy czynnościach prawnych, przy których, wrazie podpisania odnośnego dokumentu przez jednę ze stron, dostarczonym będzie dowód na przyjście do skutku układu (n. p. w skryptach dłużnych, pełnomocnictwach i t. d.), podpis jedynie zobowiązanego, a przybierającego rolę pozwanego w procesie, wystarczy dla uzasadnienia omawianego *forum prorogatum;* przyczem wychodzi ze założenia, że wystawiający dokument wyraźnie poddał się sądowi, zresztą niewłaściwemu (§ 104 N. J.). Winkler w ten sposób pojmuje przyjście do skutku układu, iż powód wnosząc skargę przed *forum prorogatum,* tem samem zgadza się na sąd, przed który skargę wnosi, jako sąd z § 104 N. J. Zapatrywanie to, w judykaturze (Balasitz i Fierich str. 403 i 404) i w literaturze (Sperl j. w. str. 119 i 120) jest znanem i bronionem. Sperl idzie jeszcze dalej od Winklera, gdyż wprowadza teoryę kreacyi *forum prorogatum,* przy zobowiązaniach, powstających przez jednostronne oświadczenie. Sperl, w podobnych przypadkach, nie wymaga zgodzenia się ze strony powoda; oświadczenie zobowiązanego, iż poddaje się oznaczonemu sądowi, po myśli § 104 N. J., samo uzasadnia podstawę właściwości sądu.

Nad stosunkiem *forum prorogatum* do *forum contractus* zastanawia się Allerhand, w rozprawie swej:

O prorogacyi miejscowej właściwości sądu i jej stosunku do prorogacyi rzeczowej właściwości.

(Ref. sąd. 1899, zeszyt wrześniowy i październikowy). Allerhand, autor całego szeregu monografii, z nauki o właściwości sądów (Geller Civilproc. Erörterungen 1896), zajmuje stanowisko, dotychczas przez nikogo nie zajęte. Dochodzi on do wniosku, że § 88 N. J. traktuje tylko o prorogacyi miejscowej właściwości sądu; natomiast § 104 N. J. stanowi o prorogacyi rzeczowej właściwości sądu. Drugi ustęp tegoż (§ 104, ust. 2), zdaniem Allerhanda, zawiera ograniczenia prorogacyi przedmiotowej właściwości sądu i jest tylko uzupełnieniem ustępu 1. Wychodząc z tego założenia, wysnuwa autor cały szereg, daleko idących wniosków. Ogólnie przyjętem jest zapatrywanie, iż § 104, ust. 1 tyczy się prorogacyi właściwości miejscowej i przedmiotowej, a § 104, ust. 2 obejmuje ograniczenia, tyczące się właściwości przedmiotowej.

Jedynym w swoim rodzaju sporem naukowym, z prawa procesowego cywilnego, a mającem znaczenie dla całego ustawodawstwa austryackiego, jest spór naukowy, o moc obowiązującą § 6 ust. o czynnościach ratowych, z 27 kwietnia 1896 Nr. 70 D. p. p. Rozchodzi się o rozstrzygnięcie pytania: Czy § 6 ustawy o czynnościach ratowych nadal obowiązuje, wobec §§ 88 i 104 N. J.? Spór ten teoretyczny ma wybitną aktualność praktyczną. Według § 6 wspomnianej ustawy, jeżeli kupujący ma miejsce zamieszkania w krajach tutejszych — wówczas nie jest dopuszczalnem ustanowienie *forum contractus* dla skarg, wnieść się mających przeciw kupującemu, niemniej jest niedopuszczalne poddanie się się innemu sądowi *(prorogatio fori)* przez kupującego. W tych przypadkach, niewłaściwość sądu winna być z urzędu uwzględnioną, aż do przedsięwzięcia egzekucyjnej sprzedaży. Sanacya niewłaściwości sądu następuje jednak wówczas, jeżeli pozwany, mimo pouczenia go o powyższym przepisie, wda się w rozprawę. Wspomniana ustawa o czynnościach ratowych (1896) weszła w życie (§ 12), z dniem swego ogłoszenia; natomiast Norma Jur. z 1 sierpnia 1895, Nr. 112 weszła w życie 1 stycznia 1898. — Nor. Jur. zawiera w §§ 88 i 104 przepisy o *forum contractus* i *forum prorogatum*, które nie są zgodne z powyżej powołanym § 6 ustawy o czynnościach ratowych. I tak, postanowienia §§ 88 i 104. Nor. Jur. nie znają żadnych wyjątkowych przepisów, przy omawianych *fora specialia.* W następstwie tego powstaje pytanie: Czy §§ 88 i 104 Nor. Jur. uchyliły moc obowiązującą § 6 ustawy o czynnościach ratowych? Czy też § 6 wspomnianej ustawy utrzymany został w swej mocy, skoro ustawa o czynnościach ratowych (1896) później została ogłoszoną, od Normy Jur. (1895)?

Hofer w rozprawie:

Über die gerichtliche Competenz bei Streitigkeiten aus Ratengeschäften

(Zeitschrift für Notariat, 1898 Nr. 17), wyraził zapatrywanie, iż rozstrzygającą jest chwila wejścia w życie ustawy, a temsamem, skoro Norma

Jur. weszła w życie 1 stycznia 1898, przeto weszła w życie po wspomnianej ustawie o czynnościach ratowych, czyli ustawa na ostatku wymieniona, została uchyloną, co do przepisu § 6 przepisami § 88 i § 104 Nor. Jur. Za tym sposobem pojmowania stosunku tych dwóch wspomnianych przepisów, przemawia (zdaniem autora), oprócz powyższego motywu natury formalnej, jeszcze motyw natury przedmiotowej. Ustawa o czynnościach ratowych, w § 6 wspomina o sądzie szczegółowym z umowy, a Norma Jur. nie zna sądu szczegółowego z umowy (Gerichtsstand des Vertrages), lecz tylko sąd szczegółowy miejsca wykonania umowy (Gerichtsstand des Erfüllungsortes). Między sądem szczegółowym z umowy, a sądem szczegółowym miejsca wykonania umowy zachodzi istotna różnica, jak to widocznem ze zestawienia § 43 daw. Normy Jur. z § 88 nowej Normy Jur. W następstwie tego, z braku w nowej Nor. Jur. sądu szczegółowego z umowy, trudno za nowego ustawodawstwa tenże przepis uważać za obowiązujący; inaczej bowiem musielibyśmy także uważać za jeszcze obowiązujące, przy procesach z czynności ratowych, postępowanie sumaryczne, zamiast obowiązującego obecnie postępowania ustnego. Na podstawie tych okoliczności, dochodzi Hofer do wniosku, że za panowania nowego ustawodawstwa procesowego, może być i przy czynnościach ratowych ustanowione *forum contractus* i *forum prorogatum*, a to zgodnie z § 88 i 104 Nor. Jur.

Przeciw zapatrywaniu Hofera wystąpił Walker w rozprawie:

Über die processualischen Bestimmungen des Ratengesetzes.

(Zeitschrift für Notariat i t. d. z r. 1898 Nr. 24 i 25). Według zdania Walkera należy rozróżnić chwilę ważnego przyjścia do skutku ustawy, od chwili jej skuteczności. Ustawa, jako objaw woli, przychodzi ważnie do skutku z chwilą jej sankcyonowania, a właściwie ogłoszenia; natomiast ustawa jest skuteczną z chwilą jej wejścia w życie. W następstwie tego, norma jurysdykcyjna z chwilą jej sankcyonowania, a właściwie ogłoszenia już złamała zasady dawnej Normy Jur., a tylko zależnem było od upływu czasu, z którą chwilą te nowe przepisy mają mieć siłę prawa. Ta raz objawiona wola ustawodawcy nie jest zawisłą od kwestyi: Kiedy ustawa wchodzi w życie? Jeżeli przeto ustawodawca w późniejszej chwili, w kwestyach procesowych wydaje pewne postanowienia, to te ogłoszone postanowienia są później objawioną wolą czynników ustawodawczych. Stojąc na tem stanowisku, przychodzi Walker do wniosku, iż ustawa o czynnościach ratowych, a w szczególności jej § 6, obowiązuje i za panowania nowego ustawodawstwa procesowego.

W obronie swego zapatrywania wystąpił raz jeszcze Hofer, w artykule:

Noch einige Worte zum Ratengesetze

(Zeitschrift für Notariat z r. 1898 Nr. 29). Na stanowisku zajętem przez Walkera stanęli również: Amschl:

Mittheilungen aus der Praxis.

(Ger. Zeit. 1898 Nr, 30) i Bloch:

Zur Anwendung des Ratengesetzes.
(Ger. Zeit. z r. 1899 Nr. 14).

Przepisy o *forum contractus* wywołały nie tylko szereg monografii i artykułów o znaczeniu ściśle prawniczem, lecz także wywołały ożywioną, fachową dyskusyę w świecie handlowym. Utrudnienia, jakie przy ustanowieniu *forum contractus* wprowadziła nowa Norma Jur. spowodowały ostrą krytykę w sferach handlowych. W każdym razie, znamienną jest ta okoliczność, że objawy niezadowolenia towarzyszyły chwili wprowadzenia nowej Nor. Jur.; później one znacznie osłabły.

Wątpliwości wspomniane przedewszystkiem omówione zostały w *Neue Freie Presse* z 18 stycznia 1898 w art. pod tytułem:

Processerschwerungen;

również w *Jur. Blätter* z r. 1898 (Nr. 3) w artykule:

Zur Handhabung des neuen Civilprocesses i t. a. *Ein Wort der Mahnung und Warnung.*

W tym samym duchu, opierając się na wywodach swoich poprzedników, wystąpił Krassl (Zeits. für Notariat 1898, Nr. 4), w rozprawce pod tytułem:

Der Streit um den Facturagerichtsstand.

Krassl występuje przeciw postanowieniu § 88. ust. 2 N. J. Według zdania Krassla, utrudnienia wprowadzone przez N. J., przy określeniu *forum contractus* między przemysłowcami, wpływają ujemnie na stosunki ekonomiczne. Krassl dopatruje się utrudnień przedewszystkiem w tem, że przepis § 88 ust. 2 tyczy się tylko przemysłowców, trudniących się handlem; dalej uważa on za utrudnienie wprowadzenie postanowienia, aby faktura razem z towarem, lub przed towarem wysłaną została. Wszystko to jednak zarzuty nie nowe, już niejednokrotnie przed Krasslem podnoszone przez sfery handlowe.

W obronie przepisu § 88 Nor. Jur. wystąpił Pollak, w artykule pod tytułem:

Die Einschränkungen des Facturagerichtschtandes.

(Ger. Zeit. z r. 1898, str. 113 i dalsze). Pollak dochodzi do wniosku, iż § 88 Norm. Jur., ani w pierwszym, ani w drugim ustępie nie narusza interesów stanu handlowego, lub też części tegoż. Tak klauzula, »zaskarżalne i płatne«, jak i postanowienie z § 88 ust. 2 Nor. Jur. odnoszące się do przemysłowców, trudniących się handlem, odpowiadają interesom nietylko sprzedającego, lecz i kupującego. Przepis omawiany, zdaniem Pollaka, wprowadza tylko pewną niedogodność, zwłaszcza w czasach przejściowych. Z biegiem czasu świat handlowy przyzwyczai się do tego przepisu. W tym samym duchu, w obronie przepisu § 88 ustęp 2 Nor. Jur. (Ger. Zeit. 1900 str. 387 i 388), bierze Mayer pod rozwagę orzeczenie Najw. Sądu z dnia 15 czerwca 1899, dające wyraz zapatrywaniu, iż rzemieślników, w rozumieniu rozp. min. z 30 czerwca 1884, nie można uważać za przemysłowców, trudniących się handlem, po myśli § 88 ust. 2 Nor. J. Autor stara się z istoty rzeczy i z przepisów ustawy usprawiedliwić to orzeczenie, jakkolwiek z pewnemi ograniczeniami. Trafnie zaznacza Mayer, iż uniemożliwienie zastosowania *forum*

contractus z § 88 ust. 2 Nor. Jur. (Factura — Gerichtsstand) wobec konsumentów, uważał początkowo świat handlowy dla siebie za cios śmiertelny. Dzisiaj natomiast handel z przepisem § 88 ust. 2 prawie się już oswoił i zaledwie odczuwa jego niedogodności.

§ 6. Nauka o właściwości w sprawach niespornych.

Ruch literacki, w przedmiocie nauki o właściwości w sprawach niespornych jest niezwykle słaby. Jedyną pracą, obejmującą całość nauki o właściwości sądów zwyczajnych w sprawach niespornych, jest praca Hofera:

Von der Gerichtsbarkeit in Geschäften ausser Streitsachen 1898.

Jak wiele prac z owych czasów, tak i ta praca zawdzięcza swoje powstanie wykładom miewanym, w chwili wprowadzenia nowego ustawodawstwa procesowego. Zgodnie z celem książki, ma ona, rzeczywiście tylko wartość praktyczną. Autor omawia kontrowersy, mające doniosłe znaczenie praktyczne. Poświęca on szereg uwag kwestyi wpisów hipotecznych, o ile te kwestye mają łączność z nauką o właściwości sądów (str. 40 i dalsze).

Z wyjątkiem tej jednej większej rozprawy, tyczącej się właściwości sądów w sprawach niespornych, cały ruch naukowy w tym dziale polega tylko na kilkunastu drobnych rozprawkach, a właściwie artykułach, napisanych przez jurystów zawodów praktycznych. Wszystkie te rozprawki i artykuły grupują się około kilku wątpliwych kwestyi.

Do tych kwestyi przedewszystkiem zaliczamy interpretacyę przepisu § 109 Nor. Jur. I tak, powstała wątpliwość: Który sąd jest instancyą powołaną do rozstrzygnięcia rekursu, wniesionego przeciw uchwale, rozciągającej kuratelę, po myśli § 109 Nor. Jur.? Czy właściwym jest sąd kolegialny I instancyi, czy sąd krajowy wyższy? Sąd krajowy wyższy byłby właściwym, gdyby uchwała wydaną była przez sąd kol. I instancyi. Ustawa stanowi w ust. 2 § 109. »Doch ist die Entscheidung über die Beschlüsse der Bezirksgerichte.... dem Kreis oder Landesgerichte vorbehalten«. Pražak w art. pod tytułem:

Die erste Rechtsmittelinstanz bei Kuratelsverhängungen.

(Ger. Zeit. 1898 Nr. 31), występuje w obronie zapatrywania, iż rekurs załatwić winien sąd krajowy wyższy, skoro orzeczenie (zdaniem Pražaka), rozciągające kuratelę, wydane zostało przez sąd kol. I instancyi. W odpowiedzi na ten artykuł Sperl, w obronie dawniej przez siebie wypowiedzianego zapatrywania, stara się (Ger. Zeit. 1898, str. 272) wykazać, iż sądem wydającym uchwałę po myśli § 109 jest sąd powiatowy. Wniosek swój wysnuwa ze słów § 109 ust. 2 N. Jur.: »Beschlüsse der Bezirksgerichte«. W tej samej sprawie, w obronie zapatrywania Pražaka, wystąpił Brugger (Ger. Zeit. 1899 Nr. 26).

Ten sam przepis § 109 ust. 2 Nor. Jur. dał powód do krótkiego artykułu pod tytułem:

Zur Auslegung des § 109 Al. 2. Jur. Norm.

(Zeitschrift für Notariat und freiwill. Gerichtsbarkeit 1900 str. 85). Autor

zastanawia się nad kwestyą: Czy wyrazy: »Die Genehmigung der Veraüsserung der unbeweglichen Sachen der Minderjärigen i t. d.«, a w szczególności wyraz »Veraüsserung« odnosi się także do bezpłatnego odstąpienia nieruchomości między małżonkami, z których jedno jest małoletnie. Autor dochodzi do przekonania, że przez wyraz »Veraüsserung« rozumieć należy tylko odpłatne pozbycie. W następstwie tego, w razie, jeżeli małoletni chce bezpłatnie odstąpić nieruchomość, wówczas sąd powiatowy nie potrzebuje sprawy przedłożyć sądowi kolegialnemu do zatwierdzenia. Wywody te są zgodne z brzmieniem ustawy.

Drugą kwestyą, około której grupują się artykuły, obejmujące sprzeczne zapatrywania jest pytanie: Czy przepisy § 268 i 269 Ces. pat. z 9 sierpnia 1854 Nr. 201 Dz. p. p. uległy zmianie wskutek przepisu § 117 N. J., tyczącego się wykonania aktów realnych? Pražak (w Gerichtshalle 1898, Nr. 51) broni zapatrywania, iż §§ wspomnianego Ces. pat. nadal obowiązują. Według niego §§ 268 i 269 tyczą się dozwolenia oszacowania i licytacyi, a § 117 Nor. Jur. wykonania tychże aktów realnych. W następstwie tego (zdaniem Pražaka), dozwoli dobrowolnego oszacowania nieruchomości, znajdującej się w miejscowości, gdzie jest sąd kolegialny, tenże sąd, a to, jako sąd prowadzący księgi; wykona zaś akty realne sąd powiatowy (po myśli § 117 N. J.) Natomiast Hofer (Zeitschrift für Notariat 1898 Nr. 52 i Hradetzky (Ger. Halle 1899 Nr. 8), bronią przeciwnego zapatrywania, iż § 117 Normy Jur. spowodował zmianę §§ 268 i 269 wspomianego patentu. Wprawdzie § 117 Normy Jur. stanowi tylko »die Vornahme« jednak wyraz ten obejmuje i dozwolenie i wykonanie. Co innego, gdyby był użytym wyraz »Vollzug«. — § 117 N. Jur. reguluje kwestyę właściwości sądów, w sprawach o dobrowolne oszacowanie licytacyę nieruchomości, a tem samem, po myśli art. I ust. 2. N. Jur. przedstawiają się jako uchylone przepisy § 268 i 269 wspomnianego patentu.

Do kwestyi, które wywołały pewną dyskusyę w świecie jurystów praktycznych zaliczyć należy także § 113 Nor. Jur.

Beer w artykule pod tytułem:

Eine Frage zum § 113 der J. N.

(Ger. Zeit. 1899 str. 310 i 311) zastanawia się nad kwestyą: Czy przepisy § 258 i 259 pat. ces. z 9 sierpnia 1854 uległy zmianie przez wprowadzenie przepisu § 113 N. J.? Według wspomnianego przepisu §§ 258 i 259, jeżeli do przysposobienia nie potrzeba zezwolenia sądu opiekuńczego, wówczas winny strony odnośne podanie przedłożyć do potwierdzenia sądowi kol. I instancyi. Według natomiast § 113 Nor. Jur., do współdziałania w przysposobieniu lub uprawnieniu dzieci nieślubnych, gdy przysposobić lub uprawnić się mająca osoba ma już ustanowionego opiekuna, lub kuratora, właściwą będzie władza opiekuńcza lub kuratelarna. W innych zaś przypadkach będzie właściwym sąd powiatowy, do którego ojciec względnie matka przybrana, lub ojciec nieślubny dziecka należą, jako do sądu powszechnego dla spraw spornych Otóż zachodzi pytanie: Czy § 259 wspomnianego patentu o właściwości sądów kol. w sprawach o przysposobienie został uchylony i czy w przyszłości, jak wyż

zaznaczono tylko sądy pow. są powołanymi? Zwłaszcza Beer zastanawia się nad kwestyą: Jak sąd postąpi wówczas, jeżeli pełnoletni ma być adoptowany, lub też ma być adoptowany małoletni, którego ojciec jeszcze żyje? Autor porusza wątpliwość, czyby nie należało do tych obu przypadków zastósować § 113 N. J., a w następstwie tego czy nie należałoby uważać przepisu § 259 wspomnianego patentu co do kwestyi właściwości sądu, za zmieniony przez przepis § 113 N. J.? Autor myśl tę rzuca nie starając się zgłębić tego, dla praktyki aktualnego pytania.

Ten sam przepis, z nieco innego jednak punktu widzenia omawia Dr C....n w krótkim artykule (Ger. Zeit. 1899 str. 206). Przedewszystkiem trafnie zaznacza, że między tytułem § 113 N. J. a treścią zachodzi sprzeczność. Tytuł opiewa: »Uprawnienie dzieci nieślubnych«, a treść tyczy się nietylko legitymacyi, lecz i adopcyi tak dzieci ślubnych, jak nieślubnych. Dalej, zaznacza autor, że ustawa nie liczy się z tą ewentualnością, iż przysposobiony może mieć jeszcze ojca. I w tym to przypadku, zdaniem autora, winien być powołany nie sąd powszechny przysposabiającego, lecz sąd powszechny ojca osoby adoptowanej.

Obszerniejszą rozprawą z dziedziny nauki o postępowaniu w sprawach niespornych, jest rozprawa napisana przez Pissko pod tytułem: *Die ausserstreitige Gerichtsbarkeit in Handelsachen* (Gerichtshalle 1900, Nr. 37, 38). Autor stara się zestawić wszystkie źródła tyczące się współdziałania sądu w sprawach handlowych. I tak, autor omawia: 1) Współdziałanie sądów, w sprawach tyczących się stowarzyszeń i spółek. Interpretując przepisy art. 133, 134, 145, 160, 195, 226, 253 i inne kod. handl. nie dochodzi jednak autor do zadnych nowych wniosków, zestawia jedynie znane wyniki naukowe. 2) Omawia współudział sądów przy urzeczywistnieniu handlowych środków zabezpienia. Przy tej sposobności przedstawia autor szereg omówionych w literaturze przepisów, a zwłaszcza art. 310, 407, 409 i innych ustawy handlowej. 3) Autor omawia przepisy objęte art. 323, 345, 348 K. h. i innymi. W końcu, zastanawia się autor nad pojęciem »Handelsgericht«.

Praca autora ma tę wartość, iż obejmuje zestawienie przepisów, zwłaszcza ustawodawstwa prawnie materyalnego, a tyczących się przypadków współdziałania sądów, w niespornych sprawach handlowych. O ile autor przepisy zestawia i grupuje, o tyle praca ma pewne znaczenie. Ponad tę dodatnią stronę artykuł ten jest stosunkowo drobnej doniosłości, tak dla nauki, jak i dla praktyki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Xawery Fierich.

II. PRZEGLĄD CZASOPISM.

A. Z prawa politycznego i nauki o państwie

przez M. R.

M. Deslandres: *La Crise de la Science politique.* 3e article. (Revue du droit public. 1900. XIII. Mai — Juin. Str. 435—469).

Po szkole socyologicznej [1]) — szkoła prawnicza (niemiecka), tyle tylko mająca z pierwszą wspólnego, że stosuje do nauki politycznej metodę zapożyczoną, pozatem zresztą stojąca na wręcz odmiennym gruncie: rozumowania abstrakcyjnego, czystej logiki i dedukcyi. — Przedstawicielem jej najwybitniejszym, jeżeli nie twórcą i wynalazcą, jest Laband. On to wskazał pisarzom politycznym drogę, jaką postępować winni, poczynając 1. od analizy stosunków prawno-publicznych, i 2. dokładnego określenia ich prawnej istoty, aż 3. do wynalezienia ogólniejszych pojęć prawnych, którym one są podporządkowane i 4. do wyciągnięcia z tych zasad najwyższych — jak najdalej sięgających konsekwencyi.

Metoda dogmatyczna polega na posługiwaniu się jedynie logiką i na operowaniu tekstami ustawy i ogólnemi pojęciami prawnemi, których liczba jest niejako ograniczoną, skoro wytworzenie nowej instytucyi prawnej, którąby się nie dała podciągnąć pod (istniejące) wyższe i ogólniejsze pojęcia prawne, jest równie niemożliwą rzeczą, jak wynalezienie nowej kategoryi logicznej lub zrodzenie się nowej siły w przyrodzie.

Przeciwko wyłącznemu stosowaniu metody prawniczej w nauce politycznej występuje autor bardzo energicznie, dołącza on przytem, jak to się poniżej okazuje, cały szereg zarzutów specyalnie przeciw t. zw. Begriffsjurisprudenz, nie rozróżniając może dostatecznie, że są to dwie kwestye odmienne.

Stanowisko szkoły niemieckiej określa on w sposób następujący: Nauka polityczna występuje tam tylko pod firmą »prawa państwowego«. »Prawo« to obejmuje zarówno organizacyę najwyższych czynników w państwie *(grand pouvoirs Souverains)*, jak i wszystkie urzędy administracyjne, nie pomijając i najniższych. W sposobie przedstawienia rzeczy pierwsze miejsce zajmują zawsze zasady abstrakcyjne i formuły, charakteryzujące

[1]) Ob. *Czasopismo Prawn. i Ekonom.* 1900. Str. 592.

dany organ czy funkcye państwowe. Definicye nie wskazują nigdy sił społecznych przez dany organ reprezentowanych, ani roli przezeń spełnianej w życiu państwowem, ani wpływu, jaki jedne organy na drugie mieć mogą, a opierają się na szczupłym z konieczności materyale tekstów ustawowych, tu i owdzie dopełnianych i komentowanych zapomocą »pojęć prawnych«. Pochodzenie i geneza instytucyi, zalety ich i wady, skuteczność lub nieużyteczność, wykrzywienie ich w praktyce, możliwość zmiany w tym lub owym kierunku — starannie są wyeliminowane. — Powodzenie tej metody, zupełnie słuszne i usprawiedliwione w dziedzinie prawa prywatnego, jest, dla zagranicy zwłaszcza, niezupełnie miarodajnem a to z tego względu, iż Niemcy na terenie politycznym są jeszcze pogrążone w starym rzeczy porządku *(ancien régime)* i nie doszły jeszcze do tego, by posiadać wolne instytucye nowoczesne. Dzięki tej metodzie dyskusye naukowo-polityczne spoczęły niewątpliwie na pewniejszej podstawie, wątpliwości zostały usunięte w sposób bardziej apodyktyczny, a wzniesione teorye zyskały na trwałości, ale nie obeszło się bez poświęceń, bez tego, co autor nazywa: *„d'inadmissibles silences sur les questions capitales"*.

Jednym z motywów, podawanych przez zwolenników tej metody (we Francyi — Hauriou), było, iż polityka, sprowadzona na teren ściśle prawniczy, utraci dawną dowolność. — Motyw to oparty na złudzeniu, że formułki abstrakcyjne zdołają w jakikolwiek sposób powściągnąć państwo z zasady i prawniczo nieograniczone, a podwójnie fałszywy w Niemczech, gdzie metoda prawnicza w prawie politycznem jest właśnie środkiem do ubrania we formę naukową daleko idącej względności ze strony twórców doktryny wobec wszechwładzy cesarza. Pierwszy błąd tej metody polega na wierze we władztwo logiki w urządzeniach politycznych i w panowanie »wyższych pojęć prawnych« *(concepts supérieurs)*. Urządzenia polityczne są wytworem historyi, która, daleką będąc od logiki, nagromadza sprzeczności, jedne za drugiemi. A »wyższe pojęcia prawne« — czyż nie są same abstrakcyami, otrzymanemi z instytucyi prawnych, poprzednio istniejących, — i czy wykluczają przez to możliwość nowych pojęć, opartych na nowych, nieznanych przedtem instytucyach? Tem mniej uzasadnionem jest założenie, że w instytucyach politycznych działa specyalnie logika prawnicza, — tam zwłaszcza, gdzie chodzi o organy najwyższe, formalnie niezależne jeden od drugiego, ale faktycznie skazane na wzajemne i ciągłe oddziaływanie. Problemat polityczny jest w gruncie rzeczy problematem mechanicznym, a prawo daje i winno dać *ex post* tylko zewnętrzną formę czy formułę raz rozwiązanego problematu, a nie samo z siebie dyktować normę, której rzeczywisty rozkład i układ sił w społeczeństwie zupełnie nie odpowiada. Metoda ściśle prawnicza, przez nieuwzględnienie środowiska, w którem działają dane instytucye polityczne, przez oderwanie ich od warunków i potrzeb kraju, w którym fukcyonują, przez zamykanie niejako oczu na to, czy i w jakim stopniu spełniają one swoje zadanie, — ta metoda powstrzymuje i utrudnia zmiany, być może, konieczne, ocenę i krytykę istniejących urządzeń, przygotowanie reform dla przyszłości. Niebywały sukces tej metody w Niemczech da się może

wytłómaczyć: 1. młodością samej konstytucyi, o skutkach której mówić dziś jest rzeczą jeszcze przedwczesną; 2. zasadą federalizmu, która przypuszcza, i słusznie, istnienie umowy pomiędzy skonfederowanemi państwami, a więc aktu prawnego w samym zawiązku powstającego państwa, zasadą, która wprowadza, jako czynniki działające, osoby prawnicze, n. p. państwa partykularne, i która za najważniejszy problemat konstytucyjny uważa kwestyę podziału kompetencyi — a więc kwestyę prawniczą; 3. systemem rządów, który nie jest systemem parlamentarnym, ale który jest systemem na pół absolutystycznym, i w którym do t. zw. porządku w państwie więcej niż do wolności obywateli, przykłada się wagi.

Uczeni niemieccy mogą mieć swoje powody do wyłącznego stosowania tej metody u siebie. Eksport jej za granicę byłby kapitalnym nonsensem.

W. Willoughby: *Value of Political Philosophy*. (Polit. Science Quarterly. 1900. XV. 74—95).

Filozofia polityczna ma bardzo dużo nieprzyjaciół, choć w rzeczywistości każdy potrochu filozofuje, a dopiero, gdy mu filozofia nie dogadza, odsuwa ją, zadawalając się szablonowym frazesem: »być może, że prawdą to jest w teoryi, ale nie da się urzeczywistnić w praktyce«. Jednakże nie przeciwko tym nieświadomym filozofom, a jednocześnie przygodnym wrogom spekulatywnego myślenia zwraca się uczony profesor John's Hopkins University. Ma on na myśli zarzuty, podniesione przez myślicieli poważnych, teoretyków, filozofów w innych dziedzinach, którzy szczególnie polityczną filozofię obrali za przedmiot pocisków, odmawiając jej racyi bytu lub wykazując jej społeczną szkodliwość. Niektóre zarzuty zbija W., wykazując przeciwnikom, że albo mają na myśli pewne wadliwe kształty filozofii politycznej, za które nauka ta nie może odpowiadać w szerszym zakresie, niż chemia lub fizyka za poszczególne błędy uprawiających je uczonych; albo też (Lecky) identyfikują z filozofią polityczną naukę w części opisową, w części nomologiczną — politykę, jako sztukę rządzenia. Prof. Dunningowi, — który, idąc w ślad za Leslie Stephen'em i Burke'm, upatruje pewien związek przyczynowy między teoryami politycznemi a przewrotami, choć w innem może niż zwykle znaczeniu, a mianowicie, że za ujęciem pewnego istniejącego systemu w ramy filozoficznej doktryny idzie niezwłocznie jego rozkład i upadek (Arystoteles, Polibiusz, Św. Tomasz z Akwinu, Dante) — odpowiada W., że rozkład tych systemów odbywał się niezależnie i bez przyczynienia się wymienionych teoretyków; że słuszniejszą jest już teza, iż nowi teoretycy, jak Grocyusz, Marsilius, Hotman, Althusius, Locke, Milton, Sidney, Rousseau, wpłynęli częściowo na późniejsze przemiany polityczne, ale i tu jeszcze dyskutować można, czy wywołane przewroty nie wyszły ostatecznie na dobre społeczeństwom. Złem jest rozsiewanie ideałów, społecznie niepożądanych lub przedwczesnych, lub nieodpowiadających temperamentowi i stopniowi kultury społeczeństwa, ale nawet tak zwana metoda historyczna w założeniu swem

nie wykluczała bez litości wszelkiej teoryi i spekulatywnego myślenia. Utopie nie są niezbędną częścią filozofii politycznej, ani znowu wszystkie są zupełnie bezużyteczne i szkodliwe. Pozytywne korzyści formułuje W. w następujących punktach: 1. Wytworzenie ścisłej terminologii. 2. Dążenie do odkrycia poza frazesami i pompatycznemi formułami rzeczywistości w myśl maksymy: *the names are not conclusive of facts.* 3. Historyczne badania nad teoryami politycznemi przeszłości dają nam klucz do jej głębszego zrozumienia i do odtworzenia współczesnego »intellektualnego klimatu«. 4. Bez filozofii politycznej niepodobna ująć całego szeregu bardzo skomplikowanych zjawisk współczesnej Europy — odmian państw złożonych i skutków tej złożonej budowy w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych. 5. Konieczność zbijania fałszywych teoryi politycznych, które powstają, mimo, że teoretycy uznali je za szkodliwe. 6. Filozofia polityczna jest dla pewnych umysłów potrzebą ducha, silniejszą niż obawa przed naganą ze strony jej przeciwników, i w tem znaczeniu jest nie do wykorzenienia, jak długo człowieka myślącego zastanawiać będzie organizacya państwowa, pod ochroną której z najniższych ciemni barbarzyństwa wydostał się na najwyższe szczeble cywilizacyi.

W. A. Dunning: *The Politics of Aristotle.* (Polit. Science Quarterly. 1900. XV. 273—307).

Rozbiór filozofii politycznej Arystotelesa; metoda »Polityki«; istota państwa i organizacya władza zwierzchnicza i formy rządu; państwo idealne; przewroty polityczne. W rozdziale końcowym zestawia rysy czysto helleńskie tej nauki z rysami ogólnoludzkimi. Do pierwszych zalicza: poczucie wyższości Greków ponad innemi rasami; słuszność i niezbędność niewolnictwa, jako podstawy społecznej organizacyi; przedstawienie państwa miejskiego *(city state)*, jako typu organizacyi politycznej; niezgodność zarobkowania z miarą etyczną i umysłową obywatelstwa: przypisanie ogromnego znaczenia wychowaniu i kształceniu w cnocie politycznej pod kierunkiem państwa; podporządkowanie wszystkich indywidualnych motywów i całego postępowania — nakazom prawa, pojętego albo jako nieosobisty i mniej lub więcej mistyczny wytwór działania sił, boskich lub naturalnych, albo też jako płód mądrości wyjątkowo obdarzonej jednostki. Wymienione powyżej cechy z biegiem czasu utraciły wszelkie znaczenie albo poważnym uległy przeobrażeniom. Do drugiej kategoryi, to jest do problematów ogólno-ludzkich, które i dzisiaj nie przestają zajmować umysłów, zalicza: postawienie przez Arystotelesa, jako ostatecznego zadania polityki, pogodzenia wolności z władzą i ograniczenia osobistej władzy urzędników państwowych prawem zwyczajowem i opinią publiczną. W poglądzie swym na zwierzchnictwo — Arystoteles jakby przeczuwał współczesne nam teorye, choć sam ich nie przyjmuje. Przyznaje on, że najwyższy zwierzchnik, którego wola jest decydująca, jest niezbędnym, ale i tego zwierzchnika pragnie cokolwiek związać, ograniczyć. Jeżeli będzie nim naród, to »narodem« mają być te warstwy społeczeństwa, u których poziom etyczny i umysłowy jest wysokim; a dalej kompetencya tego

zwierzchnika nie obejmie z reguły ustawodawstwa, a tylko sfery niedotknięte jeszcze przez prawo, albo — i tu Arystoteles znowu toruje drogę do wszechwładności — sfery źle lub nieodpowiednio przez prawo unormowane. W kwestyi podziału władz — Arystoteles przyznaje istnienie trzech kategoryi organów: obradujących, rządzących i sądowych, ale podział ten częściowo tylko pokrywa się z dzisiaj istniejącą teoryą podziału funkcyi państwowych. Organ deliberujący nie jest z gruntu organem ustawodawczym, a tylko organem pomocniczym, uzupełniającym lub poprawiającym prawo istniejące; organy rządzące, urzędnicy pełnią funkcye wykonawcze, ale nie w znacznie większym zakresie, niż organ obradujący; organy sądowe różnią się raczej swoim rodzajem i postępowaniem, niż specyalnymi funkcyami. od organów obradujących. Ostatnią wreszcie cechą »Polityki«, niepozbawioną do dzisiaj swojego politycznego znaczenia, jest podkreślenie wpływu stosunków ekonomicznych: z jednej strony konieczność własności prywatnej, z drugiej nieunikniony zatarg między warstwami posiadającemi a warstwami nieposiadającemi, chwiejność ustrojów politycznych w społeczeństwach, w których nadmierne bogactwa stykają się ze skrajną nędzą, i względna stałość i pomyślność społeczeństw o silnej średniej warstwie.

Charles Stubbs: *Suzerainty: Mediaeval and Modern.* (Law Magazine and Review. 1900. XXV. 413—452).

Na pytanie, jakie są zobopólne prawa i obowiązki państw stojących w stosunku lennej zależności — niepodobna dać bezwzględnej odpowiedzi. Można, co najwyżej, popróbować skreślić prawa, wynikające z normalnego stanu lennej zależności i następnie pozostawić sferę wolną dla umowy szczególnej, rozszerzającej a względnie ścieśniającej sferę prawa i obowiązku. Za typ przyjąć tu należy czysty stosunek lenny — *nude vassalage*, — obok którego istnieją kwalifikowane i bardziej uciążliwe formy tego stosunku. Przy pierwszym — państwo lenne posiada i zachowuje tak prawa zwierzchnictwa w kierunku wewnętrznym jak i udzielności w sferze międzynarodowej w stosunku do innych państw oprócz swego suzerena; w stosunku zaś do tego ostatniego — pomimo całego szeregu obowiązków specyalnych, płynących ze *status* lennika, obowiązki te nie są tego rodzaju, ażeby były niezgodne z ogólnie przyjętemi prawami państwa suwerennego. Jakie są te obowiązki? Odpowiadają one w systemie lennym — warunkom nie »ordinary Homage« ani »Liege Homage«, ale »plain or simple Homage«, t. j. obejmują obowiązek wierności i pomocy wojennej przez zastępców (Homagium feodale, według terminologii przyjętej w Anglii w przeciwieństwie do Homagium Ligeum). Groźniejszym był stosunek, analogiczny do pozostających dwóch form lennej zawisłości — które zawierały też moment jurysdykcyjny, przy homagium feodale nieistniejący. Przy zwykłej, prostej zależności lennej w stosunkach międzynarodowych, dopuszczalnem jest prawo poselstwa *(jus legationis)* i zawierania traktatów; na wypadek wojny wykluczonym jest udział w walce przeciw suzerenowi; ale niewykluczona jest bynajmniej wojna i alianse

przeciw suzerenowi, na wypadek, gdyby ten nie ograniczył się do żądania pomocy wojennej *(servitium)*, ale zapragnął się mięszać do spraw wewnętrznej administracyi. Wtedy nie państwo lenne ale suzeren łamie umowę, a tem samem i zwalnia lennika z obowiązku wierności i upoważnia go do podjęcia walki. Stąd też wynika, że państwo lenne nie może zawierać przymierza zaczepnego przeciw suzerenowi, ale może zawierać przymierze odporne przeciw niemu na wypadek złamania przezeń warunków umowy. Ten więc stosunek lenny nie dotyka suwerenności i osobowości międzynarodowej — i zawsze przypuszczać należy, że ta suwerennośc pozostała przy lenniku, a nie przeszła na suzerena; ale za to wykonywanie choćby faktyczne atrybucyi zwierzchniczych przez suzerena — przemawia za tem, że i abstrakcyjne zwierzchnictwo do niego i tylko do niego należy, choćby inne atrybucye lennikowi były pozostawione, i wtedy już nie mamy do czynienia ze zwykłą, prostą zawisłością lenną, ale z zawisłością bardziej uciążliwą, kwalifikowaną — Pozbawienie w szczególności prawa udzielności, samodzielności w stosunkach międzynarodowych przekracza granice zwykłego stosunku lennej zawisłości i zamienia państwo lenne nominalnie — w państwo lenne rzeczywiste. Nie obowiązki lenne same przez się, ale wykonywanie zwierzchniczych atrybucyi rozstrzyga o tem, po której stronie pozostało zwierzchnictwo, które abstrakcyjnie jest niepodzielnem.

Maxime Kowalewsky: *La Constitution Vénitienne jugée par les publicistes des XVI., XVII. et XVIII. Siècles.* (Rev. d. droit intern. et de legisl. comp. 1900. 325—351.

Była epoka, gdy ustrój polityczny rzeczypospolitej weneckiej zwracał na się uwagę polityków i mężów stanu i wzbudzał nie mniejszy podziw w Europie, niż ten, który później stał się udziałem konstytucyi angielskiej. Polityczną reputacyę swoją zawdzięczała Wenecya nie tylko kilkowiekowemu istnieniu rządów arystokratycznych (od 1297 r.), ale i temu, że arystokracya potrafiła uniknąć niebezpieczeństw cezaryzmu, który na kontynencie europejskim w formie absolutyzmu święcił swoje tryumfy. Stronnicy przeciwwag i hamulców, jak n. p. Harrington, dopatrywali się usprawiedliwienia słuszności swoich teoryi w ustroju weneckim, którego częściami składowemi były następujące organy: Doża, Wielka Rada (uposażona w prawo inicyatywy ustawodawczej i nominacyi urzędników), Senat (kierujący polityką zewnętrzną i wewnętrzną), Rada Dziesięciu, w łonie której funkcyonowała komisya wykonawcza, złożona z trzech Inkwizytorów państwa (rozporządzająca dyktatorską władzą na pół administracyjną, na pół jurysdykcyjną w kwestyach stanu i bezpieczeństwa publicznego), wkońcu rodzaj cenzorów — *procuratori del comun* (uzbrojeni w prawo *veto* odnośnie do ustaw, sprzecznych z konstytucyą). Ustrój ten istnieje w głównych zarysach od XIV wieku i zmienia się z biegiem czasu nie tyle pod względem formalnym, ile faktycznie, w drodze praktyki służy za ramy powolnej przemiany w kierunku oligarchicznym. Apologistami ustroju weneckiego byli: Florentyńczyk Donato Gianotti (1526),

autor *Discorso intorno alla forma della Republica di Firenze* i sławnego dyalogu *„O Rzeczypospolitej weneckiej“;* Paolo Paruta (1599), Wenecyanin, autor *Discorsi politici;* Giovanni Bolero, Piemontczyk (1605), autor *Relazione della republica venetiana;* kardynał Gaspar Contarini (1678), autor *Della republica e Magistrati di Venezia.* Krytyczniej występuje jezuita Paolo Sarpi, doradca Rzeczypospolitej. Przyczynia się on do skoncentrowania władzy politycznej w szczuplejszem gronie i toruje drogę do oligarchii, której istnienie stwierdzają obserwatorzy końca XVII. i początku XVIII. wieku, jak n. p. ambasador niemiecki della Torre, Frochot, autor *Nouvelle relation de la Republique de Venise,* Saint-Didier, autor *Traité de la Ville et de la république de Venise.* (1780).

G. Villain: *Les classes dirigeantes et le pouvoir politique.* (Rev. polit. et parlementaire 1901. Tome XXVII. 5—33).

Apel rozpaczliwy pod adresem francuskiego mieszczaństwa, ażeby otrząsnęło się z bezmyślności i odrętwienia, w jakiem pogrążyło się pod wpływem egoistycznych pobudek, lenistwa i politycznego kwietyzmu. — Autor wypomina »trzeciemu stanowi« abdykacyę i bezczynność po roku 1789, względy, jakimi ono (mieszczaństwo) otaczało pierwsze i drugie cesarstwo, pogoń za zyskiem materyalnym za monarchii lipcowej, niezrozumienie roli, jaka jej przypadła w udziale na terenie reform ekonomiczno-społecznych, wkońcu brak w chwili obecnej wszelkiej organizacyi, mogącej dorównać organizacyi »nacyonalistycznej« z jednej, a organizacyi socyalistycznej z drugiej strony. Ono, które powinnoby, zdaniem autora, być klasą kierującą, w rzeczywistości pozbawionem jest z własnej winy wszelkiego wpływu, a stronnictwo liberalne czy postępowe, które miało być jego wyrazem i organem, — rozpada się, nie bacząc, że bliską jest może chwila, gdy zgniecionem zostanie w nieuniknionym konflikcie cezaryzmu z kollektywizmem.

Felix Moreau: *Régime parlementaire et principe représentatif.* (Rev. polit. et parlem. 1901. XXVII. 331—358 i XXVIII. 61—86).

Jest to referat, przedłożony przez p. Moreau, prof. uniw. w Aix, na międzynarodowym kongresie w sprawie prawoznawstwa porównawczego (Paryż. 1900). Tezą autora, zwróconą przeciwko tym krytykom istniejących urządzeń we Francyi, którzy system parlamentarny uważają za główną przyczynę wszystkiego złego, — jest wykazanie nietrafności myśli położenia wszystkiego na karb systemu parlamentarnego. Zdaniem autora, jeżeli ktoś uznaje słuszność systemu reprezentacyjnego, ten powinien sobie też zdać sprawę, że ze wszystkich form tego systemu najnaturalniejszą, najprostszą i najbezpieczniejszą jest jeszcze system parlamentarny, w którym większość Izby niższej ma wpływ decydujący na ustawodawstwo i administracyę, podczas, gdy inne formy są sztucznemi tylko kombinacyami, które albo są bezskutecznemi, albo doprowadzają do konfliktów

bez wyjścia. Smutny obecnie stan stosunków politycznych we Francyi przypisać należy nie zasadzie systemu parlamentarnego, ale całemu szeregowi przyczyn, które choć w części dałyby się usunąć: 1. Rozpowszechnienie w społeczeństwie fałszywych i sprzecznych sądów o zasadniczych zjawiskach życia politycznego. Ustawa z jednej strony, pomimo, iż wszystkie fazy i warunki jej powstawania są jasne i znane, uchodzi wciąż za wyraz powszechnej woli. — Zwierzchnictwo narodowe z drugiej strony oznacza powierzoną większości władzę najwyższą, nieograniczoną, dowolną, nieodpowiedzialną — czyniącą, co jej się podoba. Prawo wyboru posłów uchodzi za nieodłączną od jednostki ludzkiej atrybucyę, której wykonywanie wolnem ma być od wszelkiej rozumnej zasady przewodniej. System reprezentacyjny podawanym jest za *malum necessarium* wobec niedoścignionego na razie ideału bezpośredniego ludowładztwa, ale powinien funkcyonować tak, jak gdyby był surogatem rządów bezpośrednich: poseł powinien się ograniczyć do słuchania nakazów swoich wyborców i być jedynie czynnikiem transmisyi woli ludowej i t. d. i t. d. Dopóki te błędy będą w społeczeństwie znajdować zwolenników, spaczonym będzie nie tylko system parlamentarny, ale każdy, choćby w innej formie, system reprezentacyjny. 2. Drugą przyczyną rozstroju politycznego we Francyi jest wadliwa organizacya wyborcza. W pogoni za prostotą popadnięto w drugą ostateczność, której wyrazem jest nicość reprezentacyi. Okręgiem wyborczym jest *arrondissement* — pojęcie geograficzne, które nawet pod względem administracyjnym jest przestarzałem i bez znaczenia. Przyjęcie większych okręgów, n. p. departamentów, zaprowadzenie wielokrotności głosowania *(vote plural)* i proporcyonalnej reprezentacyi — na wzór belgijski — zapewni systemowi reprezentacyjnemu niezbędne warunki do tego, ażeby mógł we formie parlamentarnego systemu funkcyonować. 3. Trzecią przyczyną jest zanik życia politycznego zbiorowego wskutek przeszkód, jakie państwo stawiało dotychczas rozwojowi stowarzyszeń. Wyborami kierują nie stronnictwa polityczne, ujęte w karby silnej organizacyi, ale pasożyty lokalne w formie samozwańczych efemerycznych komitetów wyborczych. W parlamencie podobny brak stronnictw, związanych jakąś wewnętrzną dyscypliną. Są tylko luźne grupy, idące dziś tu, jutro tam, bez ładu i bez karności, gubiące się w sieci intryg osobistych i małostkowych protekcyi dla celów wyborczych. 4. Czwartą przyczyną jest spaczenie charakteru organów konstytucyjnych przez błędy tych, co godności te piastowali. Prezydentura — skompromitowana dzięki przeciągnięciu struny w kierunku osobistych rządów za Mac Mahon'a — popada za Grévy'ego, Carnot'a i następców w drugą ostateczność. Ten, który miał być arbitrem, bezstronnym sędzią i obserwatorem walk politycznych, powołanym do wywierania dyskretnego wpływu miarkującego w walce stronnictw, — uposażony w prawo rozwiązywania Izby deputowanych (za zgodą senatu), — dzisiaj — politycznie — nie istnieje. — Gabinety całe upadają bez godności — pod wpływem chwilowego i wypadkowego połączenia kilku grup — a zastąpić je wypada gabinetem nowym, nie z pośród dowódców zwycięskiej większości, a znowu z po-

śród członków jednej z grup mniejszości, — dopóki go nowy podmuch wiatru nie obali. Nie opinia kraju decyduje o losach gabinetu, a poparcie kapryśne, zmienne nieuchwytnych grup parlamentarnych. Izby wreszcie same, przez swe postępowanie, czynią, co mogą, aby utracić powagę swoją wobec społeczeństwa. Zapoznają swą prawdziwą misyę organu ustawodawczego, budżetu nigdy na czas uchwalić nie są zdolne, a pracę prawdziwą zastępują agitacyą na terenie interpelacyi, stawiających co chwila na kartę los gabinetu. 5. Ostatnią wreszcie przyczyną rozstroju — może najgłębszą — gdyż tkwiącą w samem społeczeństwie, jest kult dla siły, do której ci i owi odwołują się wbrew prawu, kult dla pieniądza, brak wstrętu i nienawiści do kłamstwa. — Odrodzenie, uzdrowienie Francyi da się osiągnąć nie w drodze usunięcia zasady systemu parlamentarnego, ale jedynie przez łączne przeprowadzenie szeregu reform i polepszeń na terenie prawa, polityki i etyki społecznej. —

E. Artur: *Séparation des pouvoirs et séparation des fonctions.* (Revue du droit public et de la science politique 1900. Nr. 2, 3, 4, 5. 6.

Artykuł, wywołany ukazaniem się książki p. René Jacquelin: *Les principes dominants du contentieux administratif.* Paris. 1899., która zawierała krytykę francuskich urządzeń w kwestyi jurysdykcyi administracyjnej. Autor częściowo akceptuje postulaty p. J., częściowo odrzuca a różnica zdań wypływa z odmiennego pojmowania zasady podziału władz i podziału funkcyi państwowych, co skłania A. do przedsięwzięcia rewizyi teoryi o podziale władz, a tem i nadaje krytyce krytyki szersze teoretyczne znaczenie. Za punkt wyjścia służy mu nie podział władzy — gdyż ta jest jedna — ale podział funkcyi państwowych na trzy kategorye: funkcya ustanawiania norm powszechnych, funkcya administrowania w granicach tych norm powszechnych, i funkcya ich stosowania w przypadkach konkretnych na wypadek ich naruszenia lub sporu. Funkcye te mogą być mechanicznie połączone w tych lub owych kombinacyach w jednem ręku lub też rozdzielone — ale kategorye logiczne są odrębne i współrzędne i nie dadzą się jedna do drugiej sprowadzić. Jeżeli, w zasadzie, powierzone będzie spełnianie każdej funkcyi oddzielnemu i niezależnemu organowi, i ten od pełnionej funkcyi przyjmie nazwę organu ustawodawczego, wykonawczego czyli administracyjnego, lub wreszcie sądowego, a następnie tym organom przydzielone zostaną wyjątkowo pewne funkcye odmienne od tych, które są ich głównem zadaniem, to mimo to charakter podmiotowy organu nie będzie w stanie zmienić natury pełnionej wyjątkowej funkcyi i np. funkcya jurysdykcyjna pozostanie nią, choć będzie wyjątkowo pełnioną nie przez organ władzy sądowej, a przez organ ustawodawczy lub administracyjny. Obaj autorowie, i A. i J., są zdania, że funkcya jurysdykcyjna powinna być na podstawie nabytego doświadczenia oddzielona od f. wykonawczej, i to tak, by nie tylko uchwały (ostateczne) organów sądowych były nietykalne dla organów administracyjnych, ale by i osoby pełniące funkcye jurysdykcyjne usuwały się z pod wpływu pośredniego lub bezpośredniego władzy wykonawczej. Różnią

się natomiast tem, że dla p. Artura to wystarcza, podczas gdy p. Jacquelin domaga się w myśl jego teoryi rozdziału władz, by wszystkie organy sądzące, czy to sądowe zwykłe czy też trybunały administracyjne, były zhierarchizowane w jednym systemie, na czele którego stoi jeden jedyny wspólny Trybunał najwyższy. Z chwilą, gdy trybunały administracyjne, stojące na równi ze zwykłymi sądami pod względem niezależności, nie podlegają kontroli najwyższego trybunału, — funkcye są, zdaniem jego, oddzielone, — ale nie jest w czystości przeprowadzoną zasada podziału władz, zasada, która się domaga jedności władzy sądowej — wobec jedności władzy ustawodawczej i jedności władzy wykonawczej. — P. Artur wykazuje dobitnie błędność tego zdania, a uzasadnia swój pogląd tem, że wewnętrzna organizacya każdej władzy, czy będzie oparta na jedności czy równoległości, jest obcą i obojętną dla teoryi o podziale władz, jak obojętną jest dla niej kwestya, czy organ ustawodawczy składać się będzie z jednej czy z dwóch Izb; że dalej hierarchizacya organów sądowych ma zupełnie inne znaczenie prawne, niż hierarchizacya organów administracyjnych i stosunek instancyi niższych do wyższych jest radykalnie różnym od stosunku niższych do wyższych urzędów. Można domagać się wytworzenia jednego systemu organów sądowych, ukoronowanego trybunałem kasacyjnym, ale ze względów oportunistycznych, nie zasadniczych. Różnią się też, pp. A. i J., w poglądzie na stan rzeczy we Francyi. Zdaniem A. organy sądowe nie są znów tak niezależne *de facto* od administracyi, jak to przypuszcza p. J., skoro urzędnicy sędziowscy, choć nie mogą być bez wyroku sądowego pozbawieni urzędu, zależą od władzy wykonawczej, w ręku której spoczywa narzędzie mniej brutalne, ale nie mniej skuteczne — prawo udzielania awansu. I odwrotnie Rada Stanu wydaje mu się mniej zależną od egzekutywy, niż to stara się przedstawić p. J. — Radcy Stanu nie są wprawdzie nieusuwalni od urzędu w teoryi, są nimi w praktyce, — a dalej powierzenie funkcyi jurysdykcyjnej w materyach administracyjnych — radom (Radzie Stanu, Radom prefektoralnym), — a więc organom administracyjnym, usuniętym od bezpośrednich czynności administracyjnych, sprawia, że przesadnem jest spostrzeżenie, jakoby władza administracyjna wciąż jeszcze wymierzała w tej dziedzinie sprawiedliwość, gdyż nie uwzględnia momentu, że administracya czynna i administracya deliberująca nie w tych samych spoczywają rękach. Dalsze rozdziały poświęca p. A. roli, jaką odgrywają decyzye właściwego ministra, niezbędne do wszczęcia postępowania przed Radą Stanu — o ile one mają charakter zarządzeń administracyjnych, a o ile charakter czynności jurysdykcyjnych pierwszej instancyi, wreszcie ustawie z 17. lipca 1900., która uogólniła przepisy istniejące w wyjątkowych wypadkach, a dozwalające stronom poszkodowanym w drodze naruszenia praw podmiotowych — zwracania się wprost do Rady Stanu, jeżeli właściwy minister w przeciągu 4ch miesięcy od chwili wniesienia skargi żadnej nie poweźmie decyzyi.

A. Posada. *La doctrine des personnes sociales.* (Rev. d. droit publ. 1900. Nr. 4. Str. 65—95).

Istota osob prawniczych czy zbiorowych nie przestaje interesować świata naukowego. Kwestya ta, będąca dłuższy czas na porządku dziennym w Niemczech, obecnie wywołała szereg prac w Hiszpanii i we Francyi. P. Posada we wspomnianym artykule jest raczej referentem prac cudzych, niż samodzielnym badaczem, niemniej jednak ogólna tych prac tendencya, tak metodologiczna (pozostawienie na razie teoryi prawnych na boku, a sięgnięcie do socyologii, ażeby przy jej pomocy wytłómaczyć sobie istotę wszelkich osób kollektywnych, w tej liczbie i samego państwa), jak i merytoryczna (zerwanie z pojęciem fikcyi i traktowanie agregatów społecznych jako faktów, jako zjawisk rzeczywistych *sui generis,* które i w formach manifestowania się na zewnątrz i w skutkach swego działania na wewnątrz, to jest na członków danego agregatu, posiadają odrębne właściwości) — tendencya ta znajduje jego uznanie. Lwią część rozprawy zajmuje przedstawienie zasadniczych poglądów F. Giner'a na podstawie tegoż *Estudios y fragmentos sobre la teoria de la personalidad social.* Madrid. 1899. 453. (autora *Resumen de Filosofia del derecho.* Madrid. 1897.), w których nie można nie dopatrzeć się silnego i po dziś dzień w Hiszpanii rozpowszechnionego jeszcze wpływu Krausego i Ahrensa. — Dalej idzie krytyka pracy L. Michoud *La notion de personalité morale.* (artykuły w *Rev. du droit publ. et de la science polit.* 1899. Nr. 1., 2., o których wzmianka w *Czasopiśmie prawn. i ekonom.* 1900., str. 266), w końcu rozbiór rozprawy specyalnej A. Mestre *Les personnes morales et le problème de leur responsabilité pénale.* Paris. 1899. — Jak referent jest ostrożnym w zastosowaniu wyniku swych badań do dziedziny prawnej, dowodzi stanowisko, zajęte wobec tego ostatniego autora. Akceptując jego punkt wyjścia co do realnego istnienia osób kollektywnych, uważa za przedwczesne wyprowadzenie wprost z tej tezy — zasady odpowiedzialności karnej i radzi czekać, aż socyologia bliżej wyjaśni zjawisko pierwszorzędnej wagi — zjawisko powstawania tego, co nazywa *„conscience sociale“.* —

A. Esmein. *Notes de jurisprudence parlementaire. I. Les additions aux Ordres du jour motivés. II. La déchéance des Députés et des Sénateurs.* (Rev. polit. et parlem. 1901. XXVII. 502—510 i XXVIII. 295—314).

Pierwszy z powyższych szkiców dotyczy prawa interpelacyi, które we Francyi połączonem jest, jak wiadomo, z niezbędną uchwałą Izby, — uchwałą, która w sposób przychylny lub nieprzychylny dla rządu lub poszczególnego ministerstwa rozstrzyga debatę nad kwestyą poruszoną w interpelacyi, a dotyczącą ogólnej polityki gabinetu lub konkretnego zarządzenia. Punktem ciężkości każdej proponowanej rezolucyi jest wyrażenie zaufania lub braku zaufania do rządu; czynnikami zmiennymi są motywa uwidocznione w tekscie rezolucyi, a skłaniające Izbę w łasce lub niełasce do przejścia do porządku dziennego. Zdarzyć się jednak może, że do takiej motywowanej rezolucyi — wniesionym zostanie w Izbie —

nie osobny projekt rezolucyi, ale projekt poprawki w formie »dodatku« do pierwotnego brzmienia, osłabiający nieraz doniosłość i znaczenie wyrażonego zaufania. Ponieważ zdarzyć się może, że przy oddzielnem głosowaniu nad głównym motywem i nad dodatkowym, i tu i tam znajdzie się większość w Izbie, choć za każdym razem inna, t. j. złożona w części z innych deputowanych większość, — o losie gabinetu rozstrzyga, tak jak przy zwykłej ustawie, głosowanie nad całością, a tu znowu zdarzyć się może, że cały projekt rezolucyi upadnie, a wynik debaty będzie wtedy niejasny Zdaniem Esmein'a regulamin Izby, nie niewspominający o »dodatkach«, jest przeciwny »dodatkom«. Praktyka odmienna Izby może być każdocześnie przez Izbę zmienioną, i to w tej formie, że każdy projekt rezolucyi powinien zawierać klauzulę, wykluczającą dodatek, n. p. »La chambre comptant sur le gouvernement pour une politique d'action républicaine *et repoussant toute addition qui diminuerait la valeur de cette affirmation,* passe à l'ordre du jour«. Gdyby to nie pomogło, regulamin *expressis verbis* powinienby wykluczyć dodatki i zachować Izbie jedynie prawo wyboru między poszczególnemi rezolucyami, z których każda stanowiłaby indywidualną całość, dla siebie wystarczającą. Przyjęcie jednej z nich przez większość wykluczałoby głosowanie nad innemi.

W drugim szkicu, odnoszącym się do pozbawienia mandatu poselskiego lub senatorskiego, porusza Esmein cały szereg kwestyi zasadniczych odnośnie do roli, jaką w tej materyi ma odgrywać Izba, której mający być pozbawiony mandatu jest członkiem. Pomijamy interpretacyę źródeł, odnoszących się do roku 1849 i 1852, w braku specyalnych przepisów ustawy z r. 1875, dlatego, że w danym przypadku istnienie ich w mocy obowiązującej lub nie — jest kwestyą podrzędną. Problemat ujęty przez Esmein'a jest przeniesiony na szerszy teren i sformułować go można jak następuje: Jeżeli ustawa przewiduje cały szereg okoliczności, pociągających za sobą utratę prawa wyborczego biernego (obieralności), — jaki skutek prawny wywierają te okoliczności, jeżeli zajdą w chwili, gdy dotknięta niemi osoba jest już posłem lub senatorem? Na to Esmein odpowiada, że i bez specyalnych przepisów orzec można na podstawie *ratio legis,* iż okoliczności te czynią jednostkę niezdolną prawnie do pełnienia w następstwie funkcyi poselskich. Drugie pytanie: czy działają one *ipso iure,* o ile są skonstatowane przez trybunał lub są następstwem wyroku trybunału, czy też oprócz tego niezbędną jest interwencya samej Izby? Na to pytanie Esmein odpowiada, że uwzględnić należy zasadę wyraźnie w konstytucyi (Art. 10 ustawy z 16 lipca 1875) uświęconą, a dającą Izbie prawo być sędzią co do obieralności jej członków, którą to zasadę znowu *ex ratione legis* rozszerzyć należy na wypadek destytucyi wskutek zajścia powyższych okoliczności. Sąd. karny czy cywilny, może, w granicach oczywiście dozwolonych prawem nietykalności poselskiej, orzec i spowodować swem orzeczeniem, wprost lub pośrednio, utratę kwalifikacyi, niezbędnych do sprawowania funkcyi poselskich,— niemniej kontrola nad skutecznością tych wyroków i orzeczeń na terenie politycznym należeć musi do Izby, która bada zresztą jedynie stronę formalną (czy wyrok jest prawidłowym co do formy i ostatecznym), a względnie decyduje,

czy kara, wymierzona przez trybunał. pociąga lub nie utratę prawa wyborczego. Tu Esmein zbija twierdzenie, jakoby kontrola Izby sięgała aż do zbadania legalności wyroku, a dalej i dwie teorye sprzeczne i bardzo dla stosunków francuskich charakterystyczne: jedną, w myśl której Izbie nie wolno jest pozbawić nikogo posiadanego przezeń mandatu, który naród zwierzchniczy posłowi powierzył, — druga, zgodnie z którą Izbie wolno jest, jako reprezentantce zwierzchniczego narodu, nie liczyć się z wyrokami skazującymi na karę i t. p., i utrzymać niezdolnych prawnie posłów w swem łonie. Co do pierwszej — wystarczy zaznaczyć, że okręg wyborczy, a względnie większość jego wyborców nie jest identyczną ze zwierzchniczym narodem, i że »zwierzchnik« musi liczyć się z prawem obowiązującem, dopóki prawo nie zostanie zniesionem. Co do drugiej — zdaniem Esmeina — Izba jest sędzią, ale tylko sędzią, to znaczy: zmuszona jest do stosowania prawa, które ją wiąże, tak, jak każdy inny organ sędziowski. Nie ma ona wobec istniejącego prawa żadnego *jus dispensandi*, gdyż na to trzebaby wyraźnego przepisu ustawy. Ponieważ niema organu, któryby ją kontrolował w wypełnianiu tych funkcyi, może Izba prawa istniejącego nie zastosować, ale będzie to nielegalnością. Sprawa pozbawienia godności poselskiej poruszoną była w Izbie deputowanych w d. 4 marca 1901 *ex re* dwóch posłów, skazanych na banicyę wyrokiem Senatu, jako Trybunału dla spraw o zdradę stanu. Izba odrzuciła poprawkę posła Mirmana, który, akceptując pozbawienie obu posłów piastowanego przez nich mandatu, proponował, ażeby Izba zastrzegła sobie prawo dyskrecyonalne w imię swojej suwerenności. (»La chambre affirme son droit absolu et souverain *de ne pas prononcer* la décheance d'un de ses membres, même frappé d'une peine entrainant la perte des droits politiques«).

C. Roussel: *De l'indemnité des conseils généraux* (Rev. du droit publ. 1900. Nr. 4. Str. 1—17).

Charakterystyczną jest rzeczą, że we Francyi, pomimo całej demokratyzacyi urządzeń politycznych (a w tym kierunku dyety poselskie, umożliwiające nawet najbiedniejszym sprawowanie funkcyi poselskich, są w założeniu swem środkiem demokratycznym), rady generalne w departamentach oparte są na zasadzie bezpłatności. Zasada ta nie wynika z ustawy, która o niej przemilcza, ale jest zasadą faktyczną, której broniła do niedawna judykatura Rady Stanu, a przeciwko zmianie tej zasady na wręcz odwrotną oświadczyła się Izba poselska i Senat, odrzucając wszelkie, zdążające ku temu, wnioski. Decydującem jest tu jednak stanowisko egzekutywy. Gdy ona nie zaprotestuje i nie skreśli odnośnej pozycyi w budżecie departamentalnym, »pensya« czy »odszkodowanie« zostaną utrzymane, gdyż Rada Stanu bez jej opozycyi sama nie wkroczy. Temu też zawdzięczają departamenty: północny od r. 1899 i sekwański od r. 1900, że radcy generalni, zamieszkujący poza obrębem głównego miasta departamentu, otrzymują odszkodowanie. P. Roussel krytykuje ten precedens, domaga się ustawy w kierunku przeczącym, a radzi niezamo-

żnym radcom zadowolnić się dobrowolnemi składkami ze strony gorliwych i chętnych obywateli.

Ern. des Granges. *Le droit d'association et les Congrégations religieuses*. (Rev. polit. et parlem. 1901. XXVII. 34—74).

Użyteczną częścią wspomnianego artykułu jest zarys historyczny rozwoju prawa stowarzyszeń we Francyi. Za punkt wyjścia służy autorowi prawo rzymskie, które tak silnie podkreślało prawa władzy państwowej i od jej uznania i dozwolenia czyniło zależnem istnienie stowarzyszenia, jako osoby prawniczej. Dopiero Kościół, i to nie bez długich usiłowań, wywalczył dla klasztorów, zakładów dobroczynnych, poszczególnych kościołów, kongregacyi i t. p. możność posiadania i wykonywania praw cywilnych niezależnie od pozwolenia władzy świeckiej (De div. praed. 11. 69. De loc. praed. 11. 70), a także szereg przywilejów pod względem fiskalnym. Przy ustroju lennym — myśl obciążenia majątków kościelnych — wolnych, wskutek »nieśmiertelności« podmiotu i »niepozbywalności« przedmiotu, od opłat, ciężących na majątku indywidualnym przy przeniesieniu własności *mortis causa* lub *inter vivos*, pod tytułem darmym czy obciążającym — podejmują panowie feodalni, domagając się pewnego ekwiwalentu w formie »amortyzacyi«, t. j. opłaty w pewnej wysokości od wartości majątku, przechodzącego na własność Kościoła. Od XIII. wieku — fiskus królewski występuje ze swojemi pretensyami i przejmuje amortyzacyę na siebie. Odrodzenie przenosi doktrynę rzymską na grunt francuski. W wieku XVI. i XVII. — władza królewska wywiera nieograniczoną kontrolę nad powstającemi osobami prawniczemi. Najdalej posuwa się Edykt (z inicyatywy kanclerza d'Aguesseau) z sierpnia 1749 r., który silniej jeszcze, niż poprzednio, czyni zależnem istnienie osób prawniczych od pozwolenia królewskiego i zapewnia w drodze środków prewencyjnych i represyjnych wykonanie ścisłe amortyzacyi. W niem tkwi też źródło stosowania kryteryum »użyteczności publicznej«, które odnajdujemy w kodeksie napoleońskim. Autor wyzyskuje, nie bez pewnej ironii, surowość tych przepisów w celu wykazania, że monarchia »starego porządku« nie mniej, a może i więcej nękała kongregacye, niż to czyni trzecia Rzeczpospolita, zapomina jednakże: 1. o tem, że postępowanie Rządu, które znajdowało się w harmonii z polityką państwa w połowie wieku XVIII., może odbijać w sposób rażący na tle »wolnościowego ruchu«, którego rozwoju świadkiem był wiek XIX., a 2. o tem, że »nękanie« ze strony »Chrześciańskiej królewskiej mości« w imię »raison d'Etat« różniło się również co do ogólnej swej tendencyi od prześladowania ze strony wrogo dla katolicyzmu nastrojonych rządów republikańskiej Francyi.

Rewolucya francuska nie przyniosła dla prawa stowarzyszeń żadnych nowych zasad, owszem utrzymała w swej sile dawny pogląd na supremacyę państwa, akcentując nawet znacznie silniej swoją nieprzychylność dla zasady asocyacyjnej. Trzecia Rzeczpospolita przez 25 lat swojego istnienia od r. 1875 tolerowała krępujące przepisy prawa politycznego — a cała jej oryginalność polegała na przeniesieniu swej energii na pole skarbo-

wości, o czem niżej streszczony artykuł p. Wahl'a traktuje obszerniej.— Balastem artykułu są nacechowane stronniczą nienawiścią ustępy, dotyczące kongregacyi, z pominięciem zupełnie tej okoliczności, że we współczesnej Francyi, gdzie państwo, zamiast służyć interesom powszechnym, popiera w pewnych dziedzinach (wychowanie publiczne, filantropijne instytucye) tylko interesy drobnej grupy rządzącej, »miliardy« w rękach kongregacyi służą do zapewnienia milionom Francuzów całego szeregu niezbędnych potrzeb duchowych i materyalnych.

A. Wahl: *La situation fiscale des associations et des congrégations.* (Rev. d. droit publ. 1900. Nr. 6. Str. 506—527).

Od roku 1880 ustawodawstwo francuskie dąży do opodatkowania kongregacyi religijnych i celu tego skutecznie dopiąć nie jest w stanie, gdyż, przybierając niepotrzebnie charakter ustawodawstwa wyjątkowego, a tem samem i pozory ucisku i niesprawiedliwości, wywołuje przynajmniej z etycznej strony uzasadniony opór, którego władza podatkowa nie jest w możności przełamać. Akcya ta głównie skierowaną jest przeciwko stowarzyszeniom nieautoryzowanym (a w tej liczbie i stowarzyszeniom niedozwolonym, jakiemi są stowarzyszenia, w których liczba członków przekracza cyfrę 20).

Przed r. 1880 judykatura nie wahała się zastosować do tych stowarzyszeń, nieistniejących wobec prawa, zasady opodatkowania tej części majątku wspólnego, która w razie śmierci lub wystąpienia członka stowarzyszenia przechodziła na pozostających członków żyjących, — wymierzając podatek $\frac{1}{2}$% na wzór tego, co istniało przy cesyi praw członka w spółce akcyjnej.

1. Pierwszą ustawą, która się zajęła tą kwestyą, była ustawa z 28. grudnia 1880. Nałożyła ona dwa podatki na te stowarzyszenia: jeden *droit d'accroissement* w wysokości 9%, wciągnięty do szerszej grupy »podatku od przeniesienia własności pod tytułem darmym«, — nałożenie tak wysokiego podatku usprawiedliwiano tem, że skoro stowarzyszenia autoryzowane płacą t. zw. *droit de mainmorte,* t. j. ekwiwalent za wyjęcie nieruchomości z obrotu i za pozbawienie państwa dochodu od zmiany własności pod tytułem obciążającym, ekwiwalent ten, w innej formie, należy ściągnąć *a fortiori* ze stowarzyszeń nieautoryzowanych, tak, że w rezultacie opłata 9% łączyła w sobie niejako idealnie dwa podatki: jeden spadkowy, drugi — ekwiwalent za usunięcie z obrotu majątku kongregacyi. Jednocześnie ustawa z 28. grudnia 1880 nałożyła drugi podatek formalnie (a trzeci — materyalnie) — a mianowicie podatek dochodowy na wszystkie stowarzyszenia nie na zysk obliczone. Gdy jednakże okazało się, że stowarzyszenia na zysk obliczone opłacać mają według ustawy podatek tylko od zysków rozdzielonych, a stowarzyszenia nie na zysk obliczone wogóle od zysków osiągniętych, — stowarzyszenia nieautoryzowane zamieniły się fikcyjnie w stowarzyszenia na zysk obliczone, a skoro nie rozdzielały żadnych zysków, uchyliły się faktycznie od wszelkiego podatku dochodowego. Uchylenie się od *droit d'accroissement*

osiągnięto, wykreślając ze statutów przepisy, tyczące się przyjmowania nowych członków i rewersyi majątku członków zmarłych lub występujących, co dało się uskutecznić ze względu na to, że wiedziano, iż członkowie duchowni nie nadużyją tej sytuacyi.

2. Druga ustawa — z roku 1884 — w celu udaremnienia obejścia ustawy z r. 1880, nałożyła na kongregacye religijne oba powyższe podatki, bez względu na to, jak opiewać będą statuty tych stowarzyszeń. Ta ustawa, a zwłaszcza jej wykonanie, dotknęła szczególnie niesłusznie stowarzyszenia autoryzowane, które oprócz *droit de mainmorte*, opłacanego z nieruchomości, zmuszone były opłacać *droit d'accroissement*, zawierający już idealnie ekwiwalent *droit de mainmorte*.

3. Trzecia ustawa z 26. kwietnia 1895 zastąpiła *droit d'accroissement*, przypadający i pobierany w razie śmierci lub wystąpienia członka, stałym bezpośrednim rocznym podatkiem od wartości *brutto* majątku ruchomego i nieruchomego w wysokości 3‰ dla stowarzyszeń, opłacających *droit de mainmorte*, a 4‰ dla nieopłacających, ale zastosowano przytem wszelkie sankcye karne tak, jak gdyby podatek ten miał charakter opłaty od spadku. — Niemniej jednak skuteczność tej ustawy w stosunku do stowarzyszeń nieautoryzowanych natrafiła na trudności, gdyż na wypadek oporu zabrakło przedmiotu, na którym prawnie mogłaby być przeprowadzona egzekucya. Według prawa cywilnego stowarzyszenia nieautoryzowane nie są osobami prawniczemi i nie mogą mieć własnego majątku, a według prawa skarbowego należało ściągać należytości z majątku »stowarzyszenia«.

4. Złemu temu chce zaradzić projekt czwartej ustawy (ob. projekt rządowy, przedłożony 14. października 1899 r.), w myśl którego ustawa czyni w pierwszym rzędzie odpowiedzialnym za przypadające należytości właściciela nieruchomości, zajmowanej przez stowarzyszenie, dozwalając mu — platonicznie — upominać się od stowarzyszenia o to, co on za nie zapłacił. Zamiast uregulować wprost sytuacyę prawną, dla siebie niekorzystną, wynikającą z ogólnych zasad prawa cywilnego, rząd chce przerzucić te niedogodności na osobę — wypadkowo — drogą kontraktu prawno-prywatnego związaną ze stowarzyszeniem, — a sam chce uzyskać dogodny przedmiot egzekucyi. Projekt ustawy wprowadza też zasadę działania wstecz, to jest odnośnie do należytości i podatków, zalegających z lat poprzednich.

Autor artykułu p. Wahl poddaje bardzo surowej krytyce zarówno projekt ustawy z r. 1899, jak całe ustawodawstwo od r. 1880, i podaje zasady, na których, zdaniem jego, opodatkowanie stowarzyszeń i egzekucya należytości skarbowych powinnyby być rozumnie oparte.

Eugène Rostand: *La loi sur les associations au point de vue des associations ordinaires laïques.*

G. Trouillot: *La loi sur les associations. Réponse à Mr E. Rostand.* (Rev. polit. et parlem. 1901. XXVIII. 259—280).

E. Rostand czyni zarzut projektowi nowej ustawy w jego brzmieniu,

tak jak został uchwalony przez Izbę deputowanych, że, pomijając już kwestye stowarzyszeń religijnych, nawet odnośnie do stowarzyszeń świeckich stanowi bardzo mały postęp w porównaniu ze stanem rzeczy dawniejszym; dlatego mianowicie, że, przyjmując zasadę wolności stowarzyszeń, krępuje jednocześnie rozwój idei asocyacyjnej przez ograniczenia zdolności prawnej, jakie odnośnie do nich stosuje. Zaprowadza on pewne stopniowanie pod względem zdolności prywatno-prawnej i odpowiednio do tego zmienia się stanowisko prawno-publiczne.

Stowarzyszenia, nie odczuwające potrzeby ani nie żądające uznania osobowości prawnej, zawiązywane być mogą bez zawiadomienia władzy i bez przedkładania statutów — i odwrotnie — stowarzyszenia, zawiązane w tych warunkach, pozbawione są zdolności prawnej. Stowarzyszenia, pragnące posiadać osobowość prawniczą, muszą zgłosić do władzy fakt zawiązania stowarzyszenia i przedłożyć statuty: bez szczególnego zezwolenia otrzymują one wtedy zdolność być stroną w procesie, możność nabywania pod tytułem obciążającym, posiadania i zarządzania, oprócz subwencyi publicznych, wkładkami członków, a względnie jednorazowymi wkładami do 500 fr., lokalem stowarzyszenia lub nieruchomością, ściśle niezbędnemi dla celów stowarzyszenia.

Stowarzyszenia, pragnące rozszerzyć swoją zdolność prawną poza te szczupłe granice, muszą starać się o uznanie — w drodze rozporządzenia — *(décret)* — za instytucye pożytku publicznego. Ale i wtedy zdolność prawna nie jest jeszcze zupełną: darowizny otrzymywać może tylko w granicach oznaczonych w art. 910 kod. cyw., to jest pod warunkiem uzyskania zezwolenia władzy administracyjnej; nie może otrzymywać darowizn obciążonych prawem użytkowania na rzecz donatora; nieruchomości posiadać może tylko, o ile są niezbędne dla celów stowarzyszenia. Wobec tego ideał, urzeczywistniony w krajach anglosaksońskich, skandynawskich, w Szwajcaryi i t. d., pozostanie dla Francyi nadal tylko ideałem.

Referent komisyi w Izbie deputowanych, Trouillot, broni swojego dzieła, wykazując, że wszystkie projekty ustawodawcze między rokiem 1875 a 1900 były jeszcze nieprzychylniejsze, co jest szczególniejszym systemem obrony; za zasługę nowej ustawy uważa głównie zniesienie całego szeregu przepisów karnych i administracyjnych, odnośnie do samego prawa stowarzyszania się. Nie przeczy jednak, że dalszy postęp jest możliwy, choć zastrzega, że praktyka jedynie wykazać może, czy środki ostrożności, przyjęte w projekcie ustawy, okażą się usprawiedliwionymi, czy też przyszła ustawa okaże się próbą zbyt nieśmiałą i krępującą.

J. Thomas: *L'électorat aux délégations algériennes.* (Revue du droit publ. et de la science pol. 1900. Nr. 3. Str. 393—434).

Uzupełnienie artykułu, poświęconego dekretowi z 23. sierpnia 1898 (ob. wzmiankę w »Czasop. prawn. i Ekon.« 1900. Str. 271). Wspomniany dekret, regulując prawo wyborcze czynne do finansowych delegacyi, zażądał, obok innych warunków, by wyborca był obywatelem francuskim co najmniej od lat 12.: dekret z 4. stycznia 1900 dodał zastrzeżenie, że

dla takich obywateli francuskich, którzy uzyskali obywatelstwo na podstawie Art. 8 ust. 4 kod. cyw. (w redakcyi z 26 czerwca 1889), to jest wskutek niezużytkowania prawa opcyi na korzyść obywatelstwa obcego — dwunastoletni okres czasu płynąć poczyna od chwili, gdy ukończyli rok 21, — to znaczy, że dla nich prawo wyborcze do delegacyi jest dostępne dopiero po zakończeniu roku 33. P. Thomas przypuszcza, że przepis ten, sprzeczny z Art. 3 ustawy z 26 czerwca 1889, obow. i w Algieryi, który zapewnia cudzoziemcowi naturalizowanemu te same prawa cywilne i polityczne, jakie są przywiązane do obywatelstwa francuskiego, jest nieważny; pochwala tendencyę, która podyktowała warunek 12letniej przynależności do państwa, a tem samem i wykluczenie od udziału w wyborach do delegacyi wszystkich takich Francuzów, którzy nie są nimi z pochodzenia, ale stali się nimi z cudzoziemców — na podstawie działania automatycznego ustawy lub na skutek naturalizacyi; wykazuje jednakże, że celu tego osiągnąć nie można w drodze d e k r e t u, pomimo, że Algierya podlega od r. 1833 dekretom Prezydenta Rzeczypospolitej na równi z ustawami metropolii, a to dlatego, że władza quasi-ustawodawcza prezydenta jest delegowaną i nie może ujawniać się w tych wypadkach, gdy władza delegująca, to jest władza ustawodawcza francuska (z współudziałem parlamentu), uznała za stosowne na Algieryę rozciągnąć lub dla niej wydać specyalną ustawę, a ten właśnie wypadek zachodzi co do ustawy z 26/VI. 1889. — Różnicę między Francuzami a neo-Francuzami zaprowadzić może jedynie dla Algieryi nowa francuska u s t a w a.

Prof. A d. A r n d t: *Über deutsches und preussisches Verordnungsrecht.* Eine Erwiderung an Herrn Prof. Dr. G. Anschütz. (Archiv für oeffent. Recht. 1900. XV. 3. Str. 336—380).

Przedmiotem sporu między autorem a prof. Ansch. jest ciasna z konieczności sfera rozporządzeń, które nie należą ani do kategoryi rozporządzeń wykonawczych w granicach ustawy, ani też do rozporządzeń w stanie przymusowym (prowizoryczne rozporządzenia z mocą ustawy = *Nothverordnungen)*, ale które wchodziłyby do kategoryi rozporządzeń samodzielnych, *praeter legem (selbstständige Verordnungen).* Na jakiem źródle prawnem oprzećby można prawo korony, a względnie organów delegowanych, do wydawania podobnych rozporządzeń, — jeżeli konstytucya w tej mierze zachowuje milczenie?

Arndt rozróżnia tu podstawową ideę konstytucyi względnie do kraju, o który chodzi. We Francyi n. p. lub Belgii, gdzie ideę tę stanowi delegacya ze strony wszechwładnego ludu na rzecz specyalnych organów, — domniemanie zwraca się przeciwko egzekutywie. W Prusiech, gdzie ideą tą jest zrzeczenie się korony, na rzecz nowych organów konstytucyjnych, części atrybucyi, które poprzednio były jej wyłącznym udziałem, przyjąć należy, że korona zachowała wszystkie te prerogatywy, których się nie zrzekła, to jest te, których jej konstytucya wyraźnie nie pozbawia. Do tego punktu zgadzają się prof. Arndt i prof. Ansch. i wszyscy niemal komentatorowie pruskiej konstytucyi. Rozdział następuje na punkcie stwierdze-

nia, czy konstytucya pruska wyraźnie, a przynajmniej w drodze przepisów, z których logiczne konsekwencye dadzą się wyciągnąć, pozbawia koronę, czy też jej nie pozbawia, prawa wydawania samodzielnych rozporządzeń. Ansch. (*„Die gegenwärtige Theorie über den Begriff der gesetzgebenden Gewalt und den Umfang des königlichen Verordnungsrechts nach preussischem Staatsrecht“* im Programm der K. Eberhard-Karl Universität Tübingen. 1900.) jest zdania, że art. 62 konst. prusk., który powierzył władzę ustawodawczą wspólnie działającym: Koronie i Izbom, przez to samo, że przez »władzę ustawodawczą« rozumieć należy »władzę ustanawiania norm prawnych« *(rechtsetzende Gewalt)*, odjął koronie wszelkie samodzielne prawo rozporządzeń, i wskazał jednocześnie na ustawę, jako na granicę, a względnie na źródło rozporządzeń korony, opiera zaś tłómaczenie tego przepisu na tej podstawie, że, przyjmując »władza ustawodawcza« w znaczeniu formalnem, doszlibyśmy do tautologii. To samo da się przenieść na teren cesarstwa i zastosować do rozporządzeń Rady związkowej. Teoryę tę Arndt nazywa »teoryą zniszczenia«, jako doprowadzającą do uznania za nieważne całego szeregu królewskich i zwiazkowych rozporządzeń, które w praktyce są szanowane, jako prawnie istniejące uznawane i które nie wywołały ze strony organów, mających prawo kontroli nad egzekutywą, t. j. Izb pruskich i niemieckiego Parlamentu, żadnej opozycyi i protestu. Wobec tego stanu rzeczy Arndt poszukuje takiej interpretacyi odnośnych przepisów konstytucyi, którаby odpowiadała stanowi prawnemu rzeczywistemu, to znaczy nie pociągała hekatomby norm faktycznie wykonywanych. Zdaniem jego, pojęcie: »władza ustawodawcza«, jest pojęciem formalnem, a nie materyalnem, to zn. abstrahuje zupełnie od treści i natury przepisów, a przywiązuje jedynie wagę do czynnika formalnego, to jest względnej, a w danym przypadku najwyższej intenzywności przejawów woli państwowej. Władza ustawodawcza jest władzą wydawania takich przepisów prawnych, które, bez względu na to, czy stanowią, czy nie stanowią tego, co w literaturze niemieckiej znanem jest pod nazwą: *Rechtsatz*, przewyższają z reguły wszystkie inne przepisy prawne co do swojej mocy prawnej, a tem samem władza ustawodawcza, jak to już zaznaczyła teorya o podziale władz, jest najwyższą władzą państwową. Pojęcie »ustawy« w pierwszym rzędzie jest pojęciem formalnem i nie oznacza na razie nic więcej, jak wyraz woli najwyższego organu w państwie, a dopiero pośrednio, po skonstatowaniu, kogo konstytucya uważa za organ najwyższy (art. 62. ust. 1.), może być zdefiniowana jako wyraz woli wspólnej korony i dwóch Izb, a względnie niemieckiego parlamentu i Rady związkowej. Nie ma więc w art. 62. ust. 1. żadnej tautologii i przetłómaczonym on być może: Najwyższa władza w państwie pruskiem, to jest władza wydawania ustaw, a więc norm obdarzonych największą mocą prawną, wykonywaną jest wspólnie przez koronę i obie Izby. A wtedy artykuł ten nie wyklucza samodzielnych rozporządzeń egzekutywy, wydanych *praeter legem*. Autor popiera interpretacyę swoją materyałami historycznymi. Zakres działania jest ciasnym dlatego, że cały szereg przepisów zastrzega specyalnie drogę ustawodawczą, a później art. 86 konstytucyi pruskiej, który nakazuje sędziemu posłuszeństwo wobec

ustawy (a oczywiście i wobec jej emanacyi), tem samem uwalnia go od obowiązku wobec samodzielnych rozporządzeń, nieopartych na żadnej ustawie, ale zakres ten niemniej istnieje i istnieje prawnie, i pociąga za sobą obowiązek posłuszeństwa ze strony urzędników czy obywateli.

Kurt Perels: *Die Zulässigkeit u. Bedeutung geheimer Plenarverhandlungen des deutschen Reichstages.* (Arch. f. oeff. Recht. XV. 4. Str. 548—563).

Niemiecka konstytucya (art. 22.) stanowi, że obrady Parlamentu są jawne, a w art. 27. dozwala parlamentowi na unormowanie toku czynności w drodze regulaminu. Parlament skorzystał ze swego formalnego prawa, umieścił jednakże w swym regulaminie § 36. (redakcya z 10/II. 1876.), na mocy którego, choć z reguły posiedzenia są jawne, na wniosek przewodniczącego lub 10 członków, mogą być uznane za tajne, — a wtedy przychodzi pod obrady wniosek o wykluczenie jawności. Ponieważ, zdaniem autora, regulamin ma swoje źródło prawne w art. 27. konstytucyi, nie może on naruszać innych przepisów tejże konstytucyi. Wobec sprzeczności § 36. z art. 22., pierwszy pozbawiony jest prawnej mocy, jest nieważny; za nieważnością §. 36. idzie nieważność tajnych posiedzeń, które mogą być uważane za prywatne posiedzenia członków Parlamentu, a obrady i uchwały na nich powzięte nie są obradami i uchwałami »Parlamentu«; dla zadosyć uczynienia prawu, po otwarciu posiedzenia, dyskusya musi być otwartą, chociażby tylko formalnie, i niezwłocznie zamkniętą, i specyalna uchwała publicznie powziętą. W razie przeciwnym wszystko, co zostało uchwalonem na posiedzeniu tajnem, nie ma prawnego istnienia, tak, że nawet głosowanie nad całą ustawą, której pewne artykuły były uchwalone tajnie, nie nadaje im mocy prawnej. Rada związkowa może nieformalne uchwały *a limine* odrzucić. Cesarz może odmówić na tej podstawie wygotowania i ogłoszenia uchwały we formie ustawy. Gdy tego nie uczynią, nieważna ustawa mimo to obowiązywać będzie. Autor uważa za wskazane, by na przyszłość unikano tajności posiedzeń. Pierwszy i dotychczas ostatni wypadek ogłoszenia tajnego posiedzenia miał miejsce 17. marca 1900.

L. Dupriez: *La représentation proportionnelle en Belgique.* (Rev. du droit publ. 1900. Nr. 6. Str. 385- 435).

Ed. Van der Smissen: *La représentation proportionnelle en Belgique et les elections générales de Mai 1900.* (Annales des Sciences politiques. 1900. Nr. 45).

Ostatnia reforma wyborcza w Belgii ma tę właściwość, że była tryumfem idei oderwanej, liczącej w kraju bardzo pokaźną liczbę zwolenników, ale nie stanowiącej części składowej niezbędnej żadnego z programów politycznych stronnictw, jakkolwiek sporadycznie tu i owdzie pojawiała się na horyzoncie politycznym. W końcu, dzięki temu, że opierała się na idei słuszności, skojarzyła ku wspólnej akcyi odłam znaczny partyi

katolickiej i partyi liberalnej, i doszła do skutku kosztem chwilowego złamania solidarności i dyscypliny stronnictw w Parlamencie. Historya tej reformy, debaty, jakie poprzedziły jej uchwalenie, argumenty zapożyczane przeciwko tej idei, są same przez się zjawiskiem bardzo ciekawem i wskazują, jak względy stronnicze, egoistyczne ustępowały pomału miejsca względom natury ogólnej; bezinteresowność gabinetu p. de Smet de Naeyer, której dowodem był projekt rządowy, scharakteryzowany jako »oeuvre de loyauté«, niemało się przyczyniła do pomyślnego załatwienia sprawy, niedawno przedtem bez nadziei pogrzebanej. A przytem pouczającym jest widok stronnictwa, rozporządzającego kolosalną większością, decydującego się w znacznej swej części na reformę, której bezpośrednim rezultatem będzie zmniejszenie liczby przypadających mu mandatów, i odpowiednie wzmocnienie pozycyi przeciwników — i to wszystko w dobrze zrozumianym interesie kraju, narażonym przy poprzednio istniejącym systemie na gwałtowne walki między najskrajniejszymi odcieniami. Wyniki ogólne pierwszej próby zastosowania nowej ustawy wyborczej rokują dobre nadzieje na przyszłość. Dupriez stwierdza, między innemi, skonsolidowanie się stronnictw na wewnątrz, prowadzenie walki z godnością i lojalnością, skupienie się wyborców około wielkich stronnictw, zdolnych do sprawowania rządów, z pominięciem drobnych odłamów secesyonistów wszelkiego gatunku, powiew wreszcie ducha narodowego ponad różnicami rasowemi, które dotychczas tak silną odgrywały rolę. W jednym z najbliższych zeszytów »Czasopismo« nasze poda rozbiór ustawy z 29 grudnia 1899 i wytłómaczenie mechanizmu nowo przyjętego systemu.

F. Moreau: *La question finlandaise.* (Revue du droit publ. et de la sc. pol. 1900. Nr. 5. Str. 193–225).

A. Pillet et J. Delpech: *La question finlandaiee. Le manifeste du Tsar examiné au point de vue du droit international.* (Rev. gén. de droit intern. public. 1900. Nr. 3. Str. 402—420).

Rozbiór krytyczny teoryi publicystów finlandzkich i rosyjskich z powodu zmiany w stosunkach W. Ks. Finlandzkiego do Cesarstwa Rosyjskiego od chwili wydania manifestu z d. 15 lutego 1899 r. Tendencya ogólna przychylna dla tezy finlandzkiej.

Por. prof. Alessandro Corsi: *La questione finlandese in un libro recente.* (Z powodu książki Fishera: Finland and the Czars. London. 1899). Roma Unione Cooper. Ed. 1900.

Tegoż autora z roku poprzedniego: *Russia e Finlandia.* Roma Un. Coop. 1899.

Frantz Despagnet: *La question finlandaise an point de vue juridique.* Paris. Larose. 1901 (Z podpisami 13stu uczonych francuskich).

Léon Michoud: et A. de Lapradelle: *La question finlandaise.* Paris. Chevalier-Marescq. 1901.

Die finnische Frage. Ein Gutachten (Z podpisami 4-ch uczonych holenderskich). Arch. f. oeff. Recht. 1900. XV. 3. Str. 435—447.

Prof. Dr Yngwar Nielsen: *Die Convention zu Moss.* (Zeitschr. f. d. Privat- u. Oeff.-Recht d. Gegenw. 28. B. 1900. Str. 219—227).

Prof. Dr. Otto Varenius: *Professor Yngvar Nielsen und die Convention zu Moss.* (Ibidem. Str. 494—500).

Polemika między Nielsenem, profesorem w Chrystyanii, a Varenius'em, profesorem w Upsali, odnośnie do interpretacyi i doniosłości konwencyi w Moss z 14 sierpnia 1814, omówionej przez Varenius'a w artykule »O unii szwedzko-norweskiej« [1]). Nielsen czyni zarzut Varenius'owi, iż nie zwrócił dostatecznej uwagi na to, że konwencya z Moss zrywała z sytuacyą, wytworzoną przez traktat kiloński z 14 stycznia 1814 roku. Traktat ten, zawarty między Danią a Szwecyą, odstępował Szwecyi Norwegię, jako przedmiot zwykły, bez troszczenia się o zgodę ludności; tymczasem konwencyę z Moss zawierała ze Szwecyą Norwegia, sama ukonstytuowana jako samodzielne państwo, pod wodzą Chrystyana Fryderyka, obranego królem 17 maja 1814, — okoliczność, która radykalnie i zasadniczo zmienia pierwotny stosunek Szwecyi do Norwegii. Konwencyę ratyfikował »król norweski«, który zobowiązywał się w niej do abdykacyi, i który pozostał królem aż do chwili abdykacyi i złożenia władzy w ręce ministeryum norweskiego. Ale w Szwecyi, skoro raz osiągnięto pożądany rezultat, rzucono zasłonę na stronę formalną i na *modus procedendi,* aby módz tem łatwiej powrócić do traktatu kilońskiego i proklamacyi z 10 lipca, której sens i brzmienie były wysoce nieprzyjazne dla aspiracyi i postępowania rządu norweskiego.

Prof. Varenius w odpowiedzi swej nie godzi się na to, aby konwencya z Moss mogła była uczynić traktat kiloński bezprzedmiotowym, owszem traktat ten służył za punkt wyjścia, a urzeczywistnienie jego za cel akcyi szwedzkiej. Forma została wybrana taka, która oszczędzała możliwie drażliwość Norwegii, nie odejmując jednocześnie Szwecyi tych prerogatyw, jakie jej w myśl kilońskiego traktatu przysługiwały.

C. R. Woodruff: *The complexity of american governmental Methods.* (Polit. Science Quarterly. 1900. XV. 260—272).

Od chwili zawiązania się Rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych pojęcie »zwierzchniczego ludu« obejmowało powoli coraz to szersze kręgi ludności, tak pod względem geograficznym wskutek przyłączania nowych terytoryów i zamiany ich na Stany, jak i pod względem rasowym, wskutek przyznania mieszkańcom o innej barwie skóry — pełni praw obywatelskich, pierwotnie tylko białym przysługujących. Organizacya jednak tej demokracyi pozostała niezmienioną i nacechowaną głęboką nieufnością do zasady rządów ludowych. Obywatelom przysługuje wprawdzie szerokie prawo wyboru reprezentantów, a w Stanach nawet niektórych urzędników i sędziów — i w tym kierunku Stany Zjednoczone, tak w organizacyi związkowej, jak i w organizacyi partykularnej, poszły — błędnie, zdaniem

---

[1]) Artykuł w *Zeitschr. f. d. Priv.- u. Oeff.-Recht. d. Gegenw.* 27. B. Str. 257—390, omówiony w *Czasopiśmie Prawn. i Ekonom.* 1900. Str. 597 i nast.

autora, — dalej, niż jakiekolwiek inne państwo. Ale hypertrofia zasady elekcyjności łączy się na gruncie amerykańskim z całym szeregiem i systemem przeciwwag i warunków, ustanowionych w szlachetnym zamiarze ochrony i utrzymania zasadniczych wolnościowych postulatów, niemniej jednak sprowadzających ten skutek, że wcielenie w czyn woli tego zwierzchniczego ludu — woli faktycznej, nie formalnej, — i przyobleczenie jej w formę woli urzędowej konstytucyjnych organów demokracyi, połączone jest z tylu przeszkodami, że te organy konstytucyjne funkcyonują nieraz odmiennie od pierwotnego założenia i jak koła nieobjęte w fabryce pasem transmisyjnym kręcą się *„à vide“*. Stany przeciwstawiono tam Związkowi; Izbę deputowanych Senatowi; Egzekutywę — w pewnym stopniu — organom ustawodawczym; Sądy — egzekutywie, legislaturom i Stanom poszczególnym; Senat — prezydentowi (w kwestyi nominacyi urzędników i zawierania traktatów międzynarodowych); rządowi — naród, wykonywujący swe prawo wyboru; Senatowi — legislatury Stanów, wybierające senatorów; ludowi — ciało wyborców, wybierających prezydenta i wiceprezydenta. W składzie organu najwyższego funkcyonuje Izba, wybrana na lat dwa, prezydent, wybrany na lat cztery, Senat, wybrany na lat 6 (w części tylko odnawiany), tak, że daty i długość pełnienia funkcyi obliczone są na to, ażeby odjąć wyborom wszelki wpływ wewnętrzny i trzymać niejako w szachu jedne wybory przez inne, nie przypisując żadnym z nich decydującego znaczenia na tok polityki krajowej. Wzór Związku działa przykładem swym w organizacyi Stanów i miast. Wynikiem tego jest niezamierzona pierwotnie nieodpowiedzialność rządu *(official irresponsability)* i dążenie do wytworzenia odpowiedzialności pozaurzędowej w drodze specyalnej, konstytucyą nieprzewidzianej organizacyi. Konstytucya amerykańska jest i była od początku sztuczną. Mogło to mieć i miało racyę bytu w chwili zawiązywania państwa, gdzie brakło jednolitości rasowej, brakło głębszej solidarności narodowej — brakło utrwalonych tradycyi. Ale dziś cały ten sztuczny aparat jest bardziej szkodliwy, niż użyteczny. Dążyć należy do uproszczenia organizacyi politycznej, do związania ściślejszego rządu z ludem na wzór angielski, gdzie parlamentaryzm był naturalnym owocem rozwoju politycznego mas ludowych, parlament zaś rzeczywistym, a przynajmniej bardzo zbliżonym do rzeczywistości wyrazicielem świadomie obranego kierunku polityki narodowej. Reforma konstytucyjna, reforma urzędów cywilnych, reforma systemu głosowania, reforma samorządu miejskiego — są niezbędne i nieuniknione.

W. Martin Griffin: *Federal Constitutional Development: a Contrast.* (Law Magazine and Review. 1900. XXV. 180—205).

J. V. Vesey Fitz Gerald: *The commonwealth of Australia constitution act.* (Law Magazine a. Review. 1901. XXVI. 129—148).

Ach. Viallate: *L'Union australienne.* (Ann. d. Scienc. Pol. 1900. 441—466).

Ed. Picard: *Un nouvel Etat: La République fédérale d'Australie.* (Rev. polit. et parlem. 1901. XXVIII. 353—386).

Na miejsce organizacyi, pozbawionej od chwili jej ustanowienia

wszelkiej żywotności (Federal Council for Australasia na mocy aktu z r. 1883. 48 & 49 Vict. c. 60), sześć kolonii australskich wypracowało[1]) projekt kompletny związkowej konstytucyi i po przyjęciu go w drodze referendum w r. 1899 i 1900 (376.035 głosami przeciwko 141.185 na 517.220 głosujących, z pomiędzy 763.000 do głosu uprawnionych), zwróciły się do metropolii z prośbą o zatwierdzenie. Parlament angielski z jedną, drobną, zmianą przyjął ten projekt, który stał się ustawą pod nazwą The Commonwealth of Australia Constitution Act. 1900 (63 & 64. Vict. c. 2). Jako motywy polityczne, według Ricard'a, działały tu: chęć odegrania poważniejszej roli na terenie międzynarodowym i obrócenia Oceanu Spokojnego w ocean australski: chęć skuteczniejszej obrony przeciw immigracyi Chińczyków; częściowo — w niektórych prowincyach — dążenie do jednolitej taryfy cłowej na zewnątrz, do zniesienia ceł między prowincyami na wewnątrz. Ten ostatni moment odegrał znaczniejszą rolę przy unormowaniu kwestyi finansów związkowych i podziału dochodów z ceł, przewyższających w czwórnasób preliminowane wydatki związku, — między poszczególne prowincye — obecnie Stany — w ten sposób, że na każdą z nich przypada cała różnica pomiędzy kwotą, na jej terytoryum z ceł osiągniętą, — a sumą przypadających na nią wydatków na cele związkowe. Pod względem prawniczym niepozbawioną interesu była kwestya energii władzy centralnej, metropolitalnej, wobec projektu, przyjętego w drodze referendum. Australczycy, nie negując bynajmniej prawa metropolii do zatwierdzenia projektu, odrzucali prawo czynienia w nim wszelkich poprawek, — teorya, której znowu rząd angielski akceptować nie mógł. Po długich rokowaniach — metropolia odstąpiła od wszelkich prób zmiany postanowień w projekcie — zadawalniając się, jakby dla zasady, pewną drobną zmianą formy art. 74. Artykuł ten dotyczył kwestyi interpretacyi konstytucyi i prawa odwołania się do Tajnej Rady angielskiej. Privy Council, a raczej jeden z komitetów — sekcya prawnicza — funguje wobec wszystkich kolonii, jako najwyższa instancya sądowa. Utworzenie najwyższego Trybunału kasacyjnego australskiego zaprowadzało instytucyę konkurencyjną, która według projektu miała wykluczać nawet w pewnych wypadkach odwołanie się do Tajnej Rady. Zasadę tę utrzymano, kładąc jednak nacisk na prawa Tajnej Rady, jako będące regułą, od której wyjątkiem będzie wypadek, gdy interpretacya konstytucyi związkowej lub stanowej dotykać będzie interesów czysto australskich. Korona zastrzegła też sobie sankcyę na przyszłość takich ustaw, przez związkowy Parlament uchwalonych, któreby dążyły do ograniczenia prawa odwołania się do Tajnej Rady. Poza tem rewizya konstytucyi związkowej pozostawioną została Australii — bez ingerencyi Parlamentu angielskiego, — a jedyną gwarancyą interesów Anglii jest prawo sankcyi w osobie generalnego gubernatora, reprezentanta korony. Na uwagę też zasługuje przelanie z Parlamentu metropolitalnego na Parlament australski kompetencyi

[1]) Por. artykuł, cytowany w *Czasop Prawn. i Ekonom.* 1900. Str. 274. i Achille Viallate: *La Fédération Australienne* w czasopiśmie *Correspondant* z 10 lutego 1899.

ustawodawczej w kwestyi rybołowstwa na wodach australskich, ale poza granicami politycznemi australskiego terytoryum, dalej w kwestyi stosunku Australii do wysp na oceanie Spokojnym i wogóle »w dziedzinie spraw zagranicznych«. Wobec tego węzeł między Australią i Anglią i zależność kolonii związkowej od metropolii — doprowadzone zostały do minimum, którego jedynym znakiem na zewnątrz jest nominacya generalnego gubernatora i gubernatorów poszczególnych Stanów przez koronę, a cały stosunek zależności — politycznie — opiera się na interesie, jaki Australia ma w tem, ażeby czuć poza sobą opiekę i ochronę ze strony militarnej potęgi Anglii, bez której nie byłaby w stanie utrzymać swojej niezależności wobec aspiracyi innych państw europejskich lub amerykańskich.

Podział atrybucyi między władzą związkową a władzami stanowemi nastąpił w drodze utrzymania z reguły kompetencyi autonomicznej, a wyjątkowo,— i to w wypadkach ściśle określonych — przyznania kompetencyi władzy związkowej. Zaznaczyć jednak trzeba, że wyliczenie kwestyi, należących do Parlamentu związkowego, jest bardzo obszerne — obszerniejsze niż w Stanach Zjednoczonych n. p., choć z drugiej strony w znacznej części nie ma znaczenia wykluczającego, a więc dopuszcza istnienie ustawodawstwa podwójnego, zastrzegając jedynie ustawodawstwu związkowemu pierwszeństwo i znaczenie bezwzględne — a ustawodawstwu partykularnemu — znaczenie pomocnicze i względne, o ile z pierwszem da się co do treści swej pogodzić.

Doświadczenie jednak pokazało, że formułki konstytucyjne są bezsilne wobec nastroju społeczeństwa, którego wyrazem jest judykatura. — Martin Griffin wykazuje na szeregu przypadków, jak w Stanach Zjednoczonych — pomimo, iż konstytucya zastrzegła dla władzy związkowej tylko ściśle określoną kompetencyę, pozostawiając resztę Stanom, — nie mniej jednak praktyka Trybunałów związkowych rozszerzyła znacznie teren tej kompetencyi, a obniżyła znaczenie ustawodawstwa stanowego; jak w Kanadzie, przeciwnie — gdzie konstytucya stanęła po stronie władzy związkowej przeciwko ustawodawstwu partykularnemu — judykatura mimo to utrzymała i rozszerzyła nawet teren kompetencyi prowincyonalnej. — Wobec tego w Australii niczego na zasadzie brzmienia konstytucyi przesądzać nie można.

Ustrój polityczny związkowy przypomina ustrój północno-amerykański w połączeniu z ustrojem kanadyjskim. Izba deputowanych i Senat pochodzą z wyborów przez jedną i tę samą masę wyborców. Różnice istnieją tylko co do liczby członków bezwzględnej (Izba posłów dwakroć liczniejsza), stosunku jej do poszczególnych Stanów (w Senacie równa, w Izbie posłów proporcyonalna reprezentacya), długości mandatu (w senacie 6 lat, w Izbie posłów 3 lata) i sposobu wyborów (do Senatu — Stan stanowi jeden okręg wyborczy, a głosowanie odbywa się na całą listę senatorów, do Izby posłów — Stan dzieli się na tyle okręgów wyborczych, ilu przypada nań posłów).

Wobec istnienia stałej władzy monarchicznej, ustrój egzekutywy nie mógł opierać się na wzorach Stanów Zjednoczonych, a to oddziałało jednocześnie na cały ustrój polityczny związku, który z zastrzeżeniami, wy-

nikającemi z roli generalnego gubernatora, jako uosobienia korony angielskiej, jest obrazem parlamentarnej monarchii. Ministeryum odpowiedzialne przed Parlamentem, a złożone z Tajnych Radców na wzór angielski, rozporządzających solidarnie większością w Izbie posłów. Pierwszy gabinet ma tę cechę, przypominającą praktykę szwajcarską, że ministrowie należą do różnych prowincyi, i że skład gabinetu – w zasadzie jednolitego — nie pozostał bez wpływu ze strony idei federalnej. Być może, że ustępstwo to na rzecz Stanów zniknie z chwilą wytworzenia się silnych stronnictw w Parlamencie.

B. Przegląd literatury kryminalistycznej w czasopismach 1900.

Zestawił

Juliusz Makarewicz.

Zjawiskiem charakterystycznem dla nowożytnej publicystyki jest coraz większeześrodkowanie uwagi czytelników na pisma peryodyczne, coraz mniejszej roli książki, coraz większego rozpowszechnienia czasopism, jako środka informacyi, jako pośrednika między produkcyą a konsumcyą literacką. Zjawisko to, wynikające u autorów z chęci rozporządzania jak największą ilością prawdopodobnych odbiorców, u czytelników z braku czasu na bibliograficzne poszukiwania, u jednych i drugich ze względów natury finansowej, — zjawisko to nie jest obcem literaturze naukowej prawniczej. Czasopisma prawnicze pochłaniają przeważną większość artykułów, dotyczących spraw bieżących, kwestyi interesujących szerszy ogół prawników, książka znacznie mniej czytana ogranicza się zazwyczaj do roli podręcznika, dyssertacyi doktorskiej lub rozprawy habilitacyjnej.

Skutkiem tego książka przedstawia zwykle wartość syntezy materyału już dostarczonego. czasopismo odzwierciedla prądy nowe, tendencye do zmiany, poprawy istniejącego stanu nauki czy ustawodawstwa.

Dlatego jeżeli pragniemy obrazu, jakie kwestye poruszają współczesny świat nauki lub praktyki prawa, nie szukajmy odpowiedzi w książkach, bo jej tam albo nie znajdziemy, albo otrzymamy wyjaśnienia bardzo indywidualne, natomiast w prasie peryodycznej nietylko dowiadujemy się o jej własnych poglądach, ale także o tych książkach, które dla dalszego rozwoju przedstawiają pewną doniosłość. Niema wybitnego dzieła, któreby echem nie odbiło się w czasopiśmie. Z drugiej strony, o ile chodzi o prawo karne *sensu largo*, nie można ograniczyć się do czasopism austryackich. Literatura kryminalistyczna austryacka wogóle jest bardzo szczupłą, w czasopismach prawniczych przeważają, jako na razie bardzo aktualne, kwestye procesu cywilnego; oryentacyi w wielkim ruchu świa-

towym, odnośnie do zasadniczych zmian w prawie i procesie karnym, zaczerpnąć w nich nie można.

Wreszcie cechą charakterystyczną nauki prawa karnego jest tendencya do tego, by stać się międzynarodową. Nie tylko kwestye części ogólnej prawa karnego (usiłowanie, udział w przestępstwie, organizacya kary itp.), lecz nawet unormowanie znamion niektórych czynów karygodnych (szantaż, handel białemi itp.), są przedmiotem opracowania na międzynarodowych penitencyarnych kongresach, na posiedzeniach międzynarodowego zjednoczenia dla prawa karnego, rezultaty obrad stają się własnością nauki światowej.

Oto motywa, dla których chcąc podać informacye o ruchu naukowym na polu kryminologii *sensu largissimo,* wybrałem ten materyał. Praca moja nie ma zatem pretensyi do wyczerpującego przeglądu bibliograficznego, zadaniem jej jest tylko naszkicowanie najważniejszych kierunków, któremi podąża myśl w dziedzinie prawa i procesu karnego. Jako najlepiej oryentujące wybrałem pisma:

Gerichtssaal.
Revue pénitentiaire.
Archiv für Criminal Anthropologie u. Criminalistik (Grossa).
Zeitschrift für die gesammte Strafrechtswissenschaft (Liszta).
Allgemeine österreichische Gerichts-Zeitung.
Juristische Blätter.
Deutsche Juristen-Zeitung.
Osterr. Centralblatt für jurist. Praxis.
Archives d' anthrop. criminelle et de criminologie (Lacassagne Tarde).
Rivista penale di dottrina, legislazione e giurisprudenza (Lucchiniego).
Revue de droit internationel et de legislation comparée.
Zeitschrift für intern.- Privat u. Straf-Recht (Böhma).
Revue du droit public et de la science politique (Larnaude).
Bulletin mensuel de la société de legislation comparée.
The Law Magazine and review.
Revue internationale de sociologie.
Jahrbuch der intern. Vereinigung für vergleich. Rechtswissenschaft.
Przegląd prawa i administracyi.

I. Metoda i terminologia.

1. Prof. v. Liszt. *Die Aufgaben und die Methode der Strafrechtswissenschaft* (Zeitschr. Liszta 161—174). Nowożytna nauka prawa karnego ma trzy główne zadania:

1) pedagogiczny: kształcenie przyszłych praktyków: *a)* przez jurydycznologiczne zapoznawanie z przepisami dogmatycznemi prawa i procesu karnego, *b)* przez praktyczno-techniczne ćwiczenie w gromadzeniu stanu faktycznego (kryminalistyka);

2) naukowy; przez przyczynowe objaśnienie *a*) zbrodni (kryminologia), *b*) kary (penologia);

3) polityczny przez wpływ na dalszy rozwój ustawodawstwa w kierunku zwalczania zbrodni za pomocą kary i pokrewnych środków (polityka kryminalna).

2. Paul Cuche. *Un peu de terminologie* (Rev. pen. 466—476) definicye i stosunek pojęć: kryminologia, socyologia, (fizyka kryminalna), polityka kryminalna (organizacya prewencyi i represyi), prawo karne.

II. Nauki pomocnicze dla prawa i procesu karnego.

A) Statystyka.

R. Demogue. *Les Statistiques pénitentiaires de 1897 et 1898* (Rev. pen. 1478—1488) obejmuje uwagi nad wydaleniem cudzoziemców we Francyi, stosunkami w domach kary i domach poprawy, więzieniach departamentowych, zakładach przejściowych *(chambres et dépots de sureté).*

Criminal Statistics 1898. (Law Magazine 452—459). Statystyka angielska wykazuje bezwzględne i względne zmniejszenie ilości zbrodni w r. 1858—1898. W r. 1858 było 172882 osób skazanych, w r. 1898 158.924 osób, czyli na 100.000 mieszkańców było, uwzględniając wzrost liczby ludności), w r. 1858 — 887·9, w r. 1898 — 505·9.

Największe zmniejszenie okazują gwałtowne zamachy na osoby i zbrodnie przeciw własności (bez gwałtu). Ilość małoletnich przestępców zmieniła się w tym samym stosunku, co ilość przestępców wogóle.

Natomiast wzrosły drobne przekroczenia (pijaństwo, przekroczenia ustawy o psach, drogach i najniższem wykształceniu).

Vámbéry. *Die Criminalstatistik in Ungarn* (Ger. Ztg. Nr. 13). Notatka o zaprowadzeniu systemu kart ukarań według wzoru austryackiego i niemieckiego.

Dr Hugo Hoegel. *Die Straffälligkeit des Weibes* (Arch Grossa V. 231—289. Rozprawa statystyczna, wykazująca na podstawie statystyki austryackiej, niemieckiej, angielskiej, włoskiej i francuskiej udział kobiet w czynach karygodnych, dochodzi do znanego rezultatu, że wogóle przestępność kobiet jest znacznie niższa, niż mężczyzn. Interesujące zestawienie ze względu na poszczególne kategorye przestępstw i wiek przestępców.

B) Antropologia, psychologia i socyologia kryminalna.

I. Marty. *Taille et délinquance, étude statistique sur la taille dans ses rapports avec le genre de délinquance* (Arch. d'anthr. 252—284). Studya nad stosunkiem wzrostu do rodzaju przestępności na podstawie pomiarów dokonanych na 200 osobnikach. Próbka rezultatów: przestępstwa przeciw obyczajności są nadzwyczaj częste u ludzi małych, bardzo rzadkie u wysokich.

Grosmolard. *Jeunes détenus passibles de la relégation* (Arch. d'anth 569—570). Ustawa francuska z 27 maja 1885 o relegacyi recydywistów, uczyniła wyjątek odnośnie do osobników, nie mających lat 21.

Tych po odbyciu kary nie transportuje się, lecz oddaje się do domu poprawy. Są więc relegables, zdolnymi do transportacyi, gdyż uleglıby jej, gdyby nie mieli wieku niżej 21 lat i ulegną, jeżeli dopuszczą się ponownego przestępstwa. Młodych recydywistów tej kategoryi pomieszcza się we Francyi w jedynej tego rodzaju osadzie poprawczej w Eysses przy Villeneuve-sur-Lot. Bywa ich przeciętnie około dwudziestu. Autor podaje rezultat swych studyów nad dwudziestu recydywistami tej kategoryi, znajdującymi się w osadzie dn. 20 września 1899. Studya dotyczyły rodziny, wykształcenia, zawodu, pochodzenia, poprzednich ukarań, zachowania się w osadzie.

Francesco Scarlata. *L' associazione per delinquere e la „mafia“* (Rivista Penale LI, 86—93).Charakterystyka sycylijskiej mafii. Jako jedyny skuteczny środek zwalczania jej proponuje stworzenie ligi przeciw zbrodni, której zadaniem byłoby niesienie pomocy władzom w tępieniu zbrodniczej organizacyi.

Dr Fr. Kleinwächter. *Sociale Gruppe und Strafrecht.* (G. Z. Nr. 29, 30, 31, 32, 34). Rozprawa socyologiczna, rozpada się, ściśle biorąc, na dwie główne, niezbyt wyraźnie oddzielone części: na przedstawienie sposobu, w jaki państwo chroni pewne interesa grup społecznych i na przedstawienie norm, wytworzonych przez tę grupę dla ochrony własnych interesów, tudzież sankcyi karnych, mających normom tym zapewnić powagę.

Część pierwsza obejmuje przeważnie połączenia zarobkowe, ochronę ich widzi autor w skutkach zasądzenia karnego, które usuwa nieprzyjemność wspólnej pracy w zawodzie z zbrodniarzami, w karach za bezprawne trudnienie się danym zawodem (partactwo). Pod pojęcie ochrony prawa karnego podciąga także kary administracyjne.

Część druga traktuje o prawie karnem odrębnych grup, bądź to terytoryalnych: kraje, powiaty, gminy, bądź wyznaniowych (kościół) bądź wreszcie zawodowych (kary dyscyplinarne izb adwokackich, lekarskich, notaryalnych, handlowych, giełdowych itd.).

Autor jest zwolennikiem rozszerzenia swobody karania drobnych grup, o ile to tylko nie narusza żywotnych interesów państwa.

Raoul de la Grasserie. *De la genèse sociologique de la pénalité* (Revue intern. de sociol. 586—657) por. Czasopismo z r. 1901 str. 240—242.

L. Rivière. *Un mal social: le vagabondage, médecins et remèdes* (Rev. pen. 115—123) przegląd szeregu publikacyi na temat włóczęgostwa.

Dr Gustaw Aschaffenburg. *Alkoholgenuss und Verbrechen. Eine kriminalpsychologische Studie* (Zeitschr. Liszta 80—100). Praca oparta na cyfrach statystycznych, zaczerpnięta częścią z państwowej statystyki, częścią z prac Masoina, Baera, Langa, Koblińskiego, wykazuje doniosłość alkoholizmu dla wytworzenia przestępności. Charakterystyczne są tabele, dotyczące przestępstw dokonanych w różnych dniach tygodnia (olbrzymia przewaga niedzieli) i udziału niemieckich studentów w przestępstwach (obraza czci urzędnika, uszkodzenie cielesne, opór wobec władzy.

C) Medycyna sądowa i psychiatrya.

Dr Freiherr v. Schrenck-Notzing. *Die gerichtlich medicinische Bedeutung der Suggestion* (Archiv Grossa V. 1—36). Autor zajmuje się 3 kwestyami: 1) czynami karygodnemi, dokonanemi na osobach hypnotyzowanych; ogranicza je do nadużycia płciowego i nadużycia jako medyów do przedstawień, 2) czynami karygodnemi dokonanemi za pośrednictwem osób hypnotyzowanych; autor zapatruje się sceptycznie na hypnozę, jako inicyatywę przestępstwa; 3) suggestyą na jawie, której przypisuje wielkie znaczenie, tak odnośnie do dokonania przestępstw (decydującą jest indywidualna odporność), jak i składanie zeznań przez świadków w sądzie (wpływ prasy). Rozprawa bogato ilustrowana kazuistyką.

Dr Richard Bauer *Verletzung durch einen Prellschuss ohne Beschädigung der unmittelbar über der Verletzung sich befindlichen Kleider* (Archiv Grossa V 37—39). Przypadek praktyczny.

Prof. Dr Rosenblatt. *Mord oder Selbstmord* (eine Warnung für Gerichtsärzte) (Arch. Grossa V 304—318). Sprawa karna o morderstwo, oparta na wadliwem orzeczeniu lekarzy sądowych, wydanem na podstawie sekcyi.

Dr Ulrich Scheven. *Geistesstörung und Verbrechen in Meklenburg-Schwerin* (Arch. Grossa IV 1—48, 193—272). Autor na podstawie materyału dostarczonego z lat czterdziestu (1859—98) przez zakłady dla chorych umysłowo w Mecklenburg-Schwerin przeprowadza rozróżnienie między obłąkanymi przestępcami (choroba umysłowa po dokonaniu przestępstwa) i przystępnymi waryatami (przestępstwo dokonane przez obłąkanego). Studya nad pierwszą kategoryą wywołują następujące wnioski: więzienie i areszt śledczy dość często powodują choroby umysłowe, zwłaszcza u predysponowanych osobników. Najczęściej zapadają przestępcy ze sposobności (z namiętności), znacznie rzadziej nałogowi. Do rozwinięcia choroby przyczyniają się zmiana trybu życia, moralne wstrząśnienia, ostra dyscyplina i przymusowa praca. Choroby umysłowe występują zazwyczaj w okresie początkowym aresztu śledczego wzgl. więzienia. Zboczenia umysłowe przedstawiają się jako formy halucynacyjne (najczęstsze halucynacye słuchu, rzadsze wzroku, b. rzadkie powonienia).

Przestępni waryaci przedstawiają się przeważnie jako idyoci, obłąkani wogóle okazują większą tendencyę do czynów karygodnych, niż ludność umysłowo zdrowa, większość przestępstw u obłąkanych wynika z namiętności, najczęstsze przestępstwa skierowane są przeciw życiu i moralności, częste są także podpalenia i krzywoprzysięztwa. Charakterystyką przestępności obłąkanych jest ciężka forma ich czynów karygodnych. Autor porusza kwestyę pomieszczenia obłąkanych przestępców i przestępnych waryatów, przychodzi do przekonania, że pomieszczenie ich w zwyczajnych zakładach dla obłąkanych nie jest odpowiednem ze względu na wybitną u tego typu tendencyę do ucieczki.

Prof. Benedikt. *Juridische Briefe:* 1) *Degeneration und Verbrechen,* 2) *Geistesstörung und Verbrechen,* 3) *Fallsucht und Verbrechen*

(G. Ztg. Nr. 20, 26, 40). Popularne przedstawienia odnośnych działów psychiatryi sądowej.

D) Kryminalistyka.

Ernest Lohsing. *Kriminalistik und formalistisches Rechtsprincip* (Arch. Grossa V 163 — 172) zwraca uwagę na potrzebę zapoznania się sędziów z kryminalistyką i realiami stanu faktycznego. gdyby większą do nich wagę przywiązywali, nie mogłaby w sprawie Ziethen zapaść decyzya sądowa, odmawiająca wznowieniu.

Aug. Loewenstimm. *Das Bettelgewerbe.* Eine kriminalistische Studie (Zeitschr. Liszta 101 — 154). Praca na temat rosyjskiego żebractwa, ilustrowana porównawczo spostrzeżeniami Paulhana co do stosunków paryskich według obliczenia autora, wydaje się w Rosyi w formie prywatnej jałmużny 230 milionów rubli rocznie. Żebracy dzielą się na różne kategorye: kościelnych, cmentarnych, fałszywych duchownych, pogorzelców, emigrantów itp. Rozwiniętym jest także w Rosyi znany zwyczaj używania dzieci do budzenia litości (ewentualnie wynajętych). L. zgadza się na rozwiązanie kwestyi w formie domów pracy przymusowej z długotrwałem zamknięciem.

Hans von Manteuffel. *Zur Technik des Betruges beim Glückspiele* (Arch Grossa IV. 81—94) opiera się na książce »Das Spiel, die Spielerwelt und die Geheimnisse des Falschspieles«, wydanej w r. 1868 w Wrocławiu przez autora kryjącego się pod pseudonimem Signor Domino. Manteuffel uzupełnia ją własnemi spostrzeżeniami.

Fr. Paul. *Ein neues Verfahren znm Nachweise von Urkundenfälschungen* (Arch. Grossa V. 43 –48) przedstawia wynalazek Bourińskiego z Petersburga (t. zw. postępowanie chromolityczne).

Dr Leo Geller. *Processbetrug mit Hilfe von Sachverständigen* (C. f. c. P. XVIII. 987—1009). Przedstawienie przebiegu procesu cywilnego na tle gry giełdowej, procesu o obrazę czci i dochodzeń przygotowawczych o zbrodnię oszustwa, w których główną rolę odgrywają zeznania znawców, przyjęte bezkrytycznie przez sąd.

Alfred Amschl. *Die Erbin aus Böhmen* (Arch. Grossa IV. 150—166) przytacza z praktyki interesujący typ zbrodniarki (oszustwo, kradzież) na tle całego szeregu kłamstw, wchodzących w dziedzinę choroby *(pothoforme Lüge).*

Hanns Gross. *Zum Schatzgräberschwindel* (Arch. Grossa IV. 95—98) dosłowny przedruk litografowanego listu oszusta.

Schwabe. *Mordversuch und Sittlichkeitsverbrechen an einem fünfjährigen Kinde* (Arch. Grossa IV. 305—338) przedstawienie sprawy karnej Hermana Kalitzkyego z Chemnitz w Saksonii o usiłowane morderstwo z rozpusty. Sprawa toczyła się w r. 1894.

Hanns Gross. *Der Raubmord an Johann Saubart* (Arch. Grossa V. 55—102). Przedstawienie procesu karnego, prowadzonego za panowania procedury z r. 1853.

Prof. Dr. F. Přibram. *Ein Fall von Vergiftung mit Wasserschierling* (Arch. Grossa IV. 166—173) (cykuta).

Kerckhoff. *Ein Giftmordprocess* (Zeitschr. Liszta 708—734). Przedstawienie procesu o otrucie z przed 40 laty.

Nessel. *Ein Fall von Strychnin-Vergiftung* (Arch. Grossa IV. 148—149).

Prof. Dr. Ludw. Kleinwächter. *Die maskirte kriminelle Schwangerschalts-Unterbrechung* (Arch. Grossa). Przypadki nadużycia wiedzy lekarskiej do spędzenia płodu).

Bernhardi. *Bosheit gegen das Object* (Arch. Grossa V. 40—42). Przypadek znęcania się nad dzieckiem bez motywów, ze złośliwości.

M. L. Q. van Ledden Hulsebosch. *Die Verdauung einer verschluckten Banknote* (Arch. Grossa V. 111—113) dowodzi, że ślady połkniętego banknotu można odnaleść w stolcu.

Dr Albert Weingart. *Gaboriau's Verfahren beim Besichtigen des Thatortes* (Arch. Grossa IV. 49—80). Gaboriau zanim został powieściopisarzem, był urzędnikiem policyjnym a nawet później, porzuciwszy karyerę urzędową, z amatorstwa oddawał policyi znakomite usługi. Doświadczenia w tym kierunku robione złożył w swych romansach kryminalnych. Weingart zwraca uwagę na sposób, w jaki Gaboriau przedstawia pierwszą a tak ważną funkcyę policyi (wzgl. sędziego śledczego), oględzin miejsca (Monsieur Lecoq, Der Fall Lerouge, Der Mord in Orcival, Der Kleine Alte von Batignolles).

Prof. Dr. Kockel. *Ueber die Darstellung der Spuren von Messer-Scharten* (Arch. Grossa V. 126—130). Autor poleca do przedstawienia szczerb w nożach, przecinanie badanym nożem bloku gipsowego, poczem odnośne obrazy należy fotografować przy możliwie silnem bocznem oświetleniu.

A. Liefert. *Pendants zum Fall Ziethen* (Arc. Grossa IV. 104—122) omawia na praktycznym wypadku wartość zeznań osoby uszkodzonej w głowę.

Ernst Lohsing. *Betrachtungen über das Geständniss* (Arch. Grossa IV. 122—148). Studyum psychologiczne na temat motywów przyznania — rozróżnia trzy główne grupy: z pobudek etycznych (z miłości ku ojcu, z przyjaźni, miłości ojczyzny), z pobudek oportunistycznych (ukrycie większej zbrodni itp.) i skutkiem wzruszenia uczucia (zemsty, obawy, rezygnacyi itp.).

Dr. P. Näcke. *Die forensische Bedeutung der Träume* (Arch. Grossa V. 114—125). Sny nie mają żadnego znaczenia dla kwestyi winy, natomiast wielką wagę dla charakterystyki przestępcy (szczególnie pod względem płciowym: homosexualizm, sadyzm, fetyszyzm itd.).

Siefert. *Clausur in der Klinik* (Arch. Grossa V. 182—199). Przypadek zaniechanego dochodzenia z powodu rzekomo nieludzkiego obchodzenia się z chorym na cukrówkę (zamykanie w klauzurze po kilka godzin celem odzwyczajenia od nadmiernego używania wody).

Alfred Amschl. *Die Scheu vor dem Arbeitshause* (Arch. Grossa V. 296—304). Przypadek wstrętu do domu pracy przymusowej — skazaniec dla wydobycia się i przeniesienia do aresztu śledczego obwinia się fałszywie o popełnienie morderstwa.

III. Ruch ustawodawczy.

Alfredo Hartwig. *Das Strafgesetzbuch der Republik Chile* (Zeitschrift Liszta 215—308). Historya powstania dzisiejszego kodeksu karnego z 12 listopada 1874, obowiązującego od 1 marca 1875 i obszerny przegląd jego postanowień. Charakterystycznem jest, że ebtostę nieznaną kodeksowi wprowadziły na nowo ustawy późniejsze z r. 1876 i 1885 (dla recydywistów przy rabunku i kradzieży, tudzież pierwszym rabunku kwalifikowanym). Kodeks jest w dziedzinie kar formalistyczny, zna 5 grup kar według stopnia winy, wina zaś zależy od tego: 1) czy chodzi *a)* o sprawcę, *b)* pomocnika, *c)* niewłeściwe uczestnictwo. 2) czy przestępstwa *a)* dokonano, *b)* czy się nie udało mimo działania przestępnego *c)* czy działanie rozpoczęto tylko. Część szczególna bardzo bogata.

E. de Balogh. *La législation criminelle en Hongrie* (Rev. pen. 789—792) wzmianka o głównych przepisach nowej procedury i pracach nad projektem ustawy karnej.

Faustino Heil. *Sul progetto di codice penal per il regno di Norvegia* (Rivista penale LI 575—582) ocena projektu norwegskiego ustawy karnej.

Winkler. *Die Einwirkung der neueren Gesetzgebung auf das Reichsstrafrecht* (Gerichtssaal 241—269) zdaje sprawę z nowych ustaw cesarstwa niemieckiego, będących wprost nowelami do kodeksu karnego lub obok innych przepisów zawierających postanowienia karne. Bardzo interesującą jest ustawa z 25 czerwca 1900 tzw. *lex Heinze* co do rozszerzenia pojęcia kuplerstwa i surowych kar za rozpowszechnianie nieprzyzwoitych pism i rycin; dalej oczekiwana od dawna ustawa o odciągnięcia elektrycznej siły (z 9 kwietnia 1900) i o zwalczaniu zaraźliwych chorób (z 30 czerwca 1900).

Dr Stenglein. *Gelegenheitsgesetze* (D. Iur. Ztg. 107—110). Zasadnicze stanowisko wobec tworzenia nowych ustaw *ad hoc* z powodu jakiegoś wypadku bez uwzględnienia, o ile dotychczasowe ustawodawstwo jest niewystarczającem a nowa ustawa będzie skuteczną. Między innemi krytyka tzw. *lex Heinze.*

IV. Kongresy.

Kongres międzynarodowy dla opieki (*patronage)* w Paryżu (R. pén. 1056—1123) pomiędzy innemi powzięto następujące zasadnicze uchwały: uwięzienie poprawcze na wniosek ojca *(emprisonnement par voie de correction paternelle*) należy uchylić, zachowując rodzicom prawo umieszczania dziecka w specyalnym zakładzie za zgodą tegoż. Nauka w więzieniach powinna być zwróconą w kierunku udoskonalenia w danem rzemiośle. W nauce szkolnej należy zwracać uwagę na wychowanie moralne i religijne.

Kongres publicznej pomocy i dobroczynności prywatnej *(ib.* 1124—1144) oświadczył się między innemi za posunięciem granicy karnej niedojrzałości *(la minorité pénale)* do 18 roku życia.

Kongres międzynar. dla prawa porównawczego (*ib*. 1145—1151) w sekcyi kryminologicznej, poruszył kwestyę polityki kryminalnej, jako nauki zwalczania przestępstw — podniesiono znaczenie tej nauki dla wymiaru kary *de lege lata*. Uchwalono stworzenie specyalnej komisyi międzynarodowej, zbierającej się w Paryżu dla wypracowania zasad wymiaru kary.

Kongres kolonialny międzynarodowy (*ib*. 1152—1164) oświadczył się za systemem pracy przymusowej w koloniach poprawczych, którą o ile możności wykonywać należy nie w zakładach, lecz poza niemi, zasadą jest rozrzucenie transportowanych, nie koncentracya.

Kongres międzynarodowy dla socyologii kolonialnej (*ib*. 1165—1168) uchwalił zasadę, że dla ludności pierwotnej kolonii, należy stworzyć natychmiast po założeniu tejże osobny kodeks karny, liczący się z pojęciami miejscowemi, choć hołdujący zasadom nowożytnym, podobnie należy nadać osobną procedurę karną i specyalny system penitencyarny.

Kongres międzynarodowy penitencyarny VI. w Brukseli (*ib*. 1184—1270) uchwalił między innemi zasadę: wydawanie własnych poddanych jest pożądanem, oświadczył się przeciw skazaniu nieoznaczonemu, za jak najdłużej trwającem uwięzieniem celkowem, za surowem traktowaniem recydywistów przy wykonywaniu kary, przestępców nieletnich (niżej granicy dojrzałości karnej) nie można uważać za recydywistów, choć należy co do nich w razie kilkakrotnego skazania, zastosować odrębny system kar.

Dr Hoegel. *Der 6. internalionale Gefängnisscongress in Brüssel* (G. Ztg. Nr. 44—45). Sprawozdanie.

V. Polityka kryminalna

Uwagi ogólne.

Michel Angelo Vaccaro. *Intorno ai recidivi e al domicilio coatto* (Rivista penale LI. 451—464) zwraca uwagę na czynniki socyo- i antropologiczne przestępstwa i recydywy, domaga się w miejsce większej surowości represyi, opieki nad uwolnionymi z więzień i poprawy stosunków więziennych w kierunku nauki i przyzwyczajenia więźniów do pracy i moralnej poprawy.

a) Młodzież zaniedbana.

Dr. H. v. M. *Zwangserziehung eine socialethische Nothwendigkeit* (Jurist. Blätter Nr. 47—48) zwraca uwagę na konieczność czuwania nad wychowaniem, jako środkiem profylaktycznym wobec przestępności i zdaje sprawę z dotychczasowego stanu w Austryi i nowej kodyfikacyi w Niemczech (art. 35 ustawy wprow. do k. cyw. i ustawa pruska z 2 lipca 1900, l. 10210).

Prof. Dr. van Calker. *Die Reform der Zwangserziehung in Preussen* (D. Jur. Ztg. 55—57). Omówienie projektu (który dnia 2 lipca 1900 stał się ustawą). Cechy charaterystyczne nowej ustawy: przymu-

sowe wychowanie obejmuje dzieci opuszczone i takie, które na moralne zaniedbanie są narażone; oddanie do zakładu wychowawczego wzgl. poprawczego sięga do 18 roku życia; dzieci można odbierać rodzicom; przedsięwzięcie usunięcia małoletniego z zakładu ma ulegać karze więzienia do dwu lat z grzywną do 1000 marek.

L. Rivière. *Les écoles de bienfaisance belges* (Rev. pen. 443—450). Obraz belgijskich zakładów dla zaniedbanej młodzieży.

G. Bessière. *Rapport de la deuxième section sur les écoles de préservation* (Rev. pen. 1051—1055) zdaje sprawę z uchwały II-ej sekcyi Tow. więziennego w Paryżu: obok zakładów karnych państwowych (także zakładów poprawy) powinny istnieć specyalne szkoły dla zaniedbanej młodzieży *(écoles de préservation)* bądź to publiczne bądź prywatne pod nadzorem państwa.

b) Domy poprawy,.

H. Joly. *De l'enfance coupable et de nos maisons de correction à l'heure actuelle* (Rev. pen 59—82). Szereg postulatów reorganizacyi domów poprawy, między któremi uderza: *ne pas tant se défier, s'il est possible (!) de l'élement religieux.*

G. Bessière. *L'enquête sur les établissements d'éducation pénitentiaire* (Rev. pen 263—276). Sprawozdanie z ankiety urządzonej przez komisyę ministerstwa spraw wewnętrznych, obejmującej dyrektorów domów poprawy.

I. Monsservin. *Propisition de loi de M. A. Muteau sur les maisons de correction* (Rev. pen. 627—631) obejmuje mowę wypowiedzianą w komisyi dla ustawodawstwa karnego z łona Izby deputowanych.

E. Larcher. *L'éducation correctionnelle en Algérie* (Rev. pen. 632—647) sprawozdanie z zakładów poprawczych w Algerze.

W dyskusyi nad reformą domów poprawy w Société gen. des prisons (Rev. pen. 209—262, 393—442, 581—626, 733—768, 1009—1050) uznano celkę jako skuteczny środek przeciw poprawieńcom opornym, zwrócono uwagę na wielką doniosłość doboru nauczycieli i personalu urzędniczego, na różniczkowanie pod względem wieku, zdrowia umysłowego i fizycznego, na konieczność większego udziału inicyatywy prywatnej.

c) Opieka nad uwolnionymi z więzienia.

W. Mittermaier. A. Fuchs *Die Gefangenen-Schutzthätigkeit und die Verbrechens-prophylaxe* (Zeitschr. Liszta 401—412). Obszerna recenzya książki Fuchsa, połączona z stwierdzeniem, że mimo kierunku kryminalno-politycznego nie ma dotychczas systematycznego opracowania stosunku kary do jej skutków a zarazem zadań społeczeństwa wzgl. państwa wobec uwolnionych z więzienia.

Gr. Feldstein. *Le patronage des jeunes liberés en Russie* (Rev. pen. 923—937) obejmuje zakłady poprawcze i opiekę nad młodocianymi przestępcami, opuszczającymi więzienie (towarzystwa filantropijne).

VI. Prawo karne międzynarodowe.

Dr. Heinrich Harburger. *Zwei Grundfragen des sogenannten internationalen Strafrechts* (Zeitschr. Liszta 588—612) referat na kongres penitencyarny w Brukseli na temat: 1) czy extradycya własnych poddanych jest wskazana? 2) jakie zasady są najstosowniejsze dla represyi przestępstw popełnionych zagranicą?

Na pierwsze pytanie daje H. odpowiedź twierdzącą (nie obowiązek, lecz prawo państwa, wskazane zwłaszcza w razie żądania obwinionego). Na drugie (po obszernem przedstawieniu pięciu systemów istniejących współcześnie) odpowiada, oświadczając się za systemem pieczy wszechświatowej lub co najmniej karania przestępstw zagranicą popełnionych, o ile dotykają interesów krajowych.

Alfredo Moscatelli. *L'estradizione nella giurisprudenza internazionale* (Rivista penale LII. 353—378) przegląd zasad dotyczących wydawania przestępców: warunki zastosowania traktatów, (akt władzy państwowej nie ulegający rozstrzyganiu sądowemu) wydawanie oparte nu wzajemności (wychodzące ewentualnie poza obowiązki traktatem objęte) osoby mogące uledz wydaniu, przestępstwa uzasadniające wydanie, postępowanie extradycyjne, zakres działania władz sądowych, skutki wydania.

Pietro Esperson. *Giurisdizione degli stati rivieraschi sulle navi mercantili straniere che si trovano nelle loro acque* (Rivista penale LII. 233—246) omawia przypadek naruszenia konwencyi austryacko-włoskiej przez austryackich żandarmów w Rivie (Lago di Garda), przedsiębiorących aresztowanie przestępcy na włoskim okręcie handlowym bez zawiadomienia konsula i aresztujących kapitana statku, stawiającego opór bezprawnemu wtargnięciu.

Eugen Seyferth. *Inwiefern sind die Strafgesetze eines deutschen Einzelstaates ausserhalb desselben anwendbar* (Zeitschr. f. intern. Privat- u. Straf-Recht str 177—210). Autor rozstrzyga kwestyę w tym kierunku, że §§ 3—6 u. k. nie mozna analogicznie stosować do ustawodawstwa krajowego, lecz tylko w takim razie można karać za przestępstwa przewidziane ustawami krajowemi a popełnione poza granicami kraju, jeżeli ustawa krajowa to przewiduje. Nigdy sędzia nie może karać za czyny popełnione w innym kraju i tam karygodne a w kraju sądu — bezkarne.

VII. Stosunek prawa karnego do etyki.

Fabio Luzzatto. *Dell' elemento etico nel magistero penale* (Rivista penale LI. 9—25, 369—380, 489—510). Stosunek etyki do prawa karnego jest trojaki: historycznie w początkach rozwoju pojecia te się pokrywają (*? si confonde interamente ?*), w każdym razie nawet po przeprowadzeniu zasadniczego odróżnienia, kwestya moralności jest podstawą i warunkiem odpowiedzialności prawnej, wreszcie nawet w tej fazie ewolucyi, w której odpowiedzialność karna odrywa się od etyki, celem ostatecznym, do którego dąży pośrednio wymiar prawa karnego jest zasadniczo moralny *(il fine indiretto del magistero penale rimane tuttavia essenzialmente morale).*

VIII. Teorye karne.

Dr. Ernst Stettenheimer. *Friedrich Nietzsche als Kriminalist Versuch einer individualistischen Kriminaltheorie* (Zeitschr. Liszta 385—400). Przestępcą według Nietzschego nie jest ten, kogo za takiego uważają inni (społeczeństwo), lecz kto sam się za takiego uważa. Wobec tego dysharmonia między własną etyką a własnymi czynami jest patologiczną — przestępca jest chorym. Mimo to kara na przestępcę jest etyczną, gdyż rozwój domaga się tępienia wszystkiego co złe. Kara ma się jednak łączyć z litością, nie nienawiścią.

IX. Prawo karne — część ogólna.

A) Podmiot przestępstwa.

A. Posada. *La doctrine des personnes sociales d'après des publications récentes* (Revue du droit public. 1900 str. 65—95). Rozbiór trzech niedawno ogłoszonych rozpraw: A. Mestre: *Les personnes morales et le problème de leur responsabilite pénale.* L. Michoud: *La notion de personnalité morale* i F. Giner: *Estudios y fragmentos sobre la teoria de la personalidad social.* Dla prawa karnego ma największe znaczenie rozprawa pierwsza. Mestre stoi na stanowisku, że do popełnienia czynu karygodnego trzeba tylko woli, a skoro osoba prawnicza ma wolę, przeto może popełniać przestępstwo. Posada podnosi przesadne akcentowanie czynnika woli a pominięcie czynnika fizycznego dokonania, zaznacza zarazem, że problem należy stawiać z punktu widzenia wpływu grupy na jednostkę, nie zaś odpowiedzialności grupy jako odrębnego istnienia.

B) Wina.

α) Wina t. zw. objektywna.

Edward Westermarck. *Responsabilité morale des dommages accidentels* (Revue internationale de Sociologie 689—717). Rozprawka, której autor nadaje kształty szkicu, zajmuje się kwestyą zajmującą tak z punktu widzenia socyologicznego, jak i prawnego. Gdyby Westermark był prawnikiem, nadałby rozprawie tytuł jaśniej malujący treść — brzmiałby wówczas: »Ewolucya odpowiedzialności objektywnej«.

Autor nazwy technicznie nie zna, przynosi jednak wiele interesujących szczegółów dla rozwoju tej instytucyi.

Nie ma wątpliwości, że rozwój prawny cechuje na początku bezwzględna odpowiedzialność objektywna, czynnik winy, rozróżnienie zawinienia i przypadku nie odgrywają żadnej roli przy poczytaniu. Wina jest identyczną z »przyczyną«. Nie ma również wątpliwości, że ewolucya zmierza, a w ostatnich czasach bardzo szybkim krokiem, do subjektywizmu. Pojęcie winy oderwanej od skutku tak zdobyło dziś w nauce prawo obywatelstwa, że przepisy ustawowe, na przeciwnem stojące stanowisku, zawierające ostrzejsze przepisy karne na wypadek większej szkody (choć agrawacya jest czysto przypadkową) wydają się nam być zabytkami z odległej przeszłości. Rozprawa Westermarcka pozwala nam zabytki te oglądać na tle długowiekowego rozwoju. W szczegóły nie możemy wchodzić, bo musielibyśmy w takim razie powtórzyć całe studyum pisane metodą powszechnie w socyologii używaną: zestawiania danych etnologicznych

i prawnoporównawczych. Zaznaczamy tylko przewodnie myśli których mamy właściwie dwie: 1. Odpowiedzialność objektywna przy często przypadkowych wynikach jest skutkiem *praesumptio doli*, przypuszczenia, które w razie wątpliwości nie jest *pro reo*, lecz *contra reum*. Jeżeli sprawca nie jest w stanie wykazać zupełnego braku winy, przypuszcza się, że chciał dany skutek wywołać. Twierdzenie swe popiera W. bardzo przekonywującemi zestawieniami.

2. Łagodniejsze kary dla usiłowania, tudzież teorya objektywna w nauce o usiłowaniu i odnośne koncepcye ustawowe nie są niczem innem, jak wypływem tych samych pojęć zasadniczych, którym hołduje odpowiedzialność objektywna w razie dokonania.

Skutkiem tego w ustawodawstwie bardziej postępowem napotykamy kary usiłowania równie surowe jak w razie dokonania, w ustawodawstwie pierwotnem usiłowanie jest albo bezkarnem, albo karze się je bardzo łagodnie.

Teorya objektywna usiłowania w ustawodawstwie, bezkarność aktów przygotowawczych i usiłowania nieudolnego, choć dostatecznie objawiających wolę zbrodniczą jest, zdaniem autora, ustępstwem na rzecz poglądów przeciętnych ludności *Les lois concernant la tentative ne sont basées ni sur les considérations d'utilité sociale ni sur la réflexion morale. Elles expriment le sentiment général de la masse* (str. 30).

β) Rodzaje winy (subjektywnej).

Huther. *Der Vorsatz* (Gerichtssaal 270—339) polemizuje z rozprawą Hausera (Gerichtssaal t. LIV) i z jego definicyą złego zamiaru, obejmującą także odpowiedzialność za skutki niezamierzone. Huther pragnie wypadki tego rodzaju przesunąć do dziedziny winy nieumyślnej.

γ) Poczytanie.

Dr. Arnold Horn. *Zurechnungsfähigkeit und bürgerliche Freiheit* (Gerichtssaal 208 — 239) stara się wykazać, że między definicyą poczytności podaną przez Liszta na III międzynarodowym kongresie psychologów w Monachium (1896) a jego definicyą ustawy karnej jako *magna charta*, zachodzi sprzeczność. Definicya: *normale Bestimmbarkeit durch Motive* nie czyni (?) różnicy między recydywistami a obłąkanymi, *ergo* obywatel państwa niepoczytny może ulegać karze, przez co narusza się zasadę, że nie można karać poza warunkami przewidzianemi przez ustawę karną.

Prof. Dr. v. Lilienthal. *Der Zweck als Straf- und Schuldmoment* (Zeitschr. Liszta 440—458). Cel przy wydawaniu norm karnych i karach przez państwo wymierzanych i rola, jaką odgrywa cel (motyw) czynu karygodnego przy poczytaniu (uznaniu winy) i wymiarze kary. Ustawodawstwo powinno motywa czynu jak najmniej, sędzia karny jak najbardziej uwzględniać.

C) Związek przyczynowy.

Dr. Max Ernst Mayer. *Bemerkungen zu Liepmanns Erörterungen über die Kausalität im Strafrecht* (Zeitsch. Liszta 545 — 563) kry-

tyka pojęcia przyczynowości zawartego w książce Liepmanna »Einleitung in das Strafrecht«, zarzut, iż L. mimo krytyki panującej doktryny, przesuwającej przy problemie przyczynowości punkt ciężkości z logiki na psychologię (wina) sam pozornie tylko tego błędu uniknął.

D) Okoliczności wykluczające bezprawność działań.

Prof. Dr. Aug. Finger. *Chirurgische Operation und ärztliche Behandlung* (Zeitschr. Liszta 12—32). Rozprawa polemiczna z powodu książki Stoossa pod tym samym tytułem. Stooss wyłącza operacyę chirurgiczną z pod wspólnego pojęcia dla tego rodzaju zjawisk prawnych (obrona konieczna, wyższa konieczność itd.) — »wyjątków od państwowego obowiązku karania«. Finger jest zdania odmiennego. Stooss sądzi, że operacya chirurgiczna nie nosi na sobie zewnętrznych znamion uszkodzenia ciała, gdyż jest tylko lekarskiem traktowaniem *(ärztliche Behandlung)*, innego zdania Finger. Amputacya palca nie jest uszkodzeniem ciała lecz jego ratowaniem przed gangreną, twierdzi Stooss; według Fingera jest uszkodzeniem ciała (pojętego jako sumy członków) dla ratowania reszty ciała bez palca.

E) Okoliczności wykluczające karę.

Dr. Julius Hartmann. *Die Einwilligung des Verletzten vom Corpus iuris civilis bis zum Reichsstrafgesetzbuche* (Zeitschr. Grünhuta 697—770). Przegląd rozwoju norm prawnych odnośnie do zasady *volenti non fit iniuria*. W starym Rzymie zasada ta znała jeden tylko wyjątek: pomoc do samobójstwa lub samouszkodzenia żołnierza. Prawo kościelne, zaznaczając silnie moment etyczny i licząc się z wolą Boską, nie przywiązuje żadnego znaczenia do dyspozycyi jednostki, człowiek nie dysponuje swem życiem wzgl. ciałem. Odwrotnie znów *leges Barbarorum* pozostawiają jednostce zupełną swobodę rozporządzania. Stanowisko to przetrwało epokę ksiąg prawnych *(Rechtsbücher)* pomimo, że równocześnie pod wpływem Kościoła karano samobójstwo konfiskatą majątku. Carolina powraca do stanowiska dawniejszego, uchylając kary na samobójców. Inaczej zapatrują się nowożytne ustawodawstwa, począwszy od k. k. austr. z r. 1803. bawarskiego 1813 i oldenburskieoo 1814. Kończy rozprawę przegląd przepisów obowiązującej w Niemczech ustawy karnej łącznie z judykaturą Reichsgerichtu.

F) Przywileje bezkarności.

Prof. Lammasch. *Die Fortbildung des Rechtes parlamentarischer Immunität in Belgien* (G. Ztg. nr. 22) zwraca uwagę na rozwój belgijskiej organizacyi poselskiej nietykalności ze względu, że odnośne przepisy konstytucyi belgijskiej stały się pierwowzorem dla art. 16 austr. ust. z 21/XII 1867 nr. 141 D. u. p.

W Belgii rozwój w dwu poszedł kierunkach: stworzono sankcyę karną (art. 158) dla urzędników działających wbrew przepisowi o immunitecie i zaostrzono regulamin Izby (wykluczenie posła za osobiste wycieczki na przeciąg 8 wzgl. 15 posiedzeń). Świeżo przedłożył senatowi Prof. Descamps projekt kodyfikacyi prawa immunitetu, którego charakte-

rystyczne przepisy są następujące: czynne zniewagi w parlamencie wolno ścigać tylko na wniosek Izby biura lub prezydenta tejże. Skargę o obrazę czci wnieść może członek Izby przeciw drugiemu tylko za zezwoleniem Izby.

Franz Lahner. *Zeugnisspflicht und Immunität* (Zeitschr. Grünhuta 183—191) porusza aktualną kwestyę o ile członkowie ciał parlamentarnych korzystający z dobrodziejstwa immunitetu (§. 16 ust. z 21/XII 1867 l. 141 D. u. p.) mogą uchylać się od obowiązku świadczenia w sądzie. Autor wyklucza możliwość i co więcej konsekwentnie uznaje dopuszczalność wszelkich środków dyscyplinarnych w razie niestawiennictwa (grzywny, aresztu), wychodząc z założenia, że grzywna dyscyplinarna nie ma charakteru ścigania sądowego, a areszt dyscyplinarny nie ma nic wspólnego z aresztem śledczym.

G) Przestępstwo ciągłe.

Dr. Heinsheimer. *Inwiefern wird die Einheitlichkeit eines Kollectiv-Delikts durch zwischenliegende Strafentscheidungen unterbrochen* (Zeitschrift Liszta 564—573). Przestępstwo ciągłe nie przerywa się materyalnie przez wyrok karny obejmujący jedną seryę czynów karygodnych, choć formalnie karać można tylko za tę część, seryę, która nie była przedmiotem już poprzedniego ukarania,

H) Usiłowanie.

Dr Arnold Horn. *Der Versuch. Begründung einer objectiven Versuchstheorie im Hinblick auf empirische Psychologie und Physopsychologie* (Zeitschr. Liszta 309—361) zajmuje się dwoma kwestyami: 1) rozgraniczeniem usiłowania od czynności przygotowawczych (różnica polega na abstrakcyjnem zewnętrznem niebezpieczeństwie usiłowania, niebezpieczeństwie zasadzającem się na tem, *„dass die Psyche mit ihrer Körperbewegung die Herrschaft aus den Händen gibt“);* 2) kwestye usiłowania nieudolnego. H. identyfikuje usiłowanie udolne z niebezpiecznem, nieudolne z nieniebezpiecznem.

Werner Rosenberg. *Ueber die Strafbarkeit des untauglichen Versuches* (Zeitschr. Liszta 685—707) polemizuje ze znanem stanowiskiem lipskiego Trybunału najwyższego w sprawie usiłowania nieudolnego. Dla autora nie istnieje rozróżnienie na udolne i nieudolne, lecz na niebezpieczne i nieniebezpieczne. Domaga się wprowadzenia do nowej ustawy karnej zasady: usiłowanie nie zagrażające porządkowi społecznemu jest bezkarne.

I. Kara.

α) Więzienie.

Fr. Levy. *Les prisons en Autriche* (Rev. pen. 297—302). Sprawozdanie z książki Marcovicha (por. Czasopismo t. I str. 237 sq.).

F. Daguin. *La nouvelle prison de Monaco* (Rev. pen. 793—801). Obraz zakładu karnego w Monaco, złożonego z 22 cel, z tego 17 przeznaczonych do pobytu dla uwięzionych. Zakład pomieszcza: inkwizytów, odbywających kary niżej 1 mies,, małoletnich oddanych do poprawy i aresztowanych za długi.

Ch. Brunot. *Les prisons du Wurtemberg* (Rev. pen. 916—922). Sprawozdanie uzupełnione listem Dra Sicharta dyrektora więzienia w Stuttgart.

Die kroatisch-slavonische Landes-Strafanstalt in Mitrovica (Zeitschr. Liszta 581—587). Opis nowego zakładu karnego w Mitrovicy, którego budowę rozpoczęto w r. 1895.

G. Bessière. *Le budget des prisons à la chambre* (Rev. pen. 96—105). W dyskusyi nad budżetem na r. 1900 poruszano starą kwestyę pracy więziennej z tytułu konkurencyi dla wytwórczości wolnej, rozszerzanie się włóczęgostwa, usunięcie kapelanów więziennych i przyłączenie spraw więziennych do ministeryum sprawiedliwości (dotychczas należały do min. spraw wewnętrznych).

P Cuche *Etat actuel du système pénal et pénitentiaire en France* (R. p. 1451—1466). Krytyka urzędowego sprawozdania przeznaczonego przez rząd francuski do użytku kongresu penitencyarnego VI w Brukseli.

R. Demogue. *Le budget des services pénitentiaires à la chambre* (R p. 1467—1477) Sprawozdanie z dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewn. na r. 1901. Znamienną jest tendencya do zwijania domów kary z powodu mniejszego zapotrzebowania, a to skutkiem skazania t. zw. warunkowego, warunkowego uwolnienia, wliczania aresztu śledczego do kary i transportacyi,

L. Paoli. *La main d'oeuvre pénitentiaire en Algérie* (Rev. pen. 285—296), Komisya dla zbadania sposobu użycia pracy więźniów w Algierze oświadcza się za ograniczeniem jej do robót publicznych.

Dr Theodor Büdingen. *Die Strafanstalten als tuberculöse Seuchenherde* (Zeitschr. Liszta 192—214). Podjęta w ostatnich czasach walka z gruźlicą w jednym kierunku jest niedostateczną: w zwalczaniu jej w jej ogniskach najniebezpieczntejszych — w więzieniach i zakładach karnych. Kara ścieśnienia wolności oddziaływa tu niekorzystnie w trzech kierunkach; 1) przyspiesza rozwój gruźlicy; 2) utrudnia leczenie się spontaniczne (wstrzymanie się rozwoju); 3) sprzyja szerzeniu się zarazy. Autor poleca cały szereg środków zaradczych

Dr. Charles Ferrier. *La pédérastie en prison* (Arch. d'anthr. 373—400). Studya nad sposobem zaspakajania popędu płciowego w więzieniach.

Dr. Roesing. *Specialarzt oder Specialasyl im Gefängnisse* (Arch. Grossa V 49—54). Autor domaga się wykształcenia psychiatrycznego po stronie lekarza więziennego; w szpitalu więziennym mają być osobne oddziały dla obłąkanych, celem tymczasowego przytrzymania. Trwałe leczenie ma nastąpić w zwykłym zakładzie dla umysłowo chorych.

β) Transportacya.

F. Chauteau. *La transportation* (Rev. Pen. 83—95). Sprawozdanie z książki Francis Brouilhes. Sprawozdawca zgodnie z autorem potępiają transportacyę z punktu widzenia kryminalno-politycznego.

I. Astor, *A propos de la relégation* (Rev. pen. 768—782). A. kładzie nacisk na potrzebę zużycia transportowanych do robót publicznych, spodziewa się z tego lepszych rezultatów, niż z osadnictwa.

I. Legras et de Borzenko *La transportation en Sibérie* (Rev.

pen. 487—496). Krótkie przedstawienie na podstawie artykułu rosyjskiego Gogola i książki A. P. Salomona.

De Borzenko et Salomon. *Suppresion de la transportation en Sibérie* (R. p. 1169—1183). Podają tekst znanych ukazów carskich z 11/24 i 12/25 czerwca 1900 i ich doniosłość.

γ) Internowanie.

E. Larcher. *L'internement des indigènes Algériens* (Rev. pen. 648—662). Internowania używa się w Algierze jako środka administracyjnego, który bądź to ma cechy wspólne z aresztem koluzyjnym, bądź z karą ścieśnienia wolności.

δ) Kara cielesna.

W. D. Morrison *Corporal Punishment* (Law Magazine 261—274) zdaje sprawę z dwu wniosków będących przedmiotem obrad angielskiego parlamentu: Lord James of Hereford wniósł w Izbie lordów, aby co do nieletnich niżej 16 lat znieść karę więzienia i zastąpić ją chłostą, Wharton w Izbie niższej, aby w całym szeregu wypadków bez względu na wiek obok więzienia stosować chłostę. Pobudką pierwszego wniosku było nie dopuszczać nieletnich do ognisk zepsucia, drugiego zaostrzenie kary. Autor oświadcza się za pierwszym a przeciw drugiemu, chłosta obok więzienia stoi zdaniem autora na równi z torturą.

K) T. zw. warunkowe zasądzenie.

Prof. Dr. Wach. *Die bedingte Verurtheilung vor dem Reichstag* (D. Jur. Ztg. 81—83. Polemika z posłami do parlamentu Roeren i Müller. Wach jest przeciwnikiem instytucyi t. zw. warunkowego zasądzenia.

Dr. Ludwig Gruber. *Soll die bedingte Verurtheilung auch bei den Disciplinarstrafen der in den Besserungsanstalten untergebrachten jugendlichen Rechtsbrecher angewendet werden* (Gerichtssaal 135—137) daje odpowiedź twierdzącą, wychodząc z założenia, że przewodnia idea skazania zawieszonego warunkowo zależnie od dobrego sprawowania się i tutaj ma miejsce.

L) Przedawnienie.

Prof. Rosenblatt. *Zur Frage der Wiedererstattung als Bedingung der Verjährung des Verbrechens* (§. 229 lit. b. St. G.) (G. Z. nr. 52). Krytyka orzeczenia N. Trybunału z 7 kwietnia 1900 l. 18456 zb. nr. 2461 w sprawie przedawnienia zbrodni. N. trybunał wychodzi z założenia, że wyrazy ustawy *„nach seinen Kräften“* rozumieć należy jako identyczne z pojęciem *„soviel als möglich und sobald als möglich“*; autor zajmuje stanowisko zgodne z opinią dawniejszą najw. tryb., według której wynagrodzenie szkody nastąpić może także na rozprawie, choćby winny był w możności wynagrodzić szkodę wcześniej.

Ze względu, że wspomniane orzeczenie powołuje się na powagę Fingera i Lammascha, autor polemizuje z ich zapatrywaniem, tak *de lege lata* jak i *de lege ferenda.*

Dr. Tobiasz Aszkenaze. *Wynagrodzenie szkody jako warunek przedawnienia czynów karygodnych.* (Przegląd prawa i adm. 945—970).

Krytyka orzeczenia najw. trybunału z 7 kwietnia 1900 l. 18451; zarzut przesadnej surowości interpretacyi nieuzasadnionej wobec i tak ostrych przepisów ustawy karnej.

X. Prawo karne — część szczególna.

a) Represya przestępstw anarchistycznych.

B. Doehn. *Der Anarchismus und seine Bekämpfung* (Zeitschr. Liszta 33 79). Autor rozróżnia anarchizm teoretyczny od propagandy czynu — podaje przegląd literatury pierwszego i drugiego rodzaju, stwierdza, że istniejące ustawy karne są przeważnie wystarczające, o ile chodzi o zwalczanie przestępstw anarchistycznych, domaga się tylko energiczniejszej działalności policyi w stosunku do obcych, domaga się traktowania w umowach ekstradycyjnych przestępstw anarchistycznych jako pospolitych, a przynajmniej wprowadzenia t. zw. klauzuli belgijskiej o atentatach do tych konwencyi, które jej nie mają. Kończy konkluzyą, że niebezpieczeństwo grożące ze strony anarchistów jest przeważnie sitnie przesadzone.

C. von Massow. *Anarchismus und Strafrecht* (D. Jur. Ztg. 369—373). Projekt ustawy, która przepisuje zamknięcie na czas nieoznaczony osób hołdujących naukom skierowanych na przewrót obecnych urządzeń przez gwałtowne zamachy na przedstawicieli władzy, tak, że z ich strony mozna spodziewać się popełnienia tego rodzaju czynów.

Dr. Aleksander Rasp. *Represya przestępstw anarchistycznych* (Przegląd prawa i admin. 50—60, 120—129, 179—196). Przegląd przepisów obowiązującego ustawodawstwa karnego austryackiego odnośnie do propagandy anarchistycznej i zamachów. Krytyka i projekta *de lege ferenda.*

b) Pojedynek.

Ernst Lohsing. *Zur Kritik des Zweikampfes* (Arch. Grossa IV 157—185), Polemizuje z książką Dra. Korwin-Dzbańskiego „*Der Zweikampf*" 1900. Jako sposoby usunięcia manii pojedynkowej proponuje zaostrzenie przepisów ustawowych, mających na celu ochronę czci, usunięcie poglądów co do obowiązku pojedynku przez ludzi wpływowych towarzysko.

c) »Gwałt publiczny«.

Dr. Emil Suess. *Der Gegenstand des Strafschutzes bei dem Verbrechen der öffentlichen Gewaltthätigkeit nach österreichischem Rechte* (Zeitschrift Grünhuta 391—462). Po stwierdzeniu, że definicyi gwałtu publicznego na podstawie austryackiej ustawy karnej dać nie można, przychodzi w dalszym ciągu do rezultatu, że nie ma jednolitego przedmiotu naruszenia przy zbrodniach tej kategoryi, że prawie nie ma dobra prawnego, którego naruszenie nie podpada ewentualnie pod pojęcie gwałtu publicznego. Autor potępia *de lege ferenda* termin: gwałt publiczny.

d) opór wobec władzy.

Giuseppe Cesare Pola *La legittimità degli atti amministrativi nel giudizio penale* (t. II 126—144). Porusza kwestyę oporu wobec władzy w razie zarządzeń bezprawnych: bądź to skutbiem nadużycia władzy,

przekroczenia zakresu działania lub zupełnej niewłaściwości, opór stawiany władzy nie jest karygodnym.

e) Wymuszenie.

G. Tarde. *Du chantage* (Arch. d'anthr, 644—653). Memoryał dla VI kongresu penitencyarnego. Autor oświadcza się za kompetencyą trybunałów zwyczajnych (nie przysięgłych); o karygodności ma rozstrzygać motyw zastraszenia i charakter publiczności, do której może się zwracać *maître chanteur*.

f) Kuplerstwo i handel białemi.

Prof. Dr. Stoos. *Der Thatbestand der Kuppelei nach oesterreichischeu Strafrecht* (G. Ztg. nr. 18 i 25).

— OE. — *Die Uebertretung der Kuppelei* (G. Ztg. nr. 24).

Obaj autorowie zgadzają się na to, że: 1) do istoty kuplerstwa trzeba chęci zysku (odmiennie Herbst), a okazuje się to nie tyle z powszechnego rozumienia (Finger) ile z interpretacyi §. 513 *(das Gewerbe)* (inna rzecz §. 132 IV); 2) fakt, że nierząd jest tolerowany przez policyę (książeczki zdrowia i t. p.) nie uprawnia kuplerów do wykonywania ich rzemiosła i nie uwalnia ich od kary (przeciwnie Lammasch i Finger); istota czynu karygodnego polega na ciągnięciu zysków z cudzego nierządu.

Stooss jest nadto zdania, że właścicieli domów nierządu, gdyby nawet ze względu na interpretacyę wyrazów *zur Betreibung ihres unerlaubten Gewerbes* (§. 512 a) od kary z §. 513 uwolnić należało, należałoby karać według §. 5 ust. z 24 maja 1885 l. 89 D. u. p.

Stooss zgadza się z Lammaschem, że handel białemi należy podciągnąć pod §. 90 u. k. *(Menschenraub)*.

Dr. Karl Hatzig. *Der Mädchenhandel* (Zeitschr. Liszta. 511—541). Największej ilości dziewcząt dostarczają: Austro-Węgry, Rosya i Niemcy — rynkami zbytu są: południowo-wschodnia Europa, Egipt, Indye i południowa Ameryka. Autor podaje pojęcie handlu białemi, dotychczasowe środki zwalczania; proponuje specyalną ustawę karną przeciw handlowi wewnętrznemu i umowy międzynarodowe dla tępienia handlu międzynarodowego.

g) Ochrona dzieci.

— OE. — *Das englische Gesetz vom 17. August 1894. zum Schutze von Kindern* (Ger. Zeit. nr. 4). Sprawozdanie z ustawy, tworzącej nowe czyny karygodne: 1) z znęcania się nad dziećmi niżej lat 16. przez osoby wyżej lat 16.; 2) z używania dzieci (chłopca niżej 14., dziewczyny niżej 16. lat, lub w pewnych wypadkach dzieci niżej 11. lub 16. lat bez różnicy płci) do żebrania, publicznych występów, jak: śpiewania, grania, przedstawiania sztuk cyrkowych.

h) Prawo karania służbodawców.

Dr. A. Nussbaum. *Das Züchtigungsrecht der Dienstherrschaft* (Zeitschr. Liszta. 413—439). Przedstawienie rozwoju historycznego prawa służbodawców do chłosty — począwszy od średnich wieków. Dylemat: czy § 95. ust. wprowadczej do ustawy cywilnej, znoszący prawo chłosty, uchylił przepisy §§. 77—79. ordynacyi służebnej pruskiej, prawo to nor-

mującej? Autor twierdzi, że tak. obawia się jednak, że praktyka, uważając odnośne przepisy za część ustawodawstwa karnego, będzie innego zdania i służbodawców za cielesne karcenie do odpowiedzialności nie pociągnie.

i) Spoczynek niedzielny.

Rotering. *Sonn- und Festtagsruhe* (Gerichtssaal 82—116). Autor po obszernym wstępie historycznym na temat rozwoju spoczynku niedzielnego i świątecznego objaśnia przepisy §. 366. ust. I. k. k. niem. (sprzeciwianie się zarządzeniom, wydanym przeciw naruszeniu uroczystości dni niedzielnych i świątecznych). Ustawa jest blankietową, odnośne władze wstawiają na blankiet zakazy i nakazy, jakie uznają za stosowne.

k) Prawo koalicyi.

Dr. Stenglein. *Das Strikepostenstehen* (Gerichtsaal. 448—456). porusza kwestyę, o ile ustawy partykularne (Lubeka) mogą pociągać do odpowiedzialności agitatorów strejku, odciągających robotników od pracy, a to mimo §. 152. ordynacyi przemysłowej, znoszącej wszelkie ograniczenia koalicyjne.

Dr. Buchka. *Die landesrechtlichen Strafbestimmungen über den Kontraktbruch und das Streikpostenstehen* (D. Jur. Ztg. 308—311). Porusza ten sam temat.

l) Gry zakazane.

Winkler. *Das preussische Lotteriegesetz vom 29. Juli 1885.* (Gerichtssaal. 425—427). Sporną jest w niemieckiej literaturze i judykaturze kwestya, czy wobec §. 2. ust. wprow. do k. k. i §. 286. k. k. pruska ustawa loteryjna może mieć moc obowiązującą ze względu, że kwestyę odnośną wyczerpująco reguluje ustawa karna, a ustawy krajowe nie mogą zawierać przepisów odnośnie do tych samych materyi, co kodeks karny? *(Reichsrecht bricht Landesrecht).* Obecnie przybyła nowa komplikacya: § 763. pow. ust. cyw., stawiający zasadę, że przyjęcie przez państwo loteryi nadaje jej ważność prywatno-prawną. Czy przez to postanowienie uchyla się prawo karania zagranicznych (t. j. przez inne państwa niemieckie przyjętych) loteryi przez partykularne ustawodawstwo? Autor odpowiada przecząco: loterya może stwarzać ważne skutki w zakresie prawa prywatnego, a mimo to ulegać ustawie karnej.

Thielmann. *Das bürgerliche Gesetzbuch und die Lotterieverbote.* (D. Jur. Ztg. 84—86). Polemika z Endemannem, który utrzymuje, że § 763. p. ust. cyw. o ważności umów z uznanych loteryi znosi zakazy karne co do tych loteryi.

m) Der grobe Unfug.

Stenglein. *Der Begriff des groben Unfugs* (117—134). Zastanawia się nad pojęciem »wielkiej nieprzyzwoitości«, jak wiadomo, przez k. k. niemiecki (§ 360. ust. 11.) bliżej nieokreślonem. Sąd Najwyższy w Lipsku podciągnął pod to pojęcie także czyny, popełnione osnową pisma drukowego (o ile nie podpadają pod surowszy przepis), n. p. przedstawianie Lutra w sposób lekceważący, podawanie w pogardę przedmiotów czci ze strony katolików (cześć relikwii), ogłaszanie zmyślonych a senzacyjnych wiadomości i t. p.

Autor w obronie tego stanowiska roztrząsa kwestyę, czy pod pewne

ustawowe wyrażenie można podciągnąć pojęcia, których ustawodawca nie miał na myśli. Odpowiedź: można, jeżeli tylko nie zadaje się ustawie gwałtu (nie można więc odprowadzenia siły elektrycznej podciągać pod kradzież, skoro kradzież polega na zaborze rzeczy). Podciągnięciu niewłaściwości, popełnionych osnową pisma drukowego, pod pojęcie »grober Unfug« nie stoi nic na przeszkodzie, zdaniem autora.

n) Odciągnięcie siły elektrycznej.

Dr. F. Fick. *Rechtswidrige Entziehung elektrischer Arbeit und der neue deutsche Gesetzentwurf* (Ger. Ztg. nr. 14—15). Autor, stwierdzając, że dotychczasowe ustawodawstwo nie chroni dostatecznie »pracy« elektrycznej, gdyż pojęcia kradzieży, oszustwa, złośliwego uszkodzenia cudzej własności niejednokrotnie nie znajdują zastosowania do wypadków korzystania z cudzej siły elektrycznej, zastanawia się nad tem, czy niemiecki projekt ustawy *ad hoc* spełnia zadanie. Odpowiedź jest przeczącą. Projekt przez zbyt ciasne definicye nie obejmuje całego szeregu wypadków, równie karygodnych. Autor przychodzi do konkluzyi, że angielska ustawa Electric Lighting Act z r. 1882., zawierająca bardzo swobodną konstrukcyę prawną (any person who maliciously or fraudulently abstracts, causes to be wasted, consumes or uses any electricity), stoi bezwarunkowo wyżej.

Prof. Dr. Kahl. *Zum Entwurf eines Gesetzes betr. die Bestrafung der widerrechtlichen Entziehung fremder elektrischer Arbeit* (D. Jur. Ztg. 29—33). Przegląd dotychczasowej judykatury, stwierdzenie, że przepisy ustaw karnych, dotyczące kradzieży i oszustwa, nie wystarczają dla ochrony siły elektrycznej przed bezprawnem jej używaniem, bezwzględne uznanie dla niemieckiego projektu.

Dr. Ed. Kohlrausch. *Das Gesetz betreffend die Bestrafung der Entziehung elektrischer Kraft und seine Vorgeschichte* (Zeitschr. Liszta. 459—510). Autor nie uznaje potrzeby wydania specyalnej ustawy, gdyż, zgodnie z Dernburgiem, uważa siłę elektryczną za rzecz, która może być przedmiotem kradzieży, nie zgadza się zatem z opinią lipskiego Reichsgerichtu, motywa odnośnych orzeczeń (znaczenie wyrazu »rzecz« w życiu codziennem, rozwój historyczny, zasadnicze wymogi pojęcia kradzieży), według których »rzecz« musi być zmysłową, ostrej poddaje krytyce. Wobec wydania jednak ustawy z 9 kwietnia 1900 – podaje komentarz objaśniający, co jest przedmiotem, jaki jest stan faktyczny czynu karygodnego, kwestyę winy, dokonania i usiłowania.

o) Własność autorska i artystyczna.

Prof. Dr. H. Schuster. *Die Einschränkung der strafrechtlichen Verfolgung auf wissentliche Urheberrechtsverletzungen* (D. Jur. Ztg. 385—386). Autor jest zwolennikiem rozszerzenia karygodnego naruszenia prawa autorskiego na wypadki winy nieumyślnej, powołuje rozstrz. N. Trybunału austr. nr. 1450. na dowód, jak judykatura uczuwa potrzebę tego rozszerzenia, skoro § 51. ust. austr. z 26 grudnia 1895. interpretuje ekstenzywnie, obejmując także *dolus eventualis*, który w praktyce graniczy z *culpa*.

Prof. Dr. Birkmeyer. *Gegen die Strafbarkeit von fahrlässigen Urheberrechtsverletzungen* (D. Jur. Ztg. 467—471). Polemika z Schusterem.

Autor nie widzi powodu karania winy nieumyślnej, byłoby to przeciągnięciem sankcyi karnej, niepożądanem ze względu na interes publiczny.

Dr. Leopold Katz. *Ein Beitrag zur Lehre von dem Urheberrechte an Werken der Architektur* (Jurist. Bl. nr. 34). Opinia kolegium znawców dla sztuk plastycznych w Pradze, wydana w procesie o prawo własności autorskiej na planach architektonicznych (narusza się prawo autorskie nie tylko przez kopię, ale także przez budowę według planu obcego).

Adolf Konirsch. *XXV. Deutscher Juristentag.* (Jur. Bl. nr. 41). Omawia kwestyę: czy nakładcy wolno pozbyć prawo nakładu bez zezwolenia autora? — uchwała wiecu odpowiada: nie!, »ale autor może być zmuszonym do zezwolenia, jeżeli nie ma ważnych powodów odmowy«.

W kwestyi: czy należy karną odpowiedzialność za naruszenie prawa autorskiego ograniczyć za wzorem ustawy austryackiej do wypadków rozmyślności? Zgodnie z opinią Daudego, Pfaffa i Osterrietha, wiec odpowiedział: nie!

Dr. Adolf Konirsch. *XXV. Deutscher Juristentag.* (Jur. Bl. nr. 40). Zdaje sprawę z referatów Mitteisa i Wildhagena, tudzież uchwał wiecu co do ochrony prawa własności na listach. Zwyciężył pogląd Mitteisa: należy odróżnić listy o charakterze literackim od zwykłych, codziennych (nie tylko zbioru), a tym przyznać ochronę specyalną, o ile nie chodzi o ochronę własnych interesów lub nie upłynęło 10 lat od śmierci autora.

Dr. Vladimir Pappafava. *Der Schutz des geistigen Eigentums in Norwegen.* (Jahrb. der int. Vereingg. f. vgl. RW. V. 269—278). Przegląd przepisów ustawy z 4 lipca 1893. »o prawach autorów i artystów«.

p) Obraza czci.

Dr. Julius Ofner. *Zur Lehre von der Ehrenbeleidigung* (Das Verhältnis der §§. 488 und 491. St. G.). C. f. j. P. XVII. 721—727. Krytyka rozstrzygnięcia N. Tryb. z d. 21 kwietnia 1900 (niewydanego, w którem spotykamy zasadę: § 488 nie wyklucza zastosowania równoczesnego §. 491. u. k. (zbieg idealny).

r) Opilstwo.

— OE. — *Die Trunksucht als Straffälligkeitsursache in Schweden* (Jurist. Blätter, nr. 46). Sprawozdanie z referatu Zygfryda Wieselgrena, generalnego dyrektora zakładów karnych w Szwecyi dla VI. międzynarodowego kongresu penitencyarnego. Wieselgren oświadcza się przeciw karaniu pijaństwa, jako takiego.

XI. Prawo karne skarbowe.

1. Dr. Alfred Weber. *Darstellung der Defraude nach Reichsrecht insbesondere in ihrem Verhältniss zum Betruge.* (Gerichtssaal, str. 1—81 i 161—207). Autor rozumie przez defraudacye te czyny lub zaniechania, które mają na celu nieuiszczenie pewnej publicznej daniny i skrzywdzenie przez to skarbu państwowego (kontrabandy cłowe, kon-

sumcyjne, przekroczenia stemplowe i należytościowe). Istotą defraudacyi jest niewypełnienie pewnej *obligatio ad faciendum* (25). Jest to więc *delictum omissionis* (26). Dla strony subjektywnej charakterystyczną jest *praesumptio doli*, rzeczą obwinionego jest dowodzić niewinności (33 sq). Środki karne: konfiskata towarów, względnie narzędzi *instrumenta delicti*, grzywny z zamianą na areszt (52 sq). Między oszustwem a defraudacyą skarbową nie ma w regule różnicy co do znamion prawnych (179). Zbieg idealny oszustwa i przestępstwa skarbowego wykluczony, zachodzić może tylko zbieg ustaw karnych (198), defraudacya skarbowa ma się do oszustwa, jak kradzież leśna *(Forstdiebstahl)* do kradzieży zwyczajnej. Jedno drugie wyklucza (205).

XII. Postępowanie karne przed sądami stanu cywilnego.

A) Strony.

M. Kaarlo Ignatius. *Le ministère public et la théorie pénale* (Revue de droit international et de legislation comparée, str. 565—582). Rozprawa filozoficzno-prawna na temat: dlaczego państwo występuje w procesie karnym jako strona i dlaczego zastępstwo swych interesów powierza osobnemu urzędowi (prokuratoryi)?

— OE. — *Das Recht des durch eine Strafthat Verletzten auf Ersatz* (Jurist. Bl. 8). Krytyka opinii W. Tallacka, przeznaczonej dla VI. międzynarodowego kongresu penitencyarnego, według której w razie wynagrodzenia szkody ma nastąpić zupełne lub częściowe darowanie kary.

R. Demogue. *De la plainte de la partie lésée au juge d'instruction* (Rev. pen. 451—465). Czy poszkodowany może jako strona cywilna żądać od sędziego śledczego dochodzeń, jeżeli nie żąda ich oskarżyciel publiczny? (W prawie francuskiem oskarżyciel subsydyarny ma prawo skargi tylko wprost przed trybunałem.). Autor skłania się ku odpowiedzi twierdzącej.

B) Policya kryminalna.

Dr. Schwickerath. *Gehört die Kriminalpolizei unter die Justizverwaltung* (D. Jur. Ztg. 518—520). Autor na podstawie praktyki niemieckiej domaga się podporządkowania bezpośredniego policyi kryminalnej (oddziału policyi zwykłej) wprost prokuratoryi (dla uniknięcia żmudnej, długotrwałej pisaniny i częstych konfliktów).

C) Właściwość sądu.

Dr. Adolf Konirsch. *XXV. Deutscher Juristentag.* (Jurist. Bl. 41). W sprawie *forum delicti commissi* przy przestępstwach drukowych na podstawie referatów Kroneckera i Liszta uchwalił wiec, zgodnie z wnioskiem Hamma, uznać kompetencyę sądu miejsca, w którem pismo się ukazało, rozszerzane samodzielnie (zagranicą wydane) pisma nie korzystają z tego dobrodziejstwa (a więc t. zw. *fliegender Gerichtsstand).*

D) Łączność spraw.

Alfred Amschl. *Der Zusammenhang von Strafsachen.* (G. Ztg.

nr. 23). Porusza szereg kwestyi, pozostających w związku z łącznością spraw: subjektywną, objektywną lub mieszaną. Za wskazane uważa unikanie zbytecznego łączenia dla uniknięcia zbyt monstrualnych procesów. Wyłączenie spraw może nastąpić tylko do chwili prawomocności aktu oskarżenia (wbrew Waserowi i Najw. Trybunałowi). Interesujące są wywody co do zastrzeżenia ścigania, wyroku częściowego, wznowienia (por. Hoegel, nr. 11), zbiegu w postępowaniu przejściowem.

E) Uzupełnienie śledztwa.

Francesco Cacciapuoti. *Rinvio degli atti al giudice istruttore disposto dal tribunale in sede di giudizio* (Rivista penale. LI. 26—36). Rozprawa *de lege lata*, domagająca się możliwego ograniczenia odsyłania aktów sędziemu śledczemu tylko do wypadku nowych faktów zmieniających kompetencyę lub przypadków incydentalnych, wymagających sądu przysięgłych, natomiast przeciwnym jest jakiemukolwiek uzupełnianiu śledztwa przez sędziego śledczego.

F) Koszta postępowania.

Dr. Adolf Friedlaender. *Das Kostenfestsetzungsverfahren in Strafsachen* (Zeitschr. Liszta. 175—191). Omawia kwestyę oznaczenia kosztów postępowania karnosądowego z powodu procesu karnego cywilnego lub wojskowego według niemieckiego ustawodawstwa.

G) Wyrok.

Dr. Max Friedlaender. *Die Lehre von der absoluten Nichtigkeit strafgerichtlicher Urtheile* (Gerichtssaal. 338—379). Wykazuje, że obok wyroków, które mogą być zaczepione środkami prawnymi, a które, w razie niezałożenia środków prawnych, uzyskują moc prawną, istnieją inne, które, nawet w razie upływu odnośnego terminu prekluzywnego, nadal pozostają nieważnymi. Są to wypadki, w których wyrok nie posiada zasadniczych znamion i warunków bytu, jeżeli 1) nie wydał go sąd karny (lecz np. cywilny, lub osoba nie będąca sędzią i t. p.), 2) jeżeli wyrok nie ma cech wyroku (nie odnosi się do pewnego faktycznego stanu, zawiera nieznane ustawie kary lub przestępstwa, nie został ogłoszony), 3) nie wydał go sąd na zasadzie państwowego uprawnienia (n. p. co do osób eksterytoryalnych, podlegających kompetencyi sądów wojskowych i t. p.).

Bezwzględną nieważność wyroku stwierdzić może którakolwiek instancya sądowa, nawet sąd, który go wydał.

Autor żąda ustawowego uregulowania kwestyi: sprzeciwia się jednak stworzeniu nowych środków prawnych, gdyż te prowadzą, w razie ich niewniesienia, do sanacyi wyroku.

H) Środki prawne.

Dr. Adolf Friedlaender. *Der Rechtsmittelverzicht im deutschen Strafprocess* (Gerichtssaal. 401—424) Omawia systematycznie zrzeczenie się środka prawnego, względnie cofnięcie już wniesionego. Autor odróżnia proces karny stanu cywilnego i wojskowego. zrzeczenie się środków pra-

wnych w ścisłem tego słowa znaczeniu i prawnych środków pomocniczych, mających podobieństwo do środków prawnych (n. p. wniosek na wznowienie, sprzeciw od osądu i t. p.).

E. Naquet. *Compétence exclusive de la Cour de cassation en matière de révision pour fait nouveau.* (Revue du droit public. 1900. Str. 50—54). Wykazuje, że sprzeczność, zachodząca między uchwałą Najwyższego Trybunału, dopuszczającą rewizyę procesu, zakończonego skazaniem, a wyrokiem sądu I-szej instancyi, zasądzającym ponownie, może działać niepokojąco, i oświadcza się wobec tego za kompetencyą Najw. Trybunału do rozstrzygania merytorycznego w razie, jeżeli rewizyę dopuszczono z powodu nowych faktów.

I) Wznowienie postępowania.

Dr. Hoegel. *Die Wiederaufnahme des Strafverfahrens wegen einer „zusammentreffenden" Strafthat* (G. Ztg. nr. 11). Porusza cały szereg interesujących komplikacyi: 1) zaniechanie lub uwolnienie z powodu zbiegających się przestępstw, późniejsze wznowienie z powodu jednego z nich, 2) opozycya lub uwolnienie z powodu jednego, skazanie z powodu drugiego przestępstwa, wznowienie z powodu jednego z nich, 3) skazanie, wyjście na jaw nowego zbiegającego się przestępstwa, 4) skazanie z powodu kilku przestępstw, wznowienie z powodu jednego.

Najbardziej zajmujący jest wypadek skazania z powodu przekroczenia, wyjście na jaw nowego przekroczenia, które razem z poprzedniem stanowi zbrodnię (np. § 460 a § 173). Hoegel proponuje albo dwa wznowienia z §. 356 u. III. p. k. i z §. 352. lub 355., albo traktowanie odmienne wznowienia (§ 352., 355) z późniejszem policzeniem z §. 265. p. k.

XIII. Wykazy poprzednich ukarań.

Dr Richard Jung. *Strafkarten und Strafregister* (Arch. Grossa. IV. 99—104). Spostrzeżenia odnośne do tak ważnej kwestyi świadectw poprzedniego ukarania.

Fr. Paul. *Strafkarten und Strafregister* (Arch. Grossa. V. 102—110). W sprawie ogólnego zastosowania antropometryi do rejestru i kart ukarań.

E. Martin. *Zur Strafkartenfrage* (Arch. Grossa. V. 180--181). Porusza kwestyę ostrożności z wykazami poprzednich ukarań ze względu na stanowisko społeczne danej osoby (mogą wyniknąć sytuacye, jak żony Etchepara w »Czerwonej Todze«).

XIV. Sądownictwo wojskowe.

G. Leredu. *La réforme du code de justice militaire* (Rev. pen. 106—114). Przegląd zasad, którym ma hołdować reforma ustawodawstwa karnego wojskowego.

Dr. Stan. R. v. Korwin-Dzbański. *Ein Blick auf unsere Militärjustiz* (Jurist. Bl. 25—26). Przedstawienie historycznego rozwoju i obec-

nego stanu (organizacya sądowa, przewodnie zasady procesu, kary, zakłady karne), zakończone pragnieniem reformy postępowania.

P. Hamel. *Communication sur l'organisation des nouveaux tribunaux militaires allemands et sur la procedure devant ces tribunaux* (Bull. mens. de leg. comp. 1900. Str. 169—182).

H. Rehm. *Les tribunaux militaires allemands.* (Revue du droit public. 1900. Str. 226 -235). Omówienie procedury karnej wojskowej z dn. 1. grudnia 1898., obowiązującej w Niemczech od 1. października 1900. R. uważa nową kodyfikacyę za szczęśliwe rozwiązanie konfliktu dwu czynników jak największej gwarancyi wyroku sprawiedliwego z jednej strony, a dyscypliny wojskowej z drugiej. Charakterystyczne pod tym względem są przepisy, dotyczące jawności (ograniczonej do poszkodowanego i osób wyższej rangi, niż obwiniony) obrony (której podjąć się mogą oficerowie, funkcyonaryusze trybunałów wojskowych, wyżsi nie-sądowi urzędnicy armii. oficerowie rezerwowi, adwokaci t. zw. wojskowi, to jest zwykli adwokaci powołani do tego celu przez wojskowość, wogóle adwokaci, o ile chodzi o przestępstwa zwyczajne, a więc pozbawione charakteru ściśle wojskowego, wyjątkowo — w czasie wojny lub na morzu — także członkowie armii nie będący oficerami). W Trybunale nie może zasiadać sędzia śledczy ani »Gerichtsherr« (komendant pułku, batalionu itp. reprezentujący władzę, dający inicyatywę do ścigania przestępstw, wyznaczający sędziego śledczego i trybunał). Wyrok zapada większością $^2/_3$ głosów. Do ważności wyroku potrzeba ratyfikacyi naczelnika armii, przez co wyrok, zresztą już prawomocny, zyskuje zdolność egzekucyi, wyroki wydane w postępowaniu nadzwyczajnem (w czasie wojny lub na morzu) mogą uledz zmianie przez ratyfikującego. Możliwą jest rewizya procesu, zarządza ją najwyższy trybunał *(Reichsmilitärgericht)*, przewidzianem jest także wynagrodzenie niewinnie zasądzonego.

A. Scheikevith. *Tribunaux et magistrats militaires en Russie* (Annales des sciences politiques. 605—610).

Popovilyeff. *Etude sur la juridiction militaire d'après le droit russe et bulgare* (Bull. men. de leg. comp. 768—784).

Ustawa bułgarska z 16/28 grudnia 1889 jest kopią ustawy rosyjskiej z 15/27 maja 1867, wobec czego można obie te ustawy traktować równolegle. Każdy pułk ma swój trybunał, złożony z przewodniczącego i dwu sędziów, mianowanych przez pułkownika. Trybunały te sądzą sprawy żołnierzy i podoficerów małej wagi w zasadzie nieodwołalnie. Trybunały wojskowe okręgowe dla wyższych wojskowych i trybunał najwyższy jako kasacyjny.

Postępowanie wstępne jest tajne, przed trybunałem jawne (z wyjątkami), ustne i kontradyktoryjne.

Sądy wojskowe sądzą wszelkie sprawy wojskowych, o ile nie chodzi o przestępstwo zwyczajne, a wspólnikiem nie jest osoba stanu cywilnego.

P. Hamel.- P. Wauwermans. *Sur le nouveau code de procedure pénale militaire belge* (Bull. leg. comp. 1900. 245—262).

Nowa procedura karna wojskowa belgijska z r. 1900 stwarza kompetencyę sądów wojskowych także dla przestępstw zwyczajnych (o ile nie

ma współsprawcy stanu cywilnego) z wyjątkiem kilku przypadków o charakterze administracyjno-karnym i pojedynku z osobą stanu cywilnego. Śledztwo prowadzi komisya z trzech osób: audytora, jednego kapitana i jednego oficera. Trybunałów jest siedm (*conseils de guerre*). W skład trybunału wchodzi jeden urzędnik cywilny, mianowany na trzy lata. Obok Trybunałów wojennych istnieje Sąd wyższy (*Cour militaire*), którego zadaniem rozstrzygać odwołania od wyroków sądów niższych i jurysdykcya w sprawach wyższych oficerów. Przewodniczy prezydent ze stanu cywilnego, mający rangę, odpowiadającą generałowi. Procedura nowa wprowadza warunkowe skazanie.

F. Daguin-Wintgens. *Sur les tribunaux militaires néerlandais* (B. m. leg. comp. 314—316). Procedura niderlandzka pochodzi z r. 1814. Funkcye oskarżyciela publicznego spełnia audytor, doktor prawa. Śledztwo prowadzi dwu oficerów, wyznaczonych *ad hoc* przez komendanta garnizonu. Po ukończeniu śledztwa staje obwiniony przed Trybunałem: nie ma obrony, Trybunał złożony z siedmiu członków rozstrzyga zwykłą większością głosów. Oficerów wyższych sądzi Wyższy Sąd wojskowy w Utrechcie, będący zarazem apelacyjnym w stosunku do Trybunałów zwykłych. Sąd wyższy składa się z siedmiu członków, z których trzech jest doktorów prawa, a jeden z tych jest prezydentem. Członków Trybunału mianuje się dożywotnio. Obwiniony ma prawo do obrony użyć adwokata. Co do kompetencyi, to sądy wojskowe są właściwe dla wszystkich przestępstw, popełnionych przez wojskowych, z wyjątkiem fiskalnych i zwyczajnych, popełnionych łącznie z osobą stanu cywilnego.

G. Leloir. *L'organisation et le fonctionnement de la justice militaire en Suisse* (Bull. mens. de legisl. comp. 317—323). Odnośnie do procedury karnej obowiązuje w Szwajcaryi ustawa z 28 czerwca 1889. Cechą charakterystyczną dla rozwoju odnośnego ustawodawstwa jest, że istniejącą według ustawy z roku 1851 instytucyę przysięgłych uchylono. Natomiast rozprawa jest ustna i publiczna, o ile względy porządku lub moralności publicznej nie wymagają tajności. Trybunał, składający się z siedmiu sędziów, rozstrzyga zwykłą większością (w razie grożącej kary śmierci, trzeba sześciu głosów). W razie wyroku uwalniającego, wyrokiem można przyznać odszkodowanie nawet z tytułu postępowania wstępnego. Odwołania od wyroków rozstrzyga Trybunał kasacyjny.

Prawo łaski wykonuje rada federalna; jeżeli chodzi o karę śmierci lub wyrok wydał nadzwyczajny trybunał wojskowy, rozstrzyga zgromadzenie federalne.

OD REDAKCYI.

W Październiku r. b. abonenci Czasopisma Prawniczego i Ekonomicznego otrzymają jako dodatek bezpłatny

Prof. Dra Franciszka Piekosińskiego:

»Szkice z historyi prawa polskiego«.

Zapowiedziany dalszy ciąg **»Studyów z zakresu prawa prywatnego na tle orzecznictwa sądowego«** Prof. Dra Fryderyka Zolla młodszego, a obejmujący tym razem pracę z dziedziny §§ 454, 455 i 457 k. c. Redakcya, z braku miejsca w niniejszym zeszycie, zmuszoną jest odłożyć do zeszytu następnego.

Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne

ORGAN WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACYI UNIWERSYTETU JAGIELL. ORAZ TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO I EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE

NACZELNY REDAKTOR:
DR FRANCISZEK XAWERY FIERICH
PROF. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

KOMITET REDAKCYJNY:
Dr. **Tadeusz Bresiewicz,** c. k. Radca sądowy, naczelnik sądu przemysłowego, prof. **Włodz. Czerkawski**, doc. Dr. **Stan. Estreicher,** prof. **Wład. Leop. Jaworski,** prof. **Edmund Krzymuski,** prof. **Juliusz Leo,** doc. Dr. **Juliusz Makarewicz,** prof. Dr. **Stan. Wróblewski.**

Sekretarz: docent Dr. **Michał Rostworowski** (Kraków, ulica Studencka 8).

»Czasopismo« na skład główny na Austro-Węgry i na wszystkie kraje należące do związku pocztowego z wyjątkiem Rosyi otrzymała **Księgarnia Leona Frommera w Krakowie.**

Na Królestwo Polskie i Cesarstwo Rosyjskie »Czasopismo« na skład główny otrzymała **Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie.**

Prenumerata »Czasopisma« wynosi w Krakowie **Koron 8,** a z przesyłką pocztową **K. 8·55.**

Członkowie Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego w Krakowie otrzymują »Czasopismo« **bezpłatnie.**

W Drukarni Uniw. Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.